

2020 NR 1
2020 № 1

ROCZNIK XV
РІЧНИК XV

DIALOG DWÓCH KULTUR

ДІАЛОГ ДВОХ КУЛЬТУР

2020 NR 1

2020 № 1

ROCZNIK XV

РІЧНИК XV

DIALOG DWÓCH KULTUR

ДІАЛОГ ДВОХ КУЛЬТУР

SULEJÓWEK 2021

Kolegium Redakcyjne

Redaktor naczelny: prof. dr hab. Grzegorz Nowik, dr Urszula Olbomska (zastępca red. naczelnego), dr Robert Andrzejczyk (zastępca red. naczelnego), dr Emil Noiński (sekretarz). Członkowie: dr Stefan Artymowski, Mariusz Olbromski (dział literacki), dr Marta Trojanowska (dział muzealnictwa i sztuki), Tamara Sienina, Łukasz Wieczorek

Rada Naukowa

Przewodnicząca: prof. dr hab. Walentyna Sobol (Uniwersytet Warszawski). Członkowie: prof. dr hab. Krzysztof Kawalec (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. Władysław Makarski (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), dr Emil Noiński (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), prof. dr hab. Andrzej Nowak (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr hab. Grzegorz Nowik (Instytut Studiów Politycznych, Polska Akademia Nauk/Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), Mariusz Olbromski (Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Oddział Warszawski), Dmytro Pawłyczko, prof. dr hab. Ludmiła Siryk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. dr hab. Hryhorij Sztoń, dr Marek Tarczyński, prof. dr hab. Włodzimierz Toruń (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Recenzenci

prof. dr hab. Janusz Odziemkowski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)
prof. dr hab. Włodzimierz Suleja (Uniwersytet Wrocławski)

Adres Kolegium Redakcyjnego

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
al. Piłsudskiego 29
05-070 Sulejówek

© Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
ISSN 2082-3274

Fotografie

Biblioteka Narodowa w Warszawie, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Wikipedia (Domena publiczna)

Tłumaczenia na język angielski

Jan Józef Kozłowski i Autorzy

Projekt okładki i skład graficzny

Drukarnia Efekt Piotrowski sp.j.

Druk i oprawa

Drukarnia Efekt Piotrowski sp.j.

Kolegium Redakcyjne nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów

SPIS TREŚCI

<i>Grzegorz Nowik</i>	
Słowo wstępne.....	7

STUDIA, ARTYKUŁY, ROZPRAWY

<i>Jan Musiał</i>	
Skąd przychodzi Król-Duch? Studium tematu literackiego.....	11
<i>Urszula Makowska</i>	
Krzemieńska żona szambelana Dafnisa. O Helenie z Drzewieckich Skibickiej i jej bliskich	21
<i>Małgorzata Karolina Piekarska</i>	
Patriotyczna twórczość Maurycego Gottlieba jako przykład dążeń asymilacyjnych XIX-wiecznego polskiego artysty żydowskiego pochodzenia	56
<i>Людмила Ромащенко</i>	
Хуррем-Роксолана як історична особа і художній образ. (За матеріалами історичних студій Агатангела Кримського)	66
<i>Валентина Соболев</i>	
Вибрані аспекти сучасної рецепції Лесі Українки в Польщі. (До 150-ліття від дня народження).....	80
<i>Оксана Дирибало, Денис Чик</i>	
Актуальність на віки. Поема Юліуша Словацького <i>Anhelli</i> в рецепції українських письменників XX ст.	91
<i>Євген Нахлік</i>	
Українська рецепція Габріелі Запольської. До 100-річчя пам'яті львівської польської письменниці, родом з Волині (1857–1921)	104
<i>Ірина Скакальська</i>	
Місто Кременець у працях дослідника Миколи І. Теодоровича	128
<i>Michał Bronowicki</i>	
Osadnictwo wojskowe na Kresach Wschodnich II RP	136

Grzegorz Nowik

Tworzenie struktur państwa i wojska ukraińskiego po oswobodzeniu Kijowa i prawobrzeżnej Ukrainy w maju i czerwcu 1920 r. 151

Stefan Artymowski

Droga Juliusza Poniatowskiego do funkcji Kuratora Liceum Krzemienieckiego..... 169

Ганна Канустян

Москва все збіжжя забирає з України для себе. Відгуки польської та української громадськості про голодомор 1932 – 1933 років в Україні..... 179

Wojciech Markert

Kresowy etos rotmistrza Witolda Pileckiego 190

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Rafał Żebrowski

Zakładanie gniazda w relacji niezbyt późnego wnuka. Lwów Herbertów (II) 205

RECENZJE, SPRAWOZDANIA, OMÓWIENIA

Władysław Makarski

O nadbużańskim szlaku osadniczym od Woli Uhruskiej do Dołhobyczowa w przewodniku Grzegorza Rąkowskiego *Polska egzotyczna*.
Komentarz toponomastyczny..... 219

Łukasz Suska

Współpraca Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku z Centrum Dialogu Kostiuchnówka na Wołyniu..... 250

Emil Noiński

XXI Dialog Dwóch Kultur. Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej w Krzemieńcu, Warszawie i Opinogórze (wrzesień 2021 r.)..... 255

CONTENTS

Grzegorz Nowik

Introduction	8
--------------------	---

STUDIES, ARTICLES, DISSERTATIONS

Jan Musiał

The genesis of King-Ghost. Study of literature topic	11
--	----

Urszula Makowska

Kremenets' wife of Chamberlain Dafnis.

About Helena Skibicka neé Drzewiecka and her relatives	21
--	----

Małgorzata Karolina Piekarska

The patriotic work of Maurycy Gottlieb as an example of assimilationist aspirations of the nineteenth-century Polish artist of Jewish origin

56

Людмила Ромащенко

Hurrem-Roxolana as a historical figure and artistic image.

(Based on materials of historical studios of Ahatanhel Krymsky)	66
---	----

Валентина Собољ

Selected aspects of the modern reception of Lesya Ukrainka in Poland

(to the 150th anniversary of her birth)	80
---	----

Оксана Дирибало, Денис Чик

The Relevance for Ages. Juliusz Slowacki's poem *Anhelli*

in the Reception of Ukrainian Writers of the XXth cent	91
--	----

Євген Нахлік

The Ukrainian Reception of Gabriela Zapolska. On the 100th Anniversary

of the Death of the Polish Writer from Lviv, who came from Volyn (1857-1921)	104
--	-----

Ірина Скакальська

The city of Kremenets in the works of researcher Mykola Teodorovych	128
---	-----

Michał Bronowicki

Military Settlements in Eastern Borderlands of Second Polish Republic	136
---	-----

<i>Grzegorz Nowik</i>	
Building the State and Ukrainian Army after the liberation of Kyiv and Right-bank Ukraine in May and June of 1920	151
<i>Stefan Artymowski</i>	
Juliusz Poniatowski's path to the function of the superintendent of the Krzemieniec Lyceum	169
<i>Ганна Канустьян</i>	
<i>Moscow takes all the grain from Ukraine for itself.</i> Reactions of the Polish and Ukrainian public about the Holodomor of 1932-1933 in Ukraine.....	179
<i>Wojciech Markert</i>	
Borderland's Ethos of Capitan Witold Pilecki	190

SOURCE MATERIALS

<i>Rafał Żebrowski</i>	
Home Sweet Home, as depicted by not-so-late grandchild. Herberts Family's Lviv (II)	205

REVIEWS, REPORTS, OVERVIEW

<i>Władysław Makarski</i>	
About the Bug Settler trail from Wola Uhurska to Dołhobyczow in Grzegorz Rąkowski's guide <i>Exotic Poland</i> . Toponomastic Commentary.....	219
<i>Łukasz Suska</i>	
Museum of Józef Piłsudski in Sulejówek and Dialogue Center Kostiuchnówka in Volhynia.....	250
<i>Emil Noiński</i>	
22nd Dialogue of Two Cultures. The report from the International scientific conference in Kremenets, Warsaw, and Opinogóra (September 2021)	255

Słowo wstępne

Mimo pandemii i w konsekwencji odwołania w 2020 r. konferencji Dialog Dwóch Kultur w Krzemieńcu, a także ograniczenia – do symbolicznego wymiaru – konferencji w 2021 r. – więzi ludzi kultury i nauki z Ukrainy i Polski nie uległy zerwaniu, czego dowodem są dwa kolejne roczniki, ten ubiegłoroczny po konferencji w 2019 r. i obecny, będący owocem naszych tegorocznych spotkań i nadal żywych kontaktów.

Mamy nadzieję, że coraz bliższa jest chwila, gdy spotkamy się ponownie w Krzemieńcu i Kostiuchnówce na Ukrainie oraz w Polsce w Warszawie i w Sulejówku, w progach nowo otwartego Muzeum Józefa Piłsudskiego. Mamy nadzieję, że podobnie jak poprzednio, w tej samej atmosferze braterstwa narodów, będziemy mówili o tym co przez wieki nas kształtowało i wzbogacało, o polskiej i ukraińskiej kulturze, literaturze i sztuce, o wspólnej sąsiedzkiej przeszłości, pełnej zgodnego współżycia i współdziałania, ale nie wolnej o sporów i wzajemnych waśni.

Te właśnie zagadnienia prezentujemy na łamach kolejnego rocznika „Dialog Dwóch Kultur” 2021, który oddajemy w Państwa ręce, rocznika wydanego nakładem Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, przy współpracy wielu środowisk zaangażowanych w tworzenie naszych konferencji na Ukrainie i w Polsce – Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu, Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Pragniemy także nadmienić, że redakcja podjęła starania o wpisanie rocznika na listę czasopism parametryzowanych, dzięki czemu mamy nadzieję pozyskać nowych autorów i czytelników, a także podnieść rangę naszego wydawnictwa.

prof. dr hab. Grzegorz Nowik
Redaktor Naczelny

Introduction

Despite the 2020 Dialogue of two cultures conference in Kremenets being canceled due to the global pandemic, as well as the 2021 conference being limited only to a symbolic size, the relationship between Polish and Ukrainian people of culture and science has not dwindled, which is proven by the next two subsequent volumes. The one published last year as the result of the 2019 conference and the current one being the result of this year's meetings and everlasting relations.

We sincerely hope that the time when we can once again meet in Kremenets, in Kostyukhnivka, Ukraine as well as in Warsaw, Poland, and the newly opened museum of Józef Piłsudski in Sulejówek is upon us. We also hope that the unchanged atmosphere of brotherhood of our nations will allow us to once again discuss what molded and enriched Polish and Ukrainian culture, literature, and art. Our common history as neighbors, filled with coexistence and cooperation not free, however, from disputes and quarrels.

Those are the issues referred to within this year's volume of Dialogue of two cultures which we proudly present to you. This year's Volume has been issued by the Museum of Józef Piłsudski in Sulejówek as a joint effort of numerous groups involved in organizing the annual conferences in Ukraine and Poland: Museum of Juliusz Słowacki in Kremenets, The Polish Writers' Association and 'Aid to Poles in the east' Foundation.

We would also like to mention that in efforts to elevate the rank of our publishing and possibly gain more authors and readers, we have undertaken to put the Dialogue of two cultures on the list of parametrized periodicals.

prof. dr hab. Grzegorz Nowik
Editor in Chief

STUDIA, ARTYKUŁY, ROZPRAWY

STUDIES, ARTICLES, DISSERTATIONS

Jan Musiał

Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemyślu

Skąd przychodzi Król-Duch? Studium tematu literackiego

Streszczenie: Geneza wielu romantycznych tematów literackich prowadzi badaczy do mitologicznej bądź zmitologizowanej przeszłości. Spośród romantyków polskich szczególnie Juliusz Słowacki sięgał po takowe. Tytułowy Król-Duch, bohater ostatniego, nieukończonego poematu *Krzemieńczanina* jest kreacją szczytową takiej tendencji. Poeta wywodzi go – za Platonem – z antycznych Ormian w domyślnym związku z ormiańskim pochodzeniem swojej matki, Salomei z Januszewskich, ale nieświadomie popełnia błąd, korzystając bowiem z francuskiego tłumaczenia *Państwa* Platona, bierze Hera Armeniosa za „Hera Armeńczyka”. Wpisuje go w równie naciąganą „doktrynę kaukaską”, której hołdował m.in. Adam Naruszewicz w swej *Historii narodu polskiego*, wywodzącą „naród Lechów” ergo Sarmatów z tamtego regionu geograficznego.

To potknięcie translatorskie i genetyczne nie odbiera jednak poematowi wielkości artystycznej. Wcielony w pierwszych Piastów polskich, Król-Duch staje się bowiem centralną postacią neomesjady, nawiązującej wyraźnie do mesjad barokowych, a przeciwstawianej antycznej odmianie epopei. W równie pysznej metaforze, w równie kunsztownych strofach dokonuje Słowacki przewartościowania polskiego mitu sarmackiego – pokuty i nawrócenia Bolesława Śmiałego, zabójcy świętego Stanisława biskupa, które to akty moralne, chociaż po ludzku będące dowodami klęski, mają być w przyszłości zarzewiem naszego zwycięstwa. Poeta dosięga poziomu wieszczki, który to tytuł właśnie za sprawą tego poematu już przy nim zostanie.

Słowa kluczowe: Juliusz Słowacki, poezja mistyczna, neomesjada romantyczna, wątek sarmacki.

Ja, Her Armenńczyk, leżałem na stosie
Trupem... przy niebios jasnej błyskawicy.
Kaukaz w piorunów się ciągłym rozgłosie
Odzywał do ech ciemnej okolicy;
Niebo szerniało... ale świeciło się
Grzmotami... jak wid szatańskiej stolicy...
A ja, świecący od ciągłego grzmota,
Leżałem. – Zbroja była na mnie złota.

I duch niewyszły z umarłego ciała
Czuł jakąś dumę, że spokojnie leży;
A nad nim ziemia poruszona grzmiała
I unosiły się duchy rycerzy. –
Trójca widm mój stos ogniem zapalała,
A ja czekałem aż piorun uderzy:
Tak byłem pewny, że w owe rumiane
Grzmotem powietrze – jak duch zmartwychwstanę¹.

Przyjęliśmy nieco bezkrytycznie – przynajmniej w szkolnej egzegezie – traktować kreację literacką Hera Armenńczyka jako klucz do tytułowego Króla-Ducha Juliusza Słowackiego. Względ na ormiańskie pochodzenie matki poety, Salomei z Januszewskich² sprzyjał szeroko pojętej kaukaskiej asocjacji geograficznej. Jednakże naprawdę odwołał się do źródłosłowu – platońskiej opowieści o Erze Armeniosie, do której świadomie poeta nawiązywał. Skąd zatem to niedorozumienie?

Słowacki poznawał *Państwo* Platona z przekładu francuskiego, gdzie ów bohater antyczny otrzymał literalny, chociaż mimowolny ormiański rodowód³. Zatem błąd translatorski zdaje się tkwić już u źródła kreacji naszego wieszcz. Zdaje się – bowiem inne źródła jego lektur wskazują na przemyślane odniesienie się przezeń do ówczesnej autorytatywnej „doktryny kaukaskiej” Adama Naruszewicza, który na Kaukazie, ale obejmującym też Zakaukazie, właśnie

¹ J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsod pierwszy. Pieśń I*, w: *Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1959, s. 5–6.

² H. Gerber, *Król-Duch, poemat historiozoficzny J. Słowackiego*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 512.

³ Władysław Witwicki: „Er, syn Armeniosa, to ten sam, który zaczyna u Słowackiego *Króla-Ducha*, tylko Słowacki nie znał go z oryginału platońskiego, ale z francuskiego przekładu, dlatego zrobił go przez pomyłkę Ormianinem”. (Przyp. 13 do *Księgi X* Platona, *Państwa* w przekładzie i z komentarzami W. Witwickiego, Kęty 2006, s. 330).

upatrywał starożytną kolebkę Słowian⁴. Wpływ tej lektury widać zresztą już we wcześniejszym dziele poety, dramatycznej „kronice historycznej” *Lilla Weneda*, powstałej w 1839 i wydanej rok później, której historiozofię niewątpliwie rozwinął w genezyjskiej wizji dziejów w *Królu-Duchu*⁵.

Genetyczne zamieszanie i wynikająca z niego – dla historyka literatury – niepewność nie powinny jednak osłabiać naszego przekonania o wielkości tamtej kreacji literackiej, która skonstatowaną wyżej pomyłkę onomastyczną przerosła i oderwana od niej żyła już własnym, potężniejącym życiem. Usilna potrzeba zmitologizowania dziejów – szczególnie dla narodu, któremu gwałtem przerwano kilkusetletnią egzystencję polityczną – pojawiła się jako społeczny nakaz, warunek *sine qua non* przetrwania, zanim jeszcze ją zwerbalizowali wspomniani historyk i poeta. W kolejnych pokoleniach niewoli narodowej, a nawet później werbalizacja taka tylko się umacniała. Król-Duch stał się, mniejsza z tym wiednie czy bezwiednie, tego procesu kulturowego zwornikiem.

Źródłowa opowieść o Erze, synu Armeniosa zamyka *Państwo* (*Politeję*) Platona, co też mieć będzie swoje znaczenie, ale o nim później. Kim był ów „dzielny żołnierz”⁶, jak go sam filozof określa? Pochodził z Pamfilii w Azji Mniejszej, krainy leżącej nad Morzem Śródziemnym, graniczącej z Licją, Pizydją i Cylicją (wszak będącą onegdaj składową wielkiej Armenii), a pozostającej pod władzą najpierw Persów (choć nie Persowie ją od dawna zamieszkiwali, lecz lud na połę grecki, na połę semicki), potem Macedończyków, Syryjczyków, a wreszcie Rzymu, który utworzył z niej swoją prowincję. Z Greków pochodzący Er poległ na jakiejś wojnie w słusznej niechybnie sprawie, bowiem „gdy po dziesięciu dniach zbierano trupy, już zepsute, zabrano jego w stanie świeżym, zanieśiono go do domu i miano dwunastego dnia pogrzebać. Ale wrócił do życia leżąc już na stosie”⁷. Tylko niezwykli herosi doświadczyć mogli takiego zmartwychwstania, co wykorzystał dla swojej kreacji romantyczny polski poeta, nawiązując wprost do Platonskiej historii o owym Erze, który następnie: „wróciwszy [z zaświatów], opowiedział, co widział po tamtej stronie. Więc mówił, że gdy duch z niego wyszedł, zaczął iść wraz z wieloma innymi, aż przyszli do jakiegoś

⁴ H. Gerber, *Król-Duch, poemat historiozoficzny J. Słowackiego*. (Autorka odwołuje się do A. Naruszewicza *Historii narodu polskiego*, t. 2-7, Warszawa 1780–1786).

⁵ „Rodzi się [Her] jako syn Rozy Wenedy, nie nazwanej wyraźnie w poemacie, ale łatwej do poznania dla każdego, kto zna tragedię wenedyjską”. J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, Wrocław 1968, s. 359.

⁶ Platon, *Państwo*, s. 331.

⁷ Tamże.

miejsca nadziemskiego, gdzie były w ziemi dwie przepaście, sąsiadujące z sobą, a w niebie, na górze, inne dwie takie rozpadliny naprzeciw. A między nimi siedzieli sędziowie. Ci rozdzielili duchy na dwie gromady i sprawiedliwym kazali pójść na prawo i na górę poprzez ten otwór w niebie, a każdemu przewiesili wyrok sądu z przodu. niesprawiedliwym kazali iść na lewo i w dół. Ci mieli też – na plecach – świadectwo wszystkich swoich czynów”⁸.

Obraz, tak zarysowany, a następnie rozbudowany o wizję tysiącletniej wędrówki dusz, bliższy jest oczywiście reinkarnacji ze wschodnich doktryn religijnych, niż chrześcijańskiemu zmartwychwstaniu, ale Platon innego znać nie mógł, zaś Juliusz Słowacki, fascynujący się wtedy metempsychozą – nie chciał. Brał – do swego dzieła poetyckiego – platońską wizję dosłownie, bo mu ona szczególnie w puencie historii pamfilijskiej bardzo odpowiadała do wieszczych założeń *Króla-Ducha*. A Platon tak ową historię puentował ustami Sokratesa: „Długo by to wszystko opowiadać, Glaukonie; główna rzecz w tym, że za każdy grzech popełniony i za każdego pokrzywdzonego karę ponosili; za każdy dziesięciokrotną – to znaczy: raz co sto lat, bo tak długo trwa życie człowieka – aby każdy dziesięciokrotną pokutą każdą zbrodnię odpłacił [...] a znowu ci, którzy drugim jakieś dobrodziejstwa wyświadczyli i byli sprawiedliwi i bogobojni, żeby tak samo zasłużoną nagrodę odnieśli”⁹.

Zanim do interpretacji tego uduchowionego obrazu w duchu romantycznym przejdziemy, przypomnijmy jeszcze, że *Państwo* było dialogiem filozoficznym, a Glaukon jednym z rozmówców filozofa. Juliusz Słowacki już w *Genezis z Ducha* tę formę retoryczną ćwiczył i z onego też powodu studiował dialogi platońskie. Z nich biorąc figury odległych filozofii wschodnich, aplikował je poetycko do współczesnej sobie teorii, łączącej ewolucjonizm z metempsychozą; szczególnie do wyszłego właśnie w tym czasie we Francji dzieła Jacquesa Buchera de Perthes *O stworzeniu*, dowodzącego doskonalenia się dusz w kolejnych nawrotach ich wcieleń, a na który to ślad źródłowy wskazał Juliusz Kleiner¹⁰. Dodajmy, że Boucher podobnie jak Słowacki był w materii filozoficznej samoukiem, co usprawiedliwia powierzchowne asocjacje literaturoznawcze, odnoszące się wszak bardziej do świata fikcji literackiej, niż wymagającej dyscypliny naukowej rzeczywistości. Przywołany wybitny znawca romantyzmu polskiego sam to zresztą autokrytycznie zasugerował, pisząc *nomen omen* o historyczności i pozaczasowości w dziele literackim, iż „będzie odrobina prawdy w twierdzeniu,

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, s. 355.

że sprzęganie badań literackich z metafizyką rodzi pretensjonalnie i mętnie górnolotną wiedzę o literaturze i płytką literacką metafizykę”¹¹.

Czy ta podwójna asekuracja autokrytyczna osłabiać ma wstępne założenie monumentalności kreacji literackiej Hera Armeńczyka jako pierwszego w korowodzie duchów-herosów romantycznego arcydzieła Juliusza Słowackiego? Przeciwnie, tym bardziej podkreśla jego literacką ponadczasową wyjątkowość. Co najwyżej każe jeszcze usprawiedliwiająco przypomnieć, nie zarzucone do dziś, dziewiętnastowieczne przekonanie o indywidualizującym charakterze nauk humanistycznych, w przeciwieństwie do generalizującego charakteru nauk ścisłych.

Większość historyków literatury – interpretatorów *Króla-Ducha* (Ignacy Matuszewski, cytowany Kleiner, Julian Krzyżanowski, Stanisław Makowski, Maria Janion, Alina Witkowska) kładła nacisk na jego dziejową wymowę w kolejnych historycznych wcieleniach Popiela, Mieczysława, Bolesławów Chrobrego i Śmiałego, także towarzyszących im: Wandy, Dobrawny oraz siostry ostatniego z tych władców, Świętyny-Świętochny. Także mityczny Her ma obok siebie umiłowaną „córkę Słowa”. Kobiecte kreacje są – zdaniem Haliny Gerber – ukrytym hołdem poety dla matki, do której w liście zwracał się nawet, jak do siostry. Być może dzięki niej poznawał wspomnianą „doktrynę kaukaską” Adama Naruszewicza, który – za Strabonem – wywodził między innymi „naród Lechów [...] między morzem Kaspijskim i Czarnym mieszkający”¹² ze starożytności. Lecz odległość między nią a późniejszymi wiekami, aż po własną współczesność, potraktował z przekorną jakąś nonszalancją: wody letejskie, nad którymi budzi się po narodzinach Her, okazują się być jednocześnie strugami Niemna, a Zakaukazie zamienia się w słowiańską krainę, bo ów Her staje się naraz Popielem. Nie dość tego – nad takim kalejdoskopem geograficznym i dziejowym –

Ukazał się wid... Piękność... córka Słowa,
Pani któregoś z ludów na północy,
Jaką judejscy widzieli prorocy...¹³.

¹¹ Tenże, *Historyczność i pozaczasowość w dziele literackim*, „Pamiętnik Literacki” 1936, t. 33, nr 2, s. 241.

¹² A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 2, s. 175. Przywoływany przez niego Strabon z Amazei (68 p.n.e. – 20 n.e.) był sławnym geografem greckim, autorem *Zapisków geograficznych* w 17 księgach, opisującym kraje Europy, Azji i Afryki oraz historie ich ludów, które to dzieło przełożono w XV w. na łacinę.

¹³ J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsod pierwszy. Pieśń I*, s. 9.

Który to obraz wzmacniać miała kolejna retrospekcja biblijno – antyczna, w kolejnej odmianie tekstu, uzasadniająca pojawienie się owej Pani:

A od Syjonu dźwięk harfy Dawida,
A od Kaukazu duch Prometeusza
Z lampą idący... na ziemię skradzioną¹⁴.

Być może taki był początkowy zamysł poety, by ze zbiorowej kreacji historycznych władców-duchów wywieść zmitologizowanego naczelnego ducha Polski, której już nie ma, bo została „skradziona”. Ale która nadal jest pod opieką wyprorokowanej – Matki Bożej, jak onę wprost dopowie cytowany już Juliusz Kleiner, dodając jednak w innej swojej pracy, że „nie w historiozofii tkwi wielkość poematu; tkwi ona w potędze wizyj poetyckich, składających się na świat tak odrębny, jakiego nie stworzyła dotąd żadna inna poezja”¹⁵. Zdobędzie się na tę myśl autokrytyczną (bo przecież dotychczasowe jego prace o Słowackim forsowały przekonanie o – właśnie – historiozoficznej wielkości *Króla-Ducha*) pod wpływem równoległej publicystyki krytycznoliterackiej Jana Gwalberta Pawlikowskiego, mającej mieć ukoronowanie w drugiej części *Mistyki Słowackiego*, gdzie onże autor wzorcowej wersji poematu odejść miał od wizyjnych rozważań jego treści w stronę analizy wyłącznie kunsztu artystycznego arcydzieła, ponieważ po latach obcowania z nim badacz doszedł do wniosku, że „Król-Duch przestał już być duchem poety – stał się tematem poematu”¹⁶.

Takie zwroty nastawień badawczych są ożywcze, ale w perspektywie kolejnych dziesięcioleci obcowania z artefaktami literackimi uczą jedynie pokory wobec nich, wobec tekstów przede wszystkim. Mnogość współczesnych metodologii badań literackich – dróg wyprowadzających niekiedy literaturę w przestrzenie odległych od niej dziedzin, gdzie ginie ona w nieliterackich zgół kontekstach – każe tym usilniej wracać do klasycznego ergocentryzmu czyli lokowania badawczego punktu ciężkości w dziele literackim. To sobie uświadomiwszy wracam i ja do najściślej literackiego kontekstu omawianego poematu, kontekstu eposicznego. W tym kontekście mitologiczna postać Era Armeńczyka nadal może pobudzać nas do duchowej refleksji tym owocniejszej, im bardziej przemawia do nas nadal artystyczny kunszt dzieła, które nam ją przybliża.

¹⁴ Tamże, s. 276.

¹⁵ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, s. 360.

¹⁶ J. Musiał, *Zmielony manuskrypt*, w: tenże, *Aksjologia arcyliteracka oraz inne przyczynki historyczne i krytyczne*, Lwów 2014, s. 174–200.

„Gigantyczną architekturę *Króla-Ducha*”¹⁷ podkreśla Juliusz Kleiner jako cechę zamierzonej przez poetę epopei; niestety nieureczywistnionej do końca. Epopeiczność na przykładzie dzieła wówczas urzeczywistnionego – *Pana Tadeusza* – najpełniej określił inny badacz romantyzmu, Stanisław Pigoń, uwy-puklający istotniejszą cechę poematu Mickiewicza; tę mianowicie, że jest on „skarbcem, gdzie się czasu zimy i mrozu przechowują, jak ziarna na zasiew, naj-wewnętrzniejsze wątki ducha narodowego”¹⁸. Czy konkurujący z Mickiewiczem Słowacki nie tego właśnie pragnął, by owe „najwewnętrzniejsze wątki ducha na-rodowego” wyrazić? Czy nie z tego pragnienia narodził się Król-Duch?

Juliusz Słowacki zbył poemat swego rywala poetyckiego małostkową uwagą, że „cały *Tadeusz* jest ubóstwieniem wieprzowatości życia”¹⁹. Czy to w zarozu-miałej opozycji do niej wyszedł tak daleko z polskiego zaścianka? Sądzę, że swój zamiar napisania nowego eposu polskiego zamyślił dojrzały. Czas eposów prze-minął wraz z epoką klasycystyczną, na walce z którą romantycy zbudowali wła-sną odrębność. Ale w tej walce mimowolnie nawiązali to dorobku epoki po-przedniej – baroku. Tam zaś na swoistą kontynuację czekała już forma, ledwie zaczęta w poezji polskiej – mesjada²⁰.

Ta religijna forma eposu zrodziła się daleko wcześniej, w średniowieczu – w opo-zycji do epopei antycznej. Tamta sławiła herosów i ich zwycięstwa dziejowe – nowa nad historię nadzwyczajnych ludzi wynosiła historię zbawienia i wzorzec osobowy Chrystusa. W epoce baroku wyżyn kunsztu poetyckiego na tym polu gatunko-wym sięgnął John Milton w *Raju utraconym* (1667), poemacie epickim w dwunastu księgach, którego jedną z głównych kreacji jest upadły Księżę Aniołów, przez ro-mantyków uznany za pierwowzór niepokodzonego z przemocą buntownika²¹. Sła-biej znany był późniejszy poemat refleksyjny Milтона *Raj odzyskany* (1671), gdzie pojawia się Kusiciel przezwyciężony przez Chrystusa, ale Król-Duch zda się mieć więcej z tej drugiej postaci miltonowskiej; z obu zaś – podniosłość stylu.

¹⁷ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, s. 361.

¹⁸ S. Pigoń, *Wstęp*, do: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Kraków 1948, s. 18.

¹⁹ J. Krzyżanowski, *Wielkość i oryginalność „Pana Tadeusza”*, w: *Tradycje literackie polszczy-zny*, Warszawa 1992, s. 466.

²⁰ Samo to pojęcie gatunkowe upowszechni się od tytułu eposu niemieckiego poety Friedri-cha Klopstocka *Messiad* (1773), którego pieśń I ukaże się po polsku w roku 1847.

²¹ Do Milтона odsyłany był Słowacki przez współczesnych mu krytyków już po ukazaniu się *Beniowskiego* (wyd. 1, Paryż 1841). Czarny charakter tamtego poematu, Regimentarz, wróg konfederatów barskich, porównywany jest właśnie do miltonowskiego Szatana (M. Dziedu-szycki, *Tadeusz Dzieduszycki i początki konfederacji barskiej*, „Przyjaciół Ludu” 1843, nr 29–30, za: *Sądy współczesnych o twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 1963, s. 200).

Kiedy owa kreacja poetycka z wyżyn Kaukazu schodzi na nizinę polską zdaje się zrazu kontynuować aksjologię eposu rycerskiego:

Król-Duch – przez Boga stworzyciel narodu [...]
Potężny stanie – stróż mocnego prawa,
A imię jego będzie – Miecz i Sława²².

Jednakże rychło okaże się, że tak Mieczysław, jak obaj Bolesławowie reprezentują już nie tyle wzorce rycerskie, co typy grzechów, popełnianych przez sprawujących władzę tyranów. Szczególnie ostatni z nich, Bolesław Śmiały obarczony jest największą winą – zabójstwem biskupa przy ołtarzu Pańskim. On też zdobywa się na najgłębszą pokutę:

Uczucia moje ludzkie podruzgotam,
Serce rozbiję... miecz jak drzazgę złamię,
Sławą rycerza od siebie pomiotam,
Koronę zrzucę – krzyż wezmę na ramię²³.

Odrzuceniem przez swego bohatera dumy i chwały oraz trwania niezłomnego przy koronie królewskiej, co było niezbywalnymi atrybutami stanu rycerskiego, a nawet złamaniem przezeń swego miecza, co mogło towarzyszyć jedynie hańbie dyshonoru wykluczenia stanowego – przewartościowywał poeta cały dotychczasowy etos historyczny. Jednakże nie poniżał go, lecz wywyższał, bowiem krzyż, który tamte symbole zastępował, zmieniał perspektywę jego losu z ludzkiej na boską, Chrystusową. Czy tylko Bolesławowego króla-ducha zmieniał?

A tę ofiarę chcę mieć postokrotną
Nie tylko za się – ale i za ludzi,
Abym te otchłań niebios – nie samotną
Miał... ale z braćmi, których Bóg obudzi...²⁴.

Antycznej odmianie epopei wyraźnie przeciwstawiał Juliusz Słowacki neo-mesjadę. Późniejsi interpretatorzy, szczególnie historycy idei nadal próbowali zamknąć *Króla-Ducha* w klasycznych formułach areligijnych. Józef Ujejski ten

²² J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsod pierwszy. Pieśń I*, s. 319–320.

²³ Tamże, s. 131.

²⁴ Tamże.

ostatni cytat rozwijał w obraz „narodu [który] jest dosłownie, nie przenośnie istotą moralną. [...] Duszą zaś indywidualną narodu jest jego idea platońska, którą tylko Król-Duch jego widzi”²⁵. Andrzej Walicki zaś w nurcie pokantowskiej filozofii widział tu raczej koncepcję „moralnego imperatywu postępu przez burzenie zastanych form”²⁶. Tylko historyk literatury starać się będzie, chociaż nieco aseku-racyjnie, wczuć w intencje poety i odważyć w „córce Słowa [...] umiłowanej odtąd i na wieki” dostrzec chrześcijańską Matkę Boską, „wcielającą w sobie ideał i zara- zem Polskę jako naród powołany do urzeczywistnienia ideału”²⁷.

Ormiański wątek historycznoliteracki, wątki i miejscami niejasny, ma jednak mocną podstawę w chrześcijańskim przesłaniu niedokończonej neo-mesjady, podstawę niwelującą odległości geograficzną czy kulturową między Zakauka-ziem a równiną sarmacką. Na tej równinie (czy już tylko historycznej?) historio- zof Feliks Koneczny uzasadniał tak długie trwanie polskości nieodstępowaniem przez nas katolicyzmu, pisząc: „gdyby nie Kościół, nie dalibyśmy rady turańskiej cywilizacji”²⁸, co równie dobrze Ormianin mógłby odnieść do swej dziedziny. Perspektywa zakaukaska, zważywszy na wcześniejsze o siedem wieków przyję- cie tam chrześcijaństwa, otwiera możliwości głębszych jeszcze interpretacji za- rysowanego horyzontu idei wspólnych naszemu kręgowi cywilizacyjnemu.

References

- Dzieduszycki M., *Tadeusz Dzieduszycki i początki konfederacji barskiej*, „Przyjaciel Ludu” 1843, nr 29–30.
- Gerber H., *Król-Duch, poemat historiozoficzny J. Słowackiego*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984.
- Kleiner J., *Historyczność i pozaczasowość w dziele literackim*, „Pamiętnik Literacki” 1936, t. 33, nr 2.
- Kleiner J., *Zarys dziejów literatury polskiej*, Wrocław 1968.
- Koneczny F., *Kościół w Polsce wobec cywilizacji*, „Ateneum Kapłańskie” 1928, t. XXII, z. 5.
- Krzyżanowski J., *Wielkość i oryginalność „Pana Tadeusza”*, w: *Tradycje literackie polszczyzny*, Warszawa 1992.
- Musiał J., *Zmielony manuskrypt*, w: tenże, *Aksjologia arcyliteracka oraz inne przyczynki historyczne i krytyczne*, Lwów 2014.
- Pigoń S., *Wstęp*, do: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Kraków 1948.

²⁵ J. Ujejski, *Dzieje mesjanizmu polskiego do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931, s. 304.

²⁶ A. Walicki, *Mesjanizm*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, s. 655.

²⁷ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, s. 359.

²⁸ F. Koneczny, *Kościół w Polsce wobec cywilizacji*, „Ateneum Kapłańskie” 1928, t. XXII, z. 5.

- Platon, *Państwo*, przełożył, wstępem i komentarzami opatrzył Władysław Witwicki, Kęty 2006.
- Sądy współczesnych o twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 1963.
- Słowacki J., *Król-Duch. Rapsod pierwszy. Pieśń I*, w: *Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1959.
- Ujejski J., *Dzieje mesjanizmu polskiego do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931.
- Walicki A., *Mesjanizm*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984.

The genesis of King-Ghost. Study of literature topic

Summary: Genesis of many literary works from the Romantic Era, lays within ancient mythology or mythologized past. Among the polish Romantic writers, this is exceptionally visible in Juliusz Słowacki's works. The Titular King-Ghost, a character from his last, unfinished poem is a peak creation showcasing this tendency. The author draws inspiration for the character from antique Ormians as well as Plato. This is due to his mother's (Salomea from the house of Januszewscy) Ormian roots, however, he unknowingly makes a mistake by using a french translation of Plato's *Republic* he takes Hero Armenios for "Hero the Armenian" and includes him in equally stretched "Caucasian Doctrine" cultivated by, amongst others, Adam Naruszewicz in his *History of Polish nation* where he claims that the Polish Nation – called by their archaic names – Lechici or Sarmaci (in accordance to the aforementioned doctrine) came to their current whereabouts from the caucasian geographical region.

That slip in translation or mistaken genesis does not however take any artistic value away from the poem itself. Incarnated as one of the first Polish rulers – the Piast Dynasty – King-Ghost becomes the center of the messiah inspired story where the polish nation is depicted as a somewhat incarnation of Christ amongst other nations (with a clear reference to works such as F. Gottlieb Klopstock's *Der Messias* and opposed to the antique analogs of that poem). Juliusz Słowacki reevaluates the Polish Sarmatian myth, using as proud and ingenious metaphors and stanzas. He refers to Bolesław II The Bold's (the third king of Poland) penance and conversion, to the killer of Saint Stanislaus of Szczepanów. Those moral acts despite being a testament of one's defeat, are leading to the future triumph of the Polish nation. The author reaches the status of a soothsayer, which stays with him forevermore.

Keywords: Juliusz Słowacki, mystical poetry, neomesjada romantyczna, wątek sarmacki, Sarmatians.

Urszula Makowska

Instytut Sztuki, Polska Akademia Nauk

ORCID: 0000-0002-3732-5680

Krzemieńska żona szambelana Dfnisa. O Helenie z Drzewieckich Skibickiej i jej bliskich

Streszczenie: Helena z Drzewieckich Skibicka (1806–1842) była córką zasłużonego dla Krzemienia wojskowego, Józefa Drzewieckiego, i żoną Franciszka Skibickiego, absolwenta Gimnazjum Wołyńskiego, który został skarykaturowany przez Juliusza Słowackiego w *Panu Alfonsie* i w *Fantazym*. Ona sama, otrzymawszy bardzo staranne wykształcenie, okazała się zdolną pianistką i malarką. Z jej sporego dorobku artystycznego zachował się litografowany portret męża oraz zbiór obrazków z kwiatami, malowanych akwarelą i gwaszem. Stanowią one dowód talentu kilkunastoletniej Heleny i zarazem świadectwo poziomu kształcenia kobiet na prywatnych lekcjach w Krzemieńcu w drugim i trzecim dziesięcioleciu XIX w.; są również dokumentem różnorodności krzemienieckiej flory – przydomowej i z ogrodu botanicznego. W artykule, oprócz prezentacji sylwetki Heleny z Drzewieckich Skibickiej, jej ojca i męża, zostały przedstawione koligacje rodzinne i towarzyskie bohaterów. Udało się też sprostować pomyłki (powtarzane dotąd w wielu pracach), dotyczące m.in. biografii Karola Drzewieckiego oraz kontaktów Słowackiego z rodziną Skibickich.

Słowa kluczowe: Krzemieniec, Helena z Drzewieckich Skibicka, Józef Drzewiecki, Franciszek Skibicki, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, malarstwo, litografia, edukacja kobiet.

W literaturze dotyczącej dziewiętnastowiecznej historii Wołynia Helena z Drzewieckich Skibicka występuje na ogół jako córka Józefa Drzewieckiego lub żona Franciszka Skibickiego. W biografii swojego brata, dramatopisarza Karola Drzewieckiego, nie pojawia się chyba w ogóle. Czasem przywołuje się

ją we wspomnieniach i wzmiankach poświęconych jej utalentowanej córce Karolinie. Dopiero po śmierci zdobędzie samodzielność i podmiotowość, stając się bohaterką osobnego studium Kazimierza Władysława Wójcickiego w drugim tomie monografii *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*. Powinna wszakże znaleźć miejsce również na mapie artystycznej Krzemieńca.

Pan szef

Najważniejszą rolę, spośród wymienionych postaci, odegrał w historii miasta ojciec Heleny. Tam jego przodkowie mieli „spórą część ziemi, zwanej Drzewieczyzną i na niej dom niemały, zamieszkały przez pradziada, dziada, ojca i stryja (...), którzy w nim urzędowali. Był to budynek wielki, dębowy, w nim sień potężna, a w tej nad olbrzymim kominem wymalowany kredencierz, co zapewne wiele lat ugastał przybyłych, bo na jego obrazie wysokie wazy, przybór do kawy i napojowe naczynia, a wskazywał ręką na wejście do jadalnej komnaty; na bokach dwa wielkie wchody do sypialń, a nad każdymi godła malowane. Nad drzwiami izby, gdzie właściciel przebywał, dwie złożone pobożnie ręce z napisem: *Deo sic*; nad jadalnią przyjacielskie dłonie: *sic amico*; na wychodnich ręka złożona, jak nazywają, w figę, z napisem: *et sic inimico*. Były to godła wiary, przyjaźni i siły”¹. Przy kościele franciszkanów w Krzemieńcu znajdował się rodzinny grobowiec Drzewieckich².

Józef Drzewiecki urodził się w 1772 r. we wsi Juśkowce w powiecie krzemienieckim jako syn Felicjana Rafała Józefa herbu Nałęcz (1722–1793) i Anny z Błędowskich (zmarłej w 1804)³. Zapamiętał wizyty w domu swojego ojca sławnych postaci tych ziem – starosty kaniowskiego Mikołaja Bazylego Potockiego czy regimentarza Józefa Stempkowskiego i jego brata⁴. Jako dwudziestolatek spotkał się w Podkamieniu z księdzem Markiem (Jandołowiczem); pisał o nim: „nie był to fanatyk i prorok, za takiego go brano; był to człek rozsądny i gorliwy, który

¹ *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego spisane przez niego samego (1772–1852)...*, Wilno 1858, s. 3–4. Według Jana Giżyckiego domostwo to została przekazane na lata 1762–1791 trynitarzom usuniętym z Szumbaru (tenże, *Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu*, Stary Konstantynów 1910, s. 489–492).

² *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 26.

³ Daty śmierci rodziców Józefa Drzewieckiego wynikają z listu, napisanego do niego przez Hugona Kołłątaja 4 II 1806, wyjaśniającego warunki sukcesji majątku Tetylkowce Drzewieckich, zob. Józef Ignacy Kraszewski, *Reszty pamiętnika Józefa Drzewieckiego [1805–1851] z papierów po nim pozostałych zebrane*, w: *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 270–271. Juśkowce pan szef odziedziczył po matce.

⁴ *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 5.

przyjął to godło, aby z nim pożyteczniejszym zostać. W dzieciństwie moim jeszcze widziałem, jaką w nim ufność miała rodzina moja; stare jego habity przerabiano na sukienki dla dzieci, mniemając, że je od wszelkiego złego ocalić miały; ja sam nawet w ubiorze karmelity z habitu jego pierwsze przepędziłem lata. Dzielił on nasze pomieszkanie, przewodniczył modlitwie, lecz nic w tym nadzwyczajnego nie było”⁵.

W 1781 r. Drzewiecki rozpoczął naukę w Szkole Wydziałowej w Krzemieńcu, w okresie wymiany nauczycieli jezuickich na nauczycieli skierowanych tam przez Komisję Edukacji Narodowej; jego guwernerem był gdańszczanin Karol Jentz, późniejszy nauczyciel fizyki w Gimnazjum Wołyńskim i profesor Uniwersytetu Wileńskiego. W 1792 został posłem z Wołynia na Sejm Wielki i pełnił funkcję komisarza województwa wołyńskiego w czasie wojny polsko rosyjskiej. Brał udział w insurekcji kościuszkowskiej jako pułkownik milicji wołyńskiej, potem zaangażował się w działalność konspiracyjną we Lwowie i w Warszawie. W 1797 r. wstąpił do Legionów Polskich we Włoszech (służył w sztabie, w randze kapitana); był adiutantem generała Karola Kniaziewicza i wraz z nim pojechał do Paryża, aby przekazać Dyrektoriatowi chorągwie armii neapolitańskiej. W 1799 otrzymał nominację na szefa brygady Legii Naddunajskiej, a dwa lata później podał się, razem z generałem Stanisławem Fiszerem, do dymisji. Jego wojskowa kariera sprawiła, że tytułowano go potem, już jako cywila, „panem szefem”, a on sam w oficjalnych dokumentach dodawał do swojego nazwiska określenie „brygadier” lub „szef brygady”.

Po powrocie do kraju był w 1802 r. współzałożycielem – z Tadeuszem Czackim, Stanisławem Sołtykiem i Michałem Walickim – Towarzystwa Żegluga⁶, które miało wspierać polski handel zbożem wysyłanym Dniestrem do Odessy (przedsięwzięcie nie przyniosło jednak spodziewanych rezultatów i upadło po dwóch latach). Mieszkał w rodzinnym majątku Juśkowce, położonym około 40 km na południowy wschód od Krzemieńca. Stale utrzymywał kontakt z Czackim, pomagając mu w pracy wizytatora południowych prowincji Wileńskiego Okręgu Naukowego. „Najczęściej niezmordowany Czacki porywał z sobą pana szefa

⁵ Tamże, s. 19–20. Zwyczaj ubierania małych dzieci w suknie uszyte z zakonnych habitów jako wotum za ich zdrowie było dość powszechnym obyczajem; pisze o tym np. Henrieta z Działyńskich Błędowska, *Pamiętka z przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*, oprac. Ksenia Kostenicz, Zofia Makowiecka, Warszawa 1960, s. 266.

⁶ Akt założycielski, podpisany w Warszawie 27 VII 1802, przytacza Alojzy Osieński w pracy *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego*, Kraków 1851, s. 136–137. Zob. też E. Danowska, *Tadeusz Czacki 1765–1813. Na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006, s. 220–227.

i ubranego w mundur francuski woził z sobą dla *zebrania*, a jak żartownisie wówczas mówili, dla *żebrania* ofiar na szkołę wołyńską”⁷. Nieliczne (z racji częstych spotkań) i krótkie listy Czackiego do Drzewieckiego świadczą o bliskich, niemal braterskich stosunkach. Równie serdeczny i bezpośredni ton nosi korespondencja pana szefa z przyjaciółmi z wojska – generałami Stanisławem Fiszerem, Ludwikiem Kropińskim i, szczególnie obfita, z Karolem Kniaziewiczem. Wiadomo, że Drzewiecki korespondował także z innymi sławnymi osobistościami – z Hugonem Kołłątajem (próbującym pomóc w odzyskaniu utraconych Tetylkowiec), z księżną Teofilą z Jabłonowskich Sapieżyną, księciem Adamem Jerzym Czartoryskim, biskupem Kaspem Cieciszowskim czy Bartłojem Giżyckim.

Ożenił się z Teklą z Ostrowskich⁸, prawdopodobnie w 1804 lub 1805 r. Ale już po kilku latach owdowiał, zostając sam z dwojgiem dzieci urodzonych w Juśkowcach: Helena przyszła na świat w 1806 r., zapewne we wrześniu lub październiku⁹, a Karol, noszący imię na cześć Kniaziewicza, dwa lata później¹⁰. Pan szef przeniósł się po śmierci żony na stałe do Krzemieńca, gdzie zamieszkał

⁷ J. I. Kraszewski, *Wspominek o Józefie Drzewieckim*, w: *Pamiętniki*, dz. cyt., s. XVII.

⁸ Wg Kraszewskiego Drzewiecki ożenił się „z siostrą towarzysza broni, Jana Ostrowskiego” (*Wspominek*, dz. cyt., s. XVII), co wydaje się pomyłką w świetle wywodu rodzinnego podanego w przypisie do wspomnień Henriety z Działyńskich Błędowskiej (dz. cyt., s. 501). Tekla (zm. 1811 lub 1812) była córką Heleny z Czarneckich i Bohdana Ostrowskiego, podkomorzego braclawskiego, starosty lityńskiego; Błędowska opisuje niezwykłą historię ich małżeństwa (tamże, s. 230–232).

⁹ Przybliżony miesiąc urodzenia Heleny można ustalić na podstawie listu Tadeusza Czackiego, który 7 X 1806 pisze do Drzewieckiego: „już zapewne mogę winszować, że jesteś ojcem” (J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 276).

¹⁰ Najczęściej podawana data urodzenia Karola, przyszłego dramatopisarza i powstańca listopadowego, zaprzyjaźnionego z Józefem Ignacym Kraszewskim – rok 1805 – wymaga sprostowania. Kniaziewicz pisze do pana szefa 2 IV 1808 z Zieleniec prorocze słowa: „Ciesz mnie to niezmiernie, że żonka dobrodziejka w ciąży, ale sobie wymawiam, żeby był koniecznie syn, i to zaraz zdatny na adiutanta, żeby mógł ojca zastąpić” (J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 281); Antoni Andrzejowski zapamiętał mieszkających w Krzemieńcu pięcioletnią Helenkę z trzyletnim Karolkiem (tenże, *Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu*, wyd. i przedmową opatrzył Franciszek Rawita Gawroński, Wilno 1921, t. 2, s. 202). Tylko Kraszewski w biografii Karola Drzewieckiego podaje jego właściwy rok urodzenia (1808), ale z błędnym miejscem urodzenia: Kunka koło Hajsyna (tenże, *Pamięci Karola Drzewieckiego*, w: *Pisma Karola Drzewieckiego*, zebrane i wyd. przez J.I. Kraszewskiego, Poznań 1880, t. 1, s. V); do Kunki Józef Drzewiecki przeprowadził się dopiero w roku 1823 (lub 1824). Jednoaktówka Karola Drzewieckiego *Restauracja* (*Pisma...*, t. 2), zawierająca liczna odwołania do Krzemieńca, została opatrzona dedykacją: „Uczniom Lyceum Wołyńskiego a swoim szkolnym kolegom tę pedagogiczną krotochwilę poświęca autor”. Zob. też M. Danilewiczowa, *Drzewiecki Karol*, PSB, t. 5, 1939–1946.

we własnym domu¹¹. Wkrótce przyciągnął do siebie liczną rodzinę wysłanego w głąb Rosji brata¹². Podobno zresztą dom Drzewieckiego „był tak otwarty, przytulający zarówno wszystkich do siebie, że zdarzało się powracającemu w noc gospodarzowi nie zastać wolnego od przybyłych gości (...) kącika” i „w miejskich zajazdach musiał szukać na noc schronienia”¹³.

Jego więzy ze środowiskiem krzemienieckim zacieśniały się. Bywał w Tarnorudzie u Ksawerego Malczewskiego (stryja poety) razem z Czackim i jego synami, z Emirem Rzewuskim i Janem Łuczyńskim, profesorem fizyki w gimnazjum¹⁴. Uczestniczył tam w hucznie obchodzonych ostatnich imieninach Tadeusza Czackiego¹⁵. Był powszechnie szanowany i lubiany, ceniono jego talenty dyplomatyczne i koncyliacyjne, zachwycano się umiejętnością organizowania atrakcyjnych rozrywek. Po śmierci Czackiego stał się czynnym, choć nieformalnym, kontynuatorem jego dzieła i „utrzymywał ducha jedności społecznej”¹⁶ w mieście. Już wcześniej wiele zrobił dla krzemienieckiej szkoły – wspierał ją finansowo¹⁷, ofiarował okazy mineralogiczne i zbiór 85 rysunków mistrzów europejskich, pochodzący z „łupu” zdaje się wojennego lub szczęśliwego zakupu z legionów włoskich¹⁸.

Jego osoba i działalność dla dobra szkoły i całego Krzemienia, szczególnie intensywna od czasu, gdy został marszałkiem szlachty powiatu krzemienieckiego (1817), została zauważona i doceniona przez niemal wszystkich

¹¹ Józef Dunin Karwicki pisze o domu Drzewieckiego: „jakby zrośnięty z Krzemieńcem” (tenże, *Szkice obyczajowe i historyczne*, Warszawa-Kraków 1882, s. 68); dom i odbywające się w nim zabawy karnawałowe wspomina też Franciszek Kowalski (tenże, *Wspomnienia. Pamiętnik...*, Kijów 1859, t. 1, s. 103, 128); budynki i posiadłość omawia W. Sobczuk, *Socjokulturowa topografia Krzemienia pierwszych trzydziestu lat XIX wieku*, „Biesiada Krzemieniecka” z. 5, 2010, s. 131.

¹² A. Andrzejowski, dz. cyt., t. 2, s. 203.

¹³ K. W. Wójcicki, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 2, Warszawa 1856, s. 29–30; autor powołuje się na niepublikowane notaty Henryka Cieszkowskiego.

¹⁴ A. Andrzejowski, dz. cyt., t. 2, s. 96.

¹⁵ Tamże, s. 99–101.

¹⁶ Tamże, s. 202.

¹⁷ Zob. *Spis ofiar wiecznych dla Gimnazjum Wołyńskiego zebranych od Tadeusza Czackiego*, w: A. Osiński, dz. cyt., s. 139 (Drzewiecki zaofiarował wysoką wpłatę 650 zł i 15 gr).

¹⁸ M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego liceum krzemienieckiego*, „Nauka Polska” XXII, 1937, przedruk w: *Krzemień. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. Stanisława Makowskiego, Warszawa 2004, s. 47. Listę rysunków ofiarowanych przez pana szefa podaje K. Buczek, *Zbiory dydaktyczne Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego w Krzemieniu (1805–1833)*, Warszawa 2016, s. 227 (zob. też s. 142); autorka pisze również o Drzewieckim jako ofiarodawcy minerałów do szkolnej kolekcji (s. 90, 122).

pamiętnikarzy i komentatorów życia na Wołyniu w pierwszej ćwierci XIX w¹⁹. Jako przykład można przytoczyć słowa Antoniego Andrzejowskiego i Henryka Cieszkowskiego.

„Szef Drzewiecki zawsze miał wpływ na Liceum i wielką pomocą był prefektowi. Wielu zmieniło się marszałków w ciągu istnienia Liceum Wołyńskiego, jeden tylko Drzewiecki interesował się szkołą krzemieniecką, bo on jeden tylko tchnął duchem Czackiego, bo był ojcem, bo przyszłość obecnego młodego pokolenia zajmowała jego umysł i serce. Uprzejmością swoją uczniów przywiązanie i poważanie pozyskał i z nich korzystając, niejednemu ojcowskimi słowy ojcowskich upomnień nie szczędził. Ale o ile wpływał na ich moralność i pilność w naukach, o tyle i o ich rozrywkach pamiętał”²⁰.

„Szef Józef Drzewiecki, marszałek tego powiatu, szanowny legionista, późniejszy autor ciekawych pamiętników, urzędujący tam [w Krzemieńcu] przez lat kilkanaście, a z całą rodziną osiadły, był (...) twórcą zabaw, niezmiernie wybitną tam postacią i całego społeczeństwa przedstawicielem. Namiętnie kochając Krzemieniec, serdecznie odeń kochany, poświęcił się mu wyłącznie. Wychowywał córkę i syna, ale w całą kształcącą się tam młodzież wlewał miłość i przywiązanie. Pan szef urządzał zabawy, improwizował niespodzianki, obok tego porządkował, o ile mógł, miasto, zaprowadził nieznany dotąd bruk w mieście, gospodarzył i mecenasił wszystkiemu, a miłosny szał dla szkolnej młodzieży do tego posuwał stopnia, że dla zachęty studentów do niezbyt chętnego noszenia munduru szkolnego sam na balach publicznych w studenckim chodził mundurze. I nikt nie widział w tym śmieszności, ceniąc pocziwą chęć i serce”²¹.

Józef Drzewiecki zmarł w Kunce 1 lutego 1852 r., przeżywszy córkę Helenę, jej dwoje dzieci oraz drugą żonę²².

¹⁹ Oprócz cytowanych zob. m.in.: [F. N. Spendowski], *Podróżny w Poczajowie. Powieść napisana roku 1820*, Warszawa 1823, s. 188–190; F. Kowalski, dz. cyt., t. 1, s. 134; E. Iwanowski, *Krzemieniec*, w: *Rozmowy o Polskiej Koronie*, Kraków 1873, t. 1, s. 361; tenże, *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*, wyd. 2, t. 2, Kraków 1901, s. 148–149, t. 3, Kraków 1902, s. 101; K. Kaczkowski, *Wspomnienia z papierów pozostałych...*, Lwów 1876, t. 1, s. 29, 48; J. Dunin Karwicki, dz. cyt., s. 59, 66; G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865*, Lwów 1892, s. 43, 93–94.

²⁰ A. Andrzejowski, dz. cyt., t. 3, s. 20.

²¹ H. Cieszkowski, *Notatki z mojego życia*, Poznań 1873, s. 20–21.

²² Koleje życia i działalność Drzewieckiego po wyjeździe z Krzemieńca do Kunki koło Hajsyna zostały tu, z małymi wyjątkami, pominięte; są opisane w cytowanych tu opracowaniach J. I. Kraszewskiego (*Wspominek*, dz. cyt., i *Reszty pamiętnika*, dz. cyt.). Zob. też J. Z. Pachoński, *Drzewiecki Józef*, PSB, t. 5, 1939–1946.

Szambelan

Podkomorzyna Julianna Skibicka, matka Franciszka Skibickiego, którego poślubi Helena Drzewiecka, była cioteczną siostrą pana szefa (jej ojciec, Michał Błędowski, był prawdopodobnie rodzonym bratem matki Drzewieckiego²³). Oboje pochodzili z Wołynia i oboje byli związani z Krzemieńcem. Julianna Skibińska, młodo owdowiawszy²⁴, mieszkała w Dubnie, gdzie wychowywała samotnie jedynaka Franciszka (urodzonego w 1796 r.), a z czasem również wziętego pod opiekę Antoniego Malczewskiego, przyszłego poetę, starszego o trzy lata od syna. W 1803 wszyscy przenieśli się (podobno za namową Czackiego) z Dubna do Krzemieńca, gdzie chłopcy początkowo uczyli się prywatnie, a potem w nowo otwartym Gimnazjum Wołyńskim; wówczas zamieszkali na stacji u prefekta Antoniego Jarkowskiego. Antoni rozpoczął naukę w 1805 r., a Franciszek rok później. Na zakończenie roku szkolnego w lipcu 1807 obaj dostali listy pochwalne, a rok później Malczewski znalazł się wśród wyróżnionych uczniów zwanych eminentami, Skibicki zaś wśród „pilnych”. W kolejnych latach nadal byli nagradzani, przy czym Franciszek najpierw dogonił Malczewskiego i znalazł się na tym samym poziomie nauki, a potem wyprzedził go o jedną klasę. „Skibicki musiał być wybitnie zdolny i pilny, jeżeli w ciągu jednego roku zdołała

²³ Taką supozycję formułuje Jan Giżycki (dopuszczając też możliwość, że matka pana szefa, Anna z Błędowskich, był ciotką Michała, co wydaje się mniej prawdopodobne), zob. tenże, dz. cyt., s. 487-490. Na temat koligacji rodu Błędowskich kilkakrotnie pisze Eustachy Iwanowski, gubiąc jednakże jedno pokolenie (według niego Aleksander Błędowski, prawnuk Julii z Rościszewskich Błędowskiej, *primo voto* Strutyńskiej, był jej wnukiem), zob. tenże (ps. Eu Helenijusz, Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych*, t. 1, Kraków 1876, s. 402; tenże, *Pamiętki polskie z różnych czasów*, Kraków 1882, t. 1, s. 440; tenże, *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, Lwów 1894, t. 1, s. 277; rodzice matki Drzewieckiego, Anny z Błędowskich, nie są uwzględnieni na stronie: M. J. Minakowski, *Wielka genealogia Minakowskiego (Wielcy.pl)*, wydanie z 30.10.2021. Dzieci brata Julianny, Tadeusza (a więc jej bratankowie), to Aniela Błędowska, żona generała i dramaturga Ludwika Kropińskiego (utrzymującego bliski kontakt z Krzemieńcem i sprawującego od ok. 1813 urząd wizytatora szkół guberni wołyńskiej), i Aleksander Błędowski, generał, sławiony jako żołnierz armii Królestwa Warszawskiego i bohaterski uczestnik powstania listopadowego (pierwszy mąż Henriety z Działyńskich).

²⁴ Jej mąż, Tadeusz Skibicki, sprzedał dziedziczną Kobylę (powiat starokonstantynowski) i kupił Zahajce (należące wcześniej do przodków Julianny Błędowskiej), których jednak również musiał się pozbyć (odstąpiwszy je Kajetanowi Bóbr Piotrowickiemu, późniejszemu teściowi Joanny Bobrowej) i przeprowadził się z rodziną do Dubna, gdzie korzystał z lekarskiej opieki doktora Jana Lerneta, zob. K. W. Wójcicki, dz. cyt., s. 28; J. Giżycki, dz. cyt., s. 163.

opanować materiał przeznaczony na dalszą część kursu drugiego i początek kursu trzeciego. (...) Do końca grudnia 1810 r. potrafił opanować program dla całego kursu trzeciego”²⁵.

30 grudnia 1811 r. Tadeusz Czacki wystawił Skibickiemu „list świadeczny”, w którym czytamy między innymi: „Pan Franciszek Skibicki syn Tadeusza (...) Skibickiego z prywatnej edukacji roku 1806⁸⁰ wstąpił do Wołyńskiego Gimnazjum jako uczeń klasy czwartej. Uczył się nauk w klasie czwartej, języka francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego, arytmetyki, geografii i początków geometrii z postępem znacznym. (...) Obyczaje jego były nieskazzone, był on przykładem dla wielu młodzianów i dowiódł, jak porządku pilnująca praca wpływa wiele do udoskonalenia. Listy pochwalne co roku otrzymywane. W talentach, a osobliwie w muzyce celował”²⁶. Świadectwem zamiłowań i zdolności Skibickiego w tej dziedzinie jest napisana kilka lat później kompozycja muzyczna do *Henryka Walezjusza* zamieszczona w *Śpiewach historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza (Warszawa 1816)²⁷.

Malczewski wpisał do sztambucha Skibickiego dwa wiersze, podobno w roku 1809, które właściciel przekazał po latach Kazimierzowi Władysławowi Wójcickiemu; sam album zaginął. Zachowały się natomiast listy Franciszka z lat 1817–1818 pisane do matki²⁸ (do kilku dopisał się poeta) i pojedyncze listy Malczewskiego do przyjaciela. Na podstawie tej korespondencji można sądzić, że Skibicki stale interesował się losami Malczewskiego, autentycznie troszczył się o niego i spieszył zawsze z pomocą. Niewątpliwie był człowiekiem porządnym, ale jednocześnie przejętym własną nieskazitelnością i może trochę nudnym. Jak się zdaje, w czasach szkolnych nie brał udziału w eskapadach Malczewskiego z młodymi Januszewskim z Krzemieńca do Tetylkowiec i w ich zabawach²⁹.

²⁵ „Maria” i Antoni Malczewski. *Kompendium źródłowe*, oprac. Halina Gacowa, przedmowa Jarosław Maciejewski, Wrocław 1974, s. 198.

²⁶ Muzeum Czarotoryskich, protokoły wizytatorskie Czackiego, sygn. IV 3448, k. 220; cyt. za: „Maria” i Antoni Malczewski, dz. cyt., s. 189.

²⁷ W. Sowiński, *Słownik muzyków polskich...*, Paryż 1874; *Słownik muzyków polskich*, red. Józef Chomiński, t. 2, Kraków [1967].

²⁸ Biblioteka PAN-PAU w Krakowie, sygn. 577.

²⁹ [Teofil Januszewski], *Z życia Antoniego Malczewskiego*, „Dziennik Literacki” 1852, nr 3, s. 19–20.

W grudniu roku 1813 Franciszek Skibicki przyjechał do Warszawy i „wszedł do służby rządowej”³⁰. Sześć lat później jest odnotowany jako członek warszawskiej loży Bouclier du Nord³¹. W tym samym roku nabiera tempa jego kariera urzędnicza – zostaje w senacie wicereferendarzem (później referendarzem) i jako urzędnik Dworu Jego Cesarko-Królewskiej Mości otrzymuje niedługo potem tytuł kamerjunkra³², a w 1829 szambelana. W 1832 r. znalazł się w grupie urzędników Królewsko-Polskiego Dworu przyłączonych do Dworu Cesarsko-Rosyjskiego³³. Sukcesywnie awansował w tabeli rang, uzyskując pod koniec życia wysoki stopień tajnego radcy, będąc jednocześnie w hierarchii dworskiej ochmistrem³⁴, a w porządku urzędniczym – senatorem; otrzymał Order Świętego Stanisława, Orła Białego, Świętej Anny i Świętego Włodzimierza. Tej karierze towarzyszyła działalność na innych polach – na przykład w roku 1821 Skibicki wszedł w skład komitetu budowy pomnika księcia Józefa Poniatowskiego pod przewodnictwem Adama Jerzego Czartoryskiego³⁵, potem został wybrany przez szlachtę Guberni Wołyńskiej na kuratora honorowego Gimnazjum Żytomierskiego i w tej funkcji brał udział w uroczystości otwarcia gimnazjum w Łucku w grudniu 1832 r.³⁶. Dorywczo zajmował się publicystyką (głównie w „Tygodniku Petersburskim” w latach czterdziestych i pięćdziesiątych oraz w prasie

³⁰ Franciszek Skibicki [nekrolog], „Tygodnik Ilustrowany” 1877, nr 98, s. 290. O przyjeździe Skibickiego do Warszawy właśnie w tym czasie świadczy list Karola Kniaziewicz do Józefa Drzewieckiego z 28 XII 1813, zob. J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 291.

³¹ S. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821*, Kraków 1930, s. 396. Równocześnie do tej samej loży należał brat stryjeczny Franciszka, Michał Skibicki.

³² Nieco złośliwie o nie całkiem prostej drodze Skibickiego do tytułu kamerjunkra pisze Michał Piotr Radziwiłł (X.M.R., *Ostatnia wojewodzina wileńska (Helena z Przezdzieckich ks. Radziwiłłowa)*, Lwów 1892, s. 279; tamże wzmianki o muzykalności Skibickiego, s. 229, 295). Również inne oficjalne zasługi Skibickiego budziły zastrzeżenia współczesnych; według Elizy z Branickich Krasińskiej Order Świętego Stanisława zawdzięczał on „podobno [...] pani Prozor” (*Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Zbigniew Sudolski, przekład Urszula Sudolska, t. 3, Warszawa 1996, s. 311, list z 31 X 1859 do Katarzyny Potockiej).

³³ „Codzienna Gazeta Krakowska” 1832, nr 51 (22 II), s. 188.

³⁴ „Kurier Warszawski” 1870, nr 153 (14 VII), s. 1.

³⁵ „Kurier Litewski” 1821, nr 129 (28 X), s. 1 (Skibicki podpisany jako „trzymający pióro”), „Gazeta Krakowska” 1821, nr 90 (11 XI), s. 1093.

³⁶ O otwarciu łuckiego gimnazjum pisano w całej niemal prasie, m.in. „Kurier Litewski” 1832, nr 130 (2 XI), s. nłb. 1; „Codzienna Gazeta Krakowska” 1833, nr 56 (28 II), s. 209; „Tygodnik Petersburski” 1833, nr 7 (8 II), s. 41.

warszawskiej)³⁷, był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (od ok. 1851), Towarzystwa Rolniczego, Wileńskiej Komisji Archeologicznej (przyjęty z polecenia Józefa Ignacego Kraszewskiego)³⁸ i zasiadał w radzie nadzorczej Instytutu Muzycznego w Warszawie³⁹.

Ambicje i sukcesy Skibickiego jako carskiego dostojnika nie były dla społeczeństwa pod zaborami tym, co ceni się najwyżej. W nekrologach, siłą rzeczy nakierowanych na wydobycie pozytywów zmarłego, podkreślano jego zasługi: „Z tak wysokich godności, jakie otrzymał pod rządem moskiewskim, nie należy jednak źle wnioskować o jego charakterze; godności te nie skrzywiły jego polskiego serca i nie wyziębły dla ojczyzny. Był nadzwyczaj dla wszystkich uczynnym. Wpływu, jakiego używał u władz moskiewskich, używał na dobre, wstawiając się zawsze za ludźmi prześladowanymi. Zobowiązał bardzo wielu ludzi swoim wstawiennictwem”⁴⁰. Wiadomo na przykład, że posyłał pieniądze zesłanemu na Sybir Maurycemu Kisielowi⁴¹, że załatwił pracownię na zamku w Warszawie Władysławowi Oleszczyńskiemu, kiedy ten przeniósł się z Paryża do kraju⁴², że przyspieszył powrót z zesłania Włodzimierza Czetwertyńskiego, swojego krewnego po kądzieli...⁴³

Większą część życia spędził w Warszawie, gdzie umarł 22 maja 1877 r.; już sześćdziesiąt lat wcześniej twierdził: „to miejsce do zgonu miłym mi będzie”⁴⁴. Zaliczał się do miejscowych typów charakterystycznych, „przez pół wieku znany w całym towarzystwie warszawskim”⁴⁵. Franciszek Kostrzewski narysował jego podobiznę i nazwał „nadzwyczaj charakterystycznym dygnitarzem”, wymieniając go wśród oryginałów zapamiętanych z czasów młodości: „Wszystko ludzie starsi, ale z jakim wyglądem!”⁴⁶.

³⁷ *Encyklopedia powszechna* [Samuela Orgelbranda], t. 23, Warszawa 1866; S. Konarski, *Skibicki Franciszek*, PSB, t. 38, 1997–1998.

³⁸ „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857, nr 307 (21 XI), s. 2; zob. też 1858 nr 115 (1 V), s. 1.

³⁹ „Kurier Codzienny” 1869, nr 91 (27 IV), s. 3.

⁴⁰ „Ruch Literacki” 1877, t. 1, s. 383; nekrolog w zbliżonym tonie zamieszczono w „Kronice Rodzinnej” 1877, nr 11, s. 176, i w „Kurierze Codziennym” 1877, nr 111 (23 V), s. nlb.

⁴¹ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 288.

⁴² *Zmarli na wychodźstwie. Władysław Oleszczyński*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1866”, Paryż 1867, s. 351. W Warszawie Oleszczyński sportretował Skibińskiego w medalionie (tamże, s. 351).

⁴³ W. Czetwertyński, *Na wozie i pod wozem (1837–1917). Wspomnienia z lat ubiegłych wnukom i wnuczkom opowiedziane*, Poznań [1939], s. 244 (zob. też s. 247).

⁴⁴ List do matki z 17 IV 1817, rkps 577 w Bibl. PAN PAU w Krakowie, cyt. za: „Maria” i Antoni Malczewski, dz. cyt., s. 222.

⁴⁵ Ludwik Adam Dmuszewski, w: *Kurier Warszawski. Książka jubileuszowa*, Warszawa 1896, s. 42.

⁴⁶ F. Kostrzewski, *Pamiętnik*, Warszawa 1891, s. 116.

Mimo zadowolenia w Warszawie (i dość licznych wyjazdów do Petersburga i na Zachód Europy) Franciszek Skibicki pamiętał o swoim wołyńskim rodowodzie. Opublikował artykuł o Tadeuszu Czackim w leszczyński „Przyjacielu Ludu”⁴⁷. Używał pseudonimu Włodzimierzanin (w powiecie włodzimierskim znajdowała się posiadłość jego matki), pełnił reprezentacyjne funkcje w miejscowych władzach oświatowych (od roku 1832), zaangażował się w wydanie pamiętników swojego teścia oraz monografii o Krzemieńcu i jego szkole, zainicjowanej przez Antoniego Kamińskiego i Karola Kaczkowskiego⁴⁸. W Krzemieńcu nie tylko przecież mieszkał przez kilka lat i zdobywał edukację, ale również znalazł tam żonę i założył rodzinę.

Helena i Franciszek

W rzeczywistości, jak wynika w wcześniejszych uwagach o koligacjach rodzinnych, Skibicki żony wcale nie musiał szukać. Wprawdzie Helena zamieszkała z ojcem i bratem w Krzemieńcu, kiedy Franciszek kończył już Gimnazjum Wołyńskie, ale z racji pokrewieństwa musieli się dość często widywać. Na przykład 1812 r. matka Franciszka wyprawiła w ogrodzie botanicznym imieniny kilkuletniej bratanicy (skądinąd brzemiennie w nieprzewidziane skutki⁴⁹) i odwiedziła

⁴⁷ S.F., *O Tadeuszu Czackim*, „Przyjaciel Ludu” 1842, nr 45–48; esej został napisany dla Świątyni Sybilli w Puławach w roku 1830 (lub 1828?), zob. *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*, wyd. Alina Aleksandrowicz i Artur Timofiejew, Warszawa 2010, s. 13, 15, 43.

⁴⁸ Skibicki korespondował ze znajdującym się na emigracji krzemieńczaninem Karolem Sienkiewiczem (pseudonim Karol z Kalinówki). Ten donosił Joachimowi Lelewelowi w liście z 31 VIII 1858: „Nie tak bardzo dawno zgłosił się do mnie Antoni Kamiński, donosząc, że on, Kaczkowski doktor, Skibicki i inni zajmują się serio zebraniem materiałów i napisaniem historii Krzemieńca”, *Korespondencja Joachima Lelewela z Karolem Sienkiewiczem*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1870–1872” (Poznań 1872), s. 497–497 (gotowy rękopis monografii zaginął w Poznaniu, gdzie książka miała zostać wydana). O liście od Skibickiego z Warszawy Sienkiewicz pisze również 5 V 1859 (tamże, s. 544).

⁴⁹ Po herbacie wydanej przez Skibicką w ogrodzie botanicznym w Krzemieńcu Tadeusz Czacki został wezwany do księcia Piotra Bagrationa, stacjonującego z wojskiem w Łucku, i zmuszony do złożenia wyjaśnień z powodu uroczystości, którą odebrano (niewykluczone, że zgodnie z prawdą) jako wyraz radości z powodu zbliżania się wojsk Napoleona. Czackiemu udało się dyplomatycznie wybrnąć z sytuacji i wrócić do zaniepokojonych krzemieńczan. Zob. A. Andrzejowski, dz. cyt., t. 2, s. 83–88. Opisujący te wydarzenia Andrzejowski myli zapewne jakieś kolejne, bliskie w czasie, uroczystości, skoro w jego relacji w tych samym dniu odbywają się imieniny Heleny (22 maja) i oktawa Bożego Ciała (święto przypadało 28 maja, zatem oktawa 6 czerwca), a na Wołyniu jest już znany manifest Napoleona ogłoszony 22 czerwca (10 czerwca według kalendarza juliańskiego).

razem z synem Juśkowce⁵⁰. Po wyjeździe Skibickiego do Warszawy pan szef utrzymywał z nim przez kilka lat regularną korespondencję, donosząc mu o publicznych sprawach krzemienieckich⁵¹ i o wydarzeniach rodzinnych, między innymi o umieszczeniu w Krzemieńcu na stacji siedmioletniego syna Karola, pobierającego, oprócz nauki w Gimnazjum, lekcje prywatne⁵².

Helena przebywała przez jakiś czas po śmierci matki u Idalii Sapieżyny z Potockich, „a trzy jej córki [Pelagia, Teresa i Idalia] jak rodzoną siostrę kochały”⁵³. Od najmłodszych lat zajmowała się nią także Ksaweryna Beaupré, siostra lekarza Antoniego, „bardzo wykształcona osoba, która kierowała później wychowaniem panien Branickich”⁵⁴. Nad nauką dziewczynki czuwała nieznana bliżej pani de l'Arbre⁵⁵. Lekcje muzyki, rysunku i malarstwa udzielali jej albo nauczyciele krzemienieckiego gimnazjum (a potem liceum) albo, co bardziej prawdopodobne, działający w mieście „metrowie”⁵⁶.

Młodzi Drzewieccy bywali na wakacjach w Zaborolu u swego krewnego po kądzieli Floriana Czarneckiego i w pobliskim Ozdeniżu, gdzie mieszkała ich ekscentryczna babka, Helena z Czarneckich Ostrowska⁵⁷. Przy okazji każdej

⁵⁰ Do tego towarzystwa miał dołączyć Michał Ściborski, Filip (?) Plater i Czacki z rodziną, który informował o tym Drzewieckiemu w liście. Ponieważ zawiadamiał o postępach w nauce bratanków Drzewieckiego, można mniemać, że pisał z Krzemieńca, zaś wymienieni na końcu listu Skibicka, Helena, pan Franciszek i Karolek musieli przebywać w tym czasie w domu Drzewieckiego w Juśkowcach. Zob. J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętników*, dz. cyt., s. 287.

⁵¹ Tamże, s. 297–300, 312–314, 333–334.

⁵² Tamże, s. 310–311.

⁵³ K.W. Wójcicki, dz. cyt., t. 2, s. 30 (na podstawie notat H. Cieszkowskiego).

⁵⁴ [Ksawera Grocholska], *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej*, oprac. Zygmunt Szczęśny Feliński, Kraków 1894, s. 70. Ksawerę (Ksawerynę) Beaupré wychowała Tekla z Ostrowskich Drzewiecka, toteż знаła ona Helenę od niemowlęstwa. Panny Branickie to córki Władysława i Róży z Potockich – Eliza (po mężu Krasieńska), Zofia (Odescalchi) i Katarzyna (Potocka). Ksaweryna Beaupré mieszkała z rodziną Branickich w Petersburgu, a później towarzyszyła pannom w wyjazdach do Włoch i Francji; jakiś czas opiekowała się dziećmi Zygmuntostwa Krasieńskich w Nicei i w Warszawie. Prawdopodobnie ostatnie lata życia spędziła u boku Zofii z Branickich Odescalchi w Rzymie, gdzie zmarła w 1858 r. Wielokrotnie i z najwyższą sympatią wspomina o niej Eliza z Branickich Krasieńska, zob. *Świadek epoki*, dz. cyt., t. 1, Warszawa 1995; t. 2–4, Warszawa 1996 (wg indeksu osób).

⁵⁵ Prawdopodobnie jej syn mieszkał na stacji razem z Karolem Drzewieckim, zob. list Józefa Drzewieckiego z 1815 r. (?), w: J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 211.

⁵⁶ [K. Grocholska], dz. cyt., s. 69. Jako nauczyciele rysunku wymienieni: Bonawentura Klembowski, Jan Bogumił Larius, Józef Narcyz Kajetan Seydlitz; „muzyki uczył p. Lemoch, tańców p. Szlamowski [Franciszek Szlancowski]” i pani Volange (tamże).

⁵⁷ F. Kowalski, dz. cyt., t. 1, s. 179; J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 345 (list Drzewieckiego do córki z 1820 r.). O drobnych dziwactwach i słabostkach Heleny z Czarneckich Ostrowskiej wspomina, oprócz Kowalskiego, Henrieta Błędowska, dz. cyt. s. 229–230.

rozłąki z ojcem Helena otrzymywała od niego listy, w których „pisał nieustannie, to muzykę, to rysunek, to nauki jej przypominając”, niezbędne do „podniesienia wyżej (...) serca i umysłu”⁵⁸. Podobno „tyle miała godzin naukami zajętych, że brakowało dnia na wszystkie, stąd dla braku czasu niektóre przedmioty w czasie wieczornej herbaty jej podawano”⁵⁹. Ksawera z Brzozowskich Grocholska, niemal rówieśniczka córki pana szefa, wspominając krótki okres 1818–1819 spędzony w Krzemieńcu, pisała z uznaniem, ale nie bez złośliwości: „Córka Marszałka [Drzewieckiego], Helena, pełna zdolności i talentów, była ozdobą naszego gronka. Odznaczała się też elegancją i długami”⁶⁰. Franciszek Kowalski zapamiętał Helenę, gdy wręczała mu bukiet kwiatów w nagrodę za zwycięstwo w zawodach sportowych organizowanych na zakończenie roku szkolnego w krzemienieckiej szkole⁶¹, i później, kiedy podczas jednego z uroczystych obiadów u pana szefa „grała dla gości pyszny koncert Humla [Johanna Nepomuka Hummela] a-moll”⁶².

Prawdopodobnie to ojciec Heleny wybrał Franciszka Skibickiego na jej męża, kiedy „o losie córki postanowił”⁶³. Ludwik Kropiński, który dzięki małżeństwu z Anielą Błędowską wszedł do rodziny pana młodego, pisał o nim do Drzewieckiego w samych superlatywach: „Od tylu lat, a co więcej od niezmiernej liczby godzin, znam Franciszka we wszystkich sytuacjach moralnych, znam go w publicznym, znam go w prywatnym życiu, znam go nawet z kamerdynerami i lokajami. – Słowem winszuję ci, bo szczęście codzienne twej córki jest zapewnione. Winszuję ci jeszcze, że nie jest wojewodą, ksiązęciem, nawet królem, bo ci teraz wszyscy nie są szczęśliwi. Udało się więc w tym postanowieniu i Franciszkowi, i Helenie twojej, a teraz i naszej”⁶⁴.

Ślub Heleny Drzewieckiej z Franciszkiem Skibickim odbył się w kościele franciszkanów (wówczas farnym) w Krzemieńcu 9 maja 1825 r. Udzielał go ojciec gwardian Grzegorz Kobyliński, a świadkami byli Dymitr Czetwertyński, Mikołaj Sapieha i Romuald Bystry⁶⁵. Panna młoda miała we włosach rozmaryn z donicy przywiezionej na dla Konstancji Jaroszyńskiej, którą dwa lata wcześniej poślubił Józef Drzewiecki⁶⁶. „Narieczona pana Franciszka – pisze przybyła na ślub

⁵⁸ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 345–346.

⁵⁹ K. W. Wójcicki, dz. cyt., t. 2, s. 30 (notaty H. Cieszkowskiego).

⁶⁰ [K. Grocholska], dz. cyt., s. 70.

⁶¹ F. Kowalski, dz. cyt., t. 1, s. 163.

⁶² Tamże, s. 168.

⁶³ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 359.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Skan stron z ksiąg metrykalnych w AGAD: PL_1_436_300_0028 na stronie Metryki Wołyn, <http://wolyn-metryki.pl/Wolyn/index.php> (dostęp 2 VI 2020).

⁶⁶ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 358.

Henrieta Błędowska – ukształcona i wychowana z całym staraniem najtroskliwszym kochającego ojca, odpowiedziała też zupełnie celowi, gdyż oprócz talentu w wysokim stopniu do rysunków i muzyki, i języków, nauki wszelkie posiadała. Głowa otwarta i rozsądek nad lata, ze skromnością ujmującą, choć na pozór zimna i niełatwo się udzielająca. (...) Nie opiszę (...) wieczorów, obiadów, dawanych z tego powodu, gdyż ich dużo było. Najczęściej bywaliśmy i widywaliśmy się z księżną Idalią Sapieżyną, z jej córkami, a starsza, pani Wiktorowa Czacka, w wielkiej przyjaźni była z Helenką. Panie Rzyszczewska, Swiejkowska, Karwicka, księżna Michałowa Radziwiłłowa i wiele innych było pod tę porę, jako i państwo Bystrowie, którzy umyślnie na ten szlub przybyli, i razem też wszyscy odjechaliśmy w towarzystwie z Krzemieńca, jako i państwo Drzewieccy, ojciec i macocha panny młodej, która z całą przychylnością była dla męzowskich dzieci⁶⁷.

Młodzi Skibiccy zamieszkali z matką Franciszka w majątku Werba niedaleko Włodzimierza⁶⁸. Czas im upływał ponoć w iście sielankowej atmosferze⁶⁹. Pan szef często pisał listy do dzieci z Kunki (w południowo-wschodniej części Podola), gdzie osiadł z nową żoną. „Gospodarstwo w Werbie, apteczka córki, ogródek, krówki, wszystko go obchodziło żywo, o każdą rzecz dopytywał, napominał córkę, żeby grała i malowała, zięcia, by się brał do interesów, tłumaczył im się ze swoich, cieszył medalem (...) Karola⁷⁰. Z powodu niemal pięćsetkilometrowej odległości między Kunką a majątkiem pani Skibickiej rzadko się odwiedzali⁷¹.

14 lutego 1829 r. Skibickim urodziła się córka Julianna Faustyna Ewa Józefa, która prawdopodobnie zmarła w niemowlęctwie⁷², a 5 listopada 1830 – Karolina, słynna później z urody oraz talentów literackich i muzycznych⁷³. Trzy lata później

⁶⁷ H. Błędowska, dz. cyt., s. 322.

⁶⁸ W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego...* (t. 13, Warszawa 1893, s. 220) majątek ten występuje pod nazwą Werby (nie Werba – jak w pozostałych źródłach z XIX w.), zapewne błędnie, skoro napisano „w dokum[entach] *Wierba*”; w uzupełnieniach do hasła w t. 15 *Słownika* (cz. 2, Warszawa 1902, s. 682) – Werba.

⁶⁹ W. K. Wójcicki, dz. cyt., s. 30 (notaty H. Cieszkowskiego). Kulisy życia domowego w Werbie nieco inaczej opisze cytowana niżej Henrieta z Działyńskich Błędowska.

⁷⁰ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 361.

⁷¹ Drzewiecki z żoną odwiedził Helenę chyba w roku 1827; w czerwcu następnego roku Skibiccy odwzajemnili wizytę, tamże, s. 368.

⁷² Zapis na podstawie ksiąg metrykalnych w AGAD na stronie Metryki Wołyn, <http://wolyn-metryki.pl> (dostęp 2 IV 2012). Być może Skibiccy mieli jeszcze jedno dziecko zmarłe w niemowlęctwie, skoro Cieszkowski mówi o Helenie jako matce czworga dzieci (K.W. Wójcicki, dz. cyt., s. 30).

⁷³ *Karolina Skibicka*, „*Athenaeum*” 1851, t. 6, s. 269–301; K.W. Wójcicki, dz. cyt., t. 1, Warszawa 1855, s. 77–81; *Encyklopedia*, dz. cyt.; S. Konarski, dz. cyt.

Helena pojechała z macochą na kurację do Karlsbadu⁷⁴, a stamtąd do Dreżna, gdzie 31 stycznia 1834 r. przyszedł na świat syn Jan⁷⁵. W Dreżnie Skibiccy spędzili kilkanaście miesięcy⁷⁶. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia Heleny wybrali się ma południe Europy. W Rzymie byli na pewno już we wrześniu 1835 r. Przed sierpniem 1838 opuścili Włochy i po pobycie w kurorcie Ems wrócili do Werby; tam odwiedził ich Drzewiecki. Prawdopodobnie latem roku 1841 przyjechali do Warszawy⁷⁷. Helena zmarła tam w Pałacu Saskim 18 kwietnia 1842 r.⁷⁸. Została pochowana na Powązkach. Wkrótce pogrzebano w tym samym grobowcu matkę Franciszka, Juliannę z Błędowskich Skibicką (zmarła 10 lipca 1843 w Warszawie) i przeniesiono tam zwłoki dzieci Skibickich – Karoliny, zmarłej w Paryżu 5 listopada 1849, i Jana, zmarłego w Krasnymstawie 26 lutego 1856 r.

Szambelanostwo we Włoszech

Trzyletni pobyt Heleny i Franciszka Skibickich we Włoszech zasługuje na szczególną uwagę. Został odnotowany w korespondencji Zygmunta Krasińskiego oraz Juliusza Słowackiego i jego rodziny⁷⁹. Nie wiedząc pewnie o tym, Skibiccy weszli wówczas bocznymi drzwiami do historii literatury (Franciszek znalazł się tam już wcześniej, i pewnie bardziej świadomie, za sprawą Antoniego Malczewskiego).

W liście z Wiednia 26 listopada 1835 r. Krasiński przestrzega przebywającego w Rzymie Adama Sołtana: „Po coś Ty pisał do Genewy, że B[obrowa] rozum straciła. Nie wspominaj nic o niej ani o mnie, osobiście przed Skibickimi.

⁷⁴ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, s. 386 (w Karlsbadzie przebywały do 15 X 1833).

⁷⁵ W pierwszych latach życia, aż do powrotu rodziców zza granicy, Jan był wychowywany zapewne przez Juliannę Skibicką, zob. *Karolina Skibicka*, dz. cyt., s. 274. O Janie Skibickim: „Kurier Warszawski” 1856, nr 61 (4 III), s. 302 (nekrolog); J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 454–455.

⁷⁶ Towarzyszyła im tam macocha Heleny i jej brat Karol (tamże, s. 387).

⁷⁷ Przyjazd Franciszka odnotowany w „Kurierze Warszawskim” 1841, nr 238 (7 IX), s. 4 (informacja o jego przybyciu do Warszawy w tymże dzienniku 1840, nr 188 (19 VII), s. 5, chyba nie ma związku z przeniesieniem tam całej rodziny, bo wówczas zaznaczono, że przyjechał z Petersburga).

⁷⁸ „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 1842, nr 96 (27 IV), s. 1; „Kurier Warszawski” 1842, nr 104 (19 IV), s. 493. Śmierć Skibickiej opisana w szkicu poświęconym jej córce: *Karolina Skibicka*, dz. cyt., s. 276–277.

⁷⁹ Również Januariusz Suchodolski wspomina w liście z Rzymu o „szambelanie Skibickim i jego chorej żonie” (Krystyna Sroczyńska, *Januariusz Suchodolski*, Wrocław 1961, s. 54, list z 7 II 1836 r.). Po latach Suchodolski zadedykuje Skibickiemu obraz z 1861 r. ilustrujący tekst poloneza z czasów Stanisława Augusta *Z wysokich Parnasów...*, zob. *Aukcja Sztuki Dawnej. 30 marca 2017*, Dom Aukcyjny DESA Unicum, Warszawa [2017], poz. 19.

Skibickiej także nie wspominaj o Ed[wardzie], boby to ja mogło przypawić o pogorszenie choroby, Szambelanowi mężowi możesz powiedzieć⁸⁰. Skibiccy nie należeli do kręgu bliskich znajomych Krasińskiego; Franciszka poznał może jako urzędnika w Warszawie (wiadomo, że bywał u jego ojca⁸¹), o Helenie mógł wiedzieć od Joanny Bobrowej, z której rodzicami utrzymywał kontakty Józef Drzewiecki, a jego druga żona przyjaźniła się z nią samą⁸². Innym pośrednikiem był wspomniany w liście Edward Jaroszyński (w tym czasie aresztowany i osadzony w szlisselburskiej twierdzy), którego obie siostry wyszły za Drzewieckich (Konstancja za Józefa, Hortensja za jego syna, Karola).

Do tego samego adresata Krasiński zwraca się później z prośbą o przekazanie uspokajających wieści o Edwardzie Jaroszyńskim „szambelanowi, o którym wieść chodzi, że muchy tchem zabija w przelocie”⁸³. Wymieniając w dalszym ciągu tego listu goszczących w Wiedniu magnatów, znajdujących samopotwierdzenie jedynie we własnych majątkach, zalicza ich do podobnej kategorii co Skibicki (niewymieniony z imienia) upajający się tytułem szambelana, który upoważniał do noszenia ozdobnego klucza na błękitnej kokardzie przy lewym biodrze fraka dworskiego: „Szczęśliwy, kogo zająć mogą komeraże, intryżki, klucze na połach fraka i gwiazdy na pętlicy. Szczęśliwy, kto nie doszedł do prawdy, że wszystko jest nicością i marnym ubieganiem się, że każda chwila szczęścia zapisuje lata całe boleści po sobie [...]”⁸⁴. Kolejny list do Sołtana rzuca światło na korzenie znajomości Krasińskiego ze Skibickimi i poniekąd tłumaczy jego niechęć do nich (połączoną z lekceważeniem): „Bądź łaskaw, napisz mi, co też szambelan i -anowa robią. Ona ma być *prude sans egal*, a on śmierzduch nieopisany. Czy też kiedy wspominali o mnie i B[obrowej], bo brat szambelanowej Karol Drzewiecki szalenie się w niej kochał, szalenie źle był od niej traktowany i szalenie mi zazdrościł, a siostra bardzo go żałowała”⁸⁵. Nie wiadomo, czy poeta

⁸⁰ Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, oprac. i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski, Warszawa 1970, s. 79.

⁸¹ *Dziennik Wincentego Krasińskiego*, w: Z. Sudolski, *Wincenty Krasiński i współcześni. Studia i materiały*, Warszawa 2003, s. 464. Notatka dotyczy wprowadzie późniejszego okresu (1842 r.), ale jej ton świadczy o tym, że Skibicki był dawnym znajomym generała.

⁸² J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, s. 361, 372, 389.

⁸³ Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, dz. cyt., s. 82 (list z Wiednia, 16 XII 1835).

⁸⁴ Tamże. O kluczach jako oznakach godności szambelańskiej noszonych przy frakach (nie haftowanych na frakach, jak się niekiedy pisze) zob. m.in. Maria Brodzka-Bestry, *Stanisławowski klucz szambelański. Pamiętka rodzinna Hrebnickich herbu Ostoja*, „Kronika Zamkowa” 2011, nr 1–2, s. 75–90.

⁸⁵ Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, dz. cyt., s. 84 (list z Mediolanu, z 16 I 1836).

miał jakieś podstawy – poza antypatią wynikającą z odmiennej mentalności i wrażliwości – do braku zaufania wobec Skibickich, ale do Edwarda Jaroszyńskiego pisał: „oddałem S[kibickiemu] list do Ciebie nie zapieczętowany, bo tego żądał trwożliwy szambelan, a zatem pełny metafor, hieroglifów tyjących się jej [Bobrowej] położenia. Jeśli Ci go nie odesłał, jak obiecał, to może żona jego skonfiskowała ten list i sąsiadkom go swoim pokazuje: mądre, jeśli co zrozumieją z mojego stylu”⁸⁶. Nie jest natomiast prawdą, że Krasiński krytykował jakieś wiersze Skibickiego (który notabene akurat poetyckich ambicji chyba nie przejawiał⁸⁷); jego słowa z listu do Sołtana, przytoczone przez Méyeta w drugim tomie korespondencji Słowackiego, odnosiły do kogo innego⁸⁸.

Hersylia i Teofil Januszewscy więcej sympatii mieli dla Heleny niż dla jej męża, chociaż – jak się zdaje – to właśnie z nim łączyły ich bliższe więzi. Teofil i jego starszy brat Jan mieszkali bowiem razem z Franciszkiem Skibickim na stacji u prefekta Antoniego Jarkowskiego podczas nauki w Gimnazjum Wołyńskim w Krzemieńcu⁸⁹. Teofil nawet wziął razem z nim udział w koncercie zorganizowanym na zakończenie roku szkolnego 1810, „na którym z skrzypców Aleksander Czacki, Franciszek i Michał Skibiccy, Mikołaj Witwicki, z pianoforte [fortepianu] Franciszek Skibicki, z flutraversu [fletu poprzecznego] Teofil Januszewski otrzymali zasłużoną pochwałę”⁹⁰. Wymieniony tu Michał Skibicki, który odegrał znaczącą rolę w biografii Juliusza Słowackiego, był bratem stryjecznym Franciszka. To on, a nie Franciszek (jak dotychczas pisano), stał się

⁸⁶ Z. Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, t. 2, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1988, s. 22 (list z Neapolu, 20 I 1839). O nadużyciu zaufania przez Skibickiego pisze Szymon Konopacki, znalazłszy wydrukowany w prasie swój tekst, który wysłał szambelanowi tylko dla jego wiadomości (tenże, *Moja druga młodość. Z niewydanych pamiętników (1816–1826)*, Warszawa 1899, s. 103–104).

⁸⁷ W *Encyklopedii* (dz. cyt.) jest mowa o płodach jego pióra, jednak jako przykłady wymienia się wyłącznie prace publicystyczne.

⁸⁸ *Listy Juliusza Słowackiego*, wyd. Leopold Méyet, Lwów 1899, t. 2, s. 17; por. S. Konarski, dz. cyt. W przywoływanym przez Méyeta liście (z 14 IV 1835 z Neapolu) Krasiński, pisząc o fałszywej poetyczności, dodaje: „Panowie Ankwicz, Sołtyk i inni są tego przykładem”; do nich też, a nie do Skibickiego, stosują się słowa porównujące pisanie marnych poezji z pracą kiepskiego szewca (Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, dz. cyt., s. 52–53).

⁸⁹ Muzeum Czarotoryskich, sygn. IV 3442: *Szkoły krzemienieckie*, k. 419, cyt. w: „*Maria*” i *Antoni Malczewski*, dz. cyt., s. 190; Jan Januszewski był w tej samej klasie co Franciszek Skibicki, a Teofil trzy lata niżej.

⁹⁰ „*Kurier Litewski*” 1810, nr 63 (6 VIII), s. nlb. 4; koncert odbył się 23 VII 1810.

sukcesorem wsi Korczówka wspomnianej w jednym z listów poety⁹¹. Majątek ten nie leżał poza tym na Podolu, lecz na Wołyniu, w powiecie starokonstantynowskim⁹², osiemdziesiąt parę kilometrów na południowy wschód od Krzemieńca. Franciszek nie miał na Podolu żadnych włości; ojciec w ogóle nie pozostawił mu żadnej schedy, utraciwszy wołyńskie majątki; dziedziczył tylko po matce Werbę, ale zarządzanie nią w ogóle go nie interesowało. Toteż pojawiające się w niektórych opracowaniach określenie Franciszka Skibickiego jako „bogatego ziemianina z Podola” zawiera w sobie aż trzy nieścisłości.

Słowacki poznał Skibickiego w Rzymie przez swojego wuja, ale przecież mógł go widywać, a z pewnością słyszeć o nim (od rodziny i od Michała Skibickiego) już dużo wcześniej. Także nazwisko panieńskie szambelanowej raczej nie było mu obce. Ojciec poety uczęszczał do Szkoły Wydziałowej w Krzemieńcu równocześnie z Józefem Drzewieckim (w 1785 obaj wymienieni są jako najlepsi uczniowie – Euzebiusz Słowacki w klasie drugiej, a Józef Drzewiecki w trzeciej⁹³). Później pan szef utrzymywał bliskie kontakty (przynajmniej na stopie służbowej) z dziadem poety, Teodorem Januszewskim, zatrudnionym w administracji krzemienieckiej szkoły. W wysłanej córce relacji z podróży do Wilna w 1822 r. notował: „Pan Bécu, co ma córkę Januszewskiego, osobę bardzo grzeczną, i pan Mianowski, profesorowie Uniwersytetu, są mojego mieszkania sąsiedzy, i resztę wolnego czasu jestem z nimi”⁹⁴.

⁹¹ List do matki z Paryża, 6–8 III 1832 (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, t. 1, Wrocław 1962, s. 96); Słowacki relacjonuje tu rozmowę z Michałem Skibickim, więc już z tego powodu należałoby założyć, że mówili o jego majątku, a nie posiadłości kuzyna. W czasie przypomnianej w tej rozmowie podróży poety z matką (przyjmuje się, że chodzi o wyjazd do Wierchówki w 1828 r.) Michała nie było już w Korczówce, a Franciszek Skibicki mieszkał w Werbie. Źródłem powtarzanej w licznych opracowaniach pomyłki na temat Korczówki i jej właściciela jest prawdopodobnie passus z książki F. Hoesicka, *Juliusz Słowacki (1809–1849). Biografia psychologiczna*, Kraków 1897 (t. 1, s. 191); autor twierdził, że podczas podróży do Wierchówki Słowacki „odwiedził np. Skibickich w Korczówce, gdzie prawdopodobnie poznał po raz pierwszy Franciszka Skibickiego”. W drugim tomie książki Hoesick pisze natomiast, że Słowackiego Skibicki „musiał znać jeszcze z kraju (mógł się z nim spotykać u swego stryja w Żytomierzu)” (dz. cyt., t. 2, s. 123); prawdopodobnie autor ma na myśli stryja poety, a nie stryja Skibickiego.

⁹² J. Giżycki, dz. cyt., s. 163–164. Autor dość dokładnie wyjaśnia podział włości między ojców Franciszka i Michała Skibickich; podaje również, że ten ostatni zmarł w Korczówce w 1850 r. Można przypuszczać, że przed wyjazdem z Polski Michał Skibicki mieszkał w Wesołym Kącie w powiecie taraszczańskim; zob. np. oficjalne wezwanie do powrotu zamieszczone w „Dodatku do Gazety Kuriera Litewskiego” 1835, nr 294; to samo nr 297, 300.

⁹³ *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1785*, wyd. Teodor Wierzbowski, Warszawa 1914, s. 16.

⁹⁴ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 352.

Dla Skibickich spotkani we Włoszech wujostwo Słowackiego nie byli więc po prostu jakimiś Polakami w podróży, ale znajomymi z Krzemieńca. Hersylia Januszewska donosiła z Rzymu swojemu szwagrowi, Józefowi Mianowskiemu, w styczniu 1836 r.: „Od trzech dni, jak tu jesteśmy, ulokowani zbyt dobrze, bo nie tylko że nasze pomieszkание odpowiada wygodom naszym, ale stoimy razem ze Skibickimi. Nie znasz ich. Są z Wołynia; ona jest Drzewiecka z domu, córka marszałka Drzewieckiego. Tak byli grzeczni i zaraz po zobaczeniu się z nami ofiarowali nam trzy zbywające pokoje, których mieli nadto, i tak usilnie nas o to prosili, z tak szczerą uprzejmością, że odmówienie byłoby nie w miejscu. Towarzystwo ich miłe nam będzie, pobyt w Rzymie, może kilkomiesięczny, wiele na tym zyska, bo już nie będziemy tak smutni. Teofilowi ubędzie ciężaru ciągłego czuwania nade mną, będzie się mógł zająć malowaniem lub czym innym, spokojny, że ja nie jestem zupełnie sama”⁹⁵. W kwietniu, już po opuszczeniu tego lokum, dodała: „Nie radzimy się doktorów, bo ich zupełnie nie potrzebuję, cały ich rozum wprowadzić w aptekę, ciągle odmieniać recepty (...). Mamy przykład na Skibickiej: od przyjazdu ciągle się leczy, już teraz nie zaśnie bez proszku na sen, a nie je obiadu bez ziółek na apetyt; nie dałabym dziesiątej części zdrowia mego za jej całe przy najlepszym doktorze w Rzymie”⁹⁶.

Skibiccy, tak samo jak Januszewscy ze Słowackim, wyjechali latem do Neapolu, skąd Teofil przekazuje od nich pozdrowienia dla swojej rodziny w Krzemieńcu⁹⁷. Hersylia, już wtedy bardziej obeznana z rodzinnymi stosunkami szambelanostwa, pisze o nich nieco mniej oględnie niż wcześniej, ale ze współczuciem dla Heleny: „Skibicka zawsze niezdrowa i często płacząca na wspomnienie ojca. W samej rzeczy życie jej mało ma powabów. Słabość jej często zdaje się potrzebną na wymówkę od tego, co za sobą zbyt ni koszt pociąga, i tak: ból głowy, osłabienie, powietrze nie dosyć gorące bardziej (...) wymawiane z potrzeby. On zaś cały w świecie, w zabawach, znajomości mnóstwo, prowadzi życie młodzika, żadnej nocy nie śpi, zmizerniał, bo w dzień zamiast odpoczynku,

⁹⁵ *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Słowackiego*, oprac. Stanisław Makowski i Zbigniew Sudolski, pod red. Eugeniusza Sawrymowicza, Warszawa 1960, s. 618 (list z 21 I 1836).

⁹⁶ Tamże, s. 629–630 (list z 12 IV 1836). Słowa te stoją w sprzeczności z obrazem Heleny podczas pobytu w Rzymie, nakreślonym przez Antoniego Rollego, według którego „wniosła [ona] do kółka włoskiego dużo życia i wesela” (Dr Antoni J. [A. Rolle], *Z życia Zygmunta Krasińskiego. Pierwsza miłość i jeden z pierwszych przyjaciół*, w: tegoż, *Sylwetki literackie*, oprac. Wacław Zawadzki, Kraków 1966 [„Wybór pism”, t. 3], s. 98); autor niesłusznie pisze też o Franciszku „późniejszy szambelan” (tamże), skoro ten otrzymał ów tytuł już w 1829 r.

⁹⁷ *W kręgu bliskich*, dz. cyt., s. 640 (dopisek Teofila Januszewskiego w liście Słowackiego do matki z 20–25 VI 1836).

przy fortepianie z rozdziawioną gębą stojący jak student przy swoim metrze, wykrzykuje trele z tym przeświadczeniem, że mu się głos formuje. Niech to zostanie między wami”⁹⁸.

Echo tych słów odnajdujemy w liście samej Heleny pisanym z Pizy do ojca na Nowy Rok 1838: „na obiad zabrali mi męża Bocellowie, z drugiego piętra (...) Niedługo trwało poobiedzie, gdyż Franuś potrzebował wcześniej przebrać się na bal dworski, który białą tylko chustką [wiązaną pod szyją] różni się od partykularnych wieczorów. Wyfryzowaliśmy go i wyświeżyli, jak się należy. (...) Ja zostałam z dobrym kanonikiem, i z panem Coster, którego córeczka i Exnerów synek wesoło z Karolcią wieczór spędzili, a tak krzyczeli, że aż pochrypli nazajutrz”⁹⁹.

W zachowanej korespondencji Juliusza Słowackiego znalazła się tylko jedna, zresztą umiarkowanie złośliwa, wzmianka o Skibickim; z Florencji poeta skarżył się matce: „Nie tylko wizyty, ale znajomi moi dręczą mnie mnogimi listami, na które nie wiem, co odpisywać. Tak wystawcie sobie, że nawet szambelan S. z Pizy, gdzie teraz dla klimatu cieplejszego siedzi z żoną, ni z tego, ni z owego wypalił do mnie list esencjonalnie poetyczny – o nachylonej wieży, o Campo Santo – o profesorze prawa – o Dancie – i o wszystkich rzeczach, które jego są. A ja zaś biję się w czoło myśląc nad odpowiedzią – a naprzód nad tytułem, który na wierzchu listu prześwieotnemu korespondentowi należy się”¹⁰⁰.

Znacznie bardziej rozbudowany portret Skibickiego – ze zmienioną wszakże powierzchownością, która w rzeczywistości stanowiła najmniej chyba karykaturalną część jego osoby – Słowacki zaprezentuje w niedokończonych powieści *Pan Alfons* i w dramacie *Fantazy*. W pierwszym utworze Skibicki wystąpi jako „czerwono rzadkowłosy Szambelan Dafnis”, który podczas podróży statkiem z Genui do Civitavecchia w towarzystwie polskich turystów „stał jak fanał portowy, wśród prezentujących się i prezentowanych, a potem sam się zaprezentował trzema słowy: Jestem Polak, Szambelan JC. Mości i katolik”. W Rzymie „aż przez pięciu odprowadzany był do austerii: jeden niósł tłumok, drugi pudełko od kapelusza, trzeci laskę, czwarty parasol, a piaty zdjął szambelanowi z nosa złote okulary i podjął się przewodnictwa”. Bohater trafił „na wielką sessję Towarzystwa filoharmonicznego,

⁹⁸ Tamże, s. 655 (dopisek Hersylii Januszewskiej w liście Słowackiego do matki z 24–30 VIII 1836).

⁹⁹ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 393.

¹⁰⁰ *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, dz. cyt., t. 1, s. 380 (list do matki z Florencji, 2–3 I 1838). Ta enumeracja przedmiotów z listu Słowackiego przypomina ustęp z *Pana Alfonsa*: „Zaczęła się więc rozmowa... – | O wynalazku pary; | O kopule st. Piotra | O grocie, gdzie psy zdychają; | O synagodze żydowskiej w Livorno; | O cygarach della Fama” (Juliusz Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. Juliusza Kleinera, t. 10, Wrocław 1957, s. 66).

którego był członkiem... (...) Włochy posadzili Szambelana pod samym Apollinem, tak że złote promienie rozchodzące się z głowy Bożka zaczęły się rozchodzić w różne strony z Szambelana czerwonej i oszczędnej peruczki... (...) Pani Piccolini śpiewała arię i nobili sentimenti, przez miejscowego artystę skomponowaną... Potem towarzystwo zaprosiło Szambelana, aby się dał słyszeć... co też Szambelan uczynił i odniesiony był triumfalnie na rękach współtowarzyszy filharmoników z pochodniami do hotelu”¹⁰¹.

Na Skibickim jest wzorowany jeden z polskich „wielkich dziwołagów” w Rzymie, o których opowiada w *Fantazym* tytułowy bohater:

Przy ruinach drzymie
Jeden katolik... Polak i szambelan
Cessarskiej Mości... — Wielki filharmonik,
Rogaty złotą lirą Apollina,
Śpiewa... ale tak, jak Egerii ponik,
Mruczając — niteczka głosu tylko sina
Z ust mu wypływa — młynów nie obróci,
A jednak ciurka wciąż włoską ruladą.
Milczenia anioł w nim siedzi i nuci¹⁰².

Hersylia Januszewska i Juliusz Słowacki wyszydili śpiewacze aspiracje Skibickiego, ale nie stoi to wcale w sprzeczności – wbrew temu, co pisano – z, pochodzących z innych źródeł, wysokimi ocenami jego umiejętności pianistycznych¹⁰³. Henrieta z Działyńskich Błędowska, spowinowacona z szambelanem przez męża, Aleksandra Błędowskiego, poznała go jeszcze przed swoim ślubem. „Na święta Bożego Narodzenia – wspomina – przyjechał już i pan Błędowski z bratem swoim ciotecznym, młodym panem Franciszkiem Skibickim, wychowanym starannie, posiadającym wyższe nauki i języki. Z matką moją po angielsku rozmawiający ciągle, grając na fortepianie, zachwycał nas swoim talentem. Elew Fielda, na równi z nim był co do czucia i biegłości”¹⁰⁴. Nawet jeśli opinia

¹⁰¹ J. Słowacki, dz. cyt., s. 67, 68, 69. Jan Zieliński, wymieniając sale koncertowe w Rzymie, w których Skibicki mógł faktycznie występować, błędnie zakłada, że nosił on „tytuł szambelana papieskiego” (tenże, *Słowacki. SzatAnioł*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 229).

¹⁰² Tamże, s. 162–163.

¹⁰³ H. Błędowska, dz. cyt., s. 495; S. Konarski, dz. cyt.

¹⁰⁴ H. Błędowska, dz. cyt., s. 185. Prawdopodobnie było to w roku 1817 w majątku matki autorki (Woroniczówny z domu) w Trojanowie koło Żytomierza. Twórczość Johna Fielda (u którego kształciła się również Maria Szymanowska i Apolinary Kątski), wysoko cenił Fryderyk Chopin.

ta była stronnicza (bo narzeczoną Błędowskiego zachwyciło wszystko, co z nim związane), to przecież wydaje się zupełnie prawdopodobne, że świetny pianista mógł okazać się marnym śpiewakiem¹⁰⁵. Inna rzecz, że owe „wyższe nauki i języki” prezentowane przez Skibickiego podczas świątecznego spotkania rodzinnego, musiały wypaść trochę śmiesznie. Autorka zresztą przyznaje, że nie uczestniczyła w ogólnej rozmowie, przedkładając nad nią „rozmowę czucia”, w której nie mają znaczenia „wiadomości nabyte ani cudzy rozum lub doświadczenia”¹⁰⁶.

Błędowska jeszcze parokrotnie odnosi się do Skibickiego w swoich wspomnieniach, podkreślając jego uczynność oraz gotowość i umiejętność niesienia pomocy. Jednocześnie jednak niektóre pochwały pod jego adresem mają często drugie dno, obnażające komiczną stronę osobowości kuzyna. Z uznaniem pisze na przykład o jego miłości do matki, przez którą „starannie i troskliwie wychowywany, nabył cnót i zasad moralnych niczym niezachwianych”. Po czym dodaje: „Przez młodzież nieraz był prześladowany, iż nie chciał należeć do żadnych ich rozpust, pijatyk, gier. (...) Wiedzieli, że tylko uczęszcza towarzystwa wyższe lub ukształcone, więc zaproponowali mu, iż go zaprezentują markizie jednej Francuzce, która świeżo do stolicy przybyła i dom otwarty trzyma. Z ochotą tę propozycję przyjął i [poszedł], wystroivszy się z całą elegancją należną przy pierwszej etykietalnej wizycie. (...) Zastał apartament oświecony, z całą wykwiutnością i elegancją przyozdobiony. Przy prezentacji nie omieszkiał w rękę pocałować. Konwersacja bardzo poważnie się rozwinęła, rozmaite panienki ślicznie ubrane przechadzały się. Lecz wkrótce pomiarkował, gdzie się znajduje. Oburzony, uciekł co najprędzej, śmiech wzbudziwszy w pustych głowach, a zasłużwszy na większy szacunek osób poważnych i godnych”¹⁰⁷.

Pamiętnikarka pozostawiła też ciekawą migawkę z życia w Werbie (dziwnie pasującą do charakterystyki „szambelana Dafnisa”). Spędziła tam parę tygodni, niedługo po osiedleniu się nowo poślubionych małżonków. Patrzyła „na przykładne życie młodej pary, która nie przestawała przy rannym wstawaniu oddawać się

¹⁰⁵ Błędowska, charakteryzując dwudziestoparoletniego Franciszka, znacząco różnicuje ocenę; pisze, że objawiał „talent muzyczny znakomity na fortepianie, a bardzo przyjemny w śpiewie” (tamże, s. 216). O jego umiejętnościach pianistycznych z uznaniem wyrażała się Eliza z Branickich Krasieńska, odnotowując wizytę Skibickiego w Petersburgu tuż po jego powrocie z Włoch (*Świadek epoki*, dz. cyt., t. 1, s. 114). Wiadomo, że w salonie Łuszczewskich w Warszawie Skibicki występował razem z córką w chórze w przedstawieniu „lirycznej części” *Fausta* Goethego (P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Zofia Lewinówna, pod red. Juliusza W. Gomulickiego, Warszawa 1959, s. 42).

¹⁰⁶ H. Błędowska, dz. cyt., s. 185.

¹⁰⁷ Tamże, s. 217.

z gorliwością naukom i talentom (...). Matka całym gospodarstwem zawiadywała, chcąc ulżyć synowi, któren do tego wcale pociągu nie miał, a chcąc go do tego nawyczaić, podczas sesji ekonomicznej [odprawy ekonomów] kazała Franusia wołać, żeby był przytomnym i wiedział, co się dzieje. Lecz on niby słuchał, a cała uwaga zwrócona była na symfonię, którą żona grała w trzecim pokoju. A gdy w jakimś ważnym przedmiocie gospodarskim do niego o decyzję się odwoływano, zawołał: *Omyliła się! Całe dwa takty opuściła!* Ekonomowie wargi zagryźli, matka zażyła tabaki. Dalej rzecz prowadzili, a sam chcąc nagrodzić swoją nieuwagę, odezwał się, gdy usłyszał, jak jeden z ekonomów mówił, że jutro będzie bił poteruchę: *Ja się na to nie zgadzam! (...) A cóż ona wam zrobiła? (...) Czy koniecznie bić? Nie można strofować?*¹⁰⁸. Rzecz jasna, Skibickiemu wolno było nie wiedzieć, że bicie poteruchy to regionalne określenie międlenia konopi (obtłukiwania paździerza, aby oddzielić je od włókna). Ambicja oświeconego pana nie pozwoliła mu jednak o nic pytać.

Helena

Skibicki, wzór cnót „niczym niezachwianych”, bywający tylko w najlepszym towarzystwie, musiał także po latach, podczas włoskiej podróży, wzbudzać niesmak i rozbawienie Krasińskiego i Słowackiego, kiedy podkreślał swoją dworską godność i katolicyzm jako gwarancję moralności. Zaaferowany ponad miarę własną osobą, usuwał w cień żonę, równie pobożną (czy nawet *prude sans egal*, jak chciał Krasiński) i niemal równie starannie wykształconą. Hrabia Fantazy w dramacie Słowackiego umieszcza ją wśród Polek, które znalazły się we Włoszech na kuracji i które

Najwięcej — blade są — i bardzo
chore...
Ruiny kobiet... resztki Karlisbadu,
Wód stalaktyty – zgasłe Wezuwiusze¹⁰⁹.

¹⁰⁸ Tamże, s. 324.

¹⁰⁹ J. Słowacki, dz. cyt., s. 163 (*Fantazy*, akt I). W świetle tego, co o Skibickiej pisze Krasiński, mogłaby ona być również pierwowzorem innej postaci wymienionej przez Fantazego: „Jedna hrabina pobożna [Której spadają loki aż na ramie, |A w każdym włosie pierścieniu ukryty |Albo kanonik albo Monsignore...”. Według Ferdynanda Hoesicka poeta pisze tu o znanej z pobożności księżnej Dorocie z Jabłonowskich Czartoryskiej, wówczas już siedemdziesięcioparoletniej (*O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu. Studia historyczno-literackie*, Kraków 1895, s. 102). Postać ta kojarzy się także z Zofią z Branickich Odescalchi, ale ta przybyła do Rzymu dopiero w 1841 r.; Słowacki mógł o niej tylko słyszeć w okresie pisania *Fantazego*.

Czy tylko z powodu choroby, którą zarażały się w tej rodzinie co słabsze jednostki (na gruźlicę zmarła matka Heleny i córka, może również dwudziestodwuletni syn), i z powodu niedostatków finansowych (sugerowanych w liście Hersylii Januszewskiej) pani szambelanowa wycofała się ze światowego życia? Miała przecież wszystkie atuty, by błyszczeć – znała języki obce, była odczytana i przyzwyczajona od młodości do salonów. Dobrze grała na fortepianie i wykazywała wyjątkowe uzdolnienia plastyczne. Świadczą o tym już jej dziecięce i młodzieńcze prace, wszystkie chyba wykonane w Krzemieńcu. Przedstawiają rośliny, malowane gwaszem (lub gwaszem i akwarelą); część z nich ma charakter pojedynczych studiów botanicznych, większość została ukazana w swobodnych i dekoracyjnych układach¹¹⁰. W Bibliotece Narodowej znajduje się dziewięć takich prac (z kolekcji Czetwertyńskich), wykonanych przeważnie na brązowym papierze, o krótszym boku nie mniejszym niż 17 cm, a dłuższym nie większym niż 36 cm. Precyzja w odwzorowaniu kwiatów i liści pozwala odróżnić poszczególne gatunki. Są to: tulipan i orlik (praca sygnowana na odwrocie: „Hélène 13 Octobre 1816”; R.3112/II), gałązka róży i niezapominajki (na odwrocie: „1 Decembre Hélène 1816”; R.3116/II), bukiet kwiatów (m.in. róża, mak ogrodowy, wiciokrzew przewiercień; na odwrocie: „Hélène Drzewiecka le 2 de Janvier 1819”; R.3113), gałązka dębu z żołędziami (na odwrocie data: „le 5 Septembre 1822”; R.3109/I), fuksja (podpis: „Fuchsia coccinea L.”; R. 3110/I), bukiet z irysem i różą (R.3115/II), gałązka kwitnącej akacji (robinii akacjowej; R.3114/II), kwitnący tojad (w komentarzu na stronie Biblioteki Narodowej zidentyfikowany jako ostróżka; R. 3111/I) i bukiet różnych kwiatów (m.in. ostróżka, georginia, groszek pachnący) w czarnym wazonie stojącym na stole (R.3117/II). Dziesiąta z zachowanych prac z tej serii to bukiet georginii ze zbiorów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. Wasyla Stefanyka.

Najwcześniejsze datowane rysunki kwiatów zostały wykonane przez dziesięcioletnią autorkę, najpóźniejsze przez szesnastolatkę. Na dwóch obrazkach, z 1816 i z 1819 r., Helena zręcznie namalowała iluzjonistycznie potraktowaną kroplę rosy na listku, dając próbę biegłości w malarskiej technice. Na innym arkuszu umieściła pod wizerunkiem fuksji łacińską nazwę rośliny – potwierdzenie

¹¹⁰ Zob. *Drzewiecka Helena*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających...*, t. 2, Wrocław 1975; Urszula Makowska, *Skibicka Helena*, tamże, t. 11, Warszawa (w druku); E. M. [Ewa Milicer], *Helena Skibicka*, w: *Artystki polskie. Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1991; M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych w Polsce działających od XVII do XX w. Katalog wybranych zbiorów Biblioteki Narodowej do roku 1975*, Warszawa 1991 (s.v. Helena Drzewiecka i Helena Skibicka).

znajomości systematyki Linneusza. Jej sekrety młoda artystka poznawała pod okiem nauczyciela botaniki, a nauka ta stała w Krzemieńcu na bardzo wysokim poziomie. Świetnie prowadzony i znany w Europie ogród botaniczny, rozciągający się za gmachami szkoły, dawał możliwość poznawania w naturze poszczególnych gatunków flory i ich odmian.

Nie wiadomo, co przedstawiały „piękne rysunki” otrzymane od córki, którymi Józef Drzewiecki „pokój swój ozdabiał”, zamieszkawszy w Kunce po ślubie z Konstancją Jaroszyńską¹¹¹. Znanie jest natomiast dzieło Heleny powstałe podczas włoskiej podróży – portret w półpostaci Franciszka Skibickiego, w ujęciu *en trois quarte*. Pod portretem znajduje się faksymile jego podpisu („François Skibicki”) i sygnatura „Dessiné et lit:[hographié] par Hélène Skibicka à Rome 1837”¹¹². Rycina ukazuje zadowolonego młodego mężczyznę o regularnych rysach, starannie ułożonej fryzurze i dobrze utrzymanym zarostie okalającym zarys policzków i podbródka. Jest ubrany w surdut z aksamitnym kołnierzem, kamizelkę i koszulę z kołnierzem podwiązanym ciemną chustką. Występuje bez urzędowego fraka i orderów¹¹³, a więc zupełnie prywatnie i raczej nie do wyjścia na wieczór. Mimo to – i jakby na potwierdzenie przytoczonych opisów z życia Skibickich we Włoszech – wydaje się pochodzić z zupełnie innego świata niż jego żona, ukazana w litografowanym portrecie, wykonanym zapewne w zbliżonym czasie co portret męża, być może według własnego rysunku modelki¹¹⁴. Smutna i jakby zrezygnowana, ma na sobie jakąś skromną pelerynkę (najpewniej *canezou*) i nietwarzowy czepek z falbanami, który dodaje jej lat. Trudno byłoby chyba znaleźć w tej epoce wizerunek kobiety równie pozbawionej kokieterii i poczucia własnej wartości, wliczając w to podobizny i brzydszych, i uboższych.

¹¹¹ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 364.

¹¹² *Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających*, t. 4, oprac. Hanna Widacka i Alicja Żendara, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1994, s. 291, poz. 4870.

¹¹³ Oficjalna podobizna Skibickiego, przy orderach, została wykonana później – jest to litografia z 1867 r. sygnowana przez Abrahama Bouviera, podpisana „Le conseiller privé | François Skibicki | (Pologne) | Histoire générale... (partie qui comprend les hommes d'état) | dont la publication se continue à Genève” (egzemplarz w Bibliothèque de Genève. Collection du Centre d'iconographie de la ville Genève).

¹¹⁴ Litografia sygnowana G. Wolff; w *Katalogu portretów* (dz. cyt., s. 290, poz. 4868) imię twórcy rozwinęte jako Gustaw lub George. Sygnatura „G. Wolff” pojawia się m.in. na litograficznej reprodukcji obrazu Jeana-Étienne Liotarda *Hrabia Moritz von Sachsen*: „Lithogr von G. Wolff in Dresden”, z około 1850 r. Możliwe więc, że podobizna Skibickiej została wykonana w Dreźnie, a zatem w 1834 lub 1835 r.

Portret Franciszka Skibickiego autorstwa jego żony nie nosi cech twórczości amatorskiej; nie jest gorszy od produkcji profesjonalnych portrecistów tego czasu. W dodatku został nie tylko narysowany, ale i litografowany przez Helenę, a wymagało to dodatkowej wiedzy technologicznej. Czy autorka podjęła się zadania, wiedząc o zainteresowaniu swojego ojca tą właśnie techniką? Dokładnie dwadzieścia lat wcześniej Józef Drzewiecki pisał do swojego przyszłego zięcia z Radzyna, dokąd przybył, aby przekazać księciu Adamowi Czartoryskiemu memoriał w sprawie szkoły krzemienieckiej: „Proszę cię – powiadał mi książę, iż jest wyborny sztycharz w Warszawie, co sztychuje na kamieniu w miejscu blachy, i że ten kamień jest krajowy; zmiłuj się, tego kamienia przyszliz płyt z parę, będziesz ojcem krzemienieckiego sztycharstwa”¹¹⁵. Skibicki nie zrealizował prośby, choćby dlatego, że litografowie nie działali jeszcze wówczas w Warszawie (narodziny warszawskiej litografii datuje się na rok 1818), a zdobycie dobrego fachowca, który podjąłby się szkolenia, i założenie odpowiednio wyposażonego zakładu było znacznie bardziej skomplikowane, niż zdawało się Drzewieckiemu. Może podobiznę Skibickiego „sztychowaną na kamieniu” przez córkę dostał po latach niejako na pociechę po nieziszczonych marzeniach?

Wiadomo, że we Włoszech Helena tworzyła również widoki miejskie. W cytowanym już liście z Pizy z początku 1838 r. donosiła ojcu: „Zasiadłszy [...] przed oknem (choć nie zaklejonym i źle zamkniętym) rysowałam ładny porcik z drugiego brzegu Arno, ratusz i pocztę otoczoną czekającymi”¹¹⁶. Podobno właśnie wówczas, w podróży, jak twierdził Henryk Cieszkowski, „talent jej malarski w wyższym jeszcze stopniu rozwinął się, dowodem czego piękne album ubogaczone jej pędzlem i ołówkiem, w którym obok miejsc zagranicznych i widoków, widoki i miejsca dziedzicznej ich Werby i kwiecistego w niej ogrodu z nieporównanym wdziękiem na karty przeniosła”¹¹⁷.

Album ów nie jest dziś znany; być może kiedyś się odnajdzie. Ale nawet ten zachowany, skromny ilościowo dorobek Heleny z Drzewieckich-Skibickiej pozwala w niej widzieć jedną ze znaczących polskich artystek amateerek

¹¹⁵ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 326. Owym litografem z Warszawy był zapewne Jan Siestrzyński, który w 1817 r. dopiero starał się o możliwość stworzenia pracowni litograficznej przy Instytucie Głuchoniemych w Warszawie; została uruchomiona w roku następnym. Również w 1818 r. rozpoczęła działalność warszawska litografia hrabiego Aleksandra Chodkiewicza przy ul. Miodowej.

¹¹⁶ J. I. Kraszewski, *Reszty pamiętnika*, dz. cyt., s. 392.

¹¹⁷ K. W. Wójcicki, dz. cyt., s. 30.

pierwszej połowy XIX w., działających w kręgu Wołyńskich Aten¹¹⁸. Portret męża to wizerunek absolwenta Gimnazjum Wołyńskiego, zaś malowane kwiaty to dokumentacja krzemienieckiej flory – z lasu, z przydomowej grządki i ogrodu botanicznego. Wszystko razem obrazuje efekt prywatnego nauczania kobiet – tu skojarzony szczęśliwie z dużymi zdolnościami – w okresie edukacyjnej świetności miasta.

Jakkolwiek znany jest program lekcji rysunku dawanych w gimnazjum (potem liceum) w Krzemieńcu¹¹⁹ (mniej konkretność pozostawiono na temat praktyki), to o zajęciach z tej dziedziny prowadzonych dla pań na pensjach i w domach prywatnych nie wiadomo prawie nic, wyjąwszy drobne wzmianki pamiątkarskie czy ogólne uwagi w pismach Hugona Kołłątaja o konieczności wprowadzenia nauki rysunku w seminariach kształcących guwernantki¹²⁰. Twierdzono wprawdzie, że w Krzemieńcu „wychowanie pań w domach mieszkających stosowało się do publicznej edukacji. (...) Cóż sami kapłani, ciż sami nauczyciele obojczy płci przewodniczyli¹²¹. Ale wszystko wskazuje na to, że wiedza przekazywana dziewczętom podlegała znacznym ograniczeniom¹²²; dotyczyło to również przedmiotów artystycznych. W broszurach z lat dwudziestych XIX w. poświęconych kształceniu kobiet wyraźnie okrojono na przykład stosowną dla nich tematykę. W 1826 r. pisano: „Pomiędzy rozlicznymi rysunków rodzajami wybierać należy te, które dla płci żeńskiej mogą być właściwsze pod względem bezpośredniego użytku lub przyjemności w zatrudnieniu chwil wolnych. – Nie jest tu więc mowa o rysunku wielkim, historycznym,

¹¹⁸ Dzisiejsze rozumienie sztuki właściwie niwelują różnicę jakościową między twórczością amatorską i profesjonalną, więc może należałoby tu mówić po prostu o artystkach, bez żadnych przydawek. Malarki z tego kręgu wymieniłam w artykule *Malarze i rysownicy w Krzemieńcu w pierwszej połowie XIX wieku*, w: *Krzemień. Ateny Juliusza Słowackiego*, dz. cyt., s. 463–464; pominęłam jednak Helenę z Drzewieckich Skibicką, której w literaturze nie wiązano z żadnym z krzemienieckich nauczycieli malarstwa.

¹¹⁹ Tamże, s. 447–448; zob. też K. Buczek, dz. cyt., s. 189–190.

¹²⁰ X. Hugona Kołłątaja korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim..., wyd. Ferdynand Kojasiewicz, Kraków 1844, t. 1, s. 351; t. 2, s. 89, 109, 137, 139, 143; t. 3, s. 18. O pensjach w Krzemieńcu pisze syntetycznie Andrzej Szmyt (*Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009, s. 154–155).

¹²¹ [Adam Słowikowski], *Liceum Wołyńskie. Szkoła krzemieniecka. Nauki dawane i wykład ich*, BN, rkps 7799 IV, k. 30v.

¹²² Wydawano osobne podręczniki dla kobiet, np. Jérôme de Lalande, *Astronomiia dla płci pięknej*, przeł. Franciszek Skomorowski, Warszawa 1821; *Nauka prawa dla płci pięknej*, Wilno 1831; A. Podymowicz, *Botanika dla płci pięknej*, Warszawa 1834.

o ćwiczeniach akademickich, o rysach anatomicznych, skielletach, torsach itp., co nie będzie w ogólności dla płci żeńskiej przyzwoitym i szczególnym talentom przystoi. Właściwymi będą np. Rysunki wzorkowe, służące do wykonania robót ręcznych. Rysunki kwiatów. Rysunki krajobisków, czyli landszaftów¹²³. W podobnej publikacji z następnego roku dopuszcza się wprawdzie „rysowanie głów”, ale zalecenia są wydawane tonem jeszcze bardziej protekcyjnym: „rysowanie kwiatów i krajobisków zdaje się być właściwszym płci żeńskiej, więcej bowiem dobrego smaku i cierpliwości niżeli talentu i sztuki wymaga”¹²⁴.

Osiągnięcia artystyczne Heleny Skibickiej mieszczą się zatem w wyznaczonych ramach twórczości typowo kobiecej. Ale w tym gatunku specjalizowali się także mężczyźni, jak choćby Jan Bogumił Larius, krzemieniecki „metr”, który „malowania kwiatów uczył”, jak pisze cytowana wcześniej Ksawera z Brzozowskich Grocholska¹²⁵, a jego florystyczne i owocowe kompozycje budziły powszechny podziw¹²⁶. Możliwe, że Larius był również mistrzem Skibickiej, podobnie jak inni nauczyciele wymienieni przez Grocholską – subtelny portrecista Bonawentura Klembowski, zatrudniony w Gimnazjum Wołyńskim, oraz nauczający prywatnie Józef Narcyz Kajetan Seydlitz, autor znakomitych pejzaży i widoków miejskich¹²⁷, który ponoć kazał pamiętnikarce „z biustów gipsowych rysować profile”, co miało ułatwiać „chwytanie podobieństwa z natury”¹²⁸.

Znanych jest kilka innych uczennic krzemienieckich „metrów” rysunku i malarstwa, jak Maria Lubomirska (córka Tadeusza Czackiego), Józefa z Bohuszów Baczyńska czy – najslawniejsza z nich – Aniela Zielińska¹²⁹. Jednak prawdopodobnie żadne ich dzieło nie zachowało się do naszych czasów (albo przetrwało jako praca anonimowa). W tej sytuacji seria prac Heleny Skibickiej niejako reprezentuje produkcję artystyczną krzemienieckich adeptek sztuki, stając się wręcz źródłem historycznym. Podobny status ma nieduża akwarela ze zbiorów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. Wasyla Stefanyka, wyobrażająca

¹²³ *Szczegółowa instrukcja dawania nauk po pensjach i szkołach wyższych płci żeńskiej*, Warszawa 1826, s. 36–37

¹²⁴ *Programmat kursu nauk wykładanych w instytucie rządowym wychowania płci żeńskiej*, Warszawa 1827, s. 50, 51. W dalszym ciągu instrukcji podano wzory dzieł do odrysowywania, a najzdolniejszym uczennicom dozwolono rysować z natury.

¹²⁵ [K. Grocholska], dz. cyt., s. 69.

¹²⁶ U. Makowska, dz. cyt., s. 462–463.

¹²⁷ U. Makowska, dz. cyt., s. 460–461.

¹²⁸ [K. Grocholska], dz. cyt., s. 69.

¹²⁹ Tamże, 463–464.

starannie namalowaną dwubarwną prymulkę i opatrzona na odwrocie napisem „Dla kochanej Pani Bécu. [d. 17 listopada 1838^r] Krzemieniec [Zofia Sowińska]”¹³⁰.

Wydaje się, że właśnie w Krzemieńcu takie obrazki nie musiały być wcale odbierane jako przejawy „przyjemności w zatrudnieniu chwil wolnych” lub niewarte uwagi błahostki. To przecież tutaj ogród botaniczny przyciągał przybyszów z kraju i zza granicy, a sławny profesor Willibald Besser przyglądał się roślinom z całą powagą, badając ich budowę, dostrzegając subtelności form i traktując jako osobne, istotne byty¹³¹. Jego uczeń (skądinąd uzdolniony również plastycznie), Antoni Andrzejowski, upamiętnił imię założyciela Gimnazjum Wołyńskiego, nazywając na jego cześć *Czackią* „rodzaj rośliny” przez siebie „rozróżniony i opisany”¹³². Jeśli skromny kwiat mógł stać się najtrwalszym pomnikiem wybitnego męża, to pewnie również kwiaty „pozujące” pannom do akwarel czy gwaszy musiały mieć wartość niespotykaną nigdzie indziej.

References

- Andrzejowski A., *Czackia. Genre déterminé et décrit...*, Krzemieniec 1818.
[Andrzejowski A.], *Czackia. Rodzaj rośliny rozróżniony i opisany przez Antoniego Andrzejowskiego w Krzemieńcu 1818 roku*, „Pamiętnik Farmaceutyczny Wileński” 1822, t. 2, z. 4, s. 588–608.
Andrzejowski A., *Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu*, wyd. i przedmową opatrzył Franciszek Rawita Gawroński, Wilno 1921.

¹³⁰ Eleonora z Korzeniowskich Sowińska, żona Jana, literata, była przyjaciółką Salomei Bécu (*W kręgu bliskich poety*, dz. cyt., s. 336–337); jedna z jej córek miała na imię Zofia (R. Skręt, *Sowiński Jan*, PSB, t. 41, 2002), więc zapewne ona jest autorką obrazka i dedykacji.

¹³¹ Poprzednikiem Bessera na stanowisku profesora botaniki i zoologii był Franciszek Scheldt, dla którego rysunki obiektów przyrodniczych wykonywał Feliks Sapalski. Chociaż Besser opracował na zlecenie władz oświatowych zasady sporządzania zielników (zob. W. Grębecka, *Wilno – Krzemieniec. Botaniczna szkoła naukowa (1791–1841)*, Warszawa 1998, s. 216–222, 231), to przecież uznawał również rysowanie roślin za ważny sposób dokumentacji. Nie był przy tym obojętny na urodę kwiatów, o czym mówi fragment wiersza Antoniego Andrzejowskiego dedykowany mistrzowi *Do Willibalda Bessera. Dokt. med. Nauczyciela zool. i bot. w Liceum Wołyńskim, różnych uczonych instytutów członka, zachęcając do wydania Flory Krajowej*, napisany w Krzemieńcu 30 V 1821 (opublikowany w „Dzienniku Wileńskim” 1821, przedruk w: W. Grębecka, dz. cyt., s. 200–204; tamże informacje o Bessarze i Andrzejowskim; zob. też: tejże, *Willibald Besser, w: Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, dz. cyt., s. 404–411; Antoni Andrzejowski, tamże, s. 412–421).

¹³² A. Andrzejowski, *Czackia. Genre déterminé et décrit...*, Krzemieniec 1818; tenże, *Czackia. Rodzaj rośliny rozróżniony i opisany przez Antoniego Andrzejowskiego w Krzemieńcu 1818 roku*, „Pamiętnik Farmaceutyczny Wileński” 1822, t. 2, z. 4, s. 588–608.

- Aukcja Sztuki Dawnej*. 30 marca 2017, Dom Aukcyjny DESA Unicum, Warszawa [2017].
- Błędowska z Działyńskich H., *Pamiętka z przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*, oprac. Ksenia Kostenicz, Zofia Makowiecka, Warszawa 1960.
- Brodzka-Bestry M., *Stanisławowski klucz szambelański. Pamiętka rodzinna Hrebnickich herbu Ostoja*, „Kronika Zamkowa” 2011, nr 1–2, s. 75–90.
- Buczek K., *Zbiory dydaktyczne Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu (1805–1833)*, Warszawa 2016.
- Cieszkowski H., *Notatki z mojego życia*, Poznań 1873.
- „Codzienna Gazeta Krakowska” 1832, nr 51; 1833, nr 56.
- Czetwertyński W., *Na wozie i pod wozem (1837–1917). Wspomnienia z lat ubiegłych wnukom i wnuczkom opowiedziane*, Poznań [1939].
- Danilewiczowa, Maria, Drzewiecki Karol, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946.
- Danilewiczowa M., *Życie naukowe dawnego liceum krzemienieckiego*, „Nauka Polska” XXII, 1937, przedruk w: *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. Stanisława Makowskiego, Warszawa 2004.
- Danowska E., *Tadeusz Czacki 1765–1813. Na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006.
- „Dodatek do Gazety Kuriera Litewskiego” 1835, nr 294, 297, 300.
- Drzewiecka Helena, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających...*, t. 2, Wrocław 1975.
- Dziennik Wincentego Krasińskiego*, w: Zbigniew Sudolski, *Wincenty Krasiński i współcześni. Studia i materiały*, Warszawa 2003.
- Encyklopedia powszechna* [Samuela Orgelbranda], t. 23, Warszawa 1866.
- Franciszek Skibicki [nekrolog], „Tygodnik Ilustrowany” 1877, nr 98.
- „Gazeta Krakowska” 1821, nr 90.
- „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 1842, nr 96.
- Giżycki J., *Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu*, Stary Konstantynów 1910.
- Grębecka W., *Antoni Andrzejowski*, w: *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. Stanisława Makowskiego, Warszawa 2004.
- Grębecka W., *Willibald Besser*, w: *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. Stanisława Makowskiego, Warszawa 2004.
- Grębecka W., *Wilno – Krzemieniec. Botaniczna szkoła naukowa (1791–1841)*, Warszawa 1998.
- [Grocholska K.], *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej*, oprac. Zygmunt Szczęśny Feliński, Kraków 1894.
- Grońska M., *Rysunki artystów polskich i obcych w Polsce działających od XVII do XX w. Katalog wybranych zbiorów Biblioteki Narodowej do roku 1975*, Warszawa 1991.
- Hoesick F., *Juliusz Słowacki (1809–1849). Biografia psychologiczna*, Kraków 1897.

- Hoesick F., *O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu. Studia historyczno-literackie*, Kraków 1895.
- Iwanowski E., *Krzemień*, w: tegoż, *Rozmowy o Polskiej Koronie*, Kraków 1873.
- Iwanowski E., *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*, wyd. 2, t. 2, Kraków 1901; t. 3, Kraków 1902.
- Iwanowski E., *Pamiętki polskie z różnych czasów*, Kraków 1882.
- Iwanowski E., *Wspomnienia lat minionych*, t. 1, Kraków 1876.
- Iwanowski E., *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, Lwów 1894.
- Janik M., *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928.
- [Januszewski, T.], *Z życia Antoniego Malczewskiego*, „Dziennik Literacki” 1852, nr 3–5.
- Kaczkowski K., *Wspomnienia z papierów pozostałych...*, Lwów 1876.
- Karolina Skibicka, „Athenaeum” 1851, t. 6, s. 269–301.
- Karwicki Dunin J., *Szkice obyczajowe i historyczne*, Warszawa-Kraków 1882.
- Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających*, t. 4, oprac. Hanna Widacka i Alicja Żendara, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1994.
- Konarski S., *Skibicki Franciszek*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Warszawa-Kraków 1997–1998.
- Konopacki S., *Moja druga młodość. Z niewydanych pamiętników (1816–1826)*, Warszawa 1899.
- Korespondencja Joachima Lelewela z Karolem Sienkiewiczem*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1870–1872” (Poznań 1872).
- Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, t. 1, Wrocław 1962.
- Kostrzewski F., *Pamiętnik*, Warszawa 1891.
- Kowalski F., *Wspomnienia. Pamiętnik...*, Kijów 1859.
- Krański Z., *Listy do Adama Soltana*, oprac. i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski, Warszawa 1970, s. 79.
- Krański Z., *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, t. 2, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1988.
- Kraszewski J. I., *Pamięci Karola Drzewieckiego*, w: *Pisma Karola Drzewieckiego*, zebrane i wyd. przez J. I. Kraszewskiego, Poznań 1880.
- Kraszewski J. I., *Reszty pamiętnika Józefa Drzewieckiego [1805–1851] z papierów po nim pozostałych zebrane*, w: *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego spisane przez niego samego (1772–1852)...*, Wilno 1858.
- Kraszewski J. I., *Wspominek o Józefie Drzewieckim*, w: *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego spisane przez niego samego (1772–1852)...*, Wilno 1858.
- „Kronika Rodzinna” 1877, nr 11.
- „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857, nr 307; 1858, nr 115.
- Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z diecezji łucko-żytomierskiej, 1799–1919, Zespół PL, 1 436, Archiwum Główne Akt Dawnych, wypisy na stronie „Wołyn Metryki”, <http://wolyn-metryki.pl> (dostęp 2 IV 2012).

- „Kurier Codzienny” 1869, nr 91; 1877, nr 111.
„Kurier Litewski” 1810, nr 63; 1821, nr 129.
„Kurier Warszawski” 1840, nr 188; 1841, nr 238; 1842, nr 104; 1870, nr 153.
Lalande de J., *Astronomiia dla płci pięknej*, przeł. Franciszek Skomorowski, Warszawa 1821.
Listy Juliusza Słowackiego, wyd. Leopold Méyet, Lwów 1899.
Ludwik Adam Dmuszewski, w: *Kurier Warszawski. Książka jubileuszowa*, Warszawa 1896.
Makowska U., *Malarze i rysownicy w Krzemieńcu w pierwszej połowie XIX wieku*, w: *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. Stanisława Makowskiego, Warszawa 2004.
Małachowski-Lempicki S., *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821*, Kraków 1930.
„Maria” i Antoni Malczewski. *Kompendium źródłowe*, oprac. Halina Gacowa, przedmowa Jarosław Maciejewski, Wrocław 1974.
[Milicer E], E.M., *Helena Skibicka*, w: *Artystki polskie. Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1991.
Minakowski M. J., *Wielka genealogia Minakowskiego (Wielcy.pl)*, wydanie z 30.10.2021.
Nauka prawa dla płci pięknej, Wilno 1831.
Olizar G., *Pamiętniki 1798–1865*, Lwów 1892.
Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach, wyd. Alina Aleksandrowicz i Artur Timofiejew, Warszawa 2010.
Osiński A., *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego*, Kraków 1851.
Pachoński J. Z., *Drzewiecki Józef*, PSB, t. 5, 1939–1946.
Pamiętniki Józefa Drzewieckiego spisane przez niego samego (1772–1852)..., Wilno 1858.
Pisma Karola Drzewieckiego, zebrane i wyd. przez J. I. Kraszewskiego, Poznań 1880.
Podymowicz A., *Botanika dla płci pięknej*, Warszawa 1834.
Programmat kursu nauk wykładanych w instytucie rządowym wychowania płci żeńskiej, Warszawa 1827.
[Radziwiłł M. P.] X.M.R, *Ostatnia wojewodzina wileńska (Helena z Przeddzieckich ks. Radziwiłłowa)*, Lwów 1892.
Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1785, wyd. Teodor Wierzbowski, Warszawa 1914.
[Rolle A.] Dr Antoni J., *Z życia Zygmunta Krasińskiego. Pierwsza miłość i jeden z pierwszych przyjaciół*, w: tegoż, *Sylwetki literackie (Wybór pism, t. 3)*, oprac. Wacław Zawadzki, Kraków 1966.
„Ruch Literacki” 1877, t. 1.
[Skibicki F.] S.F., *O Tadeuszu Czackim*, „Przyjaciół Ludu” 1842, nr 45–48.
Skreń R., Sowiński Jan, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, Warszawa-Kraków 2002.
Słowacki J., *Dzieła wszystkie*, pod red. Juliusza Kleinera, t. 10, Wrocław 1957.

- [Słowikowski A.], *Liceum Wołyńskie. Szkoła krzemieniecka. Nauki dawane i wykład ich*, BN, rkps 7799 IV.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, Warszawa 1880–1902.
- Słownik muzyków polskich*, red. Józef Chomiński, t. 2, Kraków [1967].
- Sobczuk W., *Socjokulturowa topografia Krzemienia pierwszych trzydziestu lat XIX wieku*, „Biesiada Krzemieniecka” z. 5, 2010.
- Sowiński W., *Słownik muzyków polskich...*, Paryż 1874.
- [Spendowski F. N.], *Podrózny w Poczajowie. Powieść napisana roku 1820*, Warszawa 1823.
- Szczegółowa instrukcja dawania nauk po pensjach i szkołach wyższych płci żeńskiej*, Warszawa 1826.
- Szmyt A., *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009.
- Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Zbigniew Sudolski, przekład Urszula Sudolska, t. 1, Warszawa 1995; t. 2–4, Warszawa 1996.
- „Tygodnik Petersburski” 1833, nr 7.
- Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Zofia Lewinówna, pod red. Juliusza W. Gomulickiego, Warszawa 1959.
- W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Słowackiego*, oprac. Stanisław Makowski i Zbigniew Sudolski, pod red. Eugeniusza Sawrymowicza, Warszawa 1960.
- Wójcicki K. W., *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 1, Warszawa 1855; t. 2, Warszawa 1856.
- X. Hugona Kołłątaja korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim..., wyd. Ferdynand Kojasiewicz, Kraków 1844, t. 1–4.
- Zieliński J., *Słowacki. Szataniol*, wyd. 2, Warszawa 2009.
- Zmarli na wychodźstwie. Władysław Oleszczyński*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1866”, Paryż 1867.

Kremenets' wife of Chamberlain Dafnis.

About Helena Skibicka neé Drzewiecka and her relatives.

Summary: Helena Skibicka neé Drzewiecka (1806–1842) was a daughter of a well deserved Solider from Kremenets – Józef Drzewiecki and a wife of Franciszek Skibicki, who attended Volhynian Gymnasium and was mockingly presented by Juliusz Słowacki in *Pan Aflons* and in *Fantazy*. After receiving a thorough education, Helena turned out to be a very talented pianist and painter. From her vast oeuvre, only lithography presenting her husband and a collection of watercolor and gouache paintings of various flowers remains, and stand as testimony of teenage Helena's talent as

well as evidence of a high level of education provided for women by private tutors in the second and third decades of 19th century. Thanks to those paintings we can also experience the diversity of vegetation around Kremenets as well as from the botanical garden. The Article not only describes Helena Skibicka neé Drzewiecka and her father and husband, but It also portrays various affinities in her family and among her friends. It also rectifies some discrepancies (repeated in many texts before this one), concerning for example Biography of Karol Drzewiecki or the Relations between Juliusz Słowacki and the Skibicki family.

Keywords: Kremenets, Helena z Drzewieckich Skibicka, Helena Skibicka neé Drzewiecka, Józef Drzewiecki, Franciszek Skibicki, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, painting, lithography, education of women



Helena z Drzewieckich Skibicka.
Litografia sygnowana „G. Wolff”, ok. 1835.
Biblioteka Narodowa. Domena publiczna.



Franciszek Skibicki. Litografia Heleny
z Drzewieckich Skibickiej według jej
własnego rysunku, wykonana w Rzymie,
1837. Biblioteka Narodowa.
Domena publiczna.



Wiązanka kwiatów. Gwasz Heleny Drzewieckiej (później Skibickiej).
Na odwrocie sygnatura: „Helène Drzewiecka le 2 de Janvier 1819”.
Biblioteka Narodowa. Domena publiczna.

Małgorzata Karolina Piekarska

Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Oddział Warszawski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Patriotyczna twórczość Maurycego Gottlieba jako przykład dążeń asymilacyjnych XIX-wiecznego polskiego artysty żydowskiego pochodzenia

Streszczenie: Maurycy Gottlieb (1856-1879) należy do tych polskich artystów żydowskiego pochodzenia, którzy zajmowali się tematyką patriotyczną, a ich twórczość wpłynęła znacząco na polskie malarstwo historyczne. Był przedstawicielem tzw. nurtu asymilacyjnego, który zaczął rozwijać się w Polsce w XIX w. Był artystą, który w swojej twórczości dawał też wyraz dylematom asymilacji. Od 1863 r. uczył się w drohobyckiej szkole elementarnej, gdzie przez dwa lata pobierał lekcje rysunku u Franciszka Sikory, który zachwycony talentem ucznia namówił jego ojca, by skierował syna na nauki do Lwowa. Lwowskie środowisko żydowskie już od lat czterdziestych walczyło o równouprawnienia polityczne Żydów.

Za moment zwrotny w karierze Gottlieba uważa się poznanie obrazów historycznych Jana Matejki. Maurycy Gottlieb oczarowany tym malarstwem, przenosi się do Krakowa stając się pierwszym żydowskim studentem na Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W tym czasie artysta zaczął pisać po polsku, studiować polską historię, którą interesował się przecież już wcześniej i ikonografię, a wreszcie w 1874 r. sportretował się w stroju polskiego szlachcica. W tym czasie powstają też jego pierwsze patriotyczne obrazy.

W 1875 r., po antysemickim ataku na niego na Akademii Krakowskiej, Gottlieb wyjeżdża do Monachium. Uczy się w pracowni Karla Piloty'ego. Krakowskie wydarzenia załamują jego wiarę w możliwość asymilacji. W 1876 r. powstaje jeden z ważniejszych autoportretów Maurycego Gottlieba – *Ahaswer*, który należy do przedstawień psychologicznych. Gottlieb malował też obrazy religijne odnoszące się jednak nie tylko do Starego, ale też do Nowego Testamentu. Wraz z końcem 1876 r. Gottlieb wrócił do Wiednia. Tu mieszkała jego narzeczona, Laura Rosendelf. Niestety

ukochana zerwała narzeczeństwo. Zdruzgotany artysta poświęcił się pracy nad wielkoformatowym płótnem *Żydzi modlący się w synagodze podczas Yom Kippur*. Tłem jest wnętrze nieistniejącej dziś synagogi w Drohobyczu, uczestnikami Yom Kippur – żydowskiego Dnia Pojednania – jego nieżyjący krewni.

Gottlieb niedługo potem zmarł w Krakowie na powikłania po przeziębieniu. Miał 23 lata.

Spuścizna wskazuje, że był to malarz najbardziej polski spośród artystów żydowskich, ale i też najbardziej żydowski z artystów polskich. Zaś jego życie i twórczość dobitnie pokazują asymilacyjną bivalencję.

Słowa kluczowe: Maurycy Gottlieb, asymilacja, malarstwo, Drohobycz, Lwów, Kraków, Ahaswer, Synagoga, judaizm, patriotyzm, asymilacja.

Maurycy Gottlieb (1856–1879) należy do tych polskich artystów żydowskiego pochodzenia, którzy zajmowali się tematyką patriotyczną, a ich twórczość wpłynęła znacząco na polskie malarstwo historyczne. Był przedstawicielem tzw. nurtu asymilacyjnego¹, który zaczął rozwijać się w Polsce w XIX w. Dość długo panował pogląd o ikonoklazmie w sztuce żydowskiej. U jego podstaw leżały oczywiście zakazy biblijne, których przestrzegali ortodoksyjni Żydzi, ale też uwarunkowania psychologiczne i historyczne. Do XVIII w. praktyki religijne, które miały zdecydowany wpływ na sztukę i warunki życia społecznego, decydowały o ograniczonych i specyficznych formach twórczości. W XIX w. natomiast, w dobie emancypacji i asymilacji, gdy Żydzi zaczęli być bardziej zintegrowani z otoczeniem – zaczęła się m.in. dyskusja nad sztuką żydowską. Z jednej strony – wielu antysemitów zaznaczało, że Żydzi nie posiadali sztuki ani zmysłu estetycznego. Z drugiej – wielu Żydów pragnęło dowiedzieć, że jest przeciwnie – kolekcjonując judaika, wspierając żydowskich artystów. Pogląd o ograniczoności sztuki żydowskiej w przeszłości dzielali za to syjoniści, tłumacząc że winne były warunki Diaspory i że prawdziwa sztuka żydowska rozkwitnie dopiero w państwie żydowskim. Wszystko zmieniło się w okresie haskali, czyli żydowskiego oświecenia. Oczywiście zupełnie inny był pogląd na sztukę ortodoksyjnych Żydów i rabinów, interpretujących wszystko z punktu widzenia prawa religijnego, a inny był pogląd akulturujących się Żydów, w tym artystów

¹ Czasem jest ten nurt zwany asymiliatorskim. Na przykład przez A. Tanikowskiego w książce *Malarze żydowscy w Polsce* (cz. 1–2, Warszawa 2006–2007). Ja jednak wolę określenie asymilacyjny i takim będę się posługiwać.

pragnących tworzyć w świeckim nurcie – oni po prostu porzucali tradycyjne spojrzenie, już ich ono aż tak bardzo nie obchodziło, otwierali się na świat. Wtedy wielu z nich uznało, że zakazowi powinny podlegać tylko takie wizerunki, które można by czcić, czy też wykorzystywać do oddawania czci, czyli „idole”. Asymilujący się artyści żydowscy twierdzili, że malarstwo historyczne czy ilustrujące jakieś historie, nie jest twórczością zakazaną.

Czym jest asymilacja? Anna Landau-Czajka w swojej książce *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej* poświęca temu zagadnieniu kilkadziesiąt stron zwracając uwagę, że sprawa definicji nie jest prosta². Powołuje się tu na pracę Antoniny Kłoskowskiej *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej*, opublikowanej w piśmie „Kultura i Społeczeństwo” w 1992 r. Landau-Czajka podaje za Kłosowską trzy rodzaje modyfikacji poczucia narodowościowego pod wpływem obcej kultury. Pierwszy to ambiwalencja, gdy kultura narodowa nie jest odrzucana w całości, ale też nie stanowi jedyne go wyznacznika tożsamości. Drugi to poliwalencja, oznaczający szerokie przyswojenie różnych kultur i wreszcie biwalencja narodowa, określona jako „w przybliżeniu równy i równoczesny udział w dwóch kulturach i akceptacja własnej podwójnej identyfikacji narodowej”.³ W przypadku Gottlieba mamy do czynienia z taką właśnie postawą. Był on Żydem i Polakami, a jego twórczość w całości oddaje tę asymilacyjną biwalencję. Przy czym należy pamiętać, że Gottlieb był artystą, który w swojej twórczości dawał wyraz dylematom asymilacji.

Maurycy Gottlieb (1856–1879) – artysta urodzony w rodzinie właściciela destylarni ropy, Izaaka Gottlieba pochodził z Drohobycza. Jego ojciec, jak pisze Jerzy Malinowski, „głęboką wiedzę i zaangażowanie religijne łączył z otwartym poglądem na świat. Wysyłając dzieci na naukę do szkół publicznych Izaak Gottlieb pragnął przygotować je do życia w nowoczesnym państwie, w koegzystencji z nieżydowskim otoczeniem.”⁴ Od 1863 r. Maurycy uczył się w drohobyckiej szkole elementarnej, gdzie przez dwa lata pobierał lekcje rysunku u Franciszka Sikory. Jego biograf, Mojżesz Waldman, pisze, że młodego Gottlieba w szkole nie interesował żaden przedmiot poza historią, więc często siedział w „oślej ławce”, ale nie przejmował się kpinami kolegów, bo rysował z nich najlepiej. Dlatego Franciszek Sikora zachwycony talentem ucznia namówił Izaaka, by skierował

² A. Landau-Czajka *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 23–51.

³ Tamże, s. 23.

⁴ J. Malinowski, *Maurycy Gottlieb*, Warszawa 1997, s. 26.

syna na nauki do Lwowa, gdzie w niemieckojęzycznym gimnazjum malarstwa uczył pejzażysta i absolwent szkoły wiedeńskiej, profesor Michał Godlewski⁵. Jednak młody Maurycy nie zagrzał tam długo miejsca. Został usunięty ze szkoły za narysowanie karykatury nauczyciela i musiał przenieść się do Stryja, gdzie eksternistycznie zdał maturę. Malinowski zwraca uwagę, że lwowskie środowisko żydowskie już od lat czterdziestych walczyło o równouprawnienia polityczne Żydów. Ścierały się w nim postawy ortodoksyjne i postępowe. W 1848 r. doszło tu nawet do otrucia postępowego rabina Abrahama Kohna przez fanatycznego zwolennika ortodoksji. Postępowość w środowisku żydowskim oznaczała m.in. prowadzenie świeckiej działalności kulturalnej i oświatowej, a także propagowanie zachowań obywatelskich. Pod koniec lat siedemdziesiątych zwyciężyły w nim tendencje do współpracy z polskimi środowiskami. Miały na to wpływ wydarzenia związane z powstaniem styczniowym w zaborze rosyjskim, jak m.in. udział Żydów w walkach, zsyłki ich na Sybir czy wspólny pogrzeb pięciu poległych namalowany przez Lessera. W 1869 r. we Lwowie osiadł polityk Bernard Goldman, który propagował asymilację Żydów z kulturą polską. Zdaniem Malinowskiego podczas trzyletniego pobytu we Lwowie mógł Gottlieb napotkać ludzi, którzy oddziałali na jego polityczno-narodową postawę. Zwłaszcza że Mojżesz Waldman, pisząc o lwowskich latach Gottlieba, stwierdził: „Żył w miłym gronie przyjaciół (...) Dzięki warunkom sprzyjającym zapoznał się z inteligencją miejscową, z ludźmi wykształconymi (...), stał się chętnie przyjmowanym bywalcem salonów.”⁶ Na pewno artysta miał kontakty ze stowarzyszeniem Szomer Israel, gdyż, jak pisze Jerzy Malinowski, pismo *Der Israelit* w nekrologu Gottlieba wspomina, że w 1868 r. artysta odwiedził jego siedzibę i podarował mu fotografię obrazu *Żydzi w Bożnicy*⁷.

W 1871 r. Gottlieb trafia do Wiednia, gdzie przez dwa lata studiuje na tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, pod okiem Karola Meyera i Karla von Blaasa. Za moment zwrotny w jego karierze uważa się poznanie obrazów historycznych Jana Matejki. Był to *Rejtan* w cesarskich zbiorach w Belwederze, a także wystawiane w Wiedniu: *Unia Lubelska*, *Batory pod Pskowem*, *Kazanie Skargi*

⁵ W. Budzyński, *Miasto Schulza*, Warszawa 2005, s. 96.

⁶ M. Waldman, *Maurycy Gottlieb*, Kraków 1932, s. 11.

⁷ J. Malinowski, *Maurycy Gottlieb*, s. 27. (Wydaje mi się jednak, że jest tu jakiś błąd. Obraz *Żydzi w Bożnicy* powstał w 1879 r. Albo więc były dwa takie obrazy albo Gottlieb odwiedził Szomer Israel w 1879 r. albo podarował towarzystwu fotografię innego obrazu. Zwłaszcza, że akapit później Malinowski pisze, że Gottlieb w liście z 1878 r. prosił krewnego Henryka Gottlieba o pomoc w kontaktach z Szomer Israel).

i *Kopernik*. Jak pisze Malinowski, tym co najpewniej zachwyciło Gottlieba, były „moralna i patriotyczna problematyka dzieł”, które ukazywały „sprzeciw jednostki wobec upadku państwa”, zwłaszcza że artysta poszukiwał swojej „tożsamości narodowej i kulturowej”⁸.

I tak Maurycy Gottlieb oczarowany malarstwem Matejki, który (o czym należy pamiętać) wcześniej był oczarowany malarstwem Lessera, przenosi się do Krakowa stając się pierwszym żydowskim studentem na Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W tym czasie artysta zaczął pisać po polsku, studiować polską historię, którą interesował się przecież już wcześniej i ikonografię, a wreszcie w 1874 r. sportretował się w stroju polskiego szlachcica. Ten zaginiony po II wojnie światowej obraz jest dowodem na asymilacyjną biwalencję Gottlieba⁹. Niewątpliwie żydowska uroda autora kontrastuje z polskim strojem ukazując poglądy twórcy i ogromną chęć połączenia w jedno dwóch kultur, w których wyrastał.

W tym czasie powstają też jego pierwsze patriotyczne obrazy wzorowane silnie na dziełach mistrza. To m.in. *Zygmunt August i Giżanka*. Artysta ma wówczas 18 lat. Jest niezwykle młody, a na dodatek zdolny i artystycznie płodny. Maluje liczne portrety, na których postaci przywdziewa w historyczne stroje. Talent i artystyczny rozmach sprawiają, że spotyka się z zazdrością kolegów. Wszyscy badacze podają, że popada w konflikt z jednym z profesorów, a na dodatek dochodzi do antysemickiego wystąpienia jednego lub (jak podają inni badacze) kilku studentów¹⁰. To antysemickie wystąpienie, mimo obrony Gottlieba przez Matejkę, sprawia, że artysta decyduje się na wyjazd do Wiednia. Tam Gottlieb uczy się u Karla Wurzingera, który zarzuca mu wzorowanie się na Matejce. Jak podaje Malinowski, Gottlieb miał wtedy powiedzieć: „mimo iż naśladowę Matejkę, należę jednak do najlepszych uczniów tej Akademii, co pan profesor własnoręcznie na moim świadectwie zaznaczył.”¹¹. Na kolejny rok studiów 1875/1876 Gottlieb wyjeżdża do Monachium. Uczy się w pracowni Karla Piloty’ego, który był nie tylko profesorem, ale też rektorem tej uczelni. Piloty był malarzem historycznym, który przywiązywał dużą wagę do kostiumu i akcesoriów, ale jak pisze

⁸ J. Malinowski, *Maurycy Gottlieb*, s. 27.

⁹ Obraz się odnalazł w 2020 r. i był wystawiony na aukcji w Warszawie. Został zakupiony przez prywatnego kolekcjonera i przekazany w depozyt do Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie. Będzie prezentowany na wystawie stałej.

¹⁰ J. Malinowski pisze o jednym studencie, W. Budzyńskim, który opiera się i na badaniach Malinowskiego i na tekście Mojżesza Waldmana w monografii Drohobycza pt. *Miasto Schulza* w rozdziale poświęconym Gottliebowi wspomina o kilku studentach i profesorze.

¹¹ J. Malinowski, *Maurycy Gottlieb*, s. 18.

Malinowski, jego postaciom „zarzucano brak indywidualnej charakterystyki”, zaś kompozycje uważano za statyczne¹².

Wydarzenia w akademii Krakowskiej załamują wiarę Gottlieba w możliwość asymilacji, sprawiają, że dostrzega on dylematy z tym związane. Od tej pory artysta zaczął oscylować między asymilacją a podkreślaniem swojej przynależności do żydowskiego świata. Wydarzenia akademickie sprawiają, że zaczyna on poznawać historię własnego narodu, a także literaturę żydowską. W liście do Krycińskiego z 1878 r. pisze: „Jestem Polakiem i Żydem i chcę dla obu, gdy Bóg da, pracować”¹³ Gottlieb w swojej twórczości budował mosty między judaizmem i chrześcijaństwem, czego świadectwem są obrazy takie jak inspirowane *Panem Tadeuszem* dzieło *Jankiel i Zosia*, gdzie Jankiel jest symbolem polsko-żydowskiego pojednania czy *Kazimierz Wielki nadaje prawa Żydom*.

Według wielu badaczy twórczości Gottlieba wydarzenie antysemickie w Krakowie powoduje w nim rozdarcie, które towarzyszyć mu będzie już do końca. Wyrazem tego, zdaniem Malinowskiego, jest przede wszystkim obraz *Shylock i Jessica*, będący ilustracją *Kupca weneckiego* Williama Szekspira, który to temat podsunął mu zresztą Piloty. Gottlieb namalował scenę, kiedy Shylock zaproszony na ucztę wymyka się, by przekazać klucze swojej córce Jessice, która wkrótce ucieknie z Lorenzem. Malinowski zwraca uwagę, że Gottlieb zinterpretował Shylocka nie jako przebiegłego Żyda, ale jako ojca zatroskanego losem córki, który przeczuwa przyszły dramat¹⁴. Badacz snuje też rozważania, że wybór tematu przez Gottlieba mógł mieć też znaczenie psychologiczne i odniesienie do relacji łączących artystę z ojcem, który finansował mu studia. Stary Gottlieb był bowiem człowiekiem światłym, pozostającym pod wpływem ruchu Haskali, który jest świadom swojej odrębności kulturowej i religijnej. Z drugiej strony jego syn pragnie uczestniczyć w świecie europejskich wartości.

W 1876 r. powstaje jeden z ważniejszych autoportretów Maurycego Gottlieba – *Ahaswer*. Zraniony antysemickim wybrykiem artysta odwołał się, jak twierdzi Malinowski, do dwuwarstwowego archetypu Ahaswera. Badacz tłumaczy, że Ahaswer to zarówno Żyd, wieczny tułacz, symbol bezdomności narodu, jak i biblijny król perski, który poprzez małżeństwo z Esterą zapewnił Żydom wolność¹⁵. Autoportret należy do przedstawień psychologicznych. Na twarzy

¹² Tamże, s. 24–25.

¹³ Cyt. za: W. Budzyński, *Miasto Schulza*, s. 398.

¹⁴ J. Malinowski, *Maurycy Gottlieb*, s. 25.

¹⁵ J. Malinowski, *Maurycy Gottlieb*, s. 25.

artysty widać rozdarcie i tę ranę, którą jego wrażliwej duszy zadali koledzy w krakowskiej szkole, odrzucając tkwiącego w nim Polaka.

Gottlieb maluje też obrazy religijne odnoszące się jednak nie tylko do Starego, ale też do Nowego Testamentu. Jak zauważa Jerzy Malinowski, Maurycy Gottlieb, dążąc do pojednania judeo-chrześcijańskiego, przejął z *Historii Żydów* Heinricha Graetza, która była jedną z jego ulubionych lektur, interpretację postaci Chrystusa, włączając go do tradycji żydowskiej jako żydowskiego reformatora i następcę proroków ze Starego Testamentu¹⁶. Chrystus Żyd stał się dla niego symbolem żydowskiego odrodzenia narodowego. Być może stanowił też łącznik z Polską, której patronuje przecież matka Chrystusa – Maria Bogurodzica. Warto przypomnieć, że tytuł Najświętszej Marii Panny Królowej Polski sięga wieku XVI. Malinowski podaje też, że w opinii krytyków współczesnych Gottliebowi (m.in. Henryk Struve), obrazy takie jak *Chrystus nauczający w Kafarnaum*, *Chrystus przed sądem* oraz *Żydzi modlący się w synagodze podczas Jom Kippur* tworzyły historiozoficzny cykl z pogranicza malarstwa historycznego i religijnego.

Wiesław Budzyński w książce o Drohobycz, noszącej tytuł *Miasto Schulza*, w rozdziale o wymownym tytule *Żyd zbłąkany* cytuje Jacka Malczewskiego, który znał Gottlieba i pisał o nim po latach, że „nie mógł udźwignąć takiego brzemienia ducha wątłymi siłami swego ciała. (...) Zewnętrzne dzieje tego żywota są tylko niedoskonałym odbiciem wielkiego męczeństwa ducha, jakie przeszedł ten Żyd zbłąkany w kole uczniów Matejki (...). Nie spotkałem nigdy drugiego Żyda o takiej głębi przeżyć jak Gottlieb! Wieleż to nocy spędziliśmy na rozmowach natchnionych wieszczymi ideami tego człowieka (...). Ten młodzieniec przeszedł w sobie Golgotę Nazareńczyka, zanim zdołał dojrzeć ciałem.”¹⁷ Budzyński cytuje też list Gottlieba do siostry, w którym artysta pisał: W jednym z listów do siostry Anny pisał: „(...) wielką radość sprawiła [mi] Twoja miłość do ojczyzny. Kochaj ją dalej, abyś nie żyła jak niewolnica, tylko jak wolna (...) Polka kochająca ojczyznę i świętą wolność, bo kto nie kocha ojczyzny i wolności, ten niewolnikiem jest i kara boska ciąży na człowieku”¹⁸.

Wraz z końcem 1876 r. Gottlieb zdecydował się porzucić Monachium i po raz trzeci wrócił do Wiednia. Tu mieszkała jego narzeczona, Laura Rosendelf, która „użytyła” twarzy Jessice w ilustracji *Kupca weneckiego*. W Wiedniu Gottlieb miał też swojego mecenasa, którym był Ignacy Kuranda, prezes gminy żydowskiej, miłośnik sztuki. Ponadto w Wiedniu był też mistrz malarstwa

¹⁶ Tamże, s. 51–52.

¹⁷ Cyt. za: W. Budzyński, *Miasto Schulza*, s. 98.

¹⁸ Tamże, s. 100.

– Hans Makart. W 1877 r. powstaje jeszcze jedno ważne dzieło Gottlieba, pokazujące jego rozdarcie między dwiema kulturami. To *Uriel Acosta i Judyta*. Scena z dramatu Karla Gutzkowa *Uriel Acosta* opowiadającego o portugalskim Żydzie, wychowanym w wierze katolickiej, który nie mogąc znaleźć w niej dla siebie miejsca, wraca do religii przodków. A ponieważ traktuje ją dość swobodnie, więc naraża się religijnym Żydom. Wobec rabinów zmuszony jest odwołać swoje poglądy. Acosta, upokarzany zarówno przez chrześcijan jak i Żydów, popełnia ostatecznie samobójstwo. Gottlieb utożsamiał się z Acostą. Jako ten, który nie mógł znaleźć miejsca ani wśród Żydów, ani wśród chrześcijan miewał myśli samobójcze. W namalowanej scenie wybranka Acosty ma rysy ukochanej Gottlieba – Laury. Obraz kompozycyjnie przypomina płótna jego wiedeńskiego mistrza, Hansa Makarta. Niestety ukochana Laura zrywa narzeczeństwo z Gottliebem. Zdruzgotany artysta poświęca się pracy nad wielkoformatowym płótnem *Żydzi modlący się w synagodze podczas Yom Kippur*. Tłem jest wnętrze nieistniejącej dziś synagogi w Drohobyczu, uczestnikami Yom Kippur – żydowskiego Dnia Pojednania – jego nieżyjący krewni, których podobizny malował z pamięci i pisał, że był przy malowaniu tego obrazu w dziwnym nastroju. „Jakby tajemnicza jakaś ręka wiodła mym pędzlem (...), jakby posłane ze świata cieni postacie dawno zmarłych członków mej rodziny otaczały mnie i trupimi oczyma długo na mnie spoglądały, jakby prosząc: *ożyw nas* (...). W dziwniejsze jeszcze pogрузyłem się usposobienie i namalowałem wśród nich mój własny portret.”¹⁹ Na tym obrazie artysta namalował właściwie trzy autoportrety, które są jakby odzwierciedleniem trzech etapów jego życia. Wiek dziecięcy, młodość i wiek męski. Namalowane żyjące i nieżyjące postaci z rodziny modlą się wspólnie. O co się modlą? Hebrajski napis na Torze głosi: „Ofiara za zbawienie duszy zmarłego Maurycego Gottlieba – błogosławiona jego pamięć.” Ojciec nie był zadowolony z tego napisu. Podobno krytykował syna, który napis najpierw usunął, by potem domalować z powrotem. Napisał zresztą, że sam przed nim stanął „jakby przed własnym grobowcem”²⁰.

Gottlieb niedługo potem umiera w Krakowie na powikłania po przeziębieniu. Miał 23 lata. Wiesław Budzyński, który jest biografem Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (poety powstania warszawskiego o żydowskich korzeniach), a także biografem Bruno Schulza, w swojej książce o Drohobyczu rodzinnym mieście i Schulza, i Gottlieba, w rozdziale poświęconym Gottliebowi, napisał: „Chowano go w piątek, 19 lipca, na nowym cmentarzu żydowskim w Krakowie.

¹⁹ Tamże, s. 100

²⁰ Tamże.

Według jednej z wersji, zmierzchało, a w lipcu zmierzch przychodzi późno, więc musiało być już po dwudziestej. Spieszono się z pochówkiem, by zdążyć przed zmrokiem. Zerwała się burza, niebo przeszły błyskawice, niczym salwy armatnie. Lunęło. Przerwano przemówienia i wszyscy żałobnicy się rozpiechli. Pozostali tylko: Matejko i Siemiradzki (wg J. Malinowskiego). Gottlieb żył ledwie 23 lata. Tyle co Krzysztof Kamil Baczyński²¹.

Po Baczyńskim zostało ponad 500 wierszy. To tyle, ile pisze przeważnie poeta przez całe swoje życie. Baczyński napisał je w zaledwie niespełna 4 lata. Po Gottliebzie zostało przeszło sto obrazów i rysunków. To również ogromna spuścizna, zważywszy na młody wiek artysty i fakt, że obraz powstaje dłużej niż wiersz. Spuścizna, która wskazuje, że był to malarz najbardziej polski spośród artystów żydowskich, ale i też najbardziej żydowski z artystów polskich. Zaś jego życie i twórczość dobitnie pokazują asymilacyjną biwalencję. Gottlieb wydaje się być twórcą, który z jednej strony silnie należy do świata żydowskiego. Z drugiej zdaje się być względem niego zdystansowany. Jest artystą, który ciągle ma dylemat, dotyczący własnej tożsamości. Czuje się i Polakiem i Żydem i jakby pytał samego siebie, kim jest właściwie i czy ma prawo do tego duchowego dualizmu.

References

- Bełza W., *Antologia polska. Wybór najcelniejszych utworów poetów polskich, z ilustracjami Andriollego – Brandta – Kossaka i Lessera*, Lwów – Lipsk – Warszawa 1880.
- Budzyński W., *Miasto Schulza*, Warszawa 2005.
- Katalog wystawy pamiątkowej dzieł Maurycego Gottlieba*, Kraków 1932.
- Kozakiewicz S., *Malarstwo polskie. Oświecenie – klasycyzm – romantyzm*, Warszawa 1976.
- Landau – Czajka A., *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006.
- Malinowski J., *Malarstwo i rzeźba Żydów polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2000.
- Malinowski J., *Maurycy Gottlieb*, Warszawa 1997.
- Reychman K., *Szkice genealogiczne, Serja I*, Warszawa 1936.
- Struve H., *Aleksander Lesser, jego rozwój artystyczny i stanowisko w historii malarstwa polskiego. Studium*, Warszawa 1885.
- Tanikowski A., *Malarze żydowscy w Polsce, cz. 1–2*, Warszawa 2006–2007.
- Waldman M., *Maurycy Gottlieb*, Kraków 1932.
- Ziemlewska A., *Historia Polski w szkicach i obrazach Aleksandra Lessera*, w: *Studia o artystach XVIII–XX wieku*, pod red. Jerzego Malinowskiego, Toruń 2003.

²¹ Tamże, s. 398

The patriotic work of Maurycy Gottlieb as an example of assimilationist aspirations of the nineteenth-century Polish artist of Jewish origin

Summary: Maurycy Gottlieb (1856-1879) is one of those Polish artists of Jewish origin who dealt with patriotic themes, and whose work influenced Polish historical painting to a great extent. He was a representative of the so-called assimilationist approach that began to develop in Poland in the 19th century. As an artist he also expressed assimilation problems in his work. From 1863, he studied at the elementary school in Drohobycz, where for two years he took drawing lessons from Franciszek Sikora, who, delighted with his student's talent, persuaded his father to send his son to study in Lviv. The Jewish community in Lviv had been fighting for political equality for Jews since the 1940s.

The turning point in Gottlieb's career is considered his learning about the historical paintings of Jan Matejko. Maurycy Gottlieb, charmed by his paintings, moved to Krakow and became the first Jewish student at the Krakow Academy of Fine Arts. At that time, the artist began to write in Polish and to study Polish history, which he had been interested in before, and iconography, and finally in 1874 he portrayed himself in the outfit of a Polish nobleman. At that time, his first patriotic paintings were also created.

In 1875, after an anti-Semitic attack on him at the Krakow Academy, Gottlieb leaves for Munich. He studies in the studio of Karl Piloty. The events in Krakow break his faith in the possibility of assimilation. In 1876, one of the most important self-portraits of Maurycy Gottlieb – *Ahaswer*, which is an example of psychological representations, is created. Gottlieb also painted religious pictures relating not only to the Old, but also to the New Testament. At the end of 1876, Gottlieb returned to Vienna. His fiancée, Laura Rosendelf, lived there. Unfortunately, the beloved broke off the engagement.

The devastated artist devoted himself to working on the large-format canvas *Jews Praying in the Synagogue during Yom Kippur*. The background is the interior of the synagogue in Drohobych that does not exist today, the participants of Yom Kippur – the Jewish Day of Atonement – his deceased relatives.

Gottlieb died shortly thereafter in Krakow of complications after a cold. He was 23 years old.

The legacy shows that he was the most Polish painter among Jewish artists, but also the most Jewish of Polish artists. And his life and work clearly show the bivalence of assimilation.

Keywords: Maurycy Gottlieb, assimilation, painting, Drohobycz, Lviv, Kraków, Ahaswer, Synagogue, Judaism, patriotism, assimilation

Людмила Ромащенко

Міжнародна школи україністики НАН України

Хуррем-Роксолана як історична особа і художній образ. (За матеріалами історичних студій Агатангела Кримського)

Анотація: У статті за матеріалами *Історії Туреччини* відомого вченого-орієнталіста А. Кримського розглядається історична постать Роксолани – української дівчини-невільниці, що стала відомою султаншею. Значна увага приділена також різним художнім образам султанші як в українській літературі (С. Плачинда, П. Загребельний, Є. Маланюк, М. Лазорський та ін.), так і польській (С. Твардовський, М. Гославський).

Ключові слова: Хуррем-Роксолана, Агатангел Кримський

У нинішньому році виповнюється 150 років від дня народження Агатангела Кримського (1871-1942) – видатного вченого-історика, мовознавця, орієнталіста, письменника і перекладача, одного з організаторів Академії наук України, поліглота (знав 16 живих і класичних мов, а за деякими джерелами – близько 60!). Народився Агатангел Юхимович на Волині, у Володимирі-Волинському (на його честь названо місцевий педагогічний коледж), у родині етнічного кримського татарина з білоруським корінням (учителя історії та географії), і литовської польки. Його рід походив із кримських татар, що прийняли православ'я. Дитинство Агатангела пройшло на Черкащині, у Звенигородці.

Діяльність А. Кримського напрочуд багатогранна. У цій статті ми розглянемо одну з його історичних студій, котра проливає світло на незвичайну долю й небуденну натуру Роксолани-Хуррем – української дівчини, яка з невольниці стала впливовою султаншею.

Постать Росолани привертала і привертає увагу істориків, письменників, кінематографістів, композиторів, живописців (не кажучи про пересічних громадян), і не тільки вітчизняних. Тільки в останні десятиліття опубліковано ряд творів, у яких фігурує наша землячка. Варто згадати „антиісторичний” (Ю. Кочубей) роман французького літературознавця Катрін Клеман *Султана* (1981), романи *Мікаель ель-Хакім* (у французькому перекладі – *Слуга Пророка* (1979) класика фінської літератури Міка Валтарі та *Роксолана і Сулейман* (1987) румунських авторів Мірча Буради і Вінтіле Корбула, розлоге історичне дослідження сербського вченого Радована Самарджича *Сулейман і Роксолана* (1987), а також романи англійського письменника Коліна Фалконера *Гарем* (1992) і француза Алена Паріса *Останній сон Сулеймана* (1999). Серед найновіших – серія любовних романів *Великолепный век* російської письменниці Наталі Павліщевої, яка працює в жанрі альтернативної історії: *Врата блаженства* (2013), *Роксолана и султан* (2013), *Дом счастья. Дети Роксоланы и Сулеймана Великолепного* (2013), *Прощальный поцелуй Роксоланы. „Не надо рая!”* (2014) та інші (усього 9 творів, які здобули суперечливі оцінки читачів).

Серед українських поетів і прозаїків, кого приваблювала постать „султанші з Рогатина” – Ю. Колісниченко, С. Плачинда, Л. Забашта, М. Лазорський, П. Загребельний, О. Пахльовська, В. Вовк, О. Ірванець, В. Нечитайло, С. Шевченко, Ю. Бедрик, М. Орлич та багато інших, що дає величезний простір для майбутніх наукових досліджень.

У численних історичних джерелах та художній літературі можна виокремити дві загальні протилежні тенденції у відтворенні постаті українки, що з невільниці стала дружиною султана Сулеймана Пишного, залишивши помітний слід в історії. Прихильники однієї перебільшують заслуги султанші: писана красуня, вона, мовляв, була полум’яною патріоткою, ніколи не забувала рідного краю і православної віри, ненавиділа турків, допомагала розбудовувати Запорізьку Січ; за її намовою султан відмовився від походів в Україну тощо. Проте подібні висновки спростовуються, варто вдатися до переконливих історичних матеріалів чи художніх полотен. Прихильники другої вважають її жорстокою, честолюбною узурпаторкою, інтриганкою, яка ішла до влади по трупах, своєрідною леді Макбет з України.

Ці дві тенденції проявилися в історичних і художніх творах українських і зарубіжних авторів. Так, приміром у С. Плачинди вона розумниця, справжня красуня, змальована у фольклорному плані: „А Настя справді

як намальована. Великі карі очі, а над ними, мов чорні блискавки, – тонкі брови. *Одна брова варта вола...* Ніжний рум'янець, біле личко, важка руса коса через плече. А ще – вишита сорочка, добре намисто, барвиста плахта і чисті білі (?) босі ноги”¹. Вона, мовляв, усе робила для України, прагнула повернутися на батьківщину, боролася за її свободу. За 41 рік, коли вона була султаном Туреччини, „наймогутніша в світі держава не чинила нападу на Україну, більше того – й стримувала татар. Це врятувало козацьку державу від загибелі. ... розквітла її батьківщина, збільшилось населення, повиростали нові міста, зміцніла Запорозька Січ... Роксолана зробила більше, ніж усі гетьмани України і наймогутніші армії Європи. Вона остаточно і назавжди підірвала могутність Порти”².

Подібний апологетичний підхід, коли Роксолана зображується ледве не святою, месією, спростовує П. Загребельний у відомому романі, який окремі дослідники вважають „вершиною української „роксоланиани””³. За час панування Роксолани зафіксовано понад 30 татарських нападів на Україну, а зменшення ворожих набігів пояснюється зміцненням Московського царства. Січ постала лише після смерті султанши, тож вона не могла її розбудовувати і зміцнювати. Така гіперболізація заслуг Хасеки-Хуррем „принижує і саму Роксолану і її невдалих славохвальців”⁴ – переконаний Павло Архипович.

Прихильники іншого підходу гнівно таврують Роксолану за „національну зраду”, дорікаючи, що вона не допомогла врятувати Байду Вишневецького (насправді, коли славнозвісного козацького ватажка вішали ребром за гак в *Цареградї на риночку*, Роксолани вже не було на світі), і представляють велику султаншу, перед якою тремтіли піддані, як одну з тих численних „наташ”, що заповнили борделі Східної Європи (приміром, Ю. Винничук у його містифікації *Записки Роксолани* (1991) і пародійно-еротичній книзі (без еротики Ю. Винничук не може) *Житіє гаремное* (1996), а також П. Романюк у *Галицькому меморандумі* (1999)⁵. Згадаймо осудливу оцінку Є. Маланюка: „Під сонні пестоці султана / Впивала царгородський чар, / Це ж ти – попівна Роксолана, / Байстрюча мати яничар!”⁶.

¹ С. Плачинда, Ю. Колісниченко, *Неопалима купина: Історичні повісті*, Київ 1993, с. 8.

² Там само, с. 65.

³ Ю. Кочубей, *Осип Фаддеевич Назарук. Роксолана*: <https://litportal.ru/avtory/osip-nazaruk/read/page/2/kniga-roksolana-228581.html>. [доступ: 10.01.21].

⁴ П. Загребельний, *Роксолана. Роман*, Харків 2000, с. 633.

⁵ Ю. Кочубей, *Осип Фаддеевич Назарук. Роксолана*.

⁶ Є. Маланюк, *Невичерпальність*, Київ 1997, с. 87.

Зарубіжні автори зображають Роксолану також у непривабливому освітленні. Приміром, турецька авторка Зейнаб (Зейнеп) Дурукан у книзі *Гарем палацу Топкапи* (1979) зображає Роксолану підступною, жорстокою жінкою, хоча й намагається пояснити злочинні дії султанші прагненням урятувати себе і своїх дітей.

Звинувачує Роксолану в багатьох гріхах і польський бароковий поет, есеїст, якого називають „польським Вергілієм”, Самуель Твардовський (1595/1600 – 1661) у поемі *Велике Посольство*.

П. Загребельний намагається уникнути категоричності обох названих підходів. Стримана, а відтак і об'єктивніша оцінка Роксолани Загребельним зумовлена, очевидно, тим, що він спирався на праці А. Кримського, якого в післямові до роману відносить до „великих наших тюрколоргів”⁷.

Агатангел Кримський, справді, намагався уникнути крайнощів і показав Роксолану доволі неоднозначною натурою.

У розлогій праці *Історія Туреччини* (видання 1924 року, на яке будемо посилалися) цій неординарній жінці відведено об'ємний XII розділ (сс.184–196) із підзаголовком *Султанша Роксолана, попівна з України*. Він починається рядками, у яких у загальних рисах окреслено владу Роксолани на султаном, її вплив на тогочасну політику, а також на деякі особливості її натури: „В історії Сулеймана I Пишного, величнього пана могутньої османської держави XVI в., не може не притягти до себе уваги факт, важливий своїми політичними наслідками, дуже цікавий і з психологічного боку, а саме – що над тим недосажно-високим, мудрим володарем мала нечувано величенну силу його не так вродлива, як розумна й інтриганська (курсив наш. – Л. Р.) жінка, яку європейці XVI в. звали Роксолана, або Росса, а турки титулували *Хуррем-султан* (= *Радісна-султанша*)”⁸. Історик, полемізуючи з окремими тюркологами, пояснює й семантику імені „Роксолана”: згідно з тодішньою європейською традицією, „роксоланами” називали всіх жителів Русі („кожен русин-українець – *Roxolaprus*, кожна русинка-українка – *Roxolana*” (с. 185).

Історик озвучує відомі факти біографії жінки. Її, дівчину-підлітка, родом із невеличкого галицького містечка Рогатина, захопили в полон татари і привезли до Туреччини, де „вона побусурменилася та й забула

⁷ П. Загребельний, *Роксолана. Роман*, с. 636.

⁸ А. Кримський, *Історія Туреччини*, Київ 1924, с. 184. Далі при цитуванні посилатимемося на це ж видання, указуючи в тексті сторінку і зберігаючи тогочасний правопис.

і свою віру і своє християнське ім'я; нове її ймення *Хуррем* уже геть нічим не нагадувало про її православний, український рід” (с. 184–185).

А. Кримський, посилаючись на свідчення венеціанських послів, дотримується версії, що Роксолана не відповідала турецьким стандартам краси: „Зовнішнім своїм виглядом не належала Роксолана до звичайного типу тих азіяцьких красунь, у яких повинні бути жагучі очі наче чорні маслини, пожадливі уста, палючі високі груди, розкішна огрядненька постать: такі жінки часто вважаються в Туреччині за ідеал жіночої харемної краси, хоч швидко одцвітають та й стають для чоловіків нецікавими” (с. 186). Приваблювали в ній лише „граціозна, елегантно-невеличка постать” (с. 186) і „ота її делікатна, українська, не азіяцька, врода була з таких, що в'януть не так швидко, як азіяцькі” (с. 186). Але головне, чим привабила Роксолана султана – це неабиякий розум, вміння вдало розважити володаря світу й дати корисну пораду чи й кинути тінь підозри на когось із оточення, якщо це було вигідно для неї. Навіть будучи в поважному віці (понад 50 років), вона тримала султана в полоні своєї чарівної сили, так що султан не захотів мати іншої жінки, хоча це суперечило мусульманським традиціям: „Хуррем-Роксолана *натуру Великого володаря* добре знала і вміла тонко ним орудувати і тямала його використовувати для цілої низки надуманих нею харемних та двірських злочинів” (с. 187–188).

Недаремно серед яничарів і простолюду поширювалися чутки про її чаклунство: „уважали султаншу-Хуррем за правдиву відьму-чарівницю, що заволоділа султаном через усякі любовні чари та дання” (с. 188).

Один із розділів роману П. Загребельного називається *Чари*, що засвідчує вплив на нього висновків відомого історика.

Для підтвердження цієї думки А. Кримський посилається на австрійського посла Бузбека, якому оповідали про двох жінок, що постачали для султанші „передню кісточку з гієнячої морди, бо, мовляв, така кісточка – дуже добрий любовний талісман” (с. 188) чи називали по імені „тую живітку” (с. 188), разом із якою Роксолана причаровувала султана.

Хтозна, можливо, та чорна магія, у якій запідозрювали Роксолану, то був прояв якихось надприродних гіпнотичних здібностей? Бо й справді, вплив султанші на „Великого володаря” був настільки значним, що деякі його вчинки важко пояснити: „(...) на Роксоланиній душі повинна цілим тягарем лежати й смерть везіра-мецената Ібрагіма” (с. 188). Академік високо поціновує везіра: „дуже видатна людина й тямущий політичний діяч”, мав „натуру як-найблагороднішу й інтелігентну” (с. 188). Сулейман любив Ібрагіма,

ставився до нього як до „щирого приятеля”, одружив його зі своєю сестрою. Але це не врятувало того від „ганебної смерті” через Роксолану. Йому інкриміновано „приязнії зносини з франками” (с. 188) – Ібрагім багато зробив для зміцнення стосунків Туреччини і Франції – і, за наказом Сулеймана, задушено чорним шовковим шнурком. Це поширена кара в Османській імперії – згадаймо одну з частин історико-пригодницької тетралогії *Таємний посол*. В. Малика, яка називається *Шовковий шнурок*.

Інтриганство Роксолани, на думку історика, найповніше проявилось у боротьбі за престолонаступництво. У Сулеймана до Роксолани вже була перша, законна, дружина, горда черкешенка, яка народила йому „сина-первака” Мустафу – „майбутнього наступника на султанському троні” (с. 189). За тогочасними мусульманськими законами (зокрема т. зв. закон Фатіха), спадкоємцем мав стати старший син, а всі інші діти чоловічої статі прирікалися на смерть. Дикий із погляду сучасників закон – убивати всіх нащадків, крім старшого сина – мав, на думку окремих істориків, і позитивний ефект, бо забезпечував тривалу (близько тисячі років) могутність Османської імперії: адже унеможлиблював міжусобиці, що завжди руйнували державу (згадаймо хоча б історію Київської Русі).

Сулейман дуже любив Мустафу, і простий народ покладав на нього великі сподівання, оскільки з Мустафи був „молодик талановитий і відважний, хоча, правда, з деякими жорстокими й своєвільними норовами” (с. 189), адже він був людиною свого часу.

„Ніколи, мабуть, не довелося Роксолані так міцно напружувати всенький свій *інтриганський* хист, як тоді, коли вона нарешті наважилася зіпхнути із свого шляху оту султаншу-черкешенку, отую найпершу падишахову дружину, та й прочистити доріженьку до османського престолу своєму синові Селімові, зовсім не талановитий людині” (с. 189) – зазначає історик, відтворюючи в деталях вражаючу родинну (та й суспільну) драму.

Підступними діями Роксолана усуває суперницю-черкешенку (султан звелів відправити законну дружину в одну з провінцій Малої Азії, де був намісником її син Мустафа). Але „честолюбиву” Роксолану це не задовольнило, хоча Сулейман зробив її законною султаншею й інших жінок, і навіть наложниць, уже до свого гарему не брав. Вона прагнула довести задумане до успішного фіналу – посадити на престол сина Селіма. Тож за допомогою свого зятя, великого візира Рустем-паші, вона вселяє „Сулейманові недовіру проти майбутнього престолонаступника, цесаревича-Мустафи” (с. 191), переконує, що той, спираючись на підтримку яничарів, готує повстання проти батька.

Грізний вердикт султана не забарився: Мустафу відкликали з далекої провінції, де він намісникував, і, за наказом Сулеймана, задушили на очах у батька. Таким чином, Роксолана, завдяки підступним діям, забезпечила шлях до трону синові Селімові, якого султан проголосив своїм престолонаступником. Тож Селім після смерті Сулеймана заступив останнього на троні. А. Кримський дає нищівну характеристику Селімової діяльності: „Селім II Мест, себто *п'яний* (1566–1574), виродок-алкоголік і лютий деспот. Султанування його пішло безперечно на шкоду для Туреччини, головним чином на шкоду в відносинах внутрішніх, та почасти й у відносинах зовнішніх” (с. 193). Після правління Селіма Туреччина почала занепадати. „Можна сказати, що Роксоланине злочинство супроти Мустафи лягло як-найтяжчим немезидиним проклоном на османську державу” (с. 194) – робить історик дещо несподіваний як для науковця висновок.

Думки А. Кримського розвивають і сучасні дослідники: мовляв, єдина заслуга Роксолани полягає в тому, що вона привела на престол найбездарнішого сина-п'яницю, з іменем якого і пов'язують початок занепаду однієї з наймогутніших імперій (див. телепередачу *Кривавий шлях до трону* із циклу *У пошуках істини* (канал СТБ, 25 травня 2008 року). Тож для турків вона залишається підступною Хуррем, чаклункою, відьмою. Проте під час мого перебування в Туреччині, на запитання місцевому гіді, чи знає він щось про Роксолану, отримала досить несподівану відповідь (хоча не маємо змоги встановити, чи ця версія десь зафіксована): мовляв, після смерті Сулеймана Хуррем-Роксолана зробила багато успішних завойовницьких походів, примножуючи володіння Османської імперії. Насправді, Роксолана померла раніше на 8 років від Сулеймана.

Справжнього імені та місця народження Роксолана не відкрила нікому, що дало привід для різночитань. За твердженням польського історика-аматора Станіслава Жевуського, вона була донькою рогатинського священика. При цьому дослідник посилався на вищезгаданого поета Самуеля Твардовського, який у поемі *Велике Посольство* стверджував, що жінка була дочкою православного священика з Рогатина (перебуваючи у складі посольства К. Збараського⁹ в Царгороді у 1621–1622рр. Твардовський нібито чув від турків, що Роксолана походить із цього галицького містечка).

⁹ Krzysztof Zbaraski – koniuszy koronny w latach 1610–1627, starosta krzemieniecki, sołecyki i tryliski, książę, ambasador Rzeczypospolitej w Imperium Osmańskim w latach 1622–1624, starosta wiślicki w 1617 r.

За версією ж Мавриція Гославського (1802–1834), Роксолана родом із містечка Чемерівці (нині Хмельницької області). Проте історики вважають, що таке припущення не спирається на надійні докази.

Маврицій Гославський (Maurycy Gosławski) – поет-романтик, представник „української школи” в польській літературі, народився на Поділлі, у селі Фрампіль, нині село Косогірка Ярмолинецького району Хмельницької області. Навчався в повітовій школі Кам’янця-Подільського, у Кременецькому лицейі (1819–1822), де став членом студентського товариства, працював приватним учителем у поміщицьких родинах на Поділлі. Його найвідоміший твір – поема *Поділля* (1826), перейнята любов’ю до краю, де народився; у ній і є згадка про чемерівецьке походження Роксолани.

У поезії Гославського відлунюють мотиви патіотичної поезії Ю. Словацького. Спільне проявляється і в долях обох митців: Гославський, як і Юліуш, пов’язаний із Кременцем, перебував також на еміграції, зокрема у Франції, і в думках часто линув на рідне Поділля. Романтизм, яким захоплювався М. Гославський (як і всі представники „української школи”), спонукав його звернутися до української поезії і історії. У його свідомості польське і українське – то були складові єдиного тандему. Він прислухався до пісень народних лірників, які тоді часто мандрували Україною й заходили у Кременець.

Провінційний патріотизм Гославського виливався у зворушливих ліричних піснях і думках, які знаходили відгомін у душі подолян (*Niemam swego nie na swiecie, Już podolskich dumek echem, Wieszcz Ukrainy, Duma o Neczaju, Oblężenie Niemirowa*). Проте найбільший успіх випав на долю вірша *Dumka podolska* (інші версії – *Dumka na wygnaniu, Gdyby orłem być*). Якщо вірити українській *Вікіпедії*, у XIX ст. не було на Поділлі пісні, яку б співали частіше, ніж *Думку* Гославського, причому і в середовищі шляхти, і простолюду:

Gdyby orłem być,
Lot sokoła mieć!
Skrzydłem orłem lub sokołem
Unosić się nad Podolem,
Tamtem życiem żyć!

Droga ziemia ta,
Myśl ją moja zna!
Tam największe szczęście moje,
Tam najpierwsze niepokoje,
Tam najpierwsza łza!

Tam bym noc i dzień,
Jak zaklęty cień:
Krążył nad nią, jak wspomnienie,
Pierś orzeźwiał, czerpał tchnienie,
Z tamtych lubych tchnień!

Gdyby gwiazdką być,
I w obłokach tkwić:
Jasnym okiem w noc majową,
Nad kochanki mojej głową,
Do poranka lśnić!

Albo z poza mgły,
Zsyłać słodkie sny,
Jak w jeziora tle przejrzytem,
Odbijać się światłem czystym,
W kropelce jej łzy.

Takbym noc i dzień,
Jak zaklęty cień:
Niewidzialnem patrząc okiem,
Zachwycał się jej widokiem...
Boże! w gwiazdkę zmień!

Próżno się tych dni,
Obraz w duszy śni:
Zapłacz, luba, gorzkim płaczem,
Nad kochankiem i tułaczem,
Co był miłym ci!

Biedni, biedni my,
Wspomnieć serce drży:
Orły lecą, gwiazdy cieką,
Nad Podolem gdzieś daleko,
A na oczach łzy.

На жаль, творчість Гославського невідома широкому загалу. Проте маємо надію, що її вивчення, зокрема українських мотивів – ще попереду. Але повернімося до основної теми нашої розмови.

Думки про рогатинське походження Роксолани пізніше дотримуються П. Куліш, В. Антонович, М. Драгоманов, як зазначає А. Кримський у примітках (с. 184). А прізвище Лісовська з'явилося (у художніх творах) за аналогією: мовляв, вона – донька рогатинського священика, а в той час священиком у Рогатині був Лісовський. Згідно з українською літературною традицією, її ім'я – Настя, а з польською і російською – Олександра. А в романі *Степова квітка* діаспорного письменника М. Лазорського Роксолана не традиційна Настя Лісовська, а Настя Висовська із Санджар на Полтавщині – донька сотника Дороша Висовського.

Сучасні рогатинці не зважають на суперечки істориків і дуже пишаються своєю землячкою. До спорудженого Роксолані пам'ятника – чи не єдиної культурної пам'ятки цього невеличкого галицького містечка – молодята покладають квіти як запоруку щасливого сімейного життя.

Ще один аспект, який перебував у полі зору історика, – релігійний. А. Кримський стверджує, що українські бранки, а серед них і такі, що з невольниць ставали султаншами (як Роксолана та її менш відомі наступниці (приміром, жінка Османа II (1618–1622) Мілікія (Акіле Руккіше Ханум) чи дружина Мустафи II (1695–1703) Шегювар Валіде Султан)¹⁰ забували свою батьківщину й віру, тому й турецькі історики відносять їх до „добрих, побожних мусульманок” (с. 194).

За ініціативою Роксолани споруджено будинок для бідних мусульман („імарет”) і мечеть. Історик посилається на європейські хроніки, які стверджували, що Роксолана збудувала ці об'єкти не безкорисливо: хотіла забезпечити цими будовами собі царство небесне і спокійно підштовхнути Сулеймана на синовбивство (будівництво храмів (у тім числі фамільних) як спокута за гріхи – поширена практика в давнину і, як бачимо, відновлюється нині серед „владсть імущих” і заможних). Гроші на будівництво, за наказом Сулеймана, збирали з податку, накладеного на християнських прочан, які відвідували Гроб Господній у Єрусалимі. Була встановлена спеціальна такса для різних категорій вірян, а в кого не було

¹⁰ Т. Лебединская, В. Кудина, *Нежинская Гимназия высших наук князя Безбородко (к 200-летию Университета)*, в: *Материалы XX научного семинара „Санкт-Петербург и Украина как имагологическое развитие межкультурного взаимопонимания (XVIII–начало XX веков)”*, Санкт-Петербург–Нежин 2020, с. 169.

грошей, у храм не пускали. Не тільки Храм Господній, а й інші християнські святині повинні були поповнювати турецьку скарбницю для османських потреб: так, щоб полагодити мечеть Омара в Єрусалимі, Сулейман Пишний наказав забрати туди поміст і колони з віфлеємського храму Різдва Христового.

Попри сказане, А. Кримський не вважає Сулеймана і Роксолану „мусулманськими фанатиками” (с. 195), бо їхні дії були в дусі того часу.

Задля історичної справедливості вчений проводить влучні паралелі. З християнською Польщею, у якій „пани-католики здавали православні церкви жидам за гроші в оренду, і тая оренда легко давала спромогу жидам чинити чималі здирства над православними людьми” (с. 195). Звичай брати плату з єрусалимських прочан-християн за право поклонитися Гробу Господньому – давня палестинська традиція (аж ніяк не нововведення Сулеймана і Роксолани). Оподаткування для християнських прочан практикувалося ще з часів панування над Сирією і Палестиною не османів, а єгипетських мамлюків у XV ст., про що свідчать історичні документи, наведені істориком. Більше того, задля державних інтересів, Сулейман Пишний оподатковував і мусульманські мечеті, забираючи в них прибутки.

Тож учений вважає, що „свідомої охоти утіснити православну церкву Сулейман запевне не мав” (с. 196), хоча під час політичних суперечок із західними володарями погрожував зачинити церкву Гробу Господнього в Єрусалимі і перетворити її на мечеть. Насправді ж, він підтвердив єрусалимському православному патріархові „агд-наме” – охоронну грамоту, яку надав його батько Селім Грізний. А от у сучасній Туреччині маємо приклади зовсім іншого плану. Йдеться про рішення перетворити на мечеть християнський собор святої Софії, занесений до переліку Світової спадщини ЮНЕСКО, що викликало гучний резонанс у християнському світі¹¹.

Якщо вірити сучасним дослідникам, академік А. Кримський у 20-і роки XX століття зазнав нещадної критики за те, що у своїй праці чимало

¹¹ Софійський собор (Ая-Софія) після завоювання Константинополя османами в 1453 році був перетворений на мечеть. 1934 року за наказом першого президента Туреччини Кемаля Ататюрка мечеть перетворено на музей. 10 липня 2020 року Державна рада Туреччини визнала указ Ататюрка незаконним і Президент Туреччини Ердоган передав Ая-Софію у власність Управління релігійних справ, за що був підданий критиці з боку ЮНЕСКО, Всесвітньої ради церков, Європейського Союзу та ін. У храмі почали відбуватися намази, а християнські фрески завісили.

сторінок присвятив Роксолані (див. статтю: Ф. Корнюшин, *Не вір очам своїм*, „Комуніст”, 1926, 8 липня). На жаль, ми не мали змоги ознайомитися з публікацією в оригіналі.

Проте, вважаємо, що академік досить переконливо аргументує, посилаючись на численні історичні документи (вітчизняні і зарубіжні), власні погляди на Роксолану – особу неоднозначну, суперечливу.

Прикметно, що А. Кримський аналізує особистість і діяльність султанши у контексті проблеми невільництва, розглянутої досить детально. Так, приміром, Роксолана, яка „потурчилася, побусурманилася”, протиставляється засновнику Запорізької Січі Байді Вишневецькому, який відмовився зректися православної віри і прийняв мученицьку смерть. Автор приділяє козацькому ватажку значну увагу в розвідці, посилаючись на українські історичні пісні, думи, перекази, польські, турецькі, італійські хроніки тощо (загалом джерельна база *Історії Туреччини* доволі потужна, що зумовлено вочевидь значною мірою і знанням академіком іноземних мов, чому можуть позаздрити сучасні історики). При цьому надає відомості, які нині можуть викликати певні запитання: „вельможний авантюрист (*байда*) з роду Гедиміновичів”, „побував він і в Москві на службі царя Івана IV Грізного.., а 1562 року з’явивсь він претендентом на престіл воевідства Молдавського, що підхилялося султанові Сулейманові Пишному” (с. 172).

Інші відомості вражають детальним, усебічним розглядом відповідної теми. Як нам здається, це є прикметною ознакою *Історії Туреччини*: масштабні наукові висновки сусідять із описом дрібних деталей побуту, звичаїв, обрядів, мови певної епохи. Наприклад, описуючи поширене в гаремах явище кастрації євнухів, історик фіксує вражаючі натуралістичні деталі в побуті цих скалічених чоловіків: „Кастрування-ж одбувалося найрадикальнішим, безпощадним способом: намагалися, щоб у кастрованих гарненьких рабів була знищена безслідно, до останку, геть усяка, навіть найменша ознака в їхньому тілі, яка могла-б собою нагадувати, що це були колись хлопці; такі покалічені люди, коли їм треба було помочитися, могли це робити лиш за допомогою срібної трубочки, що вони її мусіли повсякчас носити із собою в своїх тюрбанах на голові” (с. 180).

Підсилюють візуальне сприйняття історичного матеріалу і представлені у книзі ілюстрації. Думаю, завдяки їм з’явилися в романі П. Загребельного розділи *Гарем*, *Хамам* (турецька баня, принади якої відчула під час перебування в Туреччині).

І як підсумок: не лише Загребельний послуговувався історією А. Кримського, вона може стати в пригоді всім, хто надумає писати про султаншу Хуррем – постать неоднозначну, але живучу в белетристиці й наукових студіях через свою суть, вдало (хоча, можливо, і трохи патетично) сформульовану одним із сучасних дослідників Ю. Кочубеєм: „(...) эта женщина – уникальный феномен, необычайно масштабная фигура, сумевшая самостоятельно утвердить себя в истории. Нет никаких оснований, да и необходимости считать ее символом украинского патриотизма. Но и стыдиться нашей землячки нам не приходится... Да, она не может считаться фигурой национальной истории, ибо принадлежит истории Османской империи. Но для нас Роксолана – символ непобедимости духа и яркий пример того, что даже в самых безнадежных обстоятельствах следует не опускать руки, а бороться, выживать и верить в лучшее будущее”¹².

References:

- Кочубей Ю., Осип Фаддеевич Назарук. Роксолана: <https://litportal.ru/avtory/osip-nazaruk/read/page/2/kniga-roksolana-228581.html>. [доступ: 10. 01.21].
- Кочубей Ю., Осип Фаддеевич Назарук. Роксолана: <https://litportal.ru/avtory/osip-nazaruk/read/page/2/kniga-roksolana-228581.html>, [доступ: 10. 01.21].
- Кримський А., *Історія Туреччини*, Київ 1924, с. 184.
- Лебединская Т., Кудина В., *Нежинская Гимназия высших наук князя Безбородко (к 200-летию Университета)*, в: *Материалы XX научного семинара „Санкт-Петербург и Украина как имажологическое развитие межкультурного взаимопонимания (XVIII–начало XX веков)”, Санкт-Петербург–Нежин 2020*, с. 169.
- Маланюк Є., *Невичерпальність*, Київ 1997, с.87.
- Плачинда С., Колісниченко Ю., *Неопалима купина. Історичні повісті*, Київ 1993, с.8.
- Загребельний П., *Роксолана. Роман*, Харків 2000, с. 633.

Hurrem-Roxolana as a historical figure and artistic image. (Based on materials of historical studios of Ahatanhel Krymsky)

Summary: In the article based on the materials of *The History of Turkey* written by a prominent Orientalist scholar A. Krymsky an ambiguous historical figure of

¹² Ю. Кочубей, Осип Фаддеевич Назарук. Роксолана: <https://litportal.ru/avtory/osip-nazaruk/read/page/2/kniga-roksolana-228581.html>, [доступ: 10. 01.21].

Roxelana – the Ukrainian girl-neif who once became a famous Hurrem Sultan – is analysed. Special attention is paid to various artistic images of Hurrem Sultan in the Ukrainian (S. Plachynda, P. Zagrebelny, Ye. Malanyuk, M. Lazorsky and others) as well as Polish literature (S. Tvardovsky, M. Goslavsky).

Keywords: Hurrem-Roxolana, Ahatanhel Krymsky



Агатангел Кримський (1871-1942). Вікіпедія. Публічний домен.

Валентина Соболев

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-0484-6874

Вибрані аспекти сучасної рецепції Лесі Українки в Польщі. (До 150-ліття від дня народження)

Анотація: Серед визначальних наукових акцентів рецепції Лесі Українки в Польщі (на основі наукових праць упродовж останніх десяти років) варто, на думку авторки, по-перше, відзначити успішну апробацію дискурсу інтертекстуальності у дослідженні драм ідей. По-друге, важливе місце займає прочитання всієї творчості Лесі Українки крізь призму повернутої із забуття спадщини українських неокласиків, актуалізація тих акцентів, які у ХХІ столітті — з ряду причин — зазвучали навіть гостріше, ніж на початку ХХ ст.

У статті також ідеться про внесок у вивчення творчості Лесі Українки Кафедри Україністики Варшавського університету, найстарішої кафедри українознавства в Європі. Це дисертаційні та магістерські дослідження, видання працівників кафедри, підручники, посібники, а також діяльність студентсько-докторантського наукового кола „Błękitny Okręt” („Синій корабель”), яке в 2000 році покликала до діяльності саме Лесине Слово. 24–25 лютого 2021 року на Кафедрі Україністики відбулася Міжнародна наукова конференція „Творчість Лесі Українки. Національно-культурні коди та європейська традиція”.

Ключові слова: Леся Українка, 150-річчя, інтелектуальні еліти, горизонт очікування, прийом.

Норман Девіс у книжці *Europa między Wschodem i Zachodem* у 2010 році передбачив, що в час глобалізації „компетенції окремих суверенних

держав в очевидний спосіб уляжуть зменшенню¹. У підстав приналежності до нових груп буде лежати культурна самототожність, а не політична ідеологія чи господарчі інтереси, наголошує Девіс, посилаючись на концепцію американського вченого Самуеля Хунтінгтона (Samuel Huntington). Творча спадщина Лесі Українки, в контексті нового видання її творів, сьогодні стає центром притягання інтелектуальних еліт. Мало хто знає, що на честь Лесі Українки названо астероїд, повна назва якого – 2616 Леся (2616 Lesya)². Еліти можуть і мусять налагодити справжній діалог її творів з читачем, на брак якого гостро нарікала Леся Українка. Чи не першими у 2020-му (відмінному від усіх) Лесю Українку почули блаженніший Святослав Шевчук і Оксана Забужко: саме в формі діалогу в книзі *Апокриф*³ (у науковій редакції Ганни Гаджилової) маємо чотири їхні розмови, та чи вповні ми здатні їх почути? Це діалог про зрілий період, коли вона шукає „сенси у своїх власних екзистенційних стражданнях: і фізичних, і духовних, і інтелектуальних, і, скажімо так, національних. Може, в тому проявляється й той особливий жіночий погляд на драму людської екзистенції...”⁴.

Моїм завданням бачу увиразнення вибраних аспектів рецепції, передусім науково-педагогічної, з увагою до проблеми пам'яті, запам'ятання і забуття. Адже, як наголошує в праці *Kultura pamięci* Астрід Ерлл (Astrid Erll), „wspomnienia przypominają małe wysepki na morzu zapomnienia. W przetwarzaniu naszych doświadczeń zapominanie jest regułą, a pamiętanie wyjątkiem”⁵.

До проблеми наукової рецепції Лесі Українки в Польщі, лише вибрані аспекти якої є метою розвідки, зверталися як польські, так і українські поети, перекладачі. Назву тільки науковців, хоч несила тут усіх згадати: Флоріан Неуважний, Стефан Козак, Стефанія Андрусів, Людмила Сірик, Галина Корбич, Анна Хома-Сувала, Марта Качмарчик, Альберт Новацький, Сильвія Вуйтович, Себастьян Делюра, Мирослава Кавецька, Катажина Якубовська-Кравчик. І то знаменно, якщо й після захисту дисертаційних

¹ N. Davies, *Europa między Wschodem i Zachodem*, przełożył Bartłomiej Pietrzyk, Kraków 2010, s. 319–320.

² <http://lviv1256.com/lists/10-vrazhayuchych-faktiv-pro-lesyu-ukrajinku>, [доступ: 25.02.2020]

³ Л. Українка, *Апокриф. Вибране. Блаженніший Святослав Шевчук, Оксана Забужко. Чотири розмови про Лесю Українку*, науковий редактор Ганна Гаджилова, Київ 2020, 630 сс.

⁴ Л. Українка, *Апокриф. Вибране. Блаженніший Святослав Шевчук, Оксана Забужко. Чотири розмови про Лесю Українку*, с. 16.

⁵ A. Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przekład Agata Teperek, posłowie i redakcja naukowa Magdalena Saryusz-Wolska, Warszawa 2020, s. 24.

праць творчість Лесі Українки залишається в полі зору цих авторів, як Га-лина Корбич⁶, Сильвія Вуйтович⁷, Марта Качмарчик чи Себастьян Делюри, який повернувся з Вінниці, де був віце-консулом, до Alma mater, до науко-во-дидактичної праці на Кафедрі Україністики Варшавського Університету.

Буквально кілька слів з історії дослідження. Одним з перших до про-блеми „Леся Українка і Польща” звернувся Ростислав Радишевський⁸. А щойно в 2021 році побачила світ його книжка в якій автор представив рецепцію творчості Лесі Українки в Польщі від перших відгуків про неї і до 150-літнього ювілею від дня народження поетки⁹.

Але повернімося до історії. Наступно в 2009 році невеликий розділ *Творчість Лесі Українки в інтерпретації польських публіцистів і пере-кладачів* Світлани Кравченко в її монографії *Періодичні видання Польщі 20–30-х років XX століття у світлі суспільно-культурних процесів міжво-єнної доби. Літературна комунікація, польсько-український діалог*. У 2010–2011 роках постали три розвідки – дві польськомовні – у збірнику *Między Wschodem a Zachodem. Z dziejów kultury pogranicza polsko-słowiańskiego*¹⁰ та у часописі „Przegląd Humanistyczny”¹¹, одна україномовна¹². Наступно

⁶ Г. Корбич, „Залишила по собі не тільки вірші...”. *Леся Українка-критик. Компара-тивний аспект*, в: Волинь філологічна. Текст і контекст. Універсум Лесі Українки, Луцьк 2016, вип. 22, с. 97–111; Idem, *Захід, Польща, Росія в літературно-критичному дискурсі раннього українського модернізму*, Poznań 2010, 334 s.

⁷ S. Wójtowicz, *Dramatopisarstwo Łesi Ukrainki. Horyzont aksjologiczny refleksji kulturo-wych*, Wrocław 2008, 206 ss.

⁸ Висловлюю вдячність на адресу Ростислава Радишевського, який у ці дні завершує монографію *Леся Українка і Польща*. Дослідник повернувся до неї поновно: адже саме так звучала тема його кандидатської дисертації, захищеної у 80-х. Буде вшано-вано всіх (як він запевнив у розмові) дослідників та перекладачів творів Лесі Ук-раїнки в Польщі. Запевнив також, що робить це дуже докладно: знайшов у інтернеті навіть такі статті, автори яких часом не були свідомі, що їхні розвідки надруковано.

⁹ Р. Радишевський, *Рецепція творчості Лесі Українки в Польщі*, Київ 2021, 608 с.

¹⁰ M. Kaczmarczyk, *Polska recepcja twórczości Łesi Ukrainki*, w: *Między Wschodem a Za-cho-dem. Z dziejów kultury pogranicza polsko-słowiańskiego*, red. Witold Kolbek, Albert Nowacki, Lubomir Puszak, Lublin 2010, s. 295–302.

¹¹ W. Sobol, *Recepcja twórczości Łesi Ukrainki w Polsce*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 4, s. 77–91.

¹² В. Собо́ль, *Наукова та перекладацька рецепція Лесі Українки в Польщі*, w: *Леся Ук-раїнка і сучасність*, Луцьк 2010, т. 6, с. 297–314; Idem, *Роль Лесі Українки в оновленні літературної критики межі століть*, w: *Матеріали Міжнародної наукової конфе-ренції, присвяченої 130-літтю від дня народження Лесі Українки „Леся Українка і су-часність”*, Луцьк-Київ 2003, s.10–14.

естафета була продовжена. Тут із вдячністю називаю статтю Ірени Бетко *Дослідження творчості Лесі Українки в Польщі: вибрані сторінки історії*¹³, написану з нагоди 100-ї річниці смерті письменниці 2013, а видану в 2016 в „Acta Polono-Ruthenica”. Солідаризуюся з авторкою, що для польської гуманітарної еліти українська поетеса залишається як би своєю: „емоційно інспірує, інтелектуально інтригує, творчо провокує”¹⁴. Якою саме має бути дорога Лесі Українки до світу – на це питання прагне знайти відповідь Марта Качмарчик: „Droga Łesi Ukrainki do Europy i europejskiej spuścizny kulturowej w sposób naturalny powinna rozpocząć się w Polsce i w polskich środowiskach naukowych i kulturalnych, podobnie jak droga współczesnej Ukrainy, która integruje się z Europą przez i dzięki Polsce”¹⁵.

Зрозуміло, що поза увагою кожного, хто звертався до проблеми рецепції Лесі Українки в Польщі, залишилося чимало неохопленого, недослідженого. Отож попереду чимало праці, але чудові перспективи.

Здавалося б, не маємо нині жодних таємниць у дефініції рецепція (від лат. *receptia*) – сприйняття, відбір твору. Світогляд, літературна культура, особисті смаки та зацікавлення, зрештою, психічна кондиція – це далеко не всі індивідуальні риси, від яких залежить сприйняття літературного твору¹⁶. Пізнавальний потенціал, креативність, як невід’ємні прикмети мислення та рефлексії, Платон та Аристотель трактували як атрибути божественного розуму¹⁷.

Поняття відбору відноситься також до стилю сприйняття, який зобов’язує у конкретному взятому часі, у певній епосі. Наприклад, алегоричний відбір у середньовіччі. Сьогодні маємо право говорити про відбір не лише „коронавірусний”, а й рецепцію у заграві війни, яка триває на сході батьківщини Лесі Українки. Тому присутнім видається акцент на суспільному аспекті, пов’язаному не лише з епохою, з пануючими у ній стилями, але і з „горизонтом очікування” адресата. Відомо, що кожен, окремо взятий індивідуальний акт рецепції зумовлений психологічно, біографічно,

¹³ І. Бетко, *Дослідження творчості Лесі Українки в Польщі. Вибрані сторінки історії. З нагоди 100-ї річниці смерті письменниці*, „Acta Polono-Ruthenica” 2016, t. 21, s. 119–131.

¹⁴ Ibidem, s. 130.

¹⁵ M. Kaczmarczyk, *Polska recepcja twórczości Łesi Ukrainki*, s. 302.

¹⁶ *Praktyczny słownik terminów literackich*, pod red. Henryka Sułki, Kraków 2003, s. 168.

¹⁷ *Новейший философский словарь*, ред. А. Грицанов, науч. ред. В. Абушенко, М. Можейко, Т. Румянцева, Изд. В. М. Скакун, Минск 1998, с. 571.

емоційно, а той сам читач в різних обставинах може по-різному конкретизувати твір¹⁸.

У контексті „горизонту очікування” привертають особливу увагу статті до 140-річчя Лесі Українки в спеціальному випуску часопису „Roczniki Humanistyczne”, зі вступним словом світлої пам’яті професорки Стефанії Андрусів. Властиво, то і в її вступному слові до цілого видання, і в її розвідці *Конструювання ідентичностей у життєтворчості Лесі Українки* реалізовано очікування рецепієнта почути правду. Йдеться про увиразнення категоричності, з якою до імперської політики долучається, на жаль, часом і література та медіа: тут Андрусів відсилає читача до праць Еви Томпсон, Мирослава Шкандрія та ін. До них сьогодні варто додати гроно новопосталих в останні роки важливих праць, назвімо тут бодай кілька¹⁹.

В контексті сказаного у новому світлі постають новаторські розвідки польських авторів, назву їх у тій послідовності, в якій вони надруковані в спецвипуску: Сильвії Вуйтович, Мирослави Кавецької, Марти Качмарчик, Людмили Сірик, Любомира Пушака, Мар’яни Кріль, Альберта Новацького та ін. В контексті горизонту очікування цей випуск видається знаковим у польському лесезнавстві в 2012, подібно, як у європейському вимірі – видання звірених за рукописами 14 томів творів Лесі Українки в 2021: презентація унікального видання відбулася 1 березня 2021 року²⁰. Повертаючись до часопису „Roczniki Humanistyczne”, відзначу, що саме в цьому виданні у наступних роках постала серія статей Марти Качмарчик, які друкувалися тут чи не щороку²¹. Інтертекстуальний аналіз драм Лесі Українки, як наприклад драми *Камінний господар* – одна з кільнадцяти

¹⁸ S. Jaworski, *Słownik terminów literackich*, Kraków 2007, s. 180–181.

¹⁹ A. Applebaum, *Czerwony głód*, Warszawa 2017; M. Wlekły, Gareth Jones. *Człowiek, który wiedział za dużo*, Kraków 2019; A. Matusiak, *Wyjść z milczenia*, Wojnowice-Wrocław 2019; *Український Голокост 1932–1933. Свідчення тих, хто вижив*, керівник проекту о. Юрій Мицик, Київ 2008, т. 6, 690 сс.

²⁰ https://ubi.org.ua/uk/activity/zibrannya-tvoriv-lesi-ukra-nki-u-14-i-tomah?fbclid=IwAR3uttlOkkAYQ0aQ3MT_G3cpOGYprvPL1RTXuVnf91treMQqx_Dphxb5dFU, [доступ: 25.02.2021]

²¹ M. Kaczmarczyk, *Antyk – tekst, kontekst i intertekst w twórczości Łesi Ukrainki*, „Roczniki Humanistyczne”, *Seria Słowianoznawstwo*, 2011, t. 59, nr 7, s. 109–120 (tom antydatowany); Idem, *Błogosławieństwo czy przekleństwo? Kreacje szaleństwa w twórczości Łesi Ukrainki*, „Roczniki Humanistyczne”, *Seria Słowianoznawstwo*, 2014, t. 62, nr 7, s. 167–182; Idem, *Biblijny obraz Marii Magdaleny w interpretacji ukraińskiej poetki przełomu XIX i XX wieku Łesi Ukrainki*, „Roczniki Humanistyczne”, *Seria Słowianoznawstwo*, 2013, t. 61, nr 7, s. 177–187.

розвідок Марти Качмарчик, в яких авторка показує, як тексти Лесі Українки інтертекстуально корелюють з матрицями, але входять в своєрідний діалог з іншими текстами: „Powstała hipertekstualna kontynuacja tego wielkiego obrazu – dramat *Kaminnyj hospodar*, podobnie jak każdy z utworów wchodzących w skład donżuanerii, stanowi syntezę legendarnej, a właściwie już literackiej matrycy intertekstualnej (*Zwodzić z Sewilli i kamienny gość* Tirso de Moliny), która za każdym razem zostaje wypełniona przez tekst i kontekst właściwy dla danej epoki, jej prądów filozoficznych, upodobań autorskich”.

До визначальних наукових акцентів рецепції Лесі Українки останніх років в Польщі, як на мою думку, по-перше, можна назвати інтертекстуальний дискурс в аналізі драм. Визначальним є сміливе входження в царину методологій, новочасне прочитання „драм ідей” Лесі Українки: Марта Качмарчик здійснила наближення до сучасної оптики бачення, до осмислення тексту крізь призму різних інтертекстуальних матриць, одна із яких античність. В останні роки постав цикл статей авторки, таких як *Antyk – tekst, kontekst i intertekst w twórczości Łesi Ukrainki*, *Twórczość dramatyczna Łesi Ukrainki w kontekście teorii intertekstualności*²².

По-друге, прочитання цілого доробку Лесі Українки крізь призму повернутої з забуття спадщини українських неокласиків, увиразнення тих акцентів, які у ХХІ столітті зазвучали – в силу цілого ряду причин – гостріше, ніж на початку ХХ століття. Апелую тут до монографії Людмили Сірик від 2015 року про неокласиків²³. У книзі та статтях дослідниця актуалізує висновки Драй-Хмари, що Леся Українка „орудує в своїх драмах дедуктивним методом [...] загальноприйнятим методом серед елітного письменства в Європі”. Перспективи глибшого вивчення має відсвіження концепції Миколи Зерова про Лесю як українського Шекспіра. Як доводить Зеров „...останню сторінку її драми (*Руфін і Прісцилла* – В. С.) перекортаєш з тим самим почуттям, яке викликає шекспірівська трагедія: думка й почуття однаково зворушені”²⁴. Перечитуючи неокласиків, усвідомлюємо всю глибину трагедії втрат української культури: сто років

²² M. Kaczmarczyk, *Antyk – tekst, kontekst i intertekst w twórczości Łesi Ukrainki*, s. 99–111; Idem, *Twórczość dramatyczna Łesi Ukrainki w kontekście teorii intertekstualności*, „Roczniki Humanistyczne”, Seria Słowianoznawstwo, 2012 t. LX, nr 7, s. 103–114; Idem, *Intertekstualne odczytanie dramatu Łesi Ukrainki „Kaminnyj hospodar”*, w: *W świecie wartości naszych i innych: z najnowszych badań nad literaturą, kulturą i językiem Słowian wschodnich. Księga pamiątkowa*, red. M. Mocarz-Kleindienst, A. Nowacki, B. Siwek, Lublin 2014, s. 40.

²³ Л. Сірик, *Прагнення Європи. Творчість київських неокласиків*, Lulin 2015.

²⁴ М. Зеров, *Українське письменство. Упорядник М. Сулима*, Київ 2003, с. 869.

тому було знищено 80% митців слова, розтоптану розквіт „лесезнавства”, який презентували праці М. Зерова, М. Драй-Хмари, П. Филиповича. Переконливим бачиться узаasadнення неокласицизму Лесі Українки, доказ, що „засада творчого так званого *подвійного мімезису* (тобто наслідування класичних зразків і природи) відстоюється свідомо та цілеспрямовано”²⁵. Авторка цитованої праці наголошує на конечності „нетенденційно й фахово вивчити риси її (Лесі Українки — В. С.) напряду, його культурні орієнтири та художньо-стильові й естетико-світоглядні положення”²⁶.

Наразі можна констатувати амбівалентну ситуацію *Dies diem docet* – день навчає день, тобто з кожним днем ми мудріші. Це з одного боку. А з іншого, не уникнути повторень, бо, як у Ліни Костенко, „усі слова уже були чиїмись”. А як каже сентенція, *Cuivis accidere potest, quod cuiquam*, кожному може статися, спати на думку те саме, що й комусь іншому. Прикладом може бути „мандрівна” теза про неоромантизм Лесі Українки. Спершу про це писав Сергій Єфремов, з ним гостро дискутувала Леся Українка. Однак і пізніше, в 1939 році – Борис Якубський²⁷ у статті *Оргія* вкотре повторює: „Леся Українка, на нашу думку, є в українській літературі найбільша представниця неоромантичного напряду, неоромантичного стилю: і велика, ґрунтовна різниця поміж романтизмом Красінського і неоромантизмом Лесі Українки полягає в тому, що неоромантизм уже, перейшовши, перемигши, переживши реалізм і натуралізм, не мав містики, і Леся Українка була цілком позбавлена його”²⁸.

Важливо, отже, знову і знову сягати до джерел, як це й прагнуть робити науковці в Польщі, довівши, що неокласиком є і Леся Українка. На часі, отже, також і видання бібліографічного покажчика на тему *Леся Українка і Польща*. Понад 100 років тому, у 1918-му, коли видавництво „Друкар” видало перший том творів Лесі Українки, Микола Зеров писав, що нема сумніву, що для Лесі Українки „читач уже народився”²⁹. Репресії ХХ століття того читача знищили, а новий народжується хіба нині – як перекоуємося, також і в українсько-польському науковому дискурсі, в якому присутні не

²⁵ Л. Сірик, *Естетико-художні засади неокласицизму в творчості Лесі Українки*, „Roczniki Humanistyczne”, Seria Słowianoznawstwo, 2012, t. LX, nr 7, s. 125.

²⁶ Ibidem, s. 127.

²⁷ Б. Якубський, *Оргія*, в: Л. Українка, *Твори у 10 томах*, за загальною редакцією Б. Романенчука, Львів 1939, т. VI, с. 189–198.

²⁸ Б. Якубський, *Оргія* с. 197–198.

²⁹ М. Зеров, *Леся Українка. З нагоди нового видання творів*, в: М. Зеров, *Українське письменство*, с. 266.

тільки літературознавці. Як доказ, із вдячністю зачитую лист від 18. 05. 2017 від шановного Пана Анджея Солецького, науковця-геолога, який отримала як відгук на мою статтю в часописі „Przegląd Humanistyczny”: „Szanowna Pani. Mimo, że moim polem pracy naukowej jest geologia, to z racji zainteresowań humanistycznych swojego czasu przetłumaczyłem i wydałem tłumaczenia wierszy Łesi Ukrainki omawiane w Pani pracy *Recepcja twórczości Łesi Ukrainki w Polsce*. Byłbym wdzięczny za egzemplarz Pani pracy. Przy okazji nazywam się Solecki, a nie Sołeck. Takie błędy z Ł i L się zdarzają, ja osobiście cały czas pisałem Lesia a nie Łesia. Uważam jednak, w przypadku Łesi polskojęzyczna wersja lepiej nawiązuje do jej dramatu *Lisowa piosna (Pieśń Lasu)*. Z poważaniem Andrzej Solecki, Instytut Nauk Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław”³⁰.

Врешті, насамкінець слово про вклад Кафедри Україністики, найстаршої кафедри Україністики в Європі. Це і успішно захищена в 2014 під керівництвом професора С. Козака дисертаційна праця *Dramaturgia Łesi Ukrainki. Nietzscheańskie źródła dialogu z chrześcijaństwem* Себастьяна Делюри, і публікації колег кафедри в престижних часописах та виданнях, і щойно виголошені та дискутовані ґрунтовні доповіді на організованій Кафедрою Україністики Міжнародній Конференції-онлайн 24-25 лютого 2021 року *Творчість Лесі Українки: національно-культурні коди та європейська традиція*. Це і підручники³¹ та посібники, написані працівниками кафедри, зрештою, це – діє уже понад 20 років – наукове студентсько-докторантське коло „Błękitny Okręt” (Синій корабель)³², яке постало за сприяння Дмитра Павличка і тодішнього керівника професора Стефана Козака. Коло апробувало свою ідеї та задуми в діяльності: і на кафедрі³³, і на факультеті, і в університеті³⁴, і в Амбасаді України, і на поетичних конкурсах в університетах Познані та Києва у виконанні наших студентів звучало і звучатиме

³⁰ W. Sobol, *Recepcja twórczości Łesi Ukrainki w Polsce*, s. 77–91.

³¹ В. Соболев, *Лесь Українка. Погляд з ХХІ століття*, w: Idem, *До джерел – II. (Історія української літератури ХІХ — поч. ХХ ст.)*. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego języka ukraińskiego dla kl. 2 LO, Warszawa 2006, s. 200–235.

³² Назва наукового кола „Синій корабель” була запропонована першим презесом кола Камілією Бродовською: синім на колір є будинок на вулиці Штурмова 4, де знаходиться кафедра у складі факультету прикладної лінгвістики Варшавського Університету

³³ М. Kwiatkowski, O. Zielony, *Studencki teatr słowa żywego „Błękitny okręt” ma 10 lat*, w: *Komunikacja specjalistyczna*, Warszawa 2010, s. 249–253; D. Bzorek, *Rocznica 20-lecia Koła Naukowego Literacko-Teatralnego „Błękitny Okręt”*, „Studia Polsko-Ukraińskie” 2020, nr 7, s. 301–304.

³⁴ P. Waszkiewicz-Lewandowska, *Uniwersytet Warszawski – Iwanowi France*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni” 2006, nr 5, s. 16–19.

Лесине слово. Одна з публікацій про студентів-діячів кола „Błękitny Okręt” затитулована знаково і актуально – *Нас покликала до життя Леся Українка*³⁵. То хай і нас воно покличе знову. Покличе і з’єднає на тернистих наукових стежках.

References

Applebaum A., *Czerwony głód*, Warszawa 2017.

Бетко І., Дослідження творчості Лесі Українки в Польщі: вибрані сторінки історії. З нагоди 100-ї річниці смерті письменниці, „Acta Polono-Ruthenica” 2016, t. 21.

Bzorek D., *Rocznica 20-lecia Koła Naukowego Literacko-Teatralnego „Błękitny Okręt”*, „Studia Polsko-Ukraińskie” 2020, nr 7.

Davies N., *Europa między Wschodem i Zachodem*, przełożył Bartłomiej Pietrzyk, Kraków 2010.

Erl A., *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przekład Agata Teperek, posłowie i redakcja naukowa Magdalena Saryusz-Wolska, Warszawa 2020.

Jaworski S., *Słownik terminów literackich*, Kraków 2007.

Kaczmarczyk M., *Antyk – tekst, kontekst i intertekst w twórczości Łesi Ukrainki*, „Roczniki Humanistyczne”, Seria Słowianoznawstwo, 2011, t. 59, nr 7.

Kaczmarczyk M., *Biblijny obraz Marii Magdaleny w interpretacji ukraińskiej poetki przełomu XIX i XX wieku Łesi Ukrainki*, „Roczniki Humanistyczne”, Seria Słowianoznawstwo, 2013, t. 61, nr 7.

Kaczmarczyk M., *Błogosławieństwo czy przekleństwo? Kreacje szaleństwa w twórczości Łesi Ukrainki*, „Roczniki Humanistyczne”, Seria Słowianoznawstwo, 2014, t. 62, nr 7.

Kaczmarczyk M., *Intertekstualne odczytanie dramatu Łesi Ukrainki „Kamieniny gospodar”*, w: *W świecie wartości naszych i innych: z najnowszych badań nad literaturą, kulturą i językiem Słowian wschodnich. Księga pamiątkowa*, red. M. Mocarz-Kleindienst, A. Nowacki, B. Siwek, Lublin 2014.

Kaczmarczyk M., *Polska recepcja twórczości Łesi Ukrainki*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Z dziejów kultury pogranicza polsko-słowiańskiego*, red. Witold Kolbek, Albert Nowacki, Lubomir Puszek, Lublin 2010.

Kaczmarczyk M., *Twórczość dramatyczna Łesi Ukrainki w kontekście teorii intertekstualności*, „Roczniki Humanistyczne”, Seria Słowianoznawstwo, 2012 t. LX, nr 7.

Корбич Г., „Залишила по собі не тільки вірші...”. Леся Українка-критик. Компаративний аспект, в: *Волинь філологічна. Текст і контекст. Універсум Лесі Українки*, Луцьк 2016, вип. 22.

³⁵ *Нас покликала до життя Леся Українка*, „Наше слово” 2010, № 11, с. 10.

- Корбич Г., *Захід, Польща, Росія в літературно-критичному дискурсі раннього українського модернізму*, Poznań 2010.
- Kwiatkowski M., Zielony O., *Studencki teatr słowa żywego Błękitny okręt ma 10 lat*, w: *Komunikacja specjalistyczna*, Warszawa 2010.
- Matusiak A., *Wyjść z milczenia*, Wojnowice-Wrocław 2019.
- Новейший философский словарь, ред. А. Грицанов, науч. ред. В. Абушенко, М. Можейко, Т. Румянцева, Изд. В. М. Скакун, Минск 1998.
- Praktyczny słownik terminów literackich*, pod red. Henryka Sułka, Kraków 2003.
- Радишевський Р., *Рецепція творчості Лесі Українки в Польщі*, Київ 2021.
- Сірик Л., *Прагнення Європи. Творчість київських неокласиків*, Lulin 2015.
- Сірик Л., *Естетико-художні засади неокласицизму в творчості Лесі Українки*, „Roczniki Humanistyczne”, Seria Słowianoznawstwo, 2012, t. LX, nr 7.
- Sobol W., *Recepcja twórczości Łesi Ukrainki w Polsce*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 4.
- Соболь В., *Леся Українка: погляд з XXI століття*, w: Idem, *До джерел – II. (Історія української літератури XIX — поч. XX ст.)*. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego języka ukraińskiego dla kl. 2 LO, Warszawa 2006.
- Соболь В., *Наукова та перекладацька рецепція Лесі Українки в Польщі*, w: *Леся Українка і сучасність*, т. 6, Луцьк 2010.
- Соболь В., *Роль Лесі Українки в оновленні літературної критики межі століть*, w: *Матеріали Міжнародної наукової конференції, присвяченої 130-літтю від дня народження Лесі Українки „Леся Українка і сучасність”*, Луцьк-Київ 2003.
- Український Голокост 1932–1933. Свідчення тих, хто вижив*, керівник проекту о. Юрій Мицик, т. 6, Київ 2008.
- Якубський Б., *Оргія*, в: Л. Українка, *Твори у 10 томах*, за загальною редакцією Б. Романенчука, т. VI, Львів 1939.
- Українка Л., *Апокриф. Вибране. Блаженніший Святослав Шевчук, Оксана Забужко. Чотири розмови про Лесю Українку*, науковий редактор Ганна Гаджилова, Київ 2020.
- Waszkiewicz-Lewandowska P., *Uniwersytet Warszawski – Iwanowi France*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo Uczelni” 2006, nr 5.
- Wójtowicz S., *Dramatopisarstwo Łesi Ukrainki. Horyzont aksjologiczny refleksji kulturowych*, Wrocław 2008.
- Wlekły M., Gareth Jones. *Człowiek, który wiedział za dużo*, Kraków 2019.
- Зеров М., *Українське письменство. Упорядник М. Сулима*, Київ 2003.

Selected aspects of the modern reception of Lesya Ukrainka in Poland (to the 150th anniversary of her birth)

Summary: Among the defining scientific accents of Lesia Ukrainka's reception in Poland (on the basis of scientific works of the last ten years) the author, first of all, refers to intertextual discourse in the study of dramas. Secondly, reading the whole work of Lesya Ukrainka through the prism of the heritage of Ukrainian neoclassics returned from oblivion, the expression of those accents that sounded in the XXI century – for a number of reasons – sharper than in the early twentieth century.

The article also discusses the contribution of the Department of Ukrainian Studies, the oldest department of Ukrainian Studies in Europe, to the study of Lesya Ukrainka's work. These are scientific publications of employees of the department, textbooks, manuals, activities of the scientific circle „Blue Ship”. On February 24–25, 2021, the Department hosted the International Scientific Conference „Creativity of Lesya Ukrainka. National and Cultural Codes and European Tradition”.

Keywords: Lesya Ukrainka, 150th anniversary, intellectual elites, waiting horizon, reception

Оксана Дирибало

Кременецька обласна гуманітарно-педагогічна
академія ім. Тараса Шевченка

Денис Чик

Кременецька обласна гуманітарно-педагогічна
академія ім. Тараса Шевченка

Актуальність на віки. Поема Юліуша Словацького *Anhelli* в рецепції українських письменників ХХ ст.

Анотація: Стаття присвячена дослідженню рецепції поеми Юліуша Словацького *Ангеллі* в критиці українських письменників ХХ століття. На матеріалі різножанрових статей відомих письменників-критиків проведено багатогранний аналіз інтерпретаційних моделей поеми. Актуальність та новизна статті зумовлені застосуванням порівняльних підходів до аналізу особливого типу дискурсу – критики письменника та вірша письменника як системи, що переживає безперервну трансформацію. У центрі уваги дослідників є найважливіші чинники, які спонукали письменників до активного сприйняття творчості польської літератури і які вплинули на формування різних індивідуальних стильових варіантів її інтерпретації, обумовили процеси жанрової дифузії та взаємодії між критика та художня література, між критикою та історією та філософією.

Досліджено, що українські письменники Іван Франко та Дмитро Павличко сприйняли неоднорідні проблеми польської літератури, порушені в поемі Юліуша Словацького *Ангеллі*, крізь українську призму, актуалізуючи їх у певних критичних жанрах. Вибір жанру – як способу інтерпретації – був зумовлений перш за все ідейно-стильовим сполученням письменників-критиків і польського автора, а також можливостями створення останніх для виконання тих чи інших суспільних завдань.

Ключові слова: польська література, письменницька критика, порівняльне літературознавство, типологія, рецепція, інтерпретація.

У літературознавстві поема Ю. Словацького *Anhelli* (Ангеллі 1838) по-трактована як своєрідна доля польського народу. Це твір, за висловом сучасної польської дослідниці Аліни Вітковської, „про втрату незалежності, про польську дорогу до свободи, яка встелена кістками сучасних мучеників та політичних в'язнів”¹, а за спостереженням українських дослідників – це також і текст, якому властиві антиколоніальне й антиімперське спрямування². Українська письменницька критика ХХ ст. рецептувала шедевр Ю. Словацького в значно ширшому суспільно-політичному й мистецькому ракурсі. Ця поема переходила межі польського національного твору й викликала в українських письменників асоціації, пов'язані передусім з історією власного народу.

Відомо, що, перебуваючи в Палестині та Сирії, Ю. Словацький деякий час провів у монастирі, який розміщений у горах Лівану. Саме там, у цілковитій самотності та роздумах, в період повної сили його таланту, він написав поему *Ангеллі*. Дослідниця Ю. Словацького А. Ковальчикова вважає, що переломною для світобачення поета стала ніч, проведена біля гробу Ісуса Христа. Він, за її словами, вийшов звідти змінений, першим плодом тієї ночі і того переживання став просякнутий ідеалізмом *Ангеллі*³.

У чорновому варіанті поема носила назву *Поселення* і своєю побудовою нагадувала *Божественну комедію* Данте. Згодом автор зосередився на епізодах, пов'язаних із долею вигнанців, засланих до Сибіру. Він художньо відтворив важке становище свого багатостраждального народу, фізичні і душевні муки політичних в'язнів, безнадію і відчай, що панували серед „сибірських” поляків. В алегоричній, завуальованій формі Ю. Словацький висвітлює ідейні суперечності в неоднорідному середовищі тогочасної польської еміграції, що призвели до найгіршого – „браку реального ґрунту для національної боротьби”⁴.

Поема *Ангеллі* написана прозою і стилістично нагадує біблійну притчу „про знищуючу силу терпіння” (Аліна Вітковська). Українською мовою її вперше переклав П. Стебницький. Він же написав і передмову, яка разом із

¹ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*. Warszawa 1997, s. 344.

² М. В. Брацка, *Поема Юліуша Словацького „Ангеллі” як текст антиколоніального дискурсу*, „Наукові записки” [Національного університету „Острозька академія”] Серія Філологічна 2010, вип. 15, с. 29–30.

³ А. Ковальчикова, *Юліуш Словацький сучасний*, „Київські полоністичні студії. [зб. наук. праць] Юліуш Словацький і Україна” 2000, т. 2, с. 172.

⁴ П. Стебницький, *В столітні роковини Ю. Словацького*, „Літературно-науковий вісник” 1909, т. 47, с. 285.

перекладом була опублікована в „Літературно-науковому віснику” (1909) з нагоди столітніх уродин Ю. Словацького. М. Рильський назвав сам переклад „дійсно хорошим”, а передмову – „вдумливою”. Одразу уточнимо, що Д. Павличко ознайомився з текстом перекладу П. Стебницького вже після того, як зробив власний переклад поеми. Він прийшов до висновку, що його попередник „відмінно” відтворив оригінал і досяг рівня найкращих перекладів „у мовному розумінні”⁵.

Аналізуючи окремі біографічні факти з життя польського „wieszczą”, П. Стебницький звернув увагу на „широку демократичну течію”, яка „розлита” в усіх його видатних творах. Характерно, що цю рису в поезії Ю. Словацького виділяла в той же час і Олена Пчілка. Демократичність поглядів польського поета робила його твори „принадними” не тільки для польського читача, але й для українського. Боротьба за волю, протест проти насильства над духом, віра в перемогу добра, палка любов до людства – все це зазвучало з його уст „глибокою, тужливою, болючою любов’ю вигнанця до рідного краю”⁶. Туга і переживання за долю власного народу міцно вплелися в напівфантастичні малюнки поеми, а сам Сибір зображено також дещо фантастично.

Після появи статті П. Стебницького поему Ю. Словацького *Ангеллі* почали порівнювати з *Мойсеєм* І. Франка. Першим, хто звернув увагу на подібність творів, був Я. Ярема. У розвідці *Мойсей. Поема Івана Франка. Критична студія*, що вийшла в Тернополі у 1912 р., він констатував ідейну близькість обох поем і відзначав спільність їх мотивів: „Композицією, психологічними проблемами, бігом і поділом акції, щонайголовнішими мотивами обидві поеми підходять до себе. Обидва поети зійшлися на однім шляху, несучи своє власне й народу свого „горе шалене”⁷.

Сам І. Франко у передмові до другого видання *Мойсея* (1912) категорично спростовував таке твердження дослідника, не заперечуючи, однак, того факту, що з *Ангеллі* він ознайомився ще в літа своєї молодості. „Розуміється, поема Словацького була мені відома ще в моїх гімназійних часах у Дрогобичі, – згадував письменник, – і, будучи учеником сьомої чи восьмої гімназійної класи, я написав про неї польською мовою досить

⁵ Д. Павличко, „Ангеллі” актуальний для України твір Юліуша Словацького, „Літературна Україна” 1999, 8 квітня, с. 7.

⁶ П. Стебницький, *В столітні роковини Ю. Словацького*, с. 285.

⁷ Я. Ярема, *Франкознавчі студії*, наук. ред. І. Лучук, упоряд. С. Ярема, Львів 2007, с. 26–27.

простору розвідку для мого шкільного товариша Косинського, який, перенісшись з Дрогобича до Кракова, попросив мене листовно написати для нього розбір поеми Словацького для тамошнього вчителя польської мови та літератури”⁸. Сліди цієї учнівської праці загубилися. Проте на схилі віку поет був переконаний, що аналогія між *Мойсеєм* і *Anhellim* „дуже далека”, особливо враховуючи „основну різницю настроїв”. У поемі Ю. Словацького він – „меланхолійно-песимістичний”, а в І. Франка „totaliter aliter”, тобто зовсім інакший. Я. Ярема, зокрема, зазначав, що обидва твори пов’язує любов до рідного краю, віра у велику місію свого народу і гостра критика суспільства. В обох поемах „страждання поетів задля трагічної долі народу, тут і там подібні роздумування і стремління героїв”. А далі вчений підкреслював, що „поема Словацького провіяна скрізь містицизмом, а у Франка логікою реального світу”⁹. І. Франко був далеким від будь-яких доктрин, він „давав впливати на себе всяким авторам і читав їх без розбору” (М. Євшан), що і створило його багатий художній світ. І хоча автор *Мойсея* заперечував аналогії між своїм твором та поемою Ю. Словацького *Ангеллі*, все ж можна зауважити, що обидва вони є подібними хоча б у тому, що своєрідним прологом мають високі духовні цінності та велику любов до вітчизни, а ідеї, що їх висвітлюють, є ідеями загальнолюдськими.

Я. Ярема зіставив також топоси *Ангеллі* і *Мойсея*. Незважаючи на те, що у Словацького – північна сибірська країна, а у Франка – пустеля Моава, обидва „сценарії” мало чим відрізняються: і перша, і друга однаково гола, непривітна, дика „площина”. В жилах Франкових гебреїв, зазначав дослідник, пливе українська кров, а сибірські мученики Словацького репрезентують сучасну поетові Польщу. Герої обох творів мають однакову мету й віру – повернутися з неволі додому, на батьківщину. І тих, й інших охоплює глибока зневіра, тому їм гостро потрібне внутрішнє відродження, віднайдення втраченого ідеалу. Місія Мойсея, на думку вченого, подібна до місії, що її виконує сибірський король Шаман, а продовжує його спадкоємець Ангеллі. „Духовий провід” обох героїв чекає однакова доля: натовп перестає їх слухати і вірити їм, називає брехунами й ошуканцями. В результаті – гебреї вирішили побити Мойсея камінням, а Шаманові таки розбивають дзбанком голову. Отже, поміж провідниками і натовпом пролягла прірва. „Одначе одна обставина, яку стрічаємо рівно-ж в обох поемах, – підкреслював Я. Ярема, – лагодить трагізм тої ситуації”. Це – „лучність” з молоддю.

⁸ І. Франко, *Мойсей. Передмова*, „Зібрання творів”, У 50 т. Київ 1976–1986, т. 5, 1976, с. 211.

⁹ Я. Ярема, *Франкознавчі студії*, с. 23.

Як Єгошуа, князь парубків-конюхів, переводить ідею Мойсея в чин, так і Ангеллі прагне виконати завдання, довірене йому Шаманом. „Єгошуа – вважав автор розвідки – се поетичне уособлення будучої, чинної, оружної України; Ангеллі знову, якого поет прирівнює до невинної лелії, являється символом польського народу, який мав стати після бажання поета перлою святости серед інших народів. Містицизм звів Словацького на манівці думок і бажань; Ангеллі покутує на самоті, страждає на те, щоби приєднати Бога для свого народу, Франко вірить лише в чин-діло, в один великодушний порив-підйом, що двигне колись Україну”¹⁰.

Проте поема *Ангеллі* Ю. Словацького не стала поемою „подоланого сумніву”. Втративши віру в реальне воскресіння Речі Посполитої, як міркував дослідник, польський поет не зумів підбадьорити земляків. Тому його герой спить вічним сном у той час, коли інші народи прокидаються і встають, аби жити. І. Франко, зазначав Я. Ярема, „виходить з *мрячних низин* сумнівів, зневіри й вагання, щоб стати на твердім ґрунті національного ідеалізму”¹¹.

Студія Я. Яреми викликала також гостру критику М. Євшана, який застерігав, що спроба проаналізувати поему *Мойсей* „спокуслива” і „небезпечна” з огляду на те, що цей твір вважається „за найвищий пункт національної свідомості”. Праця ж Я. Яреми „не може дати дійсного розуміння твору І. Франка”, бо її „оприділення школярські” та „занадто схематичні”¹². М. Євшан також присвятив Франковому шедевр окреме дослідження під назвою *Пісня про Мойсея (Студія над твором І. Франка)*, в якому, зокрема, зазначав, що „коли візьмемо Мойсея загально, то вийде ясно думка, що нарід кожний має свого національного Бога, котрого вважає вищим понад усіх, але узнає так само інших національних богів, а також дає право другому народові уважати свого бога за більшого”¹³. Таким чином, резюмував критик, усувається з поеми всякий слід сього національно-релігійного містицизму, що месіанізм, приміром, Словацького, Красінського, Міцкевича або Вороніча, що заслужив собі лише на назву „феєрверка”¹⁴. Українське громадянство, на думку М. Євшана, побачило в поемі *Мойсей* І. Франка щось подібне до того, як польська суспільність – у творі А. Міцкевича *Księgi pielgrzymstwa*

¹⁰ Там само, с. 26.

¹¹ Там само, с. 28.

¹² М. Євшан, *Критика. Літературознавство. Естетика*, Київ 1998, с. 556–557.

¹³ Там само, с. 440.

¹⁴ Там само, с. 440.

narodu polskiego або в оповіданні *Anhelli* Ю. Словацького¹⁵. М. Зеров окреслював жанр *Ангеллі* як „символічної поеми” про страждання поляків, що повинні „своєю мукою” здобути щастя іншим народам¹⁶.

Епістолярій Ю. Словацького свідчить про турботи автора стосовно свого твору. Цікавлячись перекладом *Ангеллі* французькою мовою, поет писав К. Гашинському: „Я вдячний тобі – але одночасно і стурбований долею перекладу – точніше його книжкового хрещення. Сумніваюся, щоб знайшовся книготорговець, який взявся би випустити цю річ. Про польську книжну лавку немає чого і думати”¹⁷. Найкращу дорогу своєї поеми до європейського читача Ю. Словацький бачив „через Шопена – до пані Санд”, вважаючи, що саме екзальтованій французькій письменниці *Ангеллі* полюбився б, тому що її нерви „подібні до семи струн”¹⁸. Нагадаємо, що переклад цього твору був опублікований Жорж Санд у журналі „*La Revue Indépendante*” в 1847 р.

В українській письменницькій критиці радянських часів лише інколи згадували поему *Ангеллі*, що пояснюємо як патріотичністю твору, так і його антиросійським спрямуванням. Так, М. Рильський у статті *Полум’яний геній* обмежився короткою ремаркою про цю поему – в контексті драми *Кордіан* Ю. Словацького і III частини *Дзядів* А. Міцкевича – на тлі „величезної трагедії, ім’я якої – польське повстання 1830–1831 рр.”. Головна ідеологічна теза, якої дотримувався критик, – це „неможливість революції без народу, поза народом, не для народу”. Саме такий постулат, на його думку, об’єднував революційні твори двох польських поетів-пророків. Тому й в *Ангеллі* він виділяв не особу, провідника, вождя, а натовп чи народ. Саму поему М. Рильський назвав „глибоко своєрідною”. Нагадаємо тут, як інтерпретував її розв’язку у 1925 році М. Зеров: „Заходить арктичне сонце, умирає страдник Ангеллі, але в проміннях сполоху над його могилою з’являється вершник з радісною звісткою, що воскресають народи”¹⁹. М. Рильський звернув увагу на фінальну сцену, „де мчить вершник із прапором, на якому палають три вогненні літери”. Ці літери, зазначив він, складають слово „*Lud*” (народ), що згодом, мовляв, пояснював сам

¹⁵ Там само, с. с. 580.

¹⁶ М. Зеров, *Твори*: В 2 т. Київ 1990, т. 2: *Історико-літературні та літературознавчі праці*, 1990, с. 450.

¹⁷ Ф. Шопен, *Письма*, В 2 т. Москва 1976, т. 1. 1976, с. 426.

¹⁸ Там само, с. 426.

¹⁹ М. Зеров, *Твори*, с. 450.

Ю. Словацький²⁰. Українські критики пізніших часів вирізняли в *Ангеллі* інші ідейно-естетичні цінності. Зокрема, І. Дзюба у цікавому типологічному зіставленні поезій Ю. Словацького й Т. Шевченка знайшов перегуки *Ангеллі* з *Кавказом*, особливо в епізоді, де Шаман проклинає повстанців. Дослідник вважає, що це кара не лише за розбрат серед польської еміграції, а й „за зневагу до люду, серед якого жили, – остяків”²¹.

Д. Павличко уже в часи незалежної України опублікував у газеті „Літературна Україна” (1999) власний переклад *Ангеллі* зі вступною статтю *Ангеллі* – актуальний для України твір Юліуша Словацького. Публікація твору українською мовою, як і вступної статті до перекладу, тісно пов’язані з виявом суспільно-політичних поглядів Д. Павличка. Поет-критик „був завжди в політиці”, він неодноразово повторював, що „класична українська література, поезія, зокрема, – це форма політичної діяльності”. Оскільки бездержавний народ „будував” своє духовне життя в слові і в мрії про державу, то саме тому у його письменницькій творчості проявляється більше мотивів політичного характеру²². Павличко-критик зізнався, що коли він читав цю поему в оригіналі за тоталітарних часів, то не мав сумніву, що вона займає особливе місце в художній спадщині польського „wieszczą”. Вже тоді, захопившись формою, особливо біблійною стилістикою *Ангеллі*, він почав перекладати цей незвичайний твір українською мовою, не сподіваючись, однак, що коли-небудь його переклад побачить світ з огляду на антиросійське спрямування. Порівняно з близькими за стилем „Книгами польського пілігримства” А. Міцкевича, поема Ю. Словацького видалась Д. Павличкові „набагато органічнішою” завдяки тому, що її зміст має „філософський, універсальний, світотворчий дух”²³.

Страждання польського народу під російською кормигою викликало в Павличка-перекладача співчуття, але водночас змушувало думати „про сотні й тисячі українських патріотів, засланих на Сибір”. Але найактуальнішим, найпоказовішим для Д. Павличка в тексті твору Ю. Словацького є „висновок про те, що нестримна ненависть до своїх переходить від

²⁰ Див.: М. Рильський, *Зібрання творів*, У 20-х т., Київ 1986, т. 14, с. 408.

²¹ І. Дзюба, *Юліуш Словацький і Тарас Шевченко*, „Київські полоністичні студії: [зб. наук. праць]. Юліуш Словацький і Україна” 2000, т. 2, с. 73.

²² Див.: Д. Павличко, *Українська національна ідея. Статті, виступи, інтерв’ю, документи*. Київ 2004, с. 553.

²³ Д. Павличко, „*Ангеллі*” актуальний для України твір Юліуша Словацького, „Літературна Україна” 1999, 8 квітня, с. 7.

провідників нації до народних мас”. Отож через амбіції керівництва, через нездатність провідників підпорядкуватися об’єднавчій ідеї національна маса, прочитував він у поемі, стає „народом Каїнів і народом самоїдів”²⁴.

Д. Павличко зіставляє сюжет *Ангеллі* та поведінку героїв цього твору з українськими суспільно-політичними реаліями на схилі минулого віку. Пригадуючи уривок із поеми про три хрести і мучеників, автор статті риторично запитує: „Хіба це не написано про українських демократичних вождів кінця ХХ ст. Хіба не готові сьогодні наші провідники таким же чином розв’язувати свої міжусобиці – розпинатися за свої посади, щоправда, не самим іти на хрест, бо завжди знайдуться такі, що прагнуть умирати за обожнюваних лідерів?”²⁵. Міркування Павличка-критика виходять, як бачимо, у позалітературні сфери, його увагу привертають політичні події сьогодення. Він відзначає, що більшість українських керівників „розпинаються за свої посади”, що їхня мета зводиться до „відстоювання своїх куцих особистих ілюзій”, що своєю чергою призводить до виродження і розкладу особистості лідера, унеможлиблює підпорядкування народу єдиній об’єднавчій ідеї, ослаблює національні сили взагалі. Відсутність єдиної державницької мети, єдиного достойного лідера в середовищі нації залишається для українського поета найболючішою проблемою. Критикові імпонує, що Ю. Словацький піднімається в *Ангеллі* над власними симпатіями, що він не виділяє гурт Скартабелли як найкращий з огляду на його демократичність. Д. Павличко наводить уривок з поеми, що наскрізь пройнятий іронією над „своїми”, тобто ідейними одностудентами: „І ось друга громада [Скартабелли – О. Д., Д. Ч.], узброївшись сокирами, вийшла в поле, погрожуючи, що дізнається, яка кров у першої громади, а третій дасть те, чого вона прагне: мучеництво”. Отже, Шевченкове торжество караючої сокири, розмірковує Д. Павличко, польський поет ставить під сумнів, якщо мова йде про єдність у середовищі однієї нації. Але ж і Т. Шевченко – далі аргументує свою позицію поет-критик – закликав „будити сокирою” волю, яку приспав цар Микола. Тобто Шевченків клич стосувався боротьби з поневолювачами. Коли ж український поет говорив про націю, то намагався прищепити любов „до найменшого брата”²⁶.

Героя поеми – Ангеллі – Д. Павличко розцінює як певний людський ідеал у філософській системі Ю. Словацького. Невипадково він не

²⁴ Там само, с. 7.

²⁵ Там само, с. 7.

²⁶ Там само, с. 7.

належить до жодної політичної громади польських засланих. Ангеллі збирає у своїй душі страждання під'яремної польської нації, стає самітником і вмирає за свій народ, свідомо сприймаючи і сибірське заслання, і власну смерть як жертву для ідеї визволення. Він – свідок безконечних страждань і терпінь своїх земляків, свідок їхнього морального занепаду. Однак, стверджує Д. Павличко, „все, на що він здатний, це – відійти в свою непорочну горду самотину”. Поет-критик висловлює цікаве припущення, що Ю. Словацький в образі Ангеллі змалював самого себе, оскільки польські вигнанці в Сибір, їхні чвари, пошуки рятівної ідеї – це символічне зображення польської еміграції, яка після повстання 1830 р., опинившись у Франції, не могла знайти спільного ідеалу, жорстоко розсварилася, „а поет уникав тієї боротьби, відмежовувався від принизливого протистояння в середовищі своїх”²⁷.

Містицизм поеми Д. Павличко вбачав у фантастичних видіннях, що переплітаються з реалістичними картинами. Привиди, духи, фантастичні краєвиди, вважає критик, знецінюють цей твір. Характерно, що й сам Ю. Словацький розумів хибність таких містичних „скоків”, про що свідчить написана згодом поема *Беньовський*, у якій майже відсутнє „романтичне лахміття” (І. Франко). Як приклад, Д. Павличко наводить уривок із першої пісні *Беньовського*, у якому, на його думку, польський поет картає самого себе надто суворо:

Коли б метемпсихоза козака
Могла зробити з мене чи мазура!
Я глянув би із іншого кутка,
Скажімо, на Ангеллі. Та похмура
І світла зграя привидів така,
Як Дантові шапки! І ціла хура
Дивацтв отих, що їх зібрав поет,
Пустих, як перший дівчині букет!

(Переклад Д. Павличка)²⁸.

²⁷ Там само, с. 7.

²⁸ Там само, с. 7.

Не погоджуючись із цією надто критичною самооцінкою Ю. Словацького, Д. Павличко наголошує, що *Ангеллі* – це „справді букет, укладений з різних квітів, трохи чудернацький, але нев’янучий, повен дивної свіжості і здорових пахощів”²⁹.

Вождь племені остяків Шаман, якого поет-критик називає „Мойсеєм сибірського народу”, особливо приваблює тим, що в ньому сполучена „ідея не зіпсованого цивілізацією народу з правдою і могутністю християнського божества”³⁰. Саме він хоче передати польському юнакові Ангеллі свою життєву мудрість і дар провидця. Д. Павличко актуалізує повчання Шамана і адресує його зайдам, що живуть в Україні, зневажають українську мову і культуру: „Ви образили людність цієї землі, і стоять уже її сини із списками, чекаючи на вас, навіть собаки їхні чекають на вас, щоб кого-небудь роздерти”³¹. Поет-критик із невідомим жалем констатує, що люди, які приходять на чужу землю, замість того, щоб поважати автохтонну націю, її культуру, мову, вдаються до настирливого, агресивного нав’язування свого способу життя, власних поглядів та ідей: „Справді, скільки ще може терпіти народ, на своїй землі живучи, образи пришельців, які прагнуть нав’язати йому свою мову, своє мислення і свої фальшиві ідеали?”³².

Поема *Ангеллі*, вважає Д. Павличко, надзвичайно актуальна для України, яка намагається подолати рабську роз’єднаність, успадковану від невільничих, бездержавних часів. Адже твір Ю. Словацького нагадує українському народові, що державний лад на своїй землі можна створити лише за умови об’єднання здорових, національно-патріотичних сил. Зазначимо, що аналіз твору Ю. Словацького відбувається у притаманному Д. Павличкові стилі: з численними суб’єктивними враженнями, характерними риторичними запитаннями, майже поабзацними афористичними висновками, з неприхованими дидактичними інтонаціями. Наприклад: „Повчання Шамана варто було б запам’ятати чужинцям, які живуть в Україні і нехтують українською мовою й культурою”. Наприкінці своїх критичних розмислів автор майже незмінно намагається розкрити власний задум. Зокрема, стосовно поеми *Ангеллі* він підсумовує, що твір має багато прикмет, необхідних для глибшого осмислення не лише літературною, а й політичною публіцистикою в Україні саме в сьогоденні часи,

²⁹ Там само, с. 7.

³⁰ Там само, с. 7.

³¹ Там само, с. 7.

³² Там само, с. 7.

коли українці намагаються подолати рабську роз'єднаність, успадковану від бездержавних часів, і побудувати державу мислиму і можливу лише за умови об'єднання здорових патріотичних сил³³. Тут доречно підкреслити, що „критик фактично стає автором, він знищує себе самого як стороннього дослідника певного культурного об'єкту чи факту і перетворюється в суб'єкт оповіді”³⁴. Подібно злободенність твору Ю. Словацького, пророчий характер *Ангеллі* узагальнює також сучасний дослідник С. Шевченко. На його думку, польський романтик мовби передбачив жахи репресій, ірреальність ХХ століття. В *Ангеллі* навіть сильніше, ніж у *Беньовському*, вважає він, висловлюється думка, що „для відчуженої від поневоленої вітчизни людської спільноти, які б не були випробування долі, залишається єдино вірним лише шлях боротьби”³⁵. Є. Нахлік, аргументуючи мету і завдання художньої творчості в класичних літературах слов'янських народів, констатує неодмінну присутність у них національної ідеї: „І Пушкін, і польські *три пророки*, й Шевченко, безперечно, були державниками – у сенсі культивування ідеї власної (національної) держави”³⁶.

Таким чином, поема Ю. Словацького *Ангеллі* привертала увагу українських літературознавців (від П. Стебницького до І. Дзюби) і письменників-критиків (від І. Франка до Д. Павличка) упродовж ХХ ст. Письменники-критики інтерпретували її у значно ширшому суспільно-політичному й мистецькому ракурсі – як таку, що переходить межі твору польської літератури і особливо крізь призму українських реалій кінця ХХ ст.

References

- Андрусів С., М. *Модус національної ідентичності. Львівський текст 30-х років ХХ ст.* Львів 2000.
- Брацка М. В., *Поема Юліуша Словацького „Ангеллі” як текст антиколоніального дискурсу*, „Наукові записки [Національного університету Острозька академія]. Серія: Філологічна” 2010, вип. 15, с. 28–35.
- Дзюба І., *Юліуш Словацький і Тарас Шевченко*, „Київські полоністичні студії: [зб. наук. праць]. Юліуш Словацький і Україна” 2000, т. 2, с. 53–74.

³³ Там само, с. 7.

³⁴ С. М. Андрусів, *Модус національної ідентичності. Львівський текст 30-х років ХХ ст.* Львів 2000, с. 187.

³⁵ С. Шевченко, *Мотиви пророцтва у творчості Юліуша Словацького*, „Київські полоністичні студії: [зб. наук. праць] Юліуш Словацький і Україна”, Київ 2000, т. 2, с. 284.

³⁶ Є. Нахлік, *Доля – Los – Судьба. Шевченко і польські та російські романтики*, Львів 2003, с. 84.

- Євшан М., *Критика. Літературознавство. Естетика*, Київ 1998.
- Зеров М., *Твори*: В 2 т. Київ 1990, т. 2: *Історико-літературні та літературознавчі праці*, Київ 1990.
- Ковальчикова А., *Юліуш Словацький сучасний*, „Київські полоністичні студії: [зб. наук. праць] Юліуш Словацький і Україна” 2000, т. 2, с. 166–177.
- Нахлік Є., *Доля – Los – Судьба. Шевченко і польські та російські романтики*, Львів 2003.
- Павличко Д., „Ангеллі” актуальний для України твір Юліуша Словацького, „Літературна Україна” 1999, 8 квітня, с. 7.
- Павличко Д., *Літературознавство. Критика*: [у 2 т.]. Київ 2007, т. 2: *Світова література*, 2007.
- Павличко Д., *Українська національна ідея. Статті, виступи, інтерв'ю, документи*. Київ 2004.
- Рильський М., *Зібрання творів*: У 20-х т. Київ 1986, т. 14.
- Стебницький П., *В столітні роковини Ю. Словацького*, „Літературно-науковий вісник” 1909, т. 47, с. 285–286.
- Франко І., *Мойсей. Передмова*, „Зібрання творів”: У 50 т. Київ: Наукова думка, 1976—1986, т. 5, 1976, с. 201–211.
- Шевченко С., *Мотиви пророцтва у творчості Юліуша Словацького*. „Київські полоністичні студії: [зб. наук. праць]. Юліуш Словацький і Україна” 2000, т. 2, с. 281–290.
- Шопен Ф., *Письма*: В 2 т. Москва 1976, т. 1. 1976.
- Ярема Я., *Франкознавчі студії*. Наук. ред. І. Лучук, упоряд. С. Ярема. Львів 2007, с. 23–52.
- Witkowska A., Przybylski R. *Romantyzm*, Warszawa 1997.

The Relevance for Ages. Juliusz Slowacki's poem Anhelli in the Reception of Ukrainian Writers of the XXth cent

Summary: The article is devoted to the research of reception of the poem *Anhelli* of Juliusz Slowacki in twentieth-century Ukrainian writers' criticism. On the material of the articles of different genres of the known writers-critics the multifold analysis of interpretive models of the poem is carried out. The actuality and novelty of article are conditioned by the application of comparative approaches to the analysis of the discourse's special type – writers' criticism and the writer's poem as a system that experiences continuous transformation. In the center of researchers' attention there are the most important factors that induced writers to the active reception of Polish literature's work and that affected forming of different individual stylistic variants of its interpretation, and stipulated the processes of genre

diffusion, and co-operation between criticism and fiction, between criticism and history and philosophy.

It is investigated that the Ukrainian writers Ivan Franko and Dmytro Pavlychko perceived the heterogeneous problems of Polish literature raised in the poem *Anhelli* of Juliusz Slowacki through the Ukrainian prism actualizing them in certain critical genres. The choice of genre – as a method of interpretation – was predetermined above all things by ideological-stylistic cognation of writers-critics and the Polish author, and also possibilities of creation of the last to execute those or other social tasks.

Keywords: the Polish literature, writers' criticism, comparative literary criticism, typology, reception, interpretation.

Євген Нахлік

Інститут Івана Франка НАН України

Українська рецепція Габрієлі Запольської. До 100-річчя пам'яті львівської польської письменниці, родом з Волині (1857–1921)

Streszczenie: Рецепція творчості Габрієлі Запольської в Україні серед українських перекладачів, митців театру й кіно, критиків, публіцистів, літературознавців, театрознавців, бібліографів має принаймні понад 130-річну історію: починається від дореволюційної доби, триває за радянського часу й набуває якісно нового розвитку в незалежній Україні.

Мистецька рецепція охоплює українські переклади (*W Dąbrowie Górniczej* – *В Гірничій Дуброві* Антона Крушельницького, 1899; *Moralność pani Dulskiej* – *Моральність пані Дульської* Северина Паньківського, 1925, Галини Вігурської, 1957; *Kaśka Kariatyda* – *Каська Каріатида* Володимира Ѓжицького, 1932, Олександри Лук'яненко, 2007; *Śmierć Felicjana Dulskiego* – *Смерть Феліціана Дульського* В. Ѓжицького, 1933, 1958; десяти новелістичних творів, невеличкого роману *Z pamiętników młodej mężatki* – *Із щоденників молодої заміжньої жінки*, драматичних творів *Małazka. Obrazek sceniczny w sześciu odsłonach* – *Мелашка, Jesiennym wieczorem* – *Осіннім вечором* у перекладі Олександра Ващука, 2016; повісті *Małazka* – *Мелашка*, 2016, роману *Szmat życia* – *Шмат життя*, 2021, у перекладі Сергія Гупала), фільм-виставу російською мовою *Мораль пани Дульской* у постанові Київського російського драматичного театру ім. Лесі Українки (знято на київській Кіностудії імені О. Довженка, 1957), вистави: *Агасфер* Національного академічного драматичного театру ім. Івана Франка в Києві (2006), за п'єсою *Mężczyzna*, переклад Бориса Антківа, режисура Тараса Жирка; трагіфарс *Моральність пані Дульської* у Рівненському музично-драматичному театрі (2007) в режисурі Олександра Олексюка.

Наукову рецепцію становлять публіцистична передмова (Володимира Старосольського), літературно-критичні (Володимир Стебельський, Іван Франко), літературознавчі (Олекси Ошуркевича, Володимира Кулика, Сергія Гупала, Лідії Зелінської, Ірини Фрис, Світлани Сухаревої), театрознавчі (Ярослав Галан, Олена Варварич), енциклопедичні (Анатолія Волкова в *Українській Літературній Енциклопедії*, 1990; О. Ошуркевича в *Енциклопедії Сучасної України*, 2006) та науково-популярні (Христини Базюк, Ігоря Мельника, Іванки Корань в електронних ЗМІ) статті й рецензії, фрагменти в синтетичних працях Ростислава Радишевського (*Нарис історії польської літератури*, 2019; *Рецепція творчості Лесі Українки в Польщі*, 2021), український переклад монографії польської дослідниці Анни Яніцької *Модерністка з Волині. Про творчість Габрієлі Запольської* (2017), бібліографічні покажчики (укладачі: Марія Вальо, 1991; Людмила Дейнека, 2015; І. І. Снітко, О. В. Гапонюк, 2017).

Ключові слова: Габрієля Запольська, Іван Франко, Ростислав Радишевський, Анна Яніцька, українська рецепція, переклади, вистави, літературно-критичні та літературознавчі праці.

Рецепція творчості Габрієлі Запольської в Україні серед українських перекладачів, митців театру й кіно, критиків, публіцистів, літературознавців, театрознавців, бібліографів має принаймні понад 130-річну історію: починається від дореволюційної доби, триває за радянського часу й набуває якісно нового розвитку в незалежній Україні. *Мистецька рецепція* охоплює переклади, вистави, фільм-виставу, *наукова рецепція* – публіцистичну передмову, літературно-критичні, літературознавчі, театрознавчі, енциклопедичні та науково-популярні (зокрема на нинішніх українських сайтах) статті й рецензії, фрагменти в синтетичних працях, переклад польської монографії про письменницю, бібліографічні покажчики. Бібліографію українських перекладів творів Запольської та українських публікацій про неї від 1890 р. до 1980-го подано в четвертому томі п'ятитомного колективного дослідження *Українська література в загальнослов'янському і світовому літературному контексті* (укладач бібліографічного покажчика про польську літературу в Україні – Марія Вальо)¹. Літературну біограму Запольської та вибрану бібліографію публікацій

¹ *Українська література в загальнослов'янському і світовому літературному контексті*, Київ 1991, т. 4: *Літератури країн Центральної і Південно-Східної Європи на Україні. Матеріали до бібліографії (початок XIX ст. – 1980 р.)*, с. 189.

про неї (переважно з волинської преси) подано в біобібліографічному довіднику Людмили Дейнеки *Поляки-письменники в житті Волині* (2015)². А чотири роки тому у Волинській державній обласній універсальній науковій бібліотеці імені Олени Пчілки укладено й видано перший в Україні персональний покажчик Габрієлі Запольської³.

Переклади. Вистави. Фільм-вистава

Дореволюційна доба

Перший переклад твору Запольської в галицькоруській пресі з'явився 1890 року у львівській москвофільській газеті „Червона Русь”, редактором-видавцем якої був Осип Марков, а відповідальним редактором – Іван Пелех: *На страже. Новелла Габриєли Запольской*⁴. Перекладача не зазначено. Переклад зроблено тією мовою, якою видавано газету, – російською літературною із залишковими елементами горезвісного язичія. У перекладі трапляються численні лексичні та граматичні українізми, зокрема діалектизми. Ось приклади вже з першого подання – у № 143: „спати, из червоных хмарок, червоныи рожи (розы), усмех, на ню (на неё), прислуховались, гамор, при стуце (при стукѣ), голубыи, золотыи, каменныи, такіи, приняти, творити, излечати, наибольшое, пригортают, грязныи калужи, дитиною, щобы, що, запертисѣ, як, ю (её), с тацою, охотнейше, розказы, розсудка та ін”⁵. Попри те переклад стилістично вправний і загалом читабельний.

Першим перекладом творів Запольської українською літературною мовою (в галицькому варіанті) став переклад драматичної одноактівки *W Dąbrowie Górniczej. Obraz sceniczny w jednym akcie*, польський оригінал якої видано у Львові 1899 року, а 6 травня того самого року у львівському Театрі графа Скарбека відбулася її прем'єра. Оригінал опубліковано під чоловічим псевдонімом Józef Maskoff, однак переклад того-таки року вийшов під звичним псевдонімом авторки: Габрієля Запольська.

² Габрієля Запольська (1857–1921), [в:] *Поляки-письменники в житті Волині* [Електронний ресурс]: біобібліографічний довідник, Східноєвроп. нац. ун-т ім. Лесі Українки, Бібліотека, укладач Л. Дейнека, Луцьк 2015, с. 7–8. <https://evnuir.vnu.edu.ua/bitstream/123456789/7687/1/Poljaky.pdf>.

³ *Волинська грань польської літератури. (До 160-річчя від дня народження Габрієлі Запольської, польської актриси та письменниці). методично-бібліографічні матеріали*, укладачі: І. І. Снітко, О. В. Гапонюк, Луцьк 2017, 14 с.

⁴ *На стражѣ*, Новелла Габрієли Запольской, „Червона Русь” 1890, № 143–146.

⁵ Там само, № 143.

Книжечку *В Гірничій Дуброві, сценічна картина в 1 акті* надруковано у видавничій серії „Живі Струни”, яку започаткував у Львові 1899 року український письменник, тоді студент філософського факультету Львівського університету Антін Крушельницький (1878–1937) книжечкою *Із циклу Вігій* – власним перекладом українською мовою творів польського модерніста, декадента Станіслава Пшибишевського. Одноактівка *В Гірничій Дуброві* була другим випуском у серії „Живі струни”, року видання не зазначено, але оскільки третім випуском у цій серії став *Нарис одної доби* українського письменника Ореста Авдиковича, на якому роком друку вказано 1899 рік, то логічно вважати, що й переклад одноактівки надруковано цього-таки року. На титульній сторінці книжечки *В Гірничій Дуброві* застережено, що Антін Крушельницький твір „переклав за дозволом авторки”⁶, отже, спілкувався з нею. Переклад споряджено *Передмовою*, підписаною криптонімом В. С. – очевидно, це Володимир Старосольський, один з видавців книжечки, згідно з написом на титульній сторінці: Накладом А. Крушельницького і В. Старосольського.

Цей переклад одноактівки, в якій порушено проблему страйку гірників, мав ще одне видання. На титульній сторінці вгорі зазначено, що видання здійснила Революційна Українська Партія (її засновано в лютому 1900 р. в Харкові). Нижче – комуністичне гасло: „Пролетарі всіх країн, єднайтеся!” Ще нижче – ім'я та прізвище авторки (Габрієля Запольська) і назва твору: „В Гірничій Діброві”. Погодження з авторкою немає, перекладача зазначено криптонімом: „Переклав з польської мови А. К.”. Унизу вказано організацію, яка профінансувала видання (Накладом Р. У. П.) і де його надруковано: 3 друкарні Народової (Манецких) у Львові. Року видання не знаходимо. „Передмови” В. Старосольського чи когось іншого немає. На останній сторінці (15-й) подано перелік „Видання Революційної Українськ[ої] Партії” (іх усього 31, книжечка „В Гірничій Діброві” – тридцята, отже, це досить пізніе видання РУП)⁷. Порівняння обох перекладів доводить, що у виданні РУП використано переклад із „Живих струн”, але його зредаговано, зокрема, таким чином, що наближено до наддніпрянського варіанта української літературної мови: „Кухоння піч” – „Вариста

⁶ Г. Запольська, *В Гірничій Діброві, сценічна картина в 1 акті*, переклав за дозволом авторки Антін Крушельницький, Львів: Накладом А. Крушельницького і В. Старосольського; 3 друкарні Ставропільського Інститута, під зарядом Йосифа Данилюка, [1899], 24 с. (Живі струни: 2).

⁷ Г. Запольська, *В Гірничій Діброві*, переклав з польської мови А. К.; Революційна Українська Партія. Накладом Р. У. П.; 3 друкарні Народової (Манецких) у Львові, 15, [1] с.

під”, „з головою, овиненою шматом” – „з головою, обвиненою хусткою”, „заслона” – „завіса”, „сцена є пуста” – „сцена пуста”, „стогони жінки” – „стогін жінки”, „звінки” – „дзвінки”, „сспів” – „спів”, „Чути один голос” – „Чути заспів”, „повтаряє” – „повторює”, „з руками, виїдженими вугльом” – „з руками, вижертими вугльом”, „клякає при ліжку” – „падає навколішки коло ліжка”, „сспів (...) щезає” – „спів (...) поволі затихає”, „пукає до вікна” – „стукає до вікна”, „штигар” (польс. *szytygar*) – „штейгер” (гірничий майстер, який відав роботами на руднику).

Цей ряд редакторських виправлень можна значно продовжити. У виданні „Живих Струн” ся пишеться з дієсловами окремо, як слово (*підносить ся, відчинюють ся, звертаєть ся* тощо), а у виданні РУП – разом, як частка (*підноситься, відчиняються, звертається* тощо). Назагал зміни (переважно лексичні, рідше морфологічні, фонетичні й синтаксичні) покращили переклад. Також серед дійових осіб Капітана і Донських козаків (в оригіналі: *Kozacy Dońscy*), яких Донька наприкінці п’єски називає „Москалями” (так і в оригіналі: *Moskale*), замінено на Капітана жандармерії і Козаків та Жандармів, яких Дочка називає вже просто „жандармами” (в оригіналі теж діють „*zandarmy*”). Таким чином, згідно із соціалістичною ідеологією у зредагованому перекладі етнічне протиставлення знято, хоча Капітан у перекладі, як і в польському оригіналі, окремі фрази говорить російською мовою.

Радянська доба

Двічі в різних перекладах під однаковою назвою *Моральність пані Дульської* було видано вже в Радянській Україні найвідоміший твір Запольської – п’єсу на три дії *Moralność pani Dulskiej*, що становить сатиру на міщанство Львова (прапрем’єра 1906 року, першодрук 1907-го). Перший переклад належить акторові та перекладачеві з Галичини Северинові Паньківському (1872–1943), п’єса з жанровим означенням „комедія” побачила світло денне окремою книжкою в харківському кооперативному видавництві „Рух” 1925 року⁸. Другий переклад повоєнний, оприлюднений у Державному видавництві художньої літератури в Києві 1957 року й приурочений до 100-річчя від дня народження Габрієлі Запольської, його зробила письменниця і перекладачка Галина Вігурська (1909–1990) тогочасною українською літературною мовою, жанрове означення – „міщанська

⁸ Г. Запольська, *Моральність пані Дульської. Комедія на 3 д.*, переклад С. Паньківського, Харків 1925, 79 с.

трагікомедія”⁹. Різне означення жанру свідчить, що переклади зроблено з різних видань оригіналу: переклад С. Паньківського – з варшавського видання 1907 року *Moralność pani Dulskiej. Komedia w trzech aktach*, а переклад Г. Вігурської – за виданим 1923 року четвертим томом зібрання *Utwory dramatyczne* Запольської, у якому *Moralność pani Dulskiej* має підзаголовок *Tragikomedia kołtuńska w 3-ech aktach*.

До 100-річчя Запольської 1957 року на київській Кіностудії імені О. Довженка за мотивами цього роману знято російською мовою фільм-виставу „Мораль пани Дульської” у постанові Київського російського драматичного театру ім. Лесі Українки (автори сценарію і режисери: Леонід Варпаховський та Олексій Швачко).

Природно, що українською мовою перекладено також роман *Kaśka Kariatyda*, у якому зображено тогочасний Львів і який став одним із ранніх зразків літературного „львівського тексту” (роман написано й видано у 1885–1886 рр.)¹⁰.

Перший переклад зробив письменник Володимир Гжицький (1895–1973), галичанин, який знав польську мову, служив в австрійській армії, від 1918 року був поручником Української Галицької Армії, а 1919 року потрапив в оточення і залишився на території Радянської України. Українське видання цього натуралістичного роману відповідало тогочасній радянській ідеології викриття буржуазної моралі та способу життя. Переклад вийшов друком у харківському кооперативному видавництві „Рух” 1932 року¹¹.

Володимир Гжицький переклав також „opowiadanie” (за авторським визначенням) *Śmierć Felicjana Dulskiego* (першодрук 1911) – український переклад *Смерть Феліціана Дульського* вийшов у харківському видавництві „Рух” 1933 року, а потім у львівському Книжково-журнальному видавництві 1958 року (без жодної супровідної статті), жанр визначено як „повість”¹².

Після відзначення 100-річчя Запольської у видаванні українських перекладів її творів настав довга перерва.

⁹ Г. Запольська, *Моральність пані Дульської. Міщанська трагікомедія на 3 дії*, переклад з польської [Г. Вігурської], Київ 1957, 91, [1] с.

¹⁰ D. M. Osiński, *Lwów w „Kaśce Kariatydzie” Gabrieli Zapolskiej*, „Literaturoznawstwo. Historia, teoria, metodologia, krytyka” 2008, nr 1, s. 59–76.

¹¹ Г. Запольська, *Каська-Каріатида. Повесть*, переклад В. Гжицького, Харків 1932, 254 с.

¹² Г. Запольська, *Смерть Феліціана Дульського. Повесть*, переклад з польської мови Володимира Гжицького, Львів 1958, 70, [2] с.

За незалежної України

Щойно з нагоди 150-річчя від дня народження Габрієлі Запольської, що відзначалося 2007 року, та після цієї ювілейної дати вже в незалежній Україні пошвавилися перекладання, видавання і постави її творів.

Саме 2007 року у львівському видавництві *Каменярь* (серія *Бібліотека слов'янських літератур*) вийшов роман *Kaśka Kariatyda* в новому перекладі Олександри Володимирівни Лук'яненко, завідувачки відділу літератури іноземними мовами ім. О. Масляка Львівської обласної універсальної наукової бібліотеки¹³. Це видання двомовне (польський оригінал та український переклад), профінансоване коштами Сенату Речі Посполитої завдяки допомозі Фондації „Допомога полякам на Сході” („Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”). На жаль, крім стислої видавничої анотації, у книжці немає супровідної статті чи бодай нотатки про Габрієлю Запольську та сам роман.

У луцькому альманасі „Світязь” (2013, № 4/19) опубліковано невеличкий новелістичний твір (монолог юнки) *На перший бал* (назва оригіналу: *Na pierwszy bal*) у перекладі Олександра Ващука. Цей-таки філолог, поет з Луцька, підготував у власних перекладах цілу збірку доти не перекладених українською мовою творів Запольської. Об'ємиста книжка під назвою *Людський звіринець* з'явилася друком у луцькому видавництві „Терен” 2016 року. Містить десять новелістичних творів, згрупованих у двох розділах: I – *Акварелі*, за назвою новелістичної збірки Запольської *Akwarelle*, 1885, хоча з неї перекладено лише два твори: *Один день із життя троянди* і *Букет камелій*, решта творів – *На перший бал*, *Заміжжя Теці*, *Авантюристка*; II – *Людський звіринець*, за назвою новелістичної збірки *Menażeria ludzka*, 1893, з якої перекладено окремі твори: *Жабуся*, *Котик*, *Ослиця*, *Сука*, *Цап-відбувайло*.

До книжки ввійшли також невеличкий роман *Із щоденників молодой заміжньої жінки* („opowiadanie” *Z pamiętników młodej mężatki*, першодрук 1923) і дві п'єси: *Мелашка* (*Małazska. Obrazek sceniczny w sześciu odsłonach*, першодрук 1903), у якій, за авторським поясненням, дія відбувається у Галичині, та *Осіннім вечором* (*Jesiennym wieczorem*, першодрук 1903). Книжку споряджено передмовою перекладача *Повернення дочки Волині й Польщі* та його примітками.

¹³ G. Zapolska, *Kaśka Kariatyda*; Г. Запольська, *Каська Кариатида*. [Роман], переклад з польської О. Лук'яненко, Львів 2007, 574 с.: іл.

Дослідник творчості Запольської, письменник Сергій Гупало (живе у місті Ківерцях Волинської області) переклав „*opowiadanie*” *Małazska* (першодрук 1883). У його відтворенні „повість” *Малашка* вийшла окремою книжкою у луцькому видавництві *Волинська обласна друкарня* 2016 року. Переклад Сергій Гупало спорядив власними поясненнями реалій волинського побуту, місцевої говірки, обрядів, давніми варіантами українських імен. А 2021 року у львівському видавництві *Сполом* у перекладі Сергія Гупала побачив світло денне роман *Шмат життя* („*powieść*” *Szmat życia*, першодрук 1891–1892).

2006 року на малій сцені Національного академічного драматичного театру ім. Івана Франка в Києві показано виставу на одну дію *Агасфер* за п'єсою Габрієлі Запольської *Mężczyzna* (1902), в якій ідеться про стосунки чоловіка і жінки у феміністичному контексті. Переклад Бориса Антківа, режисура київського (раніше львівського) актора Тараса Жирка, до того ж виконавця головної ролі¹⁴.

У жовтні 2007 р. в Рівненському музично-драматичному театрі відбулася прем'єра трагіфарсу *Моральність пані Дульської* (1906) у режисурі Олександра Олексюка.

Літературно-критичні, літературознавчі, енциклопедичні та науково-популярні статті

Дореволюційна доба

Першим з українських літературних критиків, хто відгукнувся про творчість Габрієлі Запольської, був, здається, Володимир Стебельський (1848–1891). Щоправда, постать цього письменника й журналіста досить контроверсійна: народившись і живши в Галичині, він був спершу (в середині 1860-х років) українофілом-народовцем, друкувався у народовських часописах „Мета” й „Нива”, пізніше (наприкінці 1860-х – на початку 1870-х років) опинився серед москвофілів (відома його полеміка з Пантелеймоном Кулішем¹⁵), а від 1874 року почав дописувати до варшавських часописів і відтоді, ставши полонофілом, писав переважно польською

¹⁴ О. Варварич, „Агасфер”. У пошуках ідеалу. Про прем'єру франківців у Театрі у фойє, „День” 2006, 14 листопада.

¹⁵ Є. Нахлік, Пантелеймон Куліш і „Руська Трійця”. До проблеми ідеологічних шукань серед української інтелігенції ХІХ століття, Львів 1994, с. 20–22; Є. Нахлік, Пантелеймон Куліш. Особистість, письменник, мислитель: у 2 т., Київ 2007, т. 1: Життя Пантелеймона Куліша. Наукова біографія, с. 235–236, 239, 246.

мовою. 1887 року перебрався до Варшави. Найбільший слід залишив у польській літературі як поет, сатирик, есеїст, літературний критик і журналіст Włodzimierz Stebelski.

Саме він відгукнувся у варшавській газеті „Kurier Codzienny” 1887 року вкрай негативною рецензією, підписаною криптонімом *Stb.*, на роман *Kaśka Kariatyda*. Не можна сказати, що Стебельський, сформований на естетичних смаках романтизму, зовсім не приймав натуралістичного письма – він усе-таки визнавав творчі здобутки Еміля Золя, але літературної манери Запольської не сприйняв: „Po wawrzyny Zoli sięga od niejakiego czasu p. Gabriela Śnieżko-Zapolska (...), tylko że nie ma talentu znakomitego naturalisty francuskiego”.

На його думку, у творі *Malaszka* „bohaterka przypominała żywo niektóre dziwolągi niewieście Sacher-Masocha, lecz nowela tu i owdzie zwracała niejaką uwagę barwą energiczną, stylizacją śmiałą. (...) ale i ten liczman zatraciła autorka w najnowszej swej powieści, w nieskończenie długiej i nieskończenie nudnej *Kaśce Kariatydzie*”¹⁶.

З огидою і не без іронії Стебельський вдавався до нищівної характеристики роману: „Od pierwszej stronicy do ostatniej panują w tej powieści kał, błoto, wyziewy mefityczne, śmietniki, krzaki, rynsztoki, złodziejstwo, nieład, policja, szpital, szynk i woń najpospolitszej wódki. Między wszystkimi zaś osobami tej noweli suterenowej jedna tylko zdobywa się na czyn uczciwy, i tą jest głuchoniemy idiota. Miły zapach i miłe towarzystwo”.

Утім, критик визнавав: „Wszystko to jest zresztą rzeczą gustu”. Попри те зауважив: „Od czasu do czasu w tej *Kaśce Kariatydzie*, zbudowanej na szumowinach stołecznych, wyrыва się nuta sentymentalna. Idyla jest wtedy zwykle nieprawdziwa i niesmaczna”.

Урешті висновок нещадного критика був невтішний: „(...) p. Zapolska o koncepcji artystycznej nie ma wyobrażenia, (...) wszystko u niej jest niekształtne, dzikie, sfalszowane, przesadzone, bombastyczne, kariatydowate”¹⁷.

А за тиждень, відповідаючи на зауваги читачів і критиків, Стебельський ще раз критично відгукнувся про роман: „(...) w *Kaśce Kariatydzie* zamiast miłości ludu jest jakaś ekstaza dziwna a cikliwa. Nowelistka ustawicznie skarży się na krzywdy, jakie się właściwie nie dzieją. Nie jest to tragedia grecka w chacie wieśniaczej, jeno zbiorowisko najnikczemniejszych indywiduów, pośród których stanęła Kaśka”¹⁸.

¹⁶ Stb. [Włodzimierz Stebelski], „*Kaśka Karjatyda*”, „Kurier Codzienny” 1887, nr 332, s. 1.

¹⁷ Ibidem, s. 2.

¹⁸ Stb. [Włodzimierz Stebelski], *O Kaśkę...*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 340, s. 3.

У невеличкій ідеологічно-публіцистичній *Передмові* до видання перекладу *В Гірничій Дуброві* Володимир Старосольський (1878–1942), на той час студент юридичного факультету Львівського університету, головний ініціатор утворення та фактичний лідер нелегальної молодіжної організації „Молода Україна”, що мала державницьке й соціалістичне спрямування, застерігся, що подає лише „кілька думок, які, може, й не мають такої зв'язи з тенденцією авторки”, але „їх вяже з сею картиною” „те, що вона дала товчок їх подумати і написати”. Старосольський філософськи розмірковував над проблемою робітничого страйку: гірники „не мають „довіря” до пророків нової ідеї, інтелігентів. Воно утрівалюєть ся ділами, не словами; а сих діл не довело ся їм іще бачити.

Аж коли приходить „діло”, розпалюєть ся від посв'яти інтелігентна душа гірника, і він „не піде” вже до „шибу” [шахти. – Є. Н.].

Се *Москалі перейшли*. З нагайками і кульками приходить темна а дужа сила, щоб задушити ідею, рознести по кінських копитах її приклонників – однак замість того викликає пожертвоване одиниці і нові душі відчиняє для ідеї. (...)

Кожда ідея має своїх гірників і штигарів – і своїх москалів.

І каждая ідея хоче жертв і посв'яти, мусить мати свої хрести і своїх мучеників.

Соняшне проміння потребує часом бурі і громів, які розірвали би, розшарпали би хмари і промостили йому дорогу на землю. Бурею для ідеї є всілякі *москалі*.

І се, може, їхня задача в історії людства”¹⁹.

Далєбі, ці історіософсько-публіцистичні роздуми актуальні й нині. А „посвята”, „жертва” й „москалі” не минули самого Старосольського. Як і штигареві наприкінці одноактівки Запольської, йому долю „Москалі перейшли”. Після радянської окупації Львова він 25 грудня 1939 р. був заарештований і 25 жовтня 1940 р. засуджений на вісім років ув'язнення, яке відбував у концтаборі в західносибірському місті Маріїнську, де й помер 25 лютого 1942 р. Ще до 1943 року польський еміграційний уряд намагався звільнити В. Старосольського, який у II Речі Посполитій був відомим адвокатом, членом Naczelnej Rady Adwokackiej у Варшаві, прихильником порозуміння і співпраці українців з поляками.

¹⁹ В. С. [Володимир Старосольський], *Передмова*, в: Г. Запольська, *В Гірничій Дуброві, сценічна картина в 1 акті*, переклав за дозволом авторки Антін Крушельницький, Львів [1899], с. 3–4.

На перший випуск серії *Живі Струни*, в якому видано в українському перекладі *Із циклу Вігілій* Станіслава Пшибишевського, гострокритичною рецензією відгукнувся Іван Франко²⁰, не сприйнявши декадентського модернізму польського письменника: „Я не з тих боязливих, що при кожній новій появі в літературі, непривичній для їх смаку і для їх утертих стежок, лементують над упадком моральності і суспільного ладу і пророкують близький кінець світу, а щонайменше затрату народних святощів. А проте, прочитавши отсю книжечку, я не можу помістити в своїй голові, пощо і для кого перекладено її на нашу мову? (...) не можу зрозуміти, пощо і для кого запотребилося д. Крушельницькому збагачувати нашу літературу перекладом сього твору”²¹.

Щоправда, українська громадська діячка Валерія Коцовська згадувала в листі до Франкового сина Петра від 13 квітня 1940 р., що його батько приязно спілкувався зі Станіславом Пшибишевським, який навіть був у нього на хрестинах дітей, охрещених у православній вірі: „З чужих мужчин, а тоді уже товаришів по праці, були директор *Kurjera* Henryk Rewakowicz, Jan Kasprowicz, Stanisław Przybyszewski – мешкав в тім самім домі і не раз заходив до на Б[атька] на спокійну і дружну розмову, яку ще в тім часі з ними вести можна було. При оживленій розмові мило переминуло пару годин, пили много вина за здоров'я *нових католиків*, і все пішло по традиції”²².

Двох дітей Франки хрестили 1889 року, а ще двох – 1896-го. Валерія Коцовська, яка була хресною мамою Франкової доньки Анна, охрещеної 3/15 листопада 1896 р., не уточнила, про хрестини якого року йдеться. Можна здогадуватися, що 1896-го. Проте Пшибишевський відвідав Яна Каспровича у Львові 1899 року, а оселився на деякий час у тодішній столиці Галичини з весни 1900-го, коли Франко після скандалу зі статтею про Міцкевича *Ein Dichter des Verrathes* (1897) припинив активні товариські взаємини з польськими літераторами та вченими. Тому відомість Коцовської про приязне спілкування Франка з Пшибишевським потребує перевірки за іншими джерелами.

²⁰ „Літературно-Науковий Вістник” 1900, т. 9, кн. 1, с. 68–69; підпис: І. Фр.

²¹ І. Франко, Станіслав Пшибишевський. *Із циклу Вігілій*, переклав Антін Крушельницький. („Живі Струни”, 1). Львів, 1899. З друк[арні] Ставропігійського інституту, [в] І. Франко, *Зібрання творів*: у 50 т., Київ 1981, т. 32, с. 32, 33.

²² *Спогади про Івана Франка*, упорядник Михайло Гнатюк, видання 2-ге, доповнене, перероблене, Львів 2011, с. 628.

Натомість видання у другому випуску серії „Живих Струн” перекладу виразно соціального твору, в якому порушено актуальну проблему страйку гірників (шахтарів) під проводом „інтелігентних штигарів” (штейгерів, тобто молодших гірничих майстрів, десятників), Франко схвалив, адже сам раніше опрацьовував страйкову тематику (незавершений роман *Борислав сміється*, першодрук у 1881–1882 рр.). Друга рецензія була надрукована в тій самій січневій книжці за 1900 рік одразу після першої, тому немає підстав гадати, наче після Франкової критики Крушельницький вирішив „реабілітувати” себе й серію, а тому подав після декадентського письма соціально заангажований твір.

Уже на самому початку рецензії Франко відзначив: „Ся маленька драма талановитої польської акторки і письменки була виставлена вже і в руськім перекладі на аматорській сцені і варта того, щоб її розповсюджено якнайширше”²³.

Зазначивши, що „її зміст дуже простий”, Франко пунктирно переповів його (більшу частину невеличкої рецензії саме й становить переказ фабули). Насамкінець підсумував: „Певна річ, малюнкові Запольської бракує багато дечого; тло трошки шаблонowe, в розмові між гірником і штигарем багато дечого не доповідженого; кінець більше сценічно-ефектовний, ніж психологічно умотивований, та проте драмка в цілому вдатна і повинна зробити враження – особливо по містах”²⁴.

За Франковою оцінкою, „переклад п. Крушельницького, хоч не всюди вірцевий, у цілому добрий”²⁵. Публіцистичної *Передмови* В. Старосольського Франко не згадав.

Радянське літературо- та театрознавство

Ярослав Галан відгукнувся рецензією на прем'єру вистави *Rapna Maliczewska* за однойменною комедією Запольської (написана 1910 року) у Львівському державному польському драматичному театрі („Вільна Україна”, 1941, 31 травня).

²³ І. Франко, *Габрієля Запольська. В Гірничій Дуброві, сценічна картина в 1 акті, переклад за дозволом авторки А. Крушельницький (Живі Струни, 2)*, „Літературно-Науковий Вістник” 1900, т. 9, кн. 1, с. 69; підпис: І. Фр.; І. Франко, *Зібрання творів*: у 50 т., Київ 1981, т. 32, с. 34.

²⁴ Там само, с. 35.

²⁵ Там само.

З радянських часів згадаю статтю фольклориста, етнографа і краєзнавця, волинянина Олекси Ошуркевича *Де і коли народилася Г. Запольська* в київському журналі зарубіжної літератури „Всесвіт” (1963, № 5) і кілька статей львів'янина Володимира Кулика, опублікованих першої половини 1970-х років²⁶. У його статті *Моральний світ Дульських*²⁷ зроблено популярний огляд творчости Запольської, у якому відповідно до радянської ідеології письменницю потрактовано звужено: як репрезентантку „натуралістичного напрямку в польській літературі”, котра „викриває буржуазне суспільство, його аморальність і лицемірство”²⁸ й у творах якої „на перший план виступає трагічна доля жінок, що стоять на різних щаблях суспільної ієрархії”²⁹. Запольську означено лише як „нещадного викривача буржуазного суспільства, видатного майстра-реаліста”³⁰. Стаття *Чар правдивої поезії* стосується теми *Г. Запольська і Україна*³¹.

У новій статті *Габрієля Запольська в оцінці критики*³² В. Кулик уже назагал заперечував належність творчости Запольської до натуралізму³³ і погоджувався з думкою польського літературознавця Генрика Маркевича про те, що натуралізм для Запольської був „перехідним етапом”³⁴. Натомість, згідно з концепцією радянського літературознавства, яке абсолютизувало так званий критичний реалізм, Кулик трактував письменницю як „реалістку”, „яскраву представницю критичного реалізму в польській літературі кінця XIX – початку XX ст.”³⁵.

У цій статті Кулик стисло, вибірково й досить схематично простежив рецепцію творчости Запольської, переважно прозової, у польській літературній критиці (Юзеф Ігнацій Крашевський, Влодзімеж Загурський,

²⁶ Володимир Кулик працював бібліотекарем Львівської міської бібліотеки іноземної літератури № 3. Уклав бібліографічні покажчики *Т. Г. Шевченко в німецьких перекладах та критиці (1843–1917)* (співукладачі: М. Гресько, М. Занічковський, Львів 1968), *Стефан Жеромський в Українській РСР* (Львів 1968), *Владислав Броневський в Українській РСР* (Львів 1971).

²⁷ В. Кулик, *Моральний світ Дульських*, „Всесвіт” 1971, № 12, с. 117–119.

²⁸ Там само, с. 117.

²⁹ Там само.

³⁰ Там само, с. 119.

³¹ В. Кулик, *Чар правдивої поезії*, „Жовтень” 1972, № 9, с. 127–130.

³² В. П. Кулик, *Габрієля Запольська в оцінці критики*, „Українське слов'янознавство”, Львів 1974, вип. 9, с. 50–55.

³³ Там само, с. 51.

³⁴ Там само, с. 55.

³⁵ Там само, с. 51, 55.

Пйотр Хмельовський, Адольф Дигасінський, Влодзімеж Стебельський, Теодор Єске-Хоїнський, Едвард Пшевуський, Кароль Іжиковський, Ядвіґа Зляснівська, Еліза Ожешкова, Валерія Маррене, Вільгельм Фельдман, Антоній Потоцький, Броніслав Хшановський, Здзіслав Дембіцький, Станіслав Жевуський), відтак у польському літературознавстві (Ірена Кшивіцька, Ігнацій Фік, Александер Дан – справжнє прізвище Вайнтрауб, Ева Коженювська, Томаш Вайс, Ядвіґа Чаховська, Данута Книш-Рудзька, Генрик Маркевич), а також, принагідно, серед російських літературознавців (Александр Яцимирський, В'ячеслав Оболевич, Нателла Башинджаган-Артюнова). Із цього переліку видно, що В. Кулик опрацював чимало літературно-критичних статей і рецензій та літературознавчих праць, у яких ідеться про Запольську, але тісні рамці статті, а головне – радянська ідеологічна цензура не дали йому змоги докладно і всебічно висвітлити неоднозначну інтерпретацію її творчости у польській літературній критиці та польському літературознавстві.

Крім статей В. Кулик відгукнувся рецензією *Двотомник листів польської письменниці* на варшавське видання 1970 року *Listy Gabrieli Zapolskiej* (збрала й упорядкувала Стефанія Ліновська)³⁶. Відзначив, що публікація „епістолярної спадщини письменниці-реалістки” знайшла „загалом схвальну оцінку” польських критиків (Анни Боської, Гелени Заворської, Томаша Вайса, Едмунда Янковського), „хоча деякі з них не були однастайними”³⁷. Наголосив, що видане зібрання листів Запольської „цінне для нас” першою чергою „виявленням тих елементів, які зв'язували її з Україною”, насамперед – з її рідною Волиною³⁸. Окрім того в Парижі, де Запольська пробувала свої сили як актриса в 1889–1895 рр., вона зустрілася з українським оперним співаком Олександром Мишугою, який мав дебютувати в Паризькій опері. Для Запольської, зачарованої його голосом, Мишуга співав українські народні пісні, часто бував у її літературному салоні, а на одному з літературних вечорів Запольська читала уривки з польської літератури, а Мишуга виконував арії з опер. У листах Запольської є також згадки про українських художників Корнила Устіяновича, Юліяна

³⁶ В. К. [В. Кулик], *Двотомник листів польської письменниці*, „Українське слов'янознавство”, Львів 1974, вип. 9, с. 83–84.

³⁷ Там само, с. 83.

³⁸ Там само.

Панькевича, Олекси Скрутка, полотнами яких вона захоплювалася. Трапляються „часті і хвилюючі згадки” про Львів³⁹.

Звернув увагу Кулик у листах Запольської на „чимало свідчень про її літературні зацікавлення, вислови про власну творчість”. Водночас твердив, що „письменниця-реалістка гостро осуджувала модернізм” „Молодої Польщі”, протистояла „естетичному” „одухотворенню” польських модерністів, зокрема Пшибишевського, „саркастично висміяла снобізм занепадників”. На основі цитат з листів Запольської Кулик доводив, що „правда і тільки правда – це її основний творчий принцип”. Однак зауважив, що Запольська „не розуміла історичної ролі робітничого класу, проте як письменниця-демократка не могла поминути ідей соціалізму”, своє розуміння яких найповніше втілила у романах *Янка* (*Janka*, 1895) і *Зашумить ліс* (*Zaszumi las*, 1899)⁴⁰.

Звичайно, рецензент виявив вибірковий і тенденційний підхід до трактування листів Запольської, намагаючись репрезентувати багатогранну письменницю в рамках офіційної ідеології тогочасного українського радянського літературознавства.

За незалежної України

Після відродження Української державности у вітчизняному літературознавстві, завдяки звільненню від радянської ідеології та цензури, інтерпретації творчості Габрієлі Запольської набули нового, якісно вищого рівня, помітно розширилися, захоплюючи в свою орбіту різні твори й аспекти, і значно поглибилися.

У другому томі *Української Літературної Енциклопедії* (на жаль, незавершеної – вийшли тільки три томи із запланованих п'яти) вміщено персоналію *Запольська Габрієля* відомого літературознавця-компаративіста з Чернівецького університету імені Юрія Федьковича Анатолія Волкова⁴¹, а у видаваній нині *Енциклопедії Сучасної України* – персоналію *Запольська Габрієля* Олекси Ошуркевича⁴².

³⁹ Там само, с. 84.

⁴⁰ Там само.

⁴¹ А. Р. Волков, *Запольська Габрієля*, [в] *Українська Літературна Енциклопедія*, Київ 1990, т. 2: Д–К, с. 241–242.

⁴² О. Ф. Ошуркевич, *Запольська Габрієля*, [в] *Енциклопедія Сучасної України*, Київ 2006, т. 10: З–Зор, с. 274.

Дуже доброю є популярна, ознайомлювальна й водночас вдумлива і глибока стаття Сергія Гупала *У дюнах людської злости: Габрієля Запольська. Польський класик родом із Волині*, опублікована в київська загальноукраїнській газеті „День” за 9 жовтня 2004 р.⁴³

Лідія Зелінська, доцент Національного університету „Острозька академія”, у статті *Міщанство як тема повідомлення у міжкультурній комунікації (трагіфарс Габрієлі Запольської „Моральність пані Дульської” на сцені Рівненського державного музично-драматичного театру)* зіставила драматичний твір з театральною інсценізацією як трагікомедії в аспекті різних інтерпретацій соціального явища міщанства – письменницької та режисерської відповідно до ціннісних уявлень тогочасної та сучасної політичних епох⁴⁴. Змінився ідеологічний погляд на так зване міщанство – і те, що заслуговувало на критику за часів Запольської, тепер уже таким не видається. Сучасне розуміння міщанства, його інтересів та цінностей стало розважливим і виваженим.

В іншій науковій статті Лідії Зелінської „(...) To typ moskiewskiej nihilistki, ale nie polskiej dziewczyny”: один епістолярний епізод із життя читачки Габрієлі Запольської і письменника Юзефа Ігнація Крашевського” проаналізовано контрверсійне читацьке сприйняття Запольською роману *Божевільна* Ю. І. Крашевського. У листі до Крашевського Запольська негативно висловлювалася про новий образ жінки, хоча власною біографією і творами 1880-х років сама започатковувала емансипаційні процеси. Проблему розглянуто в історичному, культурному та літературному контексті Польщі й Росії XIX ст.⁴⁵

Ірина Фрис, тодішня асистентка кафедри польської філології Львівського національного університету імені Івана Франка, спробувала

⁴³ С. Гупало, *У дюнах людської злости: Габрієля Запольська: польський класик родом із Волині*, „День” 2004, 9 жовтня. <https://day.kyiv.ua/uk/article/istoriya-i-ya/u-dyunah-lyudskoyi-zlobi>.

⁴⁴ Л. Зелінська, *Міщанство як тема повідомлення у міжкультурній комунікації (трагіфарс Габрієлі Запольської „Моральність пані Дульської” на сцені Рівненського державного музично-драматичного театру)*, „Наукові записки” [Національного університету „Острозька академія”] Серія: Філологічна 2010, Вип. 15, с. 112–120. http://nbuv.gov.ua/UJRN/Nznuoaf_2010_15_20.

⁴⁵ Л. Зелінська, „...To typ moskiewskiej nihilistki, ale nie polskiej dziewczyny”. Один епістолярний епізод із життя читачки Габрієлі Запольської і письменника Юзефа Ігнація Крашевського [Електронний ресурс], „Волинь – Житомирщина” 2014, № 25, с. 187–195. http://nbuv.gov.ua/UJRN/Vg_2014_25_22.

простежити в міфологічному аспекті та в порівняльно-літературознавчій проєкції інтерпретацію кохання у творах, що побудовані на фольклорній основі, поганських віруваннях народних звичаях та традиціях, однак належать до надто різних епох і художніх напрямів – доби позитивізму й натуралізму (рання „новела”, за визначенням дослідниці, *Малашка* Запольської, написана в 1883–1886 рр.) і доби модернізму й неоромантизму (міфологічна драма *Лісова пісня* Лесі Українки, 1911)⁴⁶. Спробу порівняння здійснено щодо головних героїнь, також досить різних, – дівчини Малашки, пристрасної до тілесних та матеріальних утіх, і Мавки, різновиду русалки чи лісової німфи, яка від метафізичної постаті світу духів змінюється до ідеальної коханки світу людей. Не дивно, що у висновках акцентовано на значних відмінностях в авторському зображенні, характеристиці й поведінці цих героїнь, створених на основі різних естетичних засад.

Світлана Сухарева, професор кафедри іноземних мов та перекладу факультету міжнародних відносин Східноєвропейського національного університету імені Лесі Українки, у рецензії на український переклад Сергієм Гупалом *Малашки* („розширеного оповідання”, за її визначенням) стисло характеризує сюжет та образи-персонажі твору, його зв’язок з українськими народними звичаями й обрядами і заохочує до його читання⁴⁷.

Важливе значення для сучасного розуміння творчості Запольської має переклад українською мовою новаторської монографії Анни Яницької, професора кафедри філологічних інтердисциплінарних досліджень Університету в Б’ялистоку (Польща). Вже сама назва перекладу цієї монографії, виданої в Києві 2017 року (до 160-річчя від дня народження письменниці) завдяки ініціативі й зусиллям Ростислава Радишевського як тридцятий том редагованих ним *Київських полоністичних студій*, містить науковий виклик – акцент на модернізмі Запольської, зазвичай трактованої як натуралістка: *Модерністка з Волині. Про творчість Габріелі Запольської* (переклад Ірини Шевченко, післямова Ростислава

⁴⁶ І. Фрис, *Концепція кохання у міфологічній драмі: „Лісова пісня” Лесі Українки та „Малашка” Габріелі Запольської*, „Київські полоністичні студії” 2013, т. 22, с. 342–346. http://nbuv.gov.ua/UJRN/kps_2013_22_61.

⁴⁷ С. Сухарева, *Про переклад „Малашки” Габріелі Запольської*, [в] *Україна та Польща: минуле, сьогодення, перспективи*, Луцьк 2017, т. 6, с. 52–53. <https://ukrpolnauka.wordpress.com/2018/11/12/%D0%BF%D1%80%D0%BE-%D0%BF%D0%B5%D1%80%D0%B5%D0%BA%D0%BB%D0%B0%D0%B4-%D0%BC%D0%B0%D0%BB%D0%B0%D1%88%D0%BA%D0%B8-%D0%B3%D0%B0%D0%B1%D1%80%D1%96%D0%B5%D0%BB%D1%96-%D0%B7%D0%B0%D0%BF%D0%BE/>.

Радишевського)⁴⁸. Назва оригіналу дещо інша: *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*⁴⁹, проте, по суті, Анна Яніцька в цій монографії запропонувала дискусійну інтерпретацію творчості Запольської. У рецензії Анна Янек зазначила: „Janicka decyduje się na zerwanie wszelkich etykiet: naturalistki, secesjonistki, skandalistki i feministki, które zaciemniają obraz pisarki [...]”⁵⁰. До українського перекладу „Модерністка з Волині. Про творчість Габрієлі Запольської” додано компаративістичну працю Анни Яніцької „Габрієля Запольська і Леся Українка – драматургія перебільшень” – переклад розділу 3 *Gabriela Zapolska i Lesia Ukrainka – dramaturgia przekroczenia* із VII частини *Okiem Zapolskiej* її книжки *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*⁵¹.

Певне місце Габрієлі Запольській відведено в недавно виданому *Нарисі історії польської літератури* Ростислава Радишевського, завідувача кафедри полоністики Київського національного університету імені Тараса Шевченка та директора Міжнародної школи україністики НАН України. У нарисі, призначеному слугувати підручником для студентів-полоністів, зроблено сконцентрований і посутній, із влучними підсумковими узагальненнями, огляд новелістики, романістики та драматургії Запольської щодо провідної тематики та проблематики і належності до художніх напрямів⁵². Зважаючи на жанр підручника, викладено традиційний погляд на творчість Запольської. Стверджено, що письменниця „увійшла в літературу як один із найяскравіших представників польського натуралізму”, „у новелах [...] вдавалася до методу натуралістичного зображення дійсності”⁵³, притому „натуралізм Запольської має яскравий публіцистичний

⁴⁸ А. Яніцька, *Модерністка з Волині. Про творчість Габрієлі Запольської*, монографія, переклад з польської Ірини Шевченко, Київ 2017, 310 с.: іл., фот. (Київські полоністичні студії, т. 30).

⁴⁹ A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2013, ss. 372, il.

⁵⁰ A. Janek, *Perspektywa innej perspektywy. Nad książką Anny Janickiej Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Rec.: A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Uniwersytet w Białymstoku, Alter Studio, Białystok 2013, ss. 372, il., „Wiek XIX” 2014, nr XLIX, s. 474.

⁵¹ A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 337–352. Першодрук статті: A. Janicka, *Gabriela Zapolska i Lesia Ukrainka – horyzonty naturalizmu*, w: *Dramat w nowych ujęciach teoretycznych*, pod red. nauk. N. Malutiny, J. Ławskiego, Białystok–Odessa 2014.

⁵² Р. Радишевський, *Габрієля Запольська*, [в:] Р. Радишевський, *Нарис історії польської літератури*. Підручник: у 2 кн., Київ 2019, кн. 2, с. 57–61. (Серія Київські полоністичні студії, т. XXXIV).

⁵³ Там само, с. 57.

і дидактичний відтінок [...]”⁵⁴. Відповідно „тематика і проблематика її творів нерозривно пов’язана з типовою для письменника-натураліста проблемою людини в соціумі [...]”⁵⁵, при цьому „модель родини є своєрідною мікромоделлю самого суспільства”⁵⁶.

Попри те, що „творчість Запольської ідеологічно лишилася в площині позитивістського досвіду”⁵⁷, допускається, що „теоретично” її творчість також „можна [...] зарахувати до постпозитивістичної літератури”⁵⁸. Зауважено, що „своєю авторською манерою Запольська стала у відверту опозицію до більшості письменників „Молодої Польщі”, а „нечисленні спроби Г. Запольської у модерністичній манері були скоріше невдалими [...]”⁵⁹. Відзначено, що „найяскравіше творча індивідуальність Г. Запольської виявила себе в драматургії”⁶⁰, а „центральне місце” в ній „посідає сатирична п’єса” *Мораль пані Дульської*⁶¹, де титульний образ „став загальним уособленням польського міщанства, негативні прояви якого після цієї п’єси у польській публіцистиці стали називати *дульщиною*”⁶².

У найновішій монографії Ростислава Радишевського *Рецепція творчості Лесі Українки в Польщі*, яка має бібліографічно-реферативний характер, зреферовано і схарактеризовано три підрозділи порівняльно-літературознавчої студії Анни Яніцької *Габрієля Запольська і Леся Українка – драматургія перебільшень* (за публікацією в українському перекладі у монографії *Модерністка з Волині: Контекст, контексти..., Зв’язок із землею, Пропозиції виходу за межі...*⁶³. Відзначено „концептуально оцінне зіставлення” обох письменниць-волинянок, „проникнуте відчутною настроєвістю щирої жіночої солідарності” з ними небайдужої дослідниці, яка трактує, за її словами, „польську скандалістку й українську пророчицю” як „дуже індивідуальних” і „водночас репрезентативних” для своїх епох. Понад те, як доводить авторка новаторської студії (згідно

⁵⁴ Там само, с. 60.

⁵⁵ Там само, с. 57–58.

⁵⁶ Там само, с. 60.

⁵⁷ Там само, с. 57.

⁵⁸ Там само, с. 60.

⁵⁹ Там само.

⁶⁰ Там само, с. 58.

⁶¹ Там само, с. 59.

⁶² Там само, с. 60.

⁶³ Р. Радишевський, *Рецепція творчості Лесі Українки в Польщі*, Київ 2021, с. 157–161. (Серія „Студії з україністики”, вип. XXIX).

з наведеною цитатою з неї), кожна з цих „модерністок” „посідає своє місце на естетичній та ідейній шкалі свого часу й разом із тим „виходить за межі” цієї шкали”⁶⁴.

Численні науково-популярні статті про Запольську розкидано по місцевій пресі Волині. Останнім часом з'являються й популяризаторські статті про Запольську на різних українських сайтах, як ось ілюстровані численними світлинами статті Христини Базюк *Львівська письменниця, яка ненавиділа чоловіків та зневажала жінок* на сайті *Фотографії старого Львова*⁶⁵, відомого львовознавця Ігоря Мельника *Габрієля Запольська і Львів* на „Збручі”⁶⁶, Іванки Корань *Життя та творчість першої польської драматургині Габрієлі Запольської* на сайті „Варіанти Львів”⁶⁷.

У творах Габрієлі Запольської розбудовано самотутній і розмаїтий львівський текст, чи не найбагатший з усіх письменників, польських та українських. З цього погляду письменниця заслуговує на значно більшу увагу українських літературознавців. Цікавим було б компаративістичне дослідження львівського тексту в Запольської та творах інших тогочасних письменників, польських та українських, зокрема Івана Франка.

References:

- Базюк Х., *Львівська письменниця, яка ненавиділа чоловіків та зневажала жінок*. <https://photo-lviv.in.ua/lvivska-pysmennytsya-yaka-nenavydila-cholovikiv-ta-znevazhala-zhinok/> [Розміщено: 12.08.2016].
- Барварич О., „Агасфер”. У пошуках ідеалу. Про прем'єру франківців у Театрі у фойє, „День” 2006, 14 листопада.
- Волинська грань польської літератури. (До 160-річчя від дня народження Габрієлі Запольської, польської актриси та письменниці). Методично-бібліографічні матеріали, укладачі: І. І. Снітко, О. В. Гапонюк, Луцьк 2017.
- Волков А. Р., *Запольська Габрієля*, в: *Українська Літературна Енциклопедія*, Київ 1990, т. 2: Д–К.

⁶⁴ Там само, с. 161.

⁶⁵ Х. Базюк, *Львівська письменниця, яка ненавиділа чоловіків та зневажала жінок*, <https://photo-lviv.in.ua/lvivska-pysmennytsya-yaka-nenavydila-cholovikiv-ta-znevazhala-zhinok/>. [Розміщено: 12.08.2016].

⁶⁶ І. Мельник, *Габрієля Запольська і Львів*, <https://zbruc.eu/node/64186>. [Розміщено: 30.03.2017].

⁶⁷ І. Корань, *Дами з вулиці Голомба (ч. 1): Життя та творчість першої польської драматургині Габрієлі Запольської*, <https://varianty.lviv.ua/53931-damy-z-vulytsi-holomba-ch-1>. [Розміщено: 13 липня 2018].

- Габріеля Запольська (1857–1921), в: *Поляки-письменники в житті Волині* [Електронний ресурс]: Біобібліографічний довідник, Східноєвроп, нац. ун-т ім. Лесі Українки, Бібліотека, укладач Л. Дейнека, Луцьк 2015. <https://evnuir.vnu.edu.ua/bitstream/123456789/7687/1/Poljaky.pdf>.
- Гупало С., *У дюнах людської злоби: Габріеля Запольська: польський класик родом із Волині*, „День” 2004, 9 жовтня. <https://day.kyiv.ua/uk/article/istoriya-i-ya/u-dyunah-lyudskoyi-zlobi>.
- Запольська Г., *На стражъ. Новелла Габрієли Запольской*, „Червона Русь” 1890, № 143 — 146.
- Запольська Г., *В Гірничій Діброві. Сценічна картина в 1 акті*, переклав за дозволом авторки Антін Крушельницький, Львів [1899].
- Запольська Г., *В Гірничій Діброві*, переклав з польської мови А. К., Львів [без року].
- Запольська Г., *Каська-Каріатида. Повість*, переклад В. Гжицького, Харків 1932.
- Запольська Г., *Моральність пані Дульської. Комедія на 3 д.*, переклад С. Паньківського, Харків 1925.
- Запольська Г., *Моральність пані Дульської. Міщанська трагікомедія на 3 дії*, переклад з польської [Г. Вігурської], Київ 1957.
- Запольська Г., *Смерть Феліціана Дульського. Повість*, переклад з польської мови Володимира Гжицького, Львів 1958.
- Зелінська Л., *Міщанство як тема повідомлення у міжкультурній комунікації (трагіфарс Габрієли Запольської „Моральність пані Дульської” на сцені Рівненського державного музично-драматичного театру)*, „Наукові записки” [Національного університету „Острозька академія”], Серія Філологічна 2010, вип. 15. http://nbuv.gov.ua/UJRN/Nznuoaf_2010_15_20.
- Зелінська Л., „...*To typ moskiewskiej nihilistki, ale nie polskiej dziewczyny*”. Один епістолярний епізод із життя читачки Габрієли Запольської і письменника Юзефа Ігнація Крашевського [Електронний ресурс], „Волинь – Житомирщина” 2014, № 25. http://nbuv.gov.ua/UJRN/Vg_2014_25_22.
- Корань І., *Дами з вулиці Голомба, ч. 1, Життя та творчість першої польської драматургині Габрієли Запольської*, <https://varianty.lviv.ua/53931-damy-z-vulytsi-holomba-ch-1> [Розміщено: 13 липня 2018].
- Кулик В. П., *Габріеля Запольська в оцінці критики*, „Українське слов'янознавство”, Львів 1974, вип. 9.
- [Кулик В.] В. К., *Двотомник листів польської письменниці*, „Українське слов'янознавство”, Львів 1974, вип. 9.
- Кулик В., *Моральний світ Дульських*, „Всесвіт” 1971, № 12.
- Кулик В., *Чар правдивої поезії*, „Жовтень” 1972, № 9.
- Мельник І., *Габріеля Запольська і Львів*, <https://zbruc.eu/node/64186> [Розміщено: 30.03.2017].

- Нахлік Є., *Пантелеймон Куліш і „Руська Трійця”. До проблеми ідеологічних шукань серед української інтелігенції XIX століття*, Львів 1994.
- Нахлік Євген, *Пантелеймон Куліш. Особистість, письменник, мислитель*, у 2 т., Київ 2007, т. 1: *Життя Пантелеймона Куліша. Наукова біографія*.
- Ошуркевич О. Ф., *Запольська Габрієля*, [в:] *Енциклопедія Сучасної України*, Київ 2006, т. 10: 3–Зор.
- Радишевський Р., *Габрієля Запольська*, [в:] Р. Радишевський, *Нарис історії польської літератури. Підручник*, у 2 кн., Київ 2019, кн. 2. (Серія *Київські полоністичні студії*, т. XXXIV).
- Радишевський Р., *Рецепція творчості Лесі Українки в Польщі*, Київ 2021. (Серія *Студії з україністики*, вип. XXIX).
- Спогади про Івана Франка*, упорядник Михайло Гнатюк, видання 2-ге, доповнене, перероблене, Львів 2011.
- [Старосольський В.] В. С., *Передмова*, [в:] Габрієля З., *В Гірничій Дуброві, сценічна картина в 1 акті*, переклав за дозволом авторки Антін Крушельницький, Львів [1899].
- Сухарева С., *Про переклад „Малашки” Габрієлі Запольської*, [в:] *Україна та Польща. Минуле, сьогодення, перспективи*, Луцьк 2017, т. 6. <https://ukrpolnauka.wordpress.com/2018/11/12/%D0%BF%D1%80%D0%BE-%D0%BF%D0%B5%D1%80%D0%B5%D0%BA%D0%BB%D0%B0%D0%B4-%D0%BC%D0%B0%D0%BB%D0%B0%D1%88%D0%BA%D0%B8-%D0%B3%D0%B0%D0%B1%D1%80%D1%96%D0%B5%D0%BB%D1%96-%D0%B7%D0%B0%D0%BF%D0%BE/>.
- Українська література в загальнослов'янському і світовому літературному контексті*, Київ 1991, т. 4: *Літератури країн Центральної і Південно-Східної Європи на Україні. Матеріали до бібліографії (початок XIX ст. – 1980 р.)*.
- [Франко І.] І. Фр., *Габрієля Запольська. В Гірничій Дуброві, сценічна картина в 1 акті*, переклав за дозволом авторки А. Крушельницький. („Живі Струни” 2), „Літературно-Науковий Вістник” 1900, т. 9, кн. 1.
- Франко І., *Габрієля Запольська. В Гірничій Дуброві. Сценічна картина в 1 акті*, переклав за дозволом авторки А. Крушельницький („Живі Струни”, 2), в: І. Франко, *Зібрання творів*, у 50 т., Київ 1981, т. 32.
- Франко І., *Станіслав Пишибшевський. Із циклу Вігілій*, переклав Антін Крушельницький, („Живі Струни”, 1), в: І. Франко, *Зібрання творів*, у 50 т., Київ 1981, т. 32.
- Фрис І., *Концепція кохання у міфологічній драмі. „Лісова пісня” Лесі Українки та „Малашка” Габрієлі Запольської*, „Київські полоністичні студії” 2013, т. 22. http://nbuv.gov.ua/UJRN/kps_2013_22_61.

- Яніцька А., *Модерністка з Волині. Про творчість Габрієлі Запольської. Монографія, переклад з польської Ірини Шевченко*, Київ 2017 (Київські полоністичні студії, т. 30).
- Janek A., *Perspektywa innej perspektywy. Nad książką Anny Janickiej Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Rec.: A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Uniwersytet w Białymstoku, Alter Studio, Białystok 2013, ss. 372, il., „Wiek XIX”, 2014, rok VII, nr XLIX.
- Janicka A., *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2013.
- Janicka A., *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności. Pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.
- Janicka A., *Gabriela Zapolska i Łesia Ukrainka – horyzonty naturalizmu*, w: *Dramat w nowych ujęciach teoretycznych*, pod red. nauk. N. Malutiny, J. Ławskiego, Białystok – Odessa 2014.
- Osiński D.M., *Lwów w „Kaśce Kariatydy” Gabrieli Zapolskiej*, „Literaturoznawstwo. Historia, teoria, metodologia, krytyka” 2008, nr 1.
- Stb. [Stebelski Włodzimierz], *Kaśka Karjatyda*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 332.
- Stb. [Stebelski Włodzimierz], *O Kaśkę...*, „Kurier Codzienny” 1887, nr 340.
- Zapolska G., *Kaśka Kariatyda*; Габрієля Запольська, *Каська Каріатида*: [роман], переклад з польської Олександри Лук'яненко, Львів 2007.

The Ukrainian Reception of Gabriela Zapolska. On the 100th Anniversary of the Death of the Polish Writer from Lviv, who came from Volyn (1857-1921)

Summary: The reception of Gabriela Zapolska's works among Ukrainian translators, theater and film makers, literary and theater critics, publicists, literary scholars, bibliographers has a history of at least 130 years: it began in the pre-revolutionary era, continued in the Soviet era, and has acquired a qualitatively new development in independent Ukraine.

Artistic reception includes translations from Polish to Ukrainian (*W Dąbrowie Górniczej* – by Antin Krushelnyskyi, 1899; *Moralność pani Dulskiej* – by Severyn Pankivskyi, 1925, Halyna Vigurska, 1957; *Kaśka Kariatyda* – by Volodymyr Gzhytskyi, 1932, Oleksandra Lukyanenko, 2007; *Śmierć Felicjana Dulskiego* – by V. Gzhytskyi, 1933, 1958; translation of ten short stories, a tale *Z pamiętników młodej mężatki*, dramatic works *Małazska. Obrazek sceniczny w sześciu odsłonach* and *Jesiennym wieczorem* translated by Oleksandr Vashchuk, 2016; story *Małazska*, 2016, novel *Szmat życia*, 2021, translated by Serhiy Hupalo); film performance in Russian *Moralność pani Dulskiej* directed by Lesia Ukrainka Russian Drama Theater from Kiev, filmed at the O. Dovzhenko Film Studio in Kiev, 1957), plays (*Agasfer* by the

Ivan Franko National Academic Drama Theater in Kiev, 2006, based on the play *Mężczyzna*, translated by Boris Antkiv, directed by Taras Zhyrko; the tragicomedy *Moralność pani Dulskiej* by the Musical and Dramatic Theater in Rivne, directed by Oleksandr Oleksiuk).

The scholarly reception consists of: journalistic foreword (by Volodymyr Starosolskyi), literary criticism (by Włodzimierz Stebelsky, Ivan Franko) and theatrical criticism (by Yaroslav Halan, Olena Warwarycz), literary studies articles and reviews (Oleksiy Oshurkevych, Volodymyr Kulyk, Serhiy Hupalo, Lidia Zelin-ska, Iryna Frys, Svitlana Sukhareva), encyclopedic articles (Anatoly Volkov in the *Ukrainian Literary Encyclopedia*, 1990; O. Oshurkevych in *Encyclopedia of Contemporary Ukraine*, 2006) and popular science (Khrystyna Baziuk, Ihor Mel-nyk, Ivanka Koran in electronic media), excerpts in synthetic works by Rostyslav Radyshevskyi (*Sketch from the History of Polish Literature*, 2019; *Reception of Lesia Ukrainka's works in Poland*, 2021), Ukrainian translation of Polish scholar Anna Janicka's monograph on Zapolska (2017), bibliographical indexes (compiled by: Maria Walio, 1991; Liudmyla Dejneka, 2015; I. I. Snitko, A. V. Haponiuk, 2017).

Keywords: Gabriela Zapolska, Ivan Franko, Rostyslav Radyshevsky, Anna Jan-icka, Ukrainian reception, translations, performances, literary-critical and literary works.

Ірина Скакальська

Кременецька обласна гуманітарно-педагогічна
академія ім. Тараса Шевченка

Місто Кременець у працях дослідника Миколи І. Теодоровича

Анотація: У статті проаналізовано краєзнавчі праці Миколи Теодоровича. Розглянуто *Історію міста Кременця* як історичне джерело про минуле краю. Доповнено розвідку М. Теодоровича сучасним баченням історії Кременця.

Ключові слова: Кременець, Микола Теодорович

Знаним дослідником волинського краю був М. Теодорович. У 1904 р. вийшла друком у м. Сідлець його праця *Історія міста Кременець*, в якій дослідник запропонував свої погляди з історії міста Кременця Волинської губернії¹. М. І. Теодорович належить до волинських краєзнавців другої пол. XIX ст. – XX ст., що гуртувались у Кременці навколо Волинської духовної семінарії, Волинського історико-статистичного комітету та періодичного видання „Волинські єпархіальні відомості”. Загалом його дослідження не виходили за межі тогочасної офіційної історіографії й базувалися переважно на філософії позитивізму. Сам Микола Іванович через свою дослідницьку діяльність та публікації вплинув на зародження краєзнавчих досліджень Волині. Він спонукав священників, учителів приходських шкіл до збирання документів і написання історії храмів, окремих населених пунктів. Церковно-парафіальне літописання, напрацювання якого широко використав М. Теодорович, як основу досліджень, є прикладом масового краєзнавчого руху.

¹ М. І. Теодорович, *Історія міста Кременця*, Сідлець 1904.

Необхідно зауважити, що не лише М. Теодорович вивчав історію міста. Кременцю присвячені й інші розвідки, зокрема, дослідниці Е. Вітте *Місто Кременець*. Також помітну роль у розвитку культури, освіти Кременеччини відіграв священник А. Сендульський – автор багатьох творів з історичного краєзнавства. Історія Кременця відображена в праці Б. Ельгорта *Кременець. Історико-краєзнавчий нарис*. Фундаментальною працею, що розкриває історію Кременця з давніх часів до наших днів є книга Г. Чернихівського *Кременеччина від давнини до сучасності*. Сучасні дослідження історії міста, відображають історію Кременця лише певного періоду. У своїй статті О. Карліна *Місто Кременець у першій третині XIX ст.* подає детальну інформацію про структуру населення, роботу магістрату міста XIX ст. Наприклад, зазначає, що господарем у місті був магістрат, який функціонував у Кременці з часу надання йому 1438 р. магдебурзького права. Цей становий орган влади, юрисдикція якого поширюється лише на міщан і купців, здійснював функції цивільного суду, наглядав за торгівлею...².

Микола Теодорович народився у сім'ї священника губернського міста Гродно (Білорусь). У 1879 р. закінчив Литовську духовну семінарію у Вільно. Вищу церковну освіту здобув у Санкт-Петербурзькій духовній академії³. Вже 4 серпня 1883 р. М. Теодорович призначений викладачем Святого Письма у званні кандидата з правом на магістра у Волинську духовну семінарію в м. Кременці.

На кременецький період життя М. Теодоровича припадають перші спроби створити історико-статистичний опис Волинської єпархії. У квітні 1886 р. керівництво Семінарії запропонувало М. Теодоровичу зайнятися складанням *Пам'ятної книги* приходів єпархії. Молодий дослідник, знайомлячись із статистичними відомостями благочинних, архівом Консисторії, аналізуючи волинезнавчі сторінки в працях В. Татіщева, М. Карамзіна, М. Максимовича, зібрання документів *Архива Юго-Западной России* тощо, захопився історією Волинського краю і прийшов до думки скласти повний *Історико-статистичний опис Волинської єпархії*. До коротких клірових описів він почав додавати історичні тексти, документи, свідчення священників та інші записи. Таким чином, спочатку у *Волинських єпархіальних відомостях*, а потім й окремими книгами з'явилися описи

² О. Карліна, *Місто Кременець у першій третині XIX ст. Волинські Афіни. 1805–1833*, „Збірник наукових праць”, під ред. С. Маковського і В. Собчука, Тернопіль 2006, с. 11–23.

³ А. Силюк, *Літописець волинських церков і приходів*, „Волинь” 2001, 13 листопада.

1477 приходів і церков 10 волинських повітів. Автор присвятив видання „ревнителям православия русской народности на Волыни” і здійснив його на користь *Попечительства о воспитанниках Волынской духовной семинарии*. В епіграф до праці винесено слова Іпатіївського літопису: „Молю вы, братие, аще что писахъ, или недописахъ или переписахъ, исправляйте Бога для, а не кляните”.

Перший том відкривається рядом узагальнюючих нарисів з історії Волині, її адміністративно-територіального поділу, меж, населення, ґрунтів, рельєфу, інших геолого-природничих характеристик. Кожному повіту відведено розділ, який включає розширені нариси про повітове місто і старовині містечка, описи церков і сіл по благочинних округах. В тексті або примітках поміщено довідково-краєзнавчу інформацію та тексти документів латинською, польською мовами або в авторському перекладі. Серед них: родоводи князів Радзивіллів, Любомирських, Острозьких, Сангушків, Ружицьких, окремі унікальні документи.

Свою працю *Історія міста Кременця* М. Теодорович розпочинає характеристикою фізично-географічного розташування Кременця⁴. Автор зазначає, що центр міста знаходиться в котловані, оточеному горами. Дослідник підмічає, що від кременю, якого в околицях знаходиться велика кількість і саме місто отримало назву Кременець⁵.

М. Теодорович в науково-популярній формі викладає історію міста. Звичайно, доповідь про місто починає із історії замку, зазначаючи, що він був споруджений вже в IX ст. Як доказ, автор наводить дані його опису, складені 21 липня 1545 р. де зазначено, що замок існував з незапам'ятних часів. Розповідається в книзі і про володарів Кременецького замку і самого міста – рід Мокосіїв⁶.

Літописна згадка про місто відноситься до 1226 р. (за даними М.Теодоровича). Проте тут виникає дискусія. Із різних дат, згідно яких започатковане місто, найчастіше зустрічаються такі: 1064, 1073, 1226 чи 1227 роки. Зупинимось коротко на кожній з них, щоб встановити істину.

У низці польських енциклопедичних словниках XIX-XX ст. як перша згадка про Кременець подається 1064 рік. Тоді польський король Болеслав Сміливий, йдучи на Київ, нібито заволодів містом. Однак якихось переконливих доказів про такий факт немає, як і посилань на історичні

⁴ М. І. Теодорович, *Історія міста Кременця*, с. 1.

⁵ Там само, с. 5.

⁶ Там само, с. 14.

джерела. У працях польських дослідників М. Балінського та Т. Ліпінського *Старожитна Польща* (1843–1846, т. 1–3) мовиться, що нема підстав чи якихось відомостей про заснування Кременецького замку.

Інша дата – 1073 рік значиться в багатьох працях польських дослідників, тому є необхідність більш детального розгляду цього варіанту.

Саме 1073 рік як перша згадка про Кременець зустрічається в творі польського монаха-мандрівника XVII ст. Шимона Окольського⁷. За його версією, польський король Болеслав Сміливий 1073 р. йшов на Русь з військом на допомогу родичеві князю Ізяславові. Проти нього у Києві вибухнуло повстання. Нібито тоді по дорозі польський король зайшов до Кременця, але здобути його не зміг. Тодішній володар міста і замку Дениско Мокосій добровільно уступає їх Болеславу Сміливому. За це, нібито, король дарує Мокосієві грамоту, якою підтверджує за родом Мокосіїв права на вічне володіння Кременцем та замком.

Вивчення тексту латиномовної книги Шимона Окольського, виданої всередині XVII ст., де йдеться про привілеї, показує, що, згідно свідчень автора, цей документ був написаний тогочасною руською мовою, а це підозріло, оскільки польський король не міг видати грамоту руською мовою. Крім цього, Шимон Окольський говорить про події XI століття, а свою працю написав у середині XVII ст. При цьому не подає року віддання, Мокосієм Кременця польському королеві Болеславу Сміливому, відповідно довіряти Ш. Окольському немає резону⁸.

Таким чином, питання про 1073 рік як рік першої писемної згадки про Кременець відпадає. Тим більше, що ні в руських літописах, ні в польських хроніках при описі подій 1073 року, пов'язаних з походом короля Болеслава Сміливого на Київ, про Кременець не згадується.

Ряд енциклопедичних видань радянського часу як рік першої згадки про Кременець подають 1226 р. У Галицько-Волинському літописі подана дата першої згадки про Кременець – весна 1227 року. Дослідник уточнив подію, відраховуючи різницю у календарному вичисленні різних стилів, і довів, що похід угорського короля Андрія відбувся не 1226, а навесні наступного 1227 року. Читаємо в літописі: „А звідки пішов король до Теревовля і взяв Теревовль, і пішов до Тихомля і взяв Тихомль. Звідти ж прийшов до Крем'янця і бився під Крем'янцем, і багато побили й поранили”. Кременецьким замком, коли угорські нападники разом із польським військом пішли походом

⁷ Там само, с. 18.

⁸ Там само, с. 19.

на Галицько-Волинську землю, деякий час (1218–1227 рр.) володів тесть Данила Романовича Мстислав Удалий⁹. Отож, єдиною достовірною датою першої згадки про Кременець треба вважати 1227 рік.

З гордістю автор зазначає, що в 1240 р. Кременець витримав облогу монголо-татарів на чолі з ханом Батием¹⁰. Саме Кременець стояв на шляху їх завоювальницьких походів далі на захід.

Прослідковує історію міста М. Теодорович під владою Великого князівства Литовського. В історії середньовічного Кременця помітне місце належить князеві Свидригайлові.

В кін. XV на поч. XVI ст. на Кременець неодноразово нападали кримські татари. Особливо спустошливими були набіги в 1497 і 1500 рр. Про це знаходимо відомості у праці М. Теодоровича. Проте про напад татар 1618 р. не вказує. Відомо, що 1618 р. сталися два великі напади на Волинь, в тому числі і Кременець, один навесні, а другий восени. „Того ж року татаре були о святом Євстафії і великій шкоди починили около Острополя” – так оповідає літописець. 20 вересня Кримська й Буджацька орди вдерлися на територію Речі Посполитої. Зустрівши стійкий опір польсько-козацького війська, вони різко повернули від Дністра і з властивою їм швидкістю опинилися на Волині. Дійшовши до Костянтинова, Острополя, Базалії, Ямполя та Кременця¹¹.

В 1536 р. 4 квітня польський король Сигізмунд I віддав місто Кременець і навколишню територію своїй дружині Боні, із зобов'язанням зміцнювати замок й утримувати військовий гарнізон. Кременець належав королеві Боні протягом 20-ти років аж до її від'їзду на батьківщину в Італію в 1556 р. Бона керувала містом через старост: Станіслава Фальчевського і Фелікса Герцика, які займалися благоустроєм замку¹². Королева Бона надала привілей 1540 р. дозволивши зробити склад солі в Кременці і запровадила 2 ярмарки – на св. Варфоломея і св. Луки¹³. Зрозуміло, що це сприяло економічному піднесенню міста.

Значний масив матеріалу книги М. Теодоровича присвячений описам замку королеви Бони. Описує автор і руйнацію замку козаками під

⁹ Г. І. Чернихівський, *Кременеччина від давнини до сучасності*, Кременець 1999, с. 40.

¹⁰ М. І. Теодорович, *Історія міста Кременця*, с. 15.

¹¹ І. Ворончук, *Демографічні втрати Кременеччини внаслідок нападу татар 1618 року*, „Студії і матеріали з історії Волині”, Кременець 2009, с. 95.

¹² Б. Ельгорт, *Кременець. Історико-краєзнавчий нарис*, Львів 1969, с. 28.

¹³ М. І. Теодорович, *Історія міста Кременця*, с. 29.

керівництвом полковника Максима Кривоноса в 1648 р. під час національно-визвольної війни під проводом Б. Хмельницького¹⁴. Доречно зазначити, що описам споруд замку, оборонних та культових об'єктів, присвячена праця Й. Савелюка¹⁵, яка є коротким краєзнавчим нарисом.

Не оминав своєї уваги автор й історії будівництва ієзуїтського колегіуму в місті в 1731–1743 рр. У 1795 р. Кременець, після третього поділу Польщі, переходить під владу Російських імператорів, про це зазначає автор¹⁶.

Історія Волинської гімназії (згодом ліцею) заснованої Т. Чацьким, прослідкована М. Теодоровичем від часу заснування до перенесення до Києва у 1933 р. Зокрема, відкриття гімназії відбулося 10 жовтня 1805 року. Навчання в гімназії тривало 10 р. і поділялося на 7 класів, з яких перші були дворічні. В них вкладались: географія, історія, математика, архітектура, ботаніка, закон Божий, моральні науки, агрикультура, садівництво, політична економія, фізика, хімія, право, мова і література – польська, російська, французька, німецька, грецька і латинська, також музика, верхова їзда і плавання¹⁷. Дані про функціонування Волинського ліцею не є широкими, але окремі деталі дозволяють більше усвідомити значення освітнього закладу в історії міста і краю загалом.

Таким чином, для вивчення історії освіти Кременця, із дослідження М. Теодоровича можна почерпнути максимум інформації. Так, наприклад, в 1836 р. в приміщенні колишнього ліцею була переведена Волинська духовна семінарія. З переводом семінарії в Житомир, у великих приміщеннях ліцею помістилось Волинське єпархіальне жіноче 6-те класне училище – з вересня 1902 р.¹⁸

Зазначимо, що не оминає своєю увагою М. Теодорович і культові споруди міста, навіть такі, які до наших днів не збереглись. Зокрема, подається опис замкової церкви св. Михайла, яка знаходилась на Замковій горі (Боні), біля лівої стіни замку. Вона була побудована на поч. XII ст. старостою замку Гаврилом Дениском – Мокосієм в пам'ять про брата Михайла, що помер без спадкоємців. Про церкву згадується в люстрації

¹⁴ Там само, с. 44.

¹⁵ Й. Савелюк, *Історія Крем'янця*, Крем'янець 1934.

¹⁶ М.І. Теодорович, *Історія міста Кременця*, с. 59.

¹⁷ Там само, с. 62.

¹⁸ Там само, с. 74.

Кременецького замку від 1552 р.¹⁹ Сакральна споруда не збереглась, але інформація автора важлива для ідентифікації знаходження церкви.

Автор повідомляє, що з 1 вересня 1867 р. в Кременеці видаються „Волинські єпархіальні відомості”²⁰. Навколо видання сформувалось значне авторське коло краєзнавців. Для багатьох з них поява часопису стала стимулом до наукової праці. Сам М. Теодорович є автором багатьох статей у „Волинських єпархіальних відомостях”. Часопис постійно друкував історико-статистичні описи церков і парафій, які відзначались ґрунтовною документальністю. Вони склалися за певними схемами і подавали різні відомості про населені пункти краю.

Повідомляє автор і про господарське життя міста. Він зазначає, що вся торгівля знаходиться в руках євреїв, наголошує про те, що є книжний магазин з бібліотекою²¹.

Як підмічає М. Теодорович, що суспільне життя міста – тихе. Є два клуби: громадський і військовий. В них є бібліотеки і читальні. Також там влаштовуються танці, іноді вистави. В місті є два військові полки Ризький і 42 Якутський для охорони пограниччя.

Безумовно дослідження М. Теодоровича справляє вплив на формування концепції регіональної історії. На сьогоднішній день в історичній літературі найбільш помітного прогресу досягнуто у концептуалізації історичної регіоналістики як субдисципліни, зосередженої на аналізі генезису й еволюції суспільних процесів на мезорівні, проміжному між національним та локальним. Слід наголосити, що сучасна регіоналістика являє собою сукупність дослідницьких парадигм і відповідних методів, орієнтованих на вивчення регіонів різних рівнів, закономірностей їх формування й функціонування з урахуванням історичних, демографічних, релігійних та інших особливостей, місця й ролі кожного з регіонів у загальноукраїнському та міжнародному поділі праці²².

Таким чином, праця М. Теодоровича *Історія міста Кременця* стала основою багатьох пізніших краєзнавчих напрацювань. Власне, зазначена позиція автора у праці, відповідає тогочасним обставинам, коли писалось дослідження. Зібраний М. Теодоровичем фактологічний і джерелознавчий

¹⁹ Там само, с. 95.

²⁰ Там само, с. 133.

²¹ Там само, с. 136.

²² Я. В. Верменич, *Системологія історичної локалістики. Пошук парадигмальних орієнтирів*, „Український історичний журнал” 2011, № 5, с. 118–124.

матеріал не втратив своєї цінності та є потужним історико-краєзнавчим джерелом з історії міста та Волині загалом.

References:

- Ельгорт Б., *Кременець. Історико-краєзнавчий нарис*, Львів 1969.
- Чернихівський Г. І., *Кременеччина від давнини до сучасності*, Кременець 1999.
- Карліна О., *Місто Кременець у першій третині XIX ст. Волинські Афіни 1805–1833*, „Збірник наукових праць”, під ред. С. Маковського і В. Собчука, Тернопіль 2006
- Савелюк Й., *Історія Крем'янця, Крем'янець* 1934.
- Силук А., *Літописець волинських церков і приходів*, „Волинь” 2001, 13 листопада.
- Теодорович М. І., *Історія міста Кременця*, Сідлець 1904.
- Верменич Я. В., *Системологія історичної локалістики. Пошук парадигмальних орієнтирів*, „Український історичний журнал” 2011, № 5.
- Ворончук І., *Демографічні втрати Кременеччини внаслідок нападу татар 1618 року*, „Студії і матеріали з історії Волині”, Кременець 2009.

The city of Kremenets in the works of researcher Mykola Teodorovych

Summary: The article analyzes the local lore works of Mykola Teodorovych. The *History of the city of Kremenets* is considered as a historical source about the past of the region. M. Teodorovich's exploration was supplemented with a modern vision of the history of Kremenets.

Keywords: Kremenets, Mykola Teodorovych

Michał Bronowicki

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Osadnictwo wojskowe na Kresach Wschodnich II RP

Streszczenie: Osadnictwo wojskowe zainicjowane zostało wskutek dwóch parlamentarnych ustaw zatwierdzonych przez Sejm RP 17 grudnia 1920 r. – o przejęciu na własność ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej oraz o nadaniu ziemi żołnierzom. Zasadniczo akcja kolonizacyjna obejmowała pięć wschodnich województw nowo odrodzonego państwa polskiego: wołyńskie, poleckie, nowogrodzkie, wileńskie i część białostockiego. Liczebnie objęła około 9 tys. osób, w tym przekwalifikowanych z czasem na wojskowych osadników cywilnych. Rozparcelowane na cele kolonizacji wielkie majątki pochodziły głównie z dóbr polskich, w tym pokościelnych, i z posiadłości porosyjskich, carskich, pocerkiewnych.

Osadnicy wojskowi dobrze wykorzystali kredyty finansowe otrzymywane od państwa na początku swojej działalności. Legitymowali się sporymi osiągnięciami gospodarczymi. Na Kresach Wschodnich II RP inicjowali lub współtworzyli liczne spółdzielnie rolniczo-handlowe, przetwórcze i kredytowe. Innowacyjnie podchodzili również do uprawy roli. Wyróżniali się pod tym względem na tle innych grup społecznych oraz autochtonicznych mniejszości narodowych. Z dużą świadomością przyszłego znaczenia młodzieży osadniczej organizowali też placówki edukacyjne dla młodego pokolenia.

Akcja kolonizacyjna spotykała się z krytyką politycznych środowisk ukraińskich i białoruskich, ale często nie miała swego negatywnego odzwierciedlenia w bezpośrednich relacjach osadników z mniejszościami narodowymi II RP. Dotyczyło to zwłaszcza Wołynia, gdzie osadników wojskowych było najwięcej, a ich gospodarcze osiągnięcia nierzadko korzystnie wpływały na autorytet, którym się z czasem cieszyli.

Wybuch II wojny światowej i atak Armii Czerwonej na Polskę przerwał rozwój osadnictwa wojskowego na Kresach Wschodnich. Koloniści, niegdysiejsi uczestnicy wojny Polski z Rosją bolszewicką, byli niejako skazani na represje ze strony Moskwy. 10 lutego 1940 r. Sowieci deportowali w głąb ZSRS co najmniej 44 tys. osób pochodzących z rodzin osadniczych (kolonistów, ich żony oraz dzieci). Wobec powojennych zmian granicznych nikt spośród tych, którzy przeżyli zesłanie nie powrócił już do swoich kresowych ojczyzn.

Słowa kluczowe: Kresy Wschodnie, osadnictwo wojskowe, osadnictwo cywilne, kolonizacja, żołnierze, Wojsko Polskie, Józef Piłsudski, mniejszości narodowe, gospodarka, deportacja

Idea kresowego osadnictwa wojskowego narodziła się podczas wojny Polski z Rosją bolszewicką i znalazła swe prawne oparcie w dwóch ustawach sejmowych z 17 grudnia 1920 r., będących spełnieniem zapowiedzi Józefa Piłsudskiego, który dwa miesiące wcześniej, w wydanym 18 października rozkazie na zakończenie zwycięskich działań militarnych, przekonywał podkomendnych: „Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski nie zostanie bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o nim. Zdobyte zostały ogromne obszary, opustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię. Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytej ziemi została własnością tych, co ją polską zrobili, uznawszy ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zamienią (...)”¹. Tylko nieliczni zdawali sobie wówczas sprawę, że Marszałek odwoływał się tym samym do rzymskiej tradycji obdarowywania żołnierzy częścią ziemi, której bronili².

Pierwsze pomniejsze inicjatywy dotyczące osadnictwa wojskowego oraz ogólnej, planowanej w bliskiej przyszłości kolonizacji wschodnich obszarów Rzeczypospolitej podejmowano już w 1919 r., jeszcze w trakcie walk z bolszewikami, niemniej dopiero w połowie roku następnego – wobec załamania się frontu i rosyjskiej ofensywy – przybrały one konkretne rozwiązania prawne. 15 lipca Sejm Ustawodawczy, chcąc zaktywizować wieś do czynnej obrony niepodległego państwa i zachęcić chłopów do wstępowania w szeregi Wojska Polskiego, przyjął jednogłośnie ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Regulowała ona m.in.

¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. V, Warszawa 1937, s. 176.

² B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 287.

sprawy wywłaszczeniowe, nową parcelację gruntów uprawnych oraz ich rozdział, co wychodziło naprzeciw ogromnemu na prowincji „głodowi ziemi”. W jej nabyciu pierwszeństwo przepisy przyznawały żołnierzom (z wyłączeniem dezerterów), inwalidom, a następnie małorolnemu chłopstwu³.

Ważnym orędownikiem akcji osadniczej – oprócz m.in. Piłsudskiego, który z aprobatą odniósł się do zapowiadanych regulacji spraw własnościowych na polskiej wsi⁴ – był Wincenty Witos. Jego deklaracje sięgały nawet dalej niż ustawowe zapisy. W wydanej w imieniu rządu odezwie „Do Armii Narodowej” z 6 sierpnia 1920 r. – w przededniu rozstrzygającej batalii o Warszawę – zapewniał, jako ówczesny premier i wiceprzewodniczący powołanej interwencyjnie Rady Obrony Państwa, o szczególnych przywilejach dla najbardziej zasłużonych żołnierzy mających otrzymywać ziemię nieodpłatnie. Ponad dwa miesiące później, 15 października, wniosek w sprawie nadawania gruntów wojskowym przedłożył w Sejmie klub parlamentarny PSL „Piast”, z którego Witos się wywodził⁵. Propozycja ta nie wzbudzała poważniejszych politycznych kontrowersji, wobec czego już pod koniec roku przegłosowano wspomniane na wstępie ustawy.

Pierwsza – o przejęciu na własność ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej⁶ – sprowadzała się do zajęcia na cele reformy rolnej i osadnictwa rozmaitych opuszczonych lub nieużytkowanych porosyjskich dóbr państwowych, skarbowych i dynastycznych oraz prywatnych majątków, a także niektórych dóbr klasztornych. W uzasadnionych przypadkach dopuszczano również przejęcie prosperujących folwarków, w tym należących do polskich właścicieli⁷. Druga – o nadaniu ziemi żołnierzom – przyznawała grunty zasłużonym

³ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 111–112.

⁴ G. Nowik, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, cz. 1: *Sprawy wewnętrzne*, Warszawa 2017, s. 376.

⁵ J. Stobniak-Smogorzewska, *Osadnictwo wojskowe II RP*, „Kresowe Stanice” 2013, nr 4, s. 37.

⁶ Ustawa, oraz idące za nią rozporządzenia wykonawcze, mówiła o 22 wschodnich powiatach kraju (w marcu 1921 r. – w efekcie decyzji o utworzeniu nowych jednostek administracyjnych na ziemiach wschodnich, które znalazły się pod polską jurysdykcją – rozszerzono ten zakres o kolejne dziewięć kresowych powiatów), spośród których najdalej na północy położony był powiat dziśnieński na Wileńszczyźnie, zaś na południu – krzemieniecki na Wołyniu.

⁷ Każdemu z właścicieli pozostających nadal w swoich majątkach oraz właścicieli majątków porzuconych, którzy powróciliby do nich przed 1 kwietnia 1921 r. gwarantowano, odwołując się do zapisów ustawy z 15 lipca 1920 r., zachowanie 400 ha ziemi, natomiast właścicielom powracającym do swoich dóbr po 1 kwietnia 1921 r., lecz nie później niż przed upływem trzech lat od daty ogłoszenia ustawy, przyznawano prawo do otrzymania ziemi w innym miejscu, lecz o powierzchni nie większej niż 45 ha.

uczestnikom walk o niepodległość, „którzy bronili granic Ojczyzny”, wśród nich inwalidom wojennym i ochotnikom po służbie frontowej. Pozostali wojskowi otrzymywali prawo nabycia działek rolnych wg określonych stawek. Ponadto treść tej ustawy zawierała promesę odnośnie do wsparcia dla byłych żołnierzy obejmujących w posiadanie ziemię. Zakładano dla nich pomoc w formie przekazania żywego i martwego inwentarza pochodzącego z demobilu, w postaci dostarczenia materiałów budowlanych o limicie do 80 m³ na gospodarstwo oraz generalne dofinansowanie całej akcji osadniczej w wysokości 2 miliardów marek, udzielane w gotówce, bądź też w postaci narzędzi rolniczych czy zbóż przeznaczonych do zasiewu⁸.

Zakrojona na relatywnie dużą skalę wojskowa kolonizacja Kresów, wraz z przewidywanymi nań środkami⁹, wpisywała się w ogólny proces odbudowy państwa, w tym polskiego rolnictwa. Po batalii z bolszewicką Rosją, gdy wschodnie regiony przedrozbiorowej Rzeczypospolitej – wskutek długich lat okupacji i wojen – pozostawały zniszczone, ograbione, a w najlepszym razie zaniedbane, wieś otrzymywała m.in. kredyty tudzież niepotrzebny sprzęt ze strony redukowanego liczebnie wojska¹⁰. Świadomość jej gospodarczego znaczenia wydawała się powszechna, niemniej nie brakowało ideologicznej, niekiedy uzasadnionej krytyki. W kontekście żołnierskiego osadnictwa i przejmowania przez państwo ziemi najbardziej ważne zarzuty stawiali przedstawiciele ziemiaństwa, właściciele dużych majątków. Emanację ich pretensji stanowił m.in. artykuł w „Gazecie Warszawskiej”, opublikowany w 1921 r., pt. *O ścisłe stosowanie prawa*, w którym ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom porównywano nawet z zarządzeniem Michaiła Murawjowa – osławionego generała-gubernatora Litwy z okresu zaborów – zakazującym w 1865 r. nabywania na Wileńszczyźnie ziemi Polakom¹¹. Wszelkie nieprecyzyjne zapisy ustawowe, jakich nie brakowało przy uchwalaniu obu aktów prawnych z 17 grudnia 1920 r., oraz przeróżne oskarżenia i racje opozycyjnie nastawionych środowisk miały w niedalekiej przyszłości uderzyć w realizowaną szybko akcję osadniczą i zatrzymać ją na blisko dekadę.

⁸ J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003, s. 28–30.

⁹ W kwietniu 1923 r., na wniosek złożony przez PSL „Piast”, Sejm przyjął ustawę dotyczącą zwiększenia pomocy dla osadników i przyznania im dodatkowych 50 miliardów marek kredytów.

¹⁰ M. Leczyk, *Druza Rzeczpospolita 1918–1939. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura. Polityka*, Warszawa 2006, s. 129.

¹¹ M. Kacprzak, *Ziemia dla żołnierzy. Problem pozyskania i rozdysponowania gruntów na cele osadnictwa wojskowego na Kresach Wschodnich 1920–1939*, Łódź 2009, s. 133.

Tymczasem fundamentalnym celem konceptu osadnictwa wojskowego na Kresach pozostawało obliczone w dłuższej perspektywie wzmocnienie tam – na wieloetnicznych obszarach, gdzie dominowały mniejszości narodowe – polskich, propaństwowych wpływów. Żołnierze „zamieniający miecze na lemiesz” mieli bowiem nie tylko zajmować się rolnictwem *sensu stricto*, a więc wpływać pozytywnie na gospodarkę regionów, ale też oddziaływać na lokalne, wielonarodowościowe społeczności w kontekście ich utożsamiania się z nowo odrodzonym państwem. Nie bez znaczenia było również strategiczne ulokowanie osadników związane z bezpieczeństwem kształtującej się wciąż jeszcze wschodniej granicy Rzeczypospolitej¹². Intencjonalne rozmieszczenie rezerwistów – wyszkolonych, doświadczonych i zaprawionych w bojach – posiadało swoją określoną polityczną wymowę.

Pierwsze grupy kolonistów przybyły na Kresy w zorganizowanych na wzór wojskowy kolumnach roboczych już wiosną 1921 r. Przez kolejne dwa lata zasiedliły ok. 700 osad, tworząc silną społeczną zbiorowość w liczbie ponad 7 300 zdemobilizowanych żołnierzy¹³. Prawie połowa z nich została wcześniej odznaczona Orderem Wojskowym *Virtuti Militari* lub Krzyżem Walecznych, a blisko 1/3 była ranna w wyniku walk o niepodległość¹⁴. Pochodzili najczęściej z Polski centralnej (41%), południowej (24%) lub wschodniej (20%)¹⁵.

Ich pokrewna przeszłość, podobna wojenna historia, stanowiła ważny filar budowania osadniczej wspólnoty. W kręgu młodych wiarusów była ona, zresztą, często wspominana i przywoływana, co odzwierciedlało również nadawanie nazw obejmowanym przez nich koloniom. Wiele osiedli czerpało nazewnictwo od pierwotnych miejscowości, w których powstawały następnie osady wojskowe, ale niemało przybierało też swoje etymologiczne miano np. od formacji, w jakich służyli dawniej osadnicy. Znamiennej egzemplifikację stanowią w tym względzie zwłaszcza osady wołyńskie, gdzie chociażby na terenie niegdyś rosyjskiego poligonu ćwiczebnego wojsk carskich w Szubkowie założono cztery kolonie: osadę Krechowiecką, której nazwa wywodziła się od Pułku Ułanów Krechowieckich, Jazłowiecką – od Pułku Ułanów Jazłowieckich, Bajonówkę

¹² B. Gralak, *Osadnictwo wojskowe marszałka Józefa Piłsudskiego na Ziemiach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939*, Zgierz 2006, s. 96.

¹³ J. Stobniak-Smogorzewska, *Z Kresów Wschodnich RP. Wspomnienia z osad wojskowych*, Londyn 1992, s. 13.

¹⁴ W. Siemaszko, *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu 1921–1940*, [w:] *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu*, oprac. L. Popek, Lublin 1998, s. 62.

¹⁵ J. Bonkowicz-Sittauer, *Osadnictwo wojskowe*, [w:] *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu*, s. 17.

– od polskiej jednostki powstałej podczas Wielkiej Wojny we Francji, w miejscowości Bayonne, oraz Hallerowo – od nazwiska dowódcy utworzonej również we Armii Polskiej gen. Józefa Hallera. Wśród nazw osad nie brakowało także innych świadomych odwołań do słynnych Polaków. W wołyńskim powiecie dubieńskim istniała np. osada Wola Piłsudskiego¹⁶, w powiecie kostopolskim – Piłsudczyzna, a w krzemienieckim – Narutowicze.

Jeden z osadników z Woli Piłsudskiego w następujący sposób wspominał początki osadniczej gospodarki: „W 1922 r. matka wraz z ojcem [ochotnikiem w wojnie Polski z Rosją bolszewicką] przyjechała na 15-hektarowe puste pole¹⁷. Pierwszym nabytkiem za udzieloną przez rząd polski pożyczkę i za posag matki była zakupiona u miejscowego Ukraińca stodoła, której część, po przewiezieniu i zmontowaniu, została zaadaptowana na pomieszczenie mieszkalne. Tam rodzice przeżyli zimę i tam przyszedłem na świat [tam również] przebywał żywy inwentarz. Wprawdzie ojciec był synem chłopskim z dużego gospodarstwa, ale dziadek mógł go wyposażyć tylko w jedną krowę i jednego konia. (...) Wkrótce zabrano się do budowania domu połączonego z oborą i stajnią oraz do budowy głębokiej na 20 m. studni. Do czasu wykopania studni wodę wożono z odległego o kilka kilometrów strumienia”¹⁸.

Nie bez powodu w większości relacji kolonistów ze wstępnego okresu ich pobytu na Kresach przywoływany jest problem mieszkaniowy. Rzadko na przydzielanych im działkach istniały bowiem jakiekolwiek zabudowania, a zupełnie już wyjątkowo takie, które nadawały się do urządzenia w nich domu i egzystowania tam zwłaszcza zimą. Wielu osadników zmuszonych było zatem początkowo do życia w ziemiankach¹⁹. Niektórzy kwaterowali u swoich ukraińskich lub białoruskich sąsiadów, jakkolwiek w znacznym stopniu nie byli oni życzliwie nastawieni do akcji osadniczej, uważając że grunty trafiające w ręce polskich przybyszów powinny przede wszystkim zostać przydzielone autochtonom²⁰. Jeszcze do połowy

¹⁶ M. Bronowicki, *Życie codzienne osadników wojskowych na Kresach Wschodnich II RP*, „Kresowe Stanice” 2014, nr 1, s. 10.

¹⁷ Wielkość osadniczych działek zależała od gatunku gleby, na jakiej wyznaczono parcelę. Ustawowe zapisy ograniczały ich wielkość do 45 ha. *Gros* oscylowała w granicach 10–15 ha. Grunty o takiej powierzchni przydzielano przeważnie na obfitującym w żyzny czarnoziem Wołyniu, gdzie ogólnie rozdzielono m. byłych żołnierzy najwięcej ziemi. Największe działki, o powierzchni ponad 25 ha, znajdowały się na mało urodzajnym Polesiu.

¹⁸ E. H. Bakuniak, „*Osnowa*”. *Zgrupowanie pułkowe 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*, Warszawa 2004, s. 12–13.

¹⁹ B. Gralak, *Osadnictwo wojskowe marszałka Józefa Piłsudskiego*, s. 96.

²⁰ J. Bonkowicz-Sittauer, *Osadnictwo wojskowe*, s. 21.

lat dwudziestych sami osadnicy – funkcjonując w nieprzychylnym przeważnie otoczeniu, spotykający się zarazem z niedostateczną ogółem pomocą finansową i materialną państwa²¹ – dość sceptycznie postrzegali swoje perspektywy jako rolników, zwłaszcza że często nie posiadali należytego w tym zakresie wykształcenia, przygotowania, ani praktyki, nawet gdy cechowało ich chłopskie pochodzenie. Co trzeci był wcześniej urzędnikiem, rzemieślnikiem bądź zawodowym żołnierzem, a niekiedy nawet tylko uczniem bez żadnej konkretnej profesji²². Organizowano więc dla nich rozmaite kursy, mające poszerzyć agrarne kwalifikacje oraz wiedzę o metodach upraw czy hodowli trzody. Ale po kilku mniej efektywnych latach gospodarowania – również w rezultacie wrastającej wciąż świadomości kolonistów, coraz mocniej przekonanych, że to od postępów ich własnej pracy zależy rysująca się przed nimi przyszłość – sytuacja osadników wyraźnie się poprawiała²³. Także w tym względzie rzecz oddają niejednokrotnie wspomnienia: „4 listopada 1921 r. otrzymujemy przydziały działek i z tą chwilą jesteśmy zdemobilizowani. Jeszcze przed zimą zdążyłem zasiać dwa hektary żyta. Ponieważ nie mieliśmy własnych domów, ani zabudowań gospodarczych mieszkaliśmy u okolicznych chłopów narodowości ukraińskiej. (...) Nasza Poniatówka była częścią ziemi dworskiej, rozparcelowanej dla 24 rodzin byłych wojskowych. (...) takie narzędzia jak pług, brony, obsypnik do ziemniaków, widły, kosa, nawet ‘babka’ do klepania kosy czy kilof otrzymaliśmy od państwa. Najpierw postawiłem stodołę, bo zboże trzeba chronić – będzie zboże, będzie chleb dla ludzi i zwierząt. Od państwa dostaliśmy budulec [i częściowo] ekwiwalent w gotówce. Kupiłem za te pieniądze kieratową młocarnię, siewkarnię, wialnię i bukownik do koniczyny. (...) Pomału postawiłem oborę i dom mieszkalny. Przy pomocy instruktora powiatowego z Dubna założyłem kółko rolnicze z różnymi sekcjami, jak maszynowa, hodowlana i inne. Powiększyła się moja rodzina (...)”²⁴.

Zanim jednak osadnicy rozwinęli swoje gospodarstwa i osiągnęli na tej niwie wymierne sukcesy, proces wojskowej kolonizacji wstrzymano. Akcję – realizowaną centralnie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, Ministerstwo Skarbu, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Główny Urząd Ziemi, zaś

²¹ L. Głowacka, A. C. Żak, *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu w latach 1921–1939 w świetle dokumentów Centralnego Archiwum Wojskowego*, http://archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b28/b28_6.pdf [dostęp: 15.10.2021].

²² W. Siemaszko, *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu 1921–1940* [w:] *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu*, s. 62.

²³ J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, s. 145.

²⁴ Relacja J. Bizonia, w: *Archiwum Wschodnie Ośrodka KARTA*, sygn. AW I/38, s. 7–9.

lokalnie przez Powiatowe Komitety Nadawcze – negatywnie oceniano w dyskursie publicznym szczególnie po odejściu Józefa Piłsudskiego z oficjalnej polityki i wycofaniu się Marszałka do Sulejówka. Endecja sprzeciwiała się kolonizacji w imię obrony wielkiej własności ziemskiej, PSL „Wyzwolenie” – w obronie mniejszości narodowych, gdyż osadnictwo zmieniało na korzyść Polaków stosunki narodowościowe na Kresach²⁵. I chociaż niektóre partie chłopskie postulowały jego wznowienie, zasiedlanie wschodnich województw przez byłych żołnierzy przerwano finalnie ustawą o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r.²⁶ Terytorialny zasięg osad wojskowych dotyczył wówczas przede wszystkim Wołynia, Nowogródzyny, Polesia, Wileńszczyzny oraz części województwa białostockiego²⁷, a liczebność byłych żołnierzy Wojska Polskiego, wśród których rozparcelowano działki szacowano na ok. 8 tys.²⁸, spośród ogółem blisko 100 tys. ubiegających się o ziemię²⁹. Mały odsetek kolonistów ze swoich nadziałów z różnych przyczyn zrezygnował lub je później sprzedał.

Do końca lat trzydziestych społeczność osadników wojskowych powiększyła się jednak o niespełna tysiąc osób. Było to wynikiem zatwierdzonego ustawą z 14 marca 1932 r. przekwalifikowania się grupy kolonistów cywilnych³⁰, którzy dokonali uprzednio zakupu rozparcelowanej przez państwo ziemi i spełniali jednocześnie odpowiednie kryteria. W znacznej mierze przypadki takie miały miejsce w dwóch nowo dołączonych do akcji osadniczej powiatach województwa białostockiego – augustowskim i suwalskim³¹, gdzie nie było kolonistów z nadania. Ostatecznie, w następstwie takich działań, nieliczne osady wojskowe – poza wymienionymi wyżej obszarami – lokowały się także na terenie województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego³².

Wg danych przedstawionych w 1937 r. przez posła Władysława Kamińskiego – żołnierza I Brygady Legionów Polskich i uczestnika walk pod Kostiuchnowką,

²⁵ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, s. 112.

²⁶ J. Stobniak-Smogorzewska, *Osadnictwo wojskowe II RP*, „Kresowe Stanice” 2013, nr 4, s. 42.

²⁷ Z. Wilk, *Osadnicy i osady wojskowe Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej*, „Kresowe Stanice” 1999, nr 4, s. 60.

²⁸ J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, s. 101.

²⁹ *Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Reform Rolnych na r. 1924* [w:] Druki Sejmu RP, okres IV, druk 1210, cz. 18, s. 6.

³⁰ M. Kacprzak, *Ziemia dla żołnierzy*, s. 235.

³¹ W woj. białostockim kolonizację wojskową prowadzono pierwotnie tylko w powiatach grodzieńskim i wołkowyskim, a o powiaty augustowski i suwalski rozszerzoną ją wskutek rozporządzenia Rady Ministrów z 4 listopada 1932 r., uzupełniającego przepisy o nadaniu ziemi żołnierzyom.

³² Z. Wilk, *Osadnicy i osady wojskowe Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej*, s. 60.

działacza Związku Osadników – na rzecz wojskowej akcji kolonizacyjnej przejęto generalnie 785 rozmaitych majątków z czego prawie 45% stanowiły prywatne majątki polskie, ponad 38% rosyjskie, a w dalszej kolejności, w niedużym już stopniu: państwowe, pocerkiewne, pokościelne i inne, składające się na łączną powierzchnię 137 183 ha ziemi³³.

Ogromną większość kolonistów z wojenną przeszłością zrzeszał wspomniany Związek Osadników. Założony został *de facto* w marcu 1922 r.³⁴, jako Centralny Związek Osadników Wojskowych, gdy wygasła już kierownicza rola dowódców roboczych kolumn przybywających na Kresy w pierwszej fazie realizowania akcji osiedleńczej, a wśród byłych żołnierzy rodziła się świadomość potrzeby powołania własnego środowiskowego przedstawicielstwa. Organizacja miała swoją siedzibę w Warszawie, natomiast oddziały terenowe w poszczególnych powiatach. Jej nadrzędnym zadaniem było na wstępie zabiegać o sprawne wyznaczanie działek przeznaczonych na osadnictwo, o kredyty siewne dla kolonistów, o zaopatrzenie ich w konie czy narzędzia rolnicze, o pomoc budowlaną. Jako reprezentacja dużej społeczności, którą należało integrować i informować regularnie o prowadzonej działalności, Związek posiadał też swój organ prasowy. Od 1923 r. wydawał pismo „Osadnik”, zamienione później w ilustrowanego „Rolnika i Zagrodę”, a następnie w „Miesięcznik Osadniczy”. Przemianowanie z czasem nazwy zrzeszenia – jej skrócenie i uogólnienie – było pochodną rozszerzenia zakresu prac oraz stopniowego zwiększenia zainteresowań o osadnictwo cywilne³⁵. W 1925 r. formalnie istniał już zatem Centralny Związek Osadników, a cztery lata później – Związek Osadników.

W 1926 r. rozpoczęto wydawanie osadnikom aktów nadawczych – dokumentów potwierdzających ich ziemskie nadziały. Był to symptom stabilizowania się statusu kolonistów wojskowych. Odtąd, już w dobie „sanacji” i powrotu Józefa Piłsudskiego do władzy³⁶, niejako pod protektorem Marszałka czuli się oni na swych gospodarstwach coraz bardziej bezpiecznie, odsuwając od siebie widmo tymczasowości pobytu na Kresach. Przekładało się to na ich osiągnięcia w pracy na roli. Równolegle rekultywowana w połowie lat dwudziestych ziemia

³³ W. Kamiński, *Osadnictwo wojskowe*, „Rocznik Ziemi Wschodnich”, Warszawa 1937, s. 166.

³⁴ Statut Centralnego Związku Osadników Wojskowych został uchwalony już na pierwszym zjeździe w marcu 1922 r., ale oficjalnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło go dopiero po kilku miesiącach – 12 sierpnia 1922 r.

³⁵ J. Bonkowicz-Sittauer, *Osadnictwo wojskowe*, s. 22–23.

³⁶ Po przewrocie majowym środowisko osadnicze niemal jednogłośnie opowiedziało się za Józefem Piłsudskim, a Centralny Związek Osadników Wojskowych – wraz ze Związkiem Strzeleckim i Związkiem Powstańców Śląskich – lokującą się w obozie piłsudczykowski organizację p.d. Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

zaczęła wreszcie przynosić oczekiwane plony. Główną osadniczą uprawę stanowiło zboże, rzadziej rośliny bulwiaste, ale wśród kolonistów zakładano również sady owocowe, pasieki, chmielniki czy plantacje tytoniu.

Osadnicy wojskowi należeli do jednych z najchętniej korzystających z nowinek agrarnych oraz do jednych z najbardziej otwartych na prekursorskie rozwiązania. Wnosząc na kresową wieś swoją energię i entuzjazm, wyróżniali się skalą wprowadzania innowacyjnych metod uprawy ziemi np. pod względem stosowania sztucznych nawozów. Okazywali się niezwykle przedsiębiorczą grupą. Tworzyli wiele kresowych spółdzielni rolniczo-handlowych, przetwórczych i kredytowych, bądź współuczestniczyli w ich uruchamianiu. Angażowali się w większość takich przedsięwzięć³⁷. Budowali mleczarnie, magazyny zbożowe, kwaszarnie, piekarnie. Inwestowali w maszyny. Inicjowali też funkcjonowanie kółek rolniczych z instrukcją nowatorskich rozwiązań w zakresie uprawy ziemi. Niemało z nich eksperymentowało. W przywoływanej już wołyńskiej osadzie Krechowickiej w powiecie rówieńskim, jeden z kolonistów zdecydował się nawet na hodowlę pawia³⁸. Ten rodzaj swoistej fantazji nie był wszakże jednostkowym wyjątkiem.

Wraz ze wzrostem wydajności agrarnej działek malało ich całościowe zadłużenie. Kredyty rozdysponowane w początkowych latach na najistotniejsze potrzeby, jak dom czy budynki gospodarcze, nie doskwierały już bardzo mocno, choć miały dać się jeszcze dotkliwie we znaki w okresie nadchodzącego wielkiego ekonomicznego kryzysu³⁹. Ale nawet wtedy osadnicy legitymowali się znacznie przewyższającą dochodowością ze swoich gospodarstw niż przeciętni kresowi rolnicy⁴⁰.

Adaptacja wojskowych osadników na Kresach wciąż nabierała tempa. Od początku sprzyjało temu zakładanie przez nich rodzin i coraz intensywniejsze zakorzenianie się w życie codzienne prowincji. Kolonista z przypisaną mu na własność ziemią, charakteryzujący się żołnierskim etosem i przeważnie pracowitością, stanowił świetną partię do zamążpójścia. Nierzadko więc sporo z osadniczych małżeństw zawieranych było ze sprowadzającymi się na Kresy siostrami sąsiadów-osiedleńców⁴¹. Co ciekawe w tym kontekście, niespełna 41% wszystkich osadników wywodziła się spośród szeregowców, ponad 42% należało do grona

³⁷ M. Kacprzak, *Ziemia dla żołnierzy*, s. 243.

³⁸ J. Stobniak-Smogorzewska, *Osadnictwo na Wołyniu 1921–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27, s. 160.

³⁹ J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, s. 146–147.

⁴⁰ E. Taurogiński, *Stan gospodarczy osadnictwa wojskowego*, Warszawa 1933, s. 39.

⁴¹ B. Podhorski, *Osady wojskowe na terenie Szubkowa na Wołyniu oraz przyległe cywilne*, Warszawa 1931, s. 68.

podoficerów, prawie 12% sytuowało się wśród podporuczników-kapitanów, a więc oficerów młodszych, blisko 4% przedstawiało z kolei kadre oficerów starszych, tj. majorów-pułkowników, zaś generałów było nieco ponad 1%⁴². Wszystkich osadników *en bloc* definiowano na Kresach jako warstwę polskiej inteligencji⁴³.

Osadnicy nadawali donioślejszy ton lokalnej kulturze. W zakładanych przez nich na własny koszt Domach Ludowych, których liczba w 1937 r. doszła do 72, niejednokrotnie mieściły się – poza siedzibami różnorodnych kół zainteresowań, ośrodków wspólnych prac rzemieślniczych czy spotkań towarzyskich-intelektualnych lub artystycznych – niezwykle potrzebne wśród miejscowej społeczności szkoły powszechne⁴⁴, aczkolwiek *gros* z nich zakładano wysiłkiem kolonistów niezależnie od Domów Ludowych. Nacisk środowiska osadniczego na wychowanie i wykształcenie nowego pokolenia był niezwykle silny, ponieważ koloniści pokładali nadzieję na rozwój swoich gospodarstw przede wszystkim w systemowym nauczaniu dzieci i młodzieży. W rezultacie powstawały przeznaczone dlań bursy, tj. lokowane w większych miastach pod egidą Związku Osadników ogniska oświatowe. Organizowano ponadto rozliczne kursy edukacyjne. W 1937 r. w Równem otwarto pierwsze osadnicze gimnazjum⁴⁵.

Niemniej, poza sprawami ważkimi, osadnicza społeczność doceniała też własny specyficzny model życia. Dominowała w nim praca, lecz nie brakowało jednocześnie miejsca na rozrywki i zbytki, dla których dobrą okazję stanowiły chociażby coroczne dożynki, rozmaite uroczystości państwowe, święta, albo odwiedziny Kresów, w tym kolonii wojskowych, przez szanowane publicznie postacie. Jak opisywał to Stanisław Świercz z osady Puzieniewicze, „zabawny wypadek miał miejsce podczas wizyty marszałka Piłsudskiego w Nowogródku. Ku konsternacji dygnitarzy wojewódzkich, zebrani osadnicy wyprzęgli konie z jego wozu, uprzęż nałożyli na siebie i wieźli go ze śpiewem i okrzykami przy widocznym zadowoleniu Marszałka. W ten sposób witali i czcili swojego *Dziadka*”⁴⁶.

W bilansie dorobku wojskowych kolonistów trzeba też uwzględnić ich wpływ na kresowe społeczności, w tym mniejszości narodowe. W materii tej następowało sukcesywne polepszenie bezpośrednich wzajemnych relacji. Autochtoniczna ludność białoruska i ukraińska korzystała z zakładanych przez polskich osiedleńców

⁴² F. Bocian, *Osadnictwo wojskowe*, „Rocznik Ziemi Wschodnich”, Warszawa 1935, s. 272.

⁴³ W. Mędrzecki, *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005, s. 8–9.

⁴⁴ J. Stobniak-Smogorzewska, *Osadnictwo wojskowe II RP*, „Kresowe Stanice” 2013, nr 4, s. 47.

⁴⁵ M. Bronowicki, *Życie codzienne osadników wojskowych na Kresach Wschodnich II RP*, s. 18.

⁴⁶ Tamże, s. 15.

mleczarni czy sklepów, czerpała wzorce z wdrażanych przez nich metod uprawy roli, toteż osadnicy z wolna zdobywali coraz powszechniejsze zaufanie oraz szacunek wynikający z wysokiego poziomu gospodarki, jaki przedstawiali w oczach swych sąsiadów⁴⁷. Nierzadko ich, zresztą, okresowo zatrudniali, np. w trakcie żniw. W bezpośrednich kontaktach dawali się im poznać z dobrej strony. Niejednokrotnie bywali w efekcie powoływani do lokalnych organów administracyjnych jako przedstawiciele miejscowych zbiorowości, występując w roli ich rzeczników. Istotny w tym aspekcie tzw. wołyński eksperyment wojewody Henryka Józewskiego⁴⁸, w trakcie którego próbowano wdrożyć dalece posuniętą strategię porozumienia Polaków z Ukraińcami, obliczoną na ich państwową asymilację. Celowo sięgano wówczas w wyborze władz samorządu terytorialnego po osadników, mających swój lokalny autorytet i coraz silniej ugruntowaną wśród mniejszości pozycję⁴⁹. Ale antagonizmów na tle narodowościowym nie dało się całkowicie przezwyciężać, nie wszędzie. Różnej rangi białoruscy i ukraińscy politycy bezustannie podkreślali, że ziemia przekazana osadnikom powinna należeć nie do kolonistów, lecz do chłopów pochodzących z narodowych mniejszości⁵⁰, a przeciw dotyczącej akcji osadniczej ustawie z 14 marca 1932 r. – postrzegając ją jako rozszerzenie kolonizacji – interweniowali nawet w Lidze Narodów⁵¹.

Zadawnione konflikty wybuchły z dużą mocą po rozpoczęciu II wojny światowej i inwazji Armii Czerwonej na Polskę. Powtarzały się wówczas na Kresach ataki na osadników – zarówno z rąk Sowietów, jak też ze strony mniejszości narodowych. Nie brakowało wszakże przykładów ich wstawiennictwa za polskimi kolonistami. Znamienny pozostaje tu m.in. fragment relacji Genowefy Kwiecińskiej, córki Teofila Staniszewskiego z Wołynia, gdzie byłych żołnierzy osiedliło się najwięcej⁵²: „Nasz tata, razem z osadnikami (...) mieszkającymi w Arsono-

⁴⁷ Gospodarka osadnicza najprężniej rozwijała się na Wołyniu i tam przekładała się najwyraźniej na poprawę stosunków osadników z mniejszościami narodowymi, z Ukraińcami. Trudniejsza sytuacja miała miejsce na Kresach Północno-Wschodnich, gdzie rezultaty pracy kolonistów okazywały się mniejsze, a ich relacje z lokalną społecznością – gorsze.

⁴⁸ H. Józewski należał do grona osadników wojskowych. Jako dawny komendant POW użytkował od 1923 r. ziemię w Narutowiczach w powiecie krzemienieckim na Wołyniu.

⁴⁹ W. Mędrzecki, *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018, s. 261.

⁵⁰ E. Mironowicz, *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczykowski*, Białystok 2007, s. 192–193.

⁵¹ J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, s. 137–138.

⁵² W połowie lat trzydziestych 41,5% osadników wojskowych (bez uwzględnienia przekwalifikowanych na kolonistów cywilnych) zasiedlało województwo wołyńskie; 21,7% nowogrodzkie; 13,3% wileńskie; 12,6% poleskie, a 10,9% białostockie.

wiczach [w powiecie kowelskim] też był zabrany na rozstrzelanie, ale nasi Ukraińcy wstawili się za nim i tę grupę osadników wypuszczono”⁵³.

Ale Stalin nie zapomniał osadnikom udziału w wojnie z bolszewicką Rosją. Kreml, w swoistej zemście, upomniał się o nich szybko. Po zaanektowaniu Kresów Wschodnich przez Związek Sowiecki wobec wojskowych kolonistów mnożyły się represje. Jako społeczność sumarycznie świadoma sytuacji politycznej, charakteryzująca się wyższym statusem materialnym, nie byli oni bowiem podatni na komunistyczną propagandę i indoktrynację. Zagrażali tym samym budowaniu w okupowanej Polsce nowego ładu, jaki pozostawał w planach Moskwy⁵⁴.

W grudniu 1939 r. władze sowieckie zaczęły tworzyć imienne listy osadników wojskowych i ich rodzin, by dwa miesiące później, 10 lutego 1940 r., włączyć je w najcięższą, najtragiczniejszą, pierwszą masową deportację obywateli polskich w głąb ZSRR⁵⁵. W rezultacie wywózki, obejmującej w sumie ok. 140 tys. obywateli polskich⁵⁶, na zesłaniu znalazło się co najmniej 44 tys. osób pochodzących z rodzin osadniczych⁵⁷. Żadna z nich nie miała już nigdy powrócić do swych kresowych domostw...

References

- Bakuniak E. H., „Osnowa”. Zgrupowanie pułkowe 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Warszawa 2004.
- Bizoń J., Relacja, w: Archiwum Wschodnie Ośrodka KARTA, sygn. AW I/38.
- Bocian F., *Osadnictwo wojskowe*, „Rocznik Ziemi Wschodnich”, Warszawa 1935.
- Bonkowicz-Sittauer J., *Osadnictwo wojskowe*, w: *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu*, oprac. Leon Popek, Lublin 1998.
- Bronowicki M., *Życie codzienne osadników wojskowych na Kresach Wschodnich II RP*, „Kresowe Stanice” 2014, nr 1.
- Głowacka L., Żak A. C., *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu w latach 1921–1939 w świetle dokumentów Centralnego Archiwum Wojskowego* http://archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b28/b28_6.pdf.

⁵³ J. J. Milewski, *Osadnicy wojskowi na Kresach*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 12, s. 45.

⁵⁴ M. Bronowicki, *Deportacja osadników wojskowych w głąb ZSRR*, „Kresowe Stanice” 2009, nr 1, s. 8.

⁵⁵ J. Stobniak-Smogorzewska, *Straty osobowe kresowego osadnictwa wojskowego 1939–1945*, Warszawa 2015, s. 21.

⁵⁶ *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, oprac. S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 16.

⁵⁷ J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, s. 287.

- Gralak B., *Osadnictwo wojskowe marszałka Józefa Piłsudskiego na Ziemiach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939*, Zgierz 2006.
- Kacprzak M., *Ziemia dla żołnierzy. Problem pozyskania i rozdysponowania gruntów na cele osadnictwa wojskowego na Kresach Wschodnich 1920 – 1939*, Łódź 2009.
- Kamiński W., *Osadnictwo wojskowe*, „Rocznik Ziem Wschodnich”, Warszawa 1937.
- Leczyk M., *Druga Rzeczpospolita 1918–1939. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura. Polityka*, Warszawa 2006, s. 129.
- Mędrzecki W., *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005.
- Mędrzecki W., *Kresowy kalejdoskop. Wędrowki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018.
- Milewski J. J., *Osadnicy wojskowi na Kresach*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 12.
- Mironowicz E., *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczyńskiego*, Białystok 2007.
- Nowik G., *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922, cz. 1. Sprawy wewnętrzne*, Warszawa 2017.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe: wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. V, Warszawa 1937.
- Podhorski B., *Osady wojskowe na terenie Szubkowa na Wołyniu oraz przyległe cywilne*, Warszawa 1931.
- Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, oprac. S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, Warszawa 2002.
- Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003.
- Siemaszko W., *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu 1921–1940*, [w:] *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu*, oprac. Leon Popek, Lublin 1998.
- Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Reform Rolnych na r. 1924*, [w:] *Druki Sejmu RP, okres IV, druk 1210, cz. 18*.
- Stobniak-Smogorzewska J., *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003.
- Stobniak-Smogorzewska J., *Osadnictwo wojskowe II RP*, „Kresowe Stanice” 2013, nr 4.
- Stobniak-Smogorzewska J., *Osadnictwo na Wołyniu 1921–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27.
- Stobniak-Smogorzewska J., *Straty osobowe kresowego osadnictwa wojskowego 1939–1945*, Warszawa 2015.
- Stobniak-Smogorzewska J., *Z Kresów Wschodnich RP. Wspomnienia z osad wojskowych*, Londyn 1992.
- Taurogiński E., *Stan gospodarczy osadnictwa wojskowego*, Warszawa 1933.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 287.
- Wilk Z., *Osadnicy i osady wojskowe Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej*, „Kresowe Stanice” 1999, nr 4.

Military Settlements in Eastern Borderlands of Second Polish Republic

Summary: Military Settlement was initiated as a result of two separate acts of law approved by Sejm (The lower house of the bicameral parliament of Poland) on 17th of December 1920 which granted ownership of land in several administrative districts of Poland to soldiers.

Generally speaking, the act of colonization happened in five eastern Voivodeships of the newly formed Republic of Poland: Volhyn voivodeship, Poleskie Voivodeship, Nowogrodzkie Voivodeship, Vilnius Voivodeship, and a part of the Białostockie Voivodeship. As the numbers go, approximately nine thousand people were reallocated including some civilians requalified as soldiers at a later time. The lands divided into parcels in order to colonize the Eastern Borderlands were mostly grand properties held by: Poles, The Catholic Church, The Orthodox Church as well as pro-Russian folk, and Tsar himself.

Military Settlers have very well utilized the loans granted by the State just after it's forming which allowed them to be accounted for great economic achievements. The Eastern Borderlands began to fill with numerous cooperative units aimed at agriculture, trade, manufacturing, and banking, all created by the Settlers. The Polish Colonizer's innovation of agriculture was outstanding compared to other social groups, and indigenous people of the area. Aware of the great importance of the young, the newly arrived folk started to organize educational institutions.

The act of colonization was vastly criticized by Ukrainian and Belarusian politicians however, the criticism was usually not reflected in actual relations between indigenous folk and the Polish minorities. It was especially visible in the area of Volhynia where military settlers were the most numerous and their economic achievements often bore a positive impact on relations with the locals.

The outbreak of World War II and the invasion of the Soviet Army brought the act of settlement of the Eastern Borderlands to a halt. The colonizers, as partakers of the anti-bolshevik campaign, were condemned to a life of repression and victimization by the authorities in Moscow. By the 10th of February 1940, The Soviets deported at least 44 thousand colonizers (the number includes the soldiers, their wives, and children) Deep into the Soviet Union. Due to the change of borders after World War II, none of the survivors returned to their Borderlands Homeland.

Keywords: Eastern Borderlands, military settlement, civilian settlement, colonization, soldiers, Polish Army, Józef Piłsudski, minorities, economy, deportation.

Grzegorz Nowik

Instytut Studiów Politycznych, Polska Akademia Nauk

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ORCID: 0000-0001-9644-7293

Tworzenie struktur państwa i wojska ukraińskiego po oswobodzeniu Kijowa i prawobrzeżnej Ukrainy w maju i czerwcu 1920 r.

Streszczenie: Artykuł przedstawia odbudowę struktur państwowych oraz armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, w okresie od maja do czerwca 1920 r. podczas polsko-ukraińskiej operacji na Ukrainie, zakończonej oswobodzeniem Kijowa i zajęciem znacznej części prawobrzeżnej Ukrainy. Operacja ta była konsekwencją realizacji tzw. koncepcji federacyjnej Józefa Piłsudskiego, budowy bloku państw i narodów między Bałtykiem i Morzem Czarnym. Na podstawie opublikowanych w latach 2016–2021, trzech obszernych tomów materiałów źródłowych pt. *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920 r. Dokumenty operacyjne*, artykuł rekonstruuje wysiłki władz URL i dowództwa armii zmierzające do odtworzenia na wyzwolonych spod władzy sowieckiej ukraińskich struktur państwowych, formowania armii, jej wyposażenia i uzbrojenia, a także ich walki wespół z Wojskiem Polskim przeciwko Armii Czerwonej.

Słowa kluczowe: Ukraińska Republika Ludowa, Kijów, Symon Petlura, Dyrektoriat, armia ukraińska, gen. Ołeksandr Pawlenko, Wojsko Polskie.

7 maja 1920 r. Wojsko Polskie i sprzymierzona Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej po trwającej dwa tygodnie operacji pobiły wojska Armii Czerwonej; oswobodziły Kijów i znaczną część prawobrzeżnej Ukrainy. Najważniejszym zadaniem stojącym przed władzami URL była odbudowa struktur państwowych i formowanie wojska, które byłoby gwarantem państwowotwórczym aspiracji ukraińskich elit.

Armieę Ukraińskiej Republiki Ludowej tworzyło kilka odmiennych komponentów, różniących się swoją genealogią wojskową, kadrą, doświadczeniem bojowym, wyszkoleniem, co powodowało mocno zróżnicowaną zdolność bojową poszczególnych oddziałów¹. Były to:

1. Jednostki formowane na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i opanowanym przez Wojsko Polskie.
2. Grupa gen. Pawlenki, stanowiąca resztki Armii URL, walcząca podczas „pochodu zimowego 1919–1920 r.” na zapleczu Armii Czerwonej. Tworzyły ją pozostałości dawnych dywizji: Zaporoskiej, Kijowskiej i Wołyńskiej. Przebiły się one na początku maja 1919 r. na stronę polską i objęły skrajny południowy odcinek frontu od Dniestru do linii kolejowej Żmerynka – Odessa.
3. Działające w ich składzie jednostki dawnej Armii Halickiej.
4. Konspiracyjne i partyzanckie (powstańcze) oddziały działające na terenie Ukrainy okupowanej przez sowiecką Rosję.
5. Ochotnicy zamierzający wstąpić do Wojska Ukraińskiego, zaciągani za pośrednictwem Biur Informacyjno-Rejestracyjnych, bądź komisji werbunkowych.

Do pierwszej grupy należały:

- Ukraińska 6 Siczowa DS, sformowana w Brześciu Litewskim i przetransportowana na przełomie kwietnia i maja do Berdyczowa, a następnie stanowiąca garnizon w Kijowie, gdzie kontynuowała proces organizacji i wcielania uzupełnień. Była faktycznie Dywizją o stanie szkieletowym, mającą równowartość 4 batalionów, 2 szwadronów i dyonu art. Jej dowódcą był płk Szt. Gen. Marko Bezruczko, a szefem sztabu płk Wsiewołod Żmijenko. I BS dowodził ppłk Roman Suszko, II BS ppłk Woronow². Liczyła ona (wg. stanu z 19 IV 1920 r.): 265 oficerów i 1877 kozaków. Dysponowała 148 KM i 4 działami³. Według meldunków 6 DS, z pierwszej połowy maja 1920 r., do dywizji oraz podległej jej 6 Zapasowej BS

¹ Szerzej na ten temat, zob. A. O. Rukkas, *Razom z Polskim Wojskom. Armia Ukraińskiej Narodnej Respubliki w 1920 g.*, Niżyn 2013.

² J. Stachiewicz, *Działania zaczepne 3 Armii na Ukrainie*, Warszawa 1925, szkic OdeB – aneks.

³ Raport stanu 6 DS z 19 IV 1910 r., CAW, Oddz. I NDWP, sygn. I.301.7.62, mps. Por. też: E. Wiszka, *Szósta Siczowa. 6 Siczowa Dywizja Strzelecka Armii URL. Formowanie, szlak bojowy, internowanie 1920–1921*, Toruń 2012, s. 83–84, 98.

wcielonych zostało blisko tysiąc ochotników, w tym część spośród dawnych partyzantów (powstańców)⁴.

- Na Podolu, w składzie polskiej 6 Armii oprócz Szkoły Junackiej (oficerskiej w Kamieńcu Podolskim), operowała kadrowa 2 DS, formowana w rejonie Kamieńca Podolskiego (Mohylów Podolski i Nowa Uszyca). Wydzielona z niej grupa bojowa działała na skrajnym prawym skrzydle, wzdłuż Dniestru. Dowódcą dywizji był płk Ołeksandr Udowiczenko, a brygadą skierowaną na front mjr Pawło Szandruk⁵. Jest stan liczbowy (żywionych), nie przekraczał siły jednego batalionu (kurenia): 174 oficerów, 658 kozaków, w stanie bojowym 59 oficerów, 292 kozaków piechoty i 169 jazdy. Grupa bojowa dysponowała 15 KM i 2 działami⁶. Na początku maja dywizja ta wcielała w swe szeregi ochotników, a także przeprowadziła pobór w naddniestrzańskich powiatach⁷.

Drugą grupę tworzyła Armia Czynna Ukraińskiej Republiki Ludowej, która po przebicciu się przez front, występowała, jako odrębna armia, ale pod względem operacyjnym podlegała dowództwu Frontu Ukraińskiego za pośrednictwem dowództwa 6 Armii (a czasowo nawet dowództwa 12 DP). Zajmowała odcinek obronny na prawym skrzydle 6 Armii w pasie między Dniestrem a rejonem Krzyżopola na linii rzek Markówki i Olszanki. Za względu na swą rangę, jako odrębnej armii sojuszniczej, wiele kwestii regulowanych było poprzez Naczelne Dowództwo WP, dowództwo frontu oraz Dowództwo Etapów WP na Ukrainie⁸. Armią dowodził gen. Mychajło Włodymirowicz Omelianowicz-Pawlenko, szefem sztabu był płk Szt. Gen. Piotr Iwanowicz Lipko, a generalnym kwatermistrzem płk Szt. Gen. Wiktor Maksimowicz Kuszcz.

W skład armii wchodziły początkowo: 1 Zaporoska, 2 Wołyńska, 4 Kijowska, 5 Chersońska DS. Dywizje ukraińskie miały charakter kadrowy (szkieletowy), ich stan oscylował od 1, 5 – 2, 5 tys. żołnierzy; były one odpowiednikiem siły

⁴ *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, (1 I–11 V 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod red. Marka Tarczyńskiego, wstęp, zakończenie i oprac. nauk. Grzegorz Nowik i Juliusz S. Tym, Warszawa – Sulejówek 2016, s. 1341.

⁵ P. Szandruk, *Siła Męstwa*, Warszawa – Kraków 2014, s. 105–108.

⁶ CAW, Dow. 6 Armii, sygn. I.311.6.381, rkps drukowanej tabeli.

⁷ *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, s. 1341.

⁸ *Utworzenie Dowództwa Etapów na Ukrainie*, 12 V 1920 r., CAW, Oddz. IV NDWP, sygn. I.301.10.33, kopia mpsu; *Etapy WP na Ukrainie*, 27 V 1920 r., CAW, Oddz. IV NDWP, sygn. I.301.10.33, kopia mpsu; *Zarządzenie – przydziały po likwidacji Sztabu Ścisłego NW i utworzeniu Dowództwa Etapów na Ukrainie*, 31 V 1920 r., CAW, Sprzymierzona Armia Ukraińska, sygn. I.380.3.81, kopia mpsu.

polskich pułków. Cała armia stanowiła równowartość ok. 1–1,5 dywizji piechoty oraz jednej brygady kawalerii. 6 Siczowa DS operowała w składzie polskiej 3 Armii. Na początku czerwca armia liczyła zaledwie 9 tys., a 12 czerwca – po wcieleniu ochotników oraz oddziałów powstańczych – już blisko 20 tys. żołnierzy stanu żywieniowego i miała na uzbrojeniu 25 dział oraz 200 KM⁹. Na zapleczu frontu rozmieszczona została grupa brygad zapasowych oraz (oficerska) Szkoła Junacka.

Trzecia grupa to pojedyncze oddziały i pododdziały Armii Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, które nie podporządkowały ani gen. Denikinowi, ani bolszewikom, była to głównie Brygada Szeparowicza oraz szereg mniejszych jednostek.

Czwartą grupę stanowiły grupy partyzanckie (powstańcze), kierowane przez kadrę dawnej Armii URL i lokalnych aktywistów, działające w konspiracji lub prowadzące walkę „podjazdową” na Ukrainie. Operujące zarówno na prawym jak i na lewym brzegu Dniepru, na zapleczu Armii Czerwonej. Największe oddziały stanowiły grupy: Boroszczuka, Goberczuka, Kisiała, Kowalenki, Kurowskiego, Makodena, Nestorenki, Ogrodnikowa, Romaszki, Światoszenki, Wołyńca. Po znalezieniu się na zapleczu frontu polskiego, w większości, acz nie wszystkie deklarowały one i zrealizowały zamiar wstąpienia do wojsk regularnych. Były one kierowane przez oddziały polskie do ukraińskich punktów zaciągowych.

Mając na uwadze skąpe zasoby posiadanego uzbrojenia Armii Czynnej URL w pierwszej dekadzie maja 1920 r. NDWP postanowiło przekazać jej całe sowieckie uzbrojenie i amunicję uzyskane z rozbrojenia brygad tzw. galicyjskich (zwanych błędnie Ukraińskimi Strzelcami Siczowymi, choć stanowili oni zaledwie część tych oddziałów). 9 maja 1920 r. w celu zdynamizowania działań zmierzających do szybkiego zorganizowania armii ukraińskiej utworzono przy Sztapie Ścisłym NDWP Komisję ds. Ukraińskich. Na jej czele stanął mjr Józef Jaklicz z Oddziału III NDWP. Każdy oddział NDWP otrzymał polecenie przydzielenia do komisji oficera zorientowanego w całokształcie spraw ukraińskich w zakresie prac oddziału. Pierwszym zadaniem Komisji było udzielenie stronie ukraińskiej pomocy w formowaniu 6 DS z kadrą w Berdyczowie i 2 DS z kadrą w Mohylowie Podolskim. Z szefem komisji ściśle współpracował ukraiński oficer łącznikowy przy Sztapie Ścisłym NDWP płk. Mykoła Kapustianski¹⁰.

⁹ OdeB 6 Armii (Ukr. 2 DS), CAW, Oddz. I NDWP, sygn. I.301,7.81, rkps; P. Szandruk, *Wojna Ukraińsko-Moskiewska 1920 r.*, Warszawa 1933, dok. 39, s. 21, dok. 84, s. 21.

¹⁰ NDWP (Sztab Generalny) Oddz. III Nr 4425/IIISS, Utworzenie przy NDWP Komisji dla Spraw Ukraińskich z 9 V 1920 r., CAW, Sprzymierzona Armia Ukraińska, sygn. I.380.3.81.

Pod koniec pierwszej dekady maja 1920 r. marszałek Józef Piłsudski podjął decyzję, aby żołnierze byłej armii galicyjskiej narodowości ukraińskiej, którzy w czasie operacji zaczepnej przeszli na stronę polską bądź ukraińską, a następnie wyrazili wolę wstąpienia do armii ukraińskiej, zostali przekazani do dyspozycji władz wojskowych URL¹¹.

Drugi z priorytetów NDWP w kwestii ukraińskiej, czyli ustabilizowanie sytuacji na opanowanych terenach Ukrainy, okazał się znacznie trudniejszym zadaniem. Na zajętych terenach ludność miejscowa odnosiła się początkowo do Wojska Polskiego entuzjastycznie lub z pewną rezerwą, zajmując postawę wycofującą. Wyglądało to różnorodnie w poszczególnych rejonach, a uzależnione było od środowiska, wielkości poszczególnych grup narodowościowych, skali terroru bolszewickiego, jaki panował na danym terenie, stopnia zbolszewizowania bądź anarchii, położenia ekonomicznego i wielu innych czynników. W większości wypadków ludność miejscowa oczekiwała od Wojska Polskiego daleko idącej pomocy. Na przykład w Żytomierzu opanowanym już 26 kwietnia 1920 r. ludność liczyła na pomoc w postaci żywności. Tymczasem Intendentura 3 Armii takiej pomocy udzielić nie mogła¹². W Berdyczowie, w pierwszych dniach po zdobyciu miasta przez 15 DP, nastąpiła kolosalna wyżka cen żywności, spowodowana całkowitym brakiem jej dowozu ze wsi. Powodem tego stanu rzeczy były obawy chłopów ukraińskich przed możliwością zarekwirowania ich wozów. W rezultacie dopiero pod koniec pierwszej dekady maja 1920 r. zaobserwowano powolną normalizację dotychczasowych stosunków gospodarczych i stopniowe obniżanie cen żywności. Zaakcentować jednak należy, że miejscowa ludność, która z niecierpliwością oczekiwała przybycia Wojska Polskiego odczuwała niezadowolenie wynikające ze wzrostu cen, spowodowanego zamieszaniem w stosunkach walutowych. Przed rozpoczęciem operacji główną walutą obiegową na Ukrainie był rubel kiereński, gdyż rublami sowieckimi nikt nie chciał obracać, zaś najwyżej cenione ruble carskie. Dlatego większość właścicieli chowała je na „czarną godzinę”. Z chwilą wkroczenia oddziałów polskich rubel kiereński odnotował kolosalny spadek wartości. Wywołało to siedmiokrotny wzrost cen mięsa i trzykrotny wzrost cen nabiału. Wprowadzeniu do obrotu rubli carskich stanęło na przeszkodzie ogłoszenie przez polskie władze oficjalnego kursu marki polskiej w stosunku do dawnych walut rosyjskich i nowowprowadzonych do obrotu walut ukraińskich:

¹¹ Przedstawiciel Ukr. Sztabu Gen. przy ND WP L. 23, Użycie żołnierzy byłej armii galicyjskiej z 10 V 1920 r., CAW, Sprzymierzona Armia Ukraińska, sygn. I.380.3.81.

¹² Komunikat sytuacji materialnej frontu wschodniego z 11 V 1920 r. CAW, Adiutantura Generalna NDWP, sygn. I.301.2.9, NDWP (Sztab Generalny) Oddz. IV Nr 13640/IV.

1 marka polska = 1 rubel carski = 10 rubli kiereńskich = 7 karbowańców = 1,5 hrywny. Relacje takie wywołały niezadowolenie ludności ukraińskiej¹³.

Ogólna ocena postawy ludności na terenach opanowanych w czasie operacji wskazywała na dużą jej bierność. Sympatie poszczególnych warstw społecznych skłaniały się w tym kierunku, z którego dana warstwa spodziewała się największej korzyści, a jednocześnie wszystkie grupy społeczne były podatne na agitację. Ludność wiejska wykazywała największy stopień obojętności, a w wielu rejonach cechowała ją skrajna anarchia. Stan ten mogła zmienić odpowiednio przeprowadzona reforma rolna. Nieliczna inteligencja, posiadacze ziemscy, przemysłowcy i więksi kupcy skłaniali się ku niepodległej i suwerennej Ukrainie związanej sojuszem z Polską, aczkolwiek niebezrefleksyjnie. Natomiast drobni kupcy, przedstawiciele drobnego rzemiosła oraz robotnicy w znacznym stopniu znajdowali się pod wpływem bolszewickiej agitacji. W terenie pozostało wielu komunistów i kontynuowało swoją wywrotową działalność. Dla bolszewickiej propagandy szczególnie podatny grunt stanowiła wieś ukraińska. Niewykształcone warstwy chłopskie z łatwością przyjmowały jako prawdziwe rozpowszechnianie przez bolszewickich agentów wieści o rzekomo potwornym postępowaniu żołnierzy polskich wobec ludności ukraińskiej. Niestety zdarzające się, aczkolwiek surowo karane, gwałty i grabieże popełniane przez żołnierzy polskich potęgowały ten negatywny przekaz. Ponadto świadczenia wojenne nakładane na chłopów przez oddziały Wojska Polskiego zrażały ich do Polaków. Fakt ten skrupulatnie wykorzystywała bolszewicka propaganda. Wszystko to stwarzało wśród gorzej wyedukowanych warstw społeczeństwa Ukrainy nastrój zawodu i rozczarowania.

Z drugiej strony proces organizacji terenowych władz URL przebiegał powoli. Tymczasem konieczność uregulowania niektórych zagadnień podyktowana potrzebami wojennymi również prowadziła do zadrażnień i nie wpływała pozytywnie na postawę miejscowej ludności. Jednym z zasadniczych determinantów powodzenia operacji zaczepnej Wojska Polskiego była kwestia sprawnie działających połączeń kolejowych. W tej sytuacji cała sieć kolejowa na terenach opanowanych przez oddziały polskie znalazła się w gestii polskich władz wojskowych, które pragnąc normalizacji ściśle współpracowały z władzami kolejowymi. Z tego powodu część węzłów kolejowych przekazano polskim regionalnym dyrekcjom kolejowym. Przybycie do Korostenia delegatury Wołyńskiej Dyrekcji Kolejowej, posługującej się językiem polskim i polskimi przepisami, spowodowało, że ukraińscy kolejarze nie byli w stanie sprostać polskim oczekiwaniom. W tej sytuacji

¹³ Meldunki sytuacyjne Dow. 2 Armii Oddz. II z 1–11 V 1920 r., CAW, Dow. 2 Armii, sygn. I.311.2.284, kopia mpsu.

Wołyńska Dyrekcja Kolejowa wywiesiła na stacji kolejowej w Korosteniu ogłoszenie wzywające kolejarzy narodowości polskiej do zgłaszania się do służby. Spowodowało to oburzenie kolejarzy ukraińskich, którzy w obliczu pozbawienia pracy, zagrozili ogłoszeniem strajku¹⁴. Problemy te były przedmiotem negocjacji polskich i ukraińskich władz kolejowych na szczepku ministrów.

Władze URL bardzo powoli przejmowały władzę na opanowanym terytorium. Dopiero 7 maja 1920 r. wydano dyspozycję do skompletowania odpowiedniej ilości parowozów i wagonów, w celu przewiezienia rządu URL z Kamieńca Podolskiego przez Proskirów – Żmerynkę do Winnicy. Specjalny pociąg do dyspozycji atamana Symona Petlury miał zostać oddany do dyspozycji mjr. Walerego Sławka. Przewozy te miały zostać zrealizowane do 14 maja 1920 r. Symon Petlura wraz z rządem przybył do Winnicy pod koniec pierwszej dekady maja 1920 r. W wielu miastach Ukrainy funkcjonowały rady miejskie wybrane jeszcze pod sowiecką okupacją i chociaż nie było już w nich bolszewickich komisarzy, to jednak zasiadało tam wiele osób legitymujących się lewicowymi poglądami i brakiem odpowiedniego cenzusu wykształcenia. W opinii inteligencji ukraińskiej wyłonił się wówczas rząd, który nie dysponował wiedzą i umiejętnościami prowadzenia gospodarki miejskiej, w dodatku w tak ciężkich warunkach. W tej sytuacji zaskakuje jednak bierność inteligencji ukraińskiej, która wyrażała poparcie dla Petlury i rządu URL, ale nie potrafiła zrobić nic więcej.

12 maja 1920 r. NDWP opracowało w uzgodnieniu ze stroną ukraińską i wydało komentarze do polsko-ukraińskiej konwencji wojskowej. Były to przede wszystkim, zapowiedziane instrukcją operacyjną Wodza Naczelnego z 7 maja 1920 r., uwagi dotyczące współdziałania władz polskich i ukraińskich. Wskazywały kierunki niezbędne do realizacji zapisów poszczególnych punktów konwencji wojskowej. Stanowiły zarazem zapowiedź zmian w strukturze systemu dowodzenia Wojska Polskiego na Ukrainie, które w opinii marszałka Józefa Piłsudskiego były niezbędne dla skutecznej realizacji zarówno celów politycznych, jak i ściśle wojskowych na obszarze, stanowiącym część ukraińskiego TDW.

Kluczowym problemem była postawa ukraińskich elit politycznych oraz różnego rodzaju struktur cywilnych i wojskowych w kraju i na obczyźnie (w tym przedstawicielstw dyplomatycznych), ale przede wszystkim stosunek społeczeństwa ukraińskiego wobec sojuszu polsko-ukraińskiego i perspektywy odbudowy państwa na warunkach określonych w umowie warszawskiej. Postawy te były bardzo zróżnicowane, a poparcie dla Symona Petlury i sojuszu

¹⁴ Przedstawiciel Ukraińskiego Sztabu Gen. przy NDWP L. 29, Pismo do NDWP (Sztab Ścisły) z 11 V 1920 r., CAW, Sprzymierzona Armia Ukraińska, sygn. I.380.3.81, kopia mpsu.

polsko-ukraińskiego wstrzemięźliwe, ostrożne a co najwyżej poprawne¹⁵. Z drugiej strony, raporty i meldunki (szczególnie posterunków i sekcji defensywy, ale także oddziałów frontowych i innych struktur), niezależnie od meldowanej powściągliwości czy warunkowej życzliwości Ukraińców wobec Wojska Polskiego, odzwierciedlają również brak wiary społeczeństwa polskiego na Ukrainie oraz kadr wojskowych w państwowotwórcze zdolności Ukraińców do zbudowania własnego państwa. Taki sam brak wiary deklarowały środowiska rosyjskie, wrogość przejawiały grupy komunistyczne oraz – jak wskazuje większość raportów i meldunków – społeczność żydowska¹⁶.

Niezależnie od wzajemnego braku zaufania w relacjach polsko-ukraińskich, należy podkreślić, że ewoluowały one z czasem i oprócz obopólnej powściągliwości, możemy w tym czasie odnotować wiele przypadków zgodnego i lojalnego współdziałania. Podkreślić należy, że złym piętnem na tych relacjach odcisnęły się doświadczenia konfliktu zbrojnego lat 1918–1919 w Galicji Wschodniej (szczególnie żywa pamięć tych walk obecna była wśród kadry, dowództwa i jednostek 6 Armii – sformowanej z dawnego Frontu Galicyjskiego) oraz nieprzejednane wroga postawa Haliczczan względem Polski¹⁷. Z drugiej strony utrzymywane od pół roku relacje gen. Bezruczki i płk. Udowiczenki z polskimi władzami wojskowymi rokowały bardzo dobrze. To co najbardziej było potrzebne w relacjach polsko-ukraińskich – to czas, którego niestety zabrakło.

Zachowana dokumentacja oddaje nie tylko wysiłki obu stron zmierzające do systematycznego regulowania wielu trudnych spraw, w tym kompetencji polskich i ukraińskich struktur w zakresie bezpieczeństwa na obszarze etapowym, funkcjonowania kolejnictwa oraz zaopatrzenia obu armii w warunkach prowadzenia działań wojennych¹⁸. Liczne wzajemne problemy stwarzały kwestie rekwizycji i wykupu kwitów rekwizycyjnych, relacji marki polskiej do karbowanica, samowolnych konfiskat i nadużycia władzy przez polskie oddziały frontowe i etapowe. Należy jednak podkreślić, że nadużycia te (nieobce żadnej

¹⁵ Raport o Armii gen. Pawlenki, 21 V 1920 r., Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, AOG, AGNW, sygn. 701.2.23, kopia mpsu; *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II (12 V–14 VI 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem Grzegorza Nowika i Juliusza S. Tyma, Warszawa – Sulejówkę 2020, dok. 285, 286, 318, 331, 337, 359, 364, 493–495, 531, 538–539, 570–571, 576–577, 619, 620, 851 i nast.

¹⁶ Tamże, dok. 286, 287, 331, 337, 494, 538–539, 676, 819, 820.

¹⁷ Tamże, dok. 285, 286, 287.

¹⁸ Tamże, dok. 3, 4, 58, 63, 84, 89, 132, 136, 145, 146, 147, 202, 221, 299, 351.

armii) były ścigane i karane z całą surowością prawa, systematycznie też regulowano wzajemne relacje we wszystkich ww. obszarach¹⁹.

Podstawowym zadaniem rządu URL było stworzenie, a w zasadzie odtworzenie administracji ukraińskiej na terenie prawobrzeżnej Ukrainy. Było oczywistym, że sprawność administracji ukraińskiej i w ogóle „wydolność wojenna” państwa ukraińskiego ma dla rozwijania dalszych operacji kluczowe znaczenie. Z tego względu wszystkie struktury polskiego zaplecza frontowego zaangażowane były w tym okresie w pomoc cywilnym i wojskowym władzom ukraińskim, w rozwijanie własnej sprawnej bazy wojennej, a szczególnie sił zbrojnych. Znajduje to odbicie w wielu publikowanych dokumentach. Zajmował się tym Oddział IV Sztabu Ścisłego Naczelnego Wodza (NDWP), a następnie wybrany do tego gen. Jan Romer, zwolennik współpracy politycznej i wojskowej z Ukrainą²⁰.

Ważnym zagadnieniem było przeniesienie rządu ukraińskiego z Kamieńca Podolskiego do Winnicy, a następnie do Kijowa, tworzenie władz cywilnych: gubernialnych, powiatowych i gminnych, wprowadzenie waluty i uregulowanie jej relacji z marką polską²¹, pobór podatków, itp.²²

Józef Piłsudski oraz władze URL, dyskontując sukces, jakim była operacja ukraińska i zajęcie Kijowa, dążyły do poszerzenia międzynarodowego uznania Ukrainy. Jeszcze w końcu kwietnia 1920 r. Komendant skierował do Bukaresztu gen. Tadeusza Rozwadowskiego z misją pozyskania Rumunii do sojuszu polsko-ukraińskiego, proponując uznanie rządu Symona Petlury oraz deklarując dopuszczenie Rumunii do specjalnego traktowania jej interesów gospodarczych w rejonie Odessy²³. Do uznania de facto władz URL Wódz Naczelny nakłonił również attaché wojskowego Finlandii, a kwestię wyodrębnienia Ukrainy od Rosji stawiał twardo w negocjacjach z przedstawicielami Borysa Sawinkowa w Warszawie²⁴.

Naczelny Wódz zdawał sobie sprawę, że odrodzenie państwa ukraińskiego zdecyduje się nad Dnieprem i niezależnie od polskiej pomocy powinno być

¹⁹ Niepublikowane Rozkazy dzienne dowództwa 6 Armii z okresu jej stacjonowania na Ukrainie zawierają liczne wyroki degradacji żołnierzy, podoficerów a nawet oficerów za pijaństwo i obrażanie godności munduru, a także wyroki śmierci za rabunki dokonywane z bronią w rękę.

²⁰ Tamże, dok. 18, 36, 42, 159, 203, 426, 747. Zob.: J. E. Romer, *Pamiętniki*, wstęp i opracowanie Janusz Odziemkowski, Warszawa 2011, s. 324–332.

²¹ Tamże, dok. 63, 100, 151, 299, 394–395.

²² Tamże, dok. 394–396, 588, 589, 590.

²³ G. Nowik, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1920*, cz. II: *Sprawy zagraniczne*, Warszawa 2020, s. 528–530, 680–683.

²⁴ Tamże, s. 504–505.

przede wszystkim dziełem społeczeństwa ukraińskiego. Dlatego mimo monitorowania wrogich i nieprzychylnych Polsce i Symonowi Petlurze środowisk Halickich w Wiedniu, a także Skoropadskiego w Berlinie oraz w innych krajach Europy²⁵, starał się – w warunkach polskiego sukcesu – z jednej strony wspierać władze URL, a z drugiej porozumieć z Andrijem Szeptyckim i tamtejszymi ugrupowaniami ukraińskimi, dążąc do kompromisu w sprawie Galicji Wschodniej²⁶, a przez to zneutralizowania nieprzychylnej Polsce polityki państw Ententy oraz ww. środowisk ukraińskich. Raport gen. Henrysa, szefa Francuskiej Misji Wojskowej, z jego konkluzjami o „...błyskotliwej ofensywie i stworzeniu... niezależnej i wyzwolonej z bolszewickich wpływów Ukrainie, stanowiłoby cenną osłonę południowych granic Polski, jednocześnie pozbawiając Rząd w Moskwie zasobów gospodarczych z najbogatszych regionów dawnej Rosji...” miał wytworzyć – przyjazny wobec polskich planów – klimat polityczny we Francji²⁷.

Przed władzami ukraińskimi stały więc zadania obejmujące szeroką gamę zagadnień, wśród których podstawowe znaczenie miało ogłoszenie mobilizacji lub prowadzenia zaciągu ochotniczego, organizacji aparatu mobilizacyjnego, stworzenia lokalnych milicji (straży) dla utrzymywania porządku oraz sprzężenia linii komunikacyjnych i łączności, rozbrojenia terenu (odebrania ogromnej ilości broni, amunicji i sprzętu wojskowego pozostawionego przez wszystkie armie działające na tym terenie od 1917 r.).

Poważnym dylematem, a zarazem źródłem kontrowersji władz polskich i ukraińskich była przyszłość kadr i żołnierzy rozbrojonych brygad Ukraińskiej Czerwonej Halickiej Armii, traktowania ich jako jeńców lub internowanych, zezwolenia na powrót do domów w Galicji, czy zezwolenia na służbę w administracji i wojskach URL. Sprawy te były przedmiotem rozważań Józefa Piłsudskiego i Symona Petlury oraz rozmów przedstawicieli Józefa Piłsudskiego z Andrijem Szeptyckim. Rozmowy te dotyczyły znacznie szerszego zakresu spraw, w tym kwestii uregulowania położenia Galicji Wschodniej (na zasadach autonomicznych) w ramach Rzeczypospolitej.

Stosunkowo szybko rozwiązane zostały kwestie rozbrojenia terenu oraz konfiskaty broni i przekazania jej formacjom ukraińskiego wojska lub porządkowym formacjom o charakterze milicyjnym, uregulowano kwestie bezpieczeństwa publicznego w tym przeciwdziałania propagandzie i dywersji bolszewickiej

²⁵ *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, dok.: 69, 96, 357, 422, 483, 560.

²⁶ Tamże, dok. 69, 471, 482.

²⁷ Tamże, dok. 101.

oraz zwykłemu bandytyzmowi²⁸. Tworzone samorzutnie straże miejskie i wiejskie przeformowane zostały w ukraińską Ludową Samoobronę²⁹.

Możemy powiedzieć, że na terenie opanowanym przez Wojsko Polskie, w przeciwieństwie do licznych ukraińskich oddziałów powstańczych działających na zapleczu Armii Czerwonej, panował względny spokój. Teren był w zasadzie opanowany, w zachowanej dokumentacji odnaleźliśmy tylko jeden stwierdzony przypadek zniszczenia linii łączności³⁰. Poza propagandą bolszewicką, szerzeniem plotek przez Żydów, „knowaniami Haliczan”, na zapleczu polskich i ukraińskich oddziałów nie odnotowano żadnego przypadku dywersji na kolei, ani innych incydentów zbrojnych. Natomiast struktury kontrwywiadu (Defensywy) polskiej 6 Armii systematycznie przestrzegały przed wykluwającymi się antypolskimi „wystąpieniami” i „powstaniem”. Tymczasem podczas odwrotu polskich oddziałów, poczynając od 6 do 14 czerwca odnotowano nieliczne jedynie przypadki takiej dywersji³¹.

Jednym z priorytetowych zagadnień, które stało przed polskimi i ukraińskimi władzami, było rozwiązanie problemu jeńców i uchodźców wojennych. Działania wojenne toczące na Ukrainie przez wojska wszystkich stron konfliktu powodowały, że od 1917/1918 roku liczne rzesze jeńców państw centralnych z okresu Wielkiej Wojny (głównie wszystkich narodowości wieloetnicznej dualistycznej monarchii austro-węgierskiej) miały zablokowaną drogę powrotu do swych małych i wielkich ojczyzn. Zajęcie prawobrzeżnej Ukrainy przez wojska polskie i ukraińskie postawiło sprawę ich wyżywienia, zakwaterowania i opieki sanitarnej, a przede wszystkim ich relokacji. To samo dotyczyło jeszcze liczniejszych rzesz wojennych uchodźców, przesiedleńców i przymusowo ewakuowanych (przez Rosję w latach 1915–1916) pracowników z Kongresówki i Galicji. Wszystkie te zagadnienia, powiązane z katastrofalnym stanem higienicznym na Ukrainie, stanowiły wyzwanie dla władz ukraińskich i polskich. Władze polskie zaangażowały do tego struktury tzw. JUR-a, Państwowego Urzędu ds. powrotu jeńców, uchodźców i robotników³².

Odrębnym zagadnieniem była kwestia jeńców z Armii Czerwonej, których liczone na kilkadziesiąt tysięcy. Zostali oni zgrupowani w kilku obozach,

²⁸ Tamże, dok. 38, 85, 113, 125, 145, 170, 326.

²⁹ Tamże, dok. 145.

³⁰ Tamże, dok. 213, 366, 587.

³¹ Tamże, dok. 877, 885.

³² Tamże, dok. 6, 7, 29, 40, 56, 68, 135, 159, 236, 374, 375, 376, 377, 399, 427.

zwanych koncentracyjnymi³³, gdzie podzielono ich na trzy kategorie i do przełomu maja i czerwca 1920 r. relokowano, obozy zaś zlikwidowano, bądź przekazano władzom ukraińskim:

Należy podkreślić, że na wielokrotne monity władz ukraińskich, Wódz Naczelny przyzwolił ostatecznie na ochotnicze wstępowanie pojedynczych żołnierzy i oficerów byłej Armii Halickiej (następnie Ukraińskiej Czerwonej Halickiej Armii) do Wojsk Ukraińskich oraz podejmowanie służby w administracji państwowej URL³⁴. Większość pozostałych żołnierzy została odesłana do Galicji Wschodniej i tam zwolniona. Do 27 maja 1920 r. zwolniono ich ok. 15.000, a ok. 6.000 zatrzymano w oddziałach robotniczych, zajmujących się odbudową dróg i mostów oraz przeładunkami zaopatrzenia (głównie żywności i amunicji)³⁵. Natomiast część kadry trzech czerwonych Brygad Halickich narodowości ukraińskiej, niemieckiej i rosyjskiej została internowana w Tucholi³⁶. W ten sposób Naczelny Wódz wywiązał się z deklaracji składanych bp. Andrijowi Szeptyckiemu³⁷.

Jeńcom pochodzącym z terenu prawobrzeżnej Ukrainy zaproponowano za pośrednictwem ukraińskich oficerów werbunkowych wstąpienie do Wojsk Ukraińskich lub zwolnienie do domu.

Część Jeńców pochodzących z głębi Rosji, skierowano do obozów, część do oddziałów robotniczych, część zwolniono i odesłano za linię frontu.

Wiązało się z tym zagadnienie zarządzania szpitalami wojskowymi, pozostawionymi przez Armię Czerwoną, w których przebywali ranni i chorzy pod opieką rosyjskiego personelu medycznego (służącego kolejno w b. armii carskiej, „białej” i Armii Czerwonej). Zostały one z czasem przekazane do dyspozycji cywilnych i wojskowych władz ukraińskich. Symptomatyczne są tu meldunki FMW o ich funkcjonowaniu pod zarządem polskim, przekazaniu im przez misję medykamentów oraz umajeniu szpitala z okazji... urodzin cara Mikołaja³⁸. Funkcjonowanie tego szpitala po polskiej stronie frontu w zestawieniu z wymordowaniem przez Armię Konną Budionnego polskiego szpitala Nr 505

³³ Nazwa „obóz koncentracyjny”, poza określeniem funkcjonalnym – oznaczającym zebranie (skoncentrowanie) w jednym obozie jeńców z pasa działania poszczególnych dywizji i armii – nie miała nic wspólnego ze złowrogim znaczeniem, jakie przybrała ona podczas II wojny światowej.

³⁴ Tamże, dok. 57, 423.

³⁵ Tamże, dok. 236, 422, 423, 628.

³⁶ Tamże, dok. 422, 423.

³⁷ Tamże, dok. 471.

³⁸ Tamże, dok. 965, 966.

w Berdyczowie ukazuje drastyczną różnicę w stosowaniu zasad wobec rannych i chorych przez strony konfliktu.

Udało się nam także opublikować sporą część z zachowanej dokumentacji Ministerstwa Spraw Wojskowych i Sztabu Generalnego Wojsk Ukraińskich, a przede wszystkim Przedstawicielstwa Ukraińskiego Sztabu Generalnego przy Sztabie Ścisłym Naczelnego Wodza, dotyczących organizacji i uzbrojenia Armii Czynnej URL. Uzupełniają ją wykazy i instrukcje dotyczące oddelegowania grupy oficerów łącznikowych, mających rozwiązywać bieżące problemy i tworzyć właściwą atmosferę współpracy dla zapewnienia współdziałania obu armii na szczeblu taktycznym³⁹.

Po reorganizacji polskiego dowództwa na Ukrainie, ukraińskie Przedstawicielstwo Wojskowe przy SŚNW (SŚ NDWP) zostało zlikwidowane, a zadanie koordynowania stosunków wojskowych na tym szczeblu (niezależnie od Wojskowej Misji Ukraińskiej w Warszawie) przejęło ze strony polskiej Dowództwo Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie, utrzymujące kontakty z ukraińskim rządem i Ministerstwem Spraw Wojskowych, Sztabem Generalnym Wojsk Ukraińskich oraz dowództwem Armii Czynnej URL gen. Omelianowycza-Pawlenki⁴⁰.

Wojskowa dokumentacja ukraińska, oprócz zebranych, opracowanych i opublikowanych w 1933 roku przez płk. Pawła Szandruka dokumentów Armii Czynnej URL (od 4 maja 1920 r.), ukazuje wysiłek naczelných ukraińskich władz wojskowych. Materiały te (rozkazy, sprawozdania, raporty, meldunki oraz korespondencja z władzami polskimi) dotyczą szerokiego zakresu problematyki, którą starano się uregulować w okresie miesiąca (od połowy maja do połowy czerwca), m.in.: tworzenia i rozbudowy wojskowych struktur ukraińskich oraz aparatu rekrutacyjnego⁴¹, formowania brygad zapasowych⁴², tworzenia marynarki (na razie flotylli rzecznej)⁴³, formowania lotnictwa wojskowego⁴⁴, żandarmerii wojskowej⁴⁵, wykorzystania doświadczonych kadr z okresu pracy konspiracyjnej do działania na tyłach Armii Czerwonej itd.⁴⁶

Obszerne sprawozdanie szefa wojskowych Biur Informacyjno-Registacyjnych przedstawia tworzenie i funkcjonowanie terenowej struktury zaciągowej,

³⁹ Tamże, dok. 146, 147.

⁴⁰ Tamże, dok. 854.

⁴¹ Tamże, dok. 147, 249.

⁴² Tamże, dok. 195, 306, 350, 718.

⁴³ Tamże, dok. 290.

⁴⁴ Tamże, dok. 854, 1081.

⁴⁵ Tamże, dok. 718.

⁴⁶ Tamże, dok. 370.

która oparta była początkowo na sieci tych biur, tworzonych od kwietnia 1920 r. (jeszcze przed operacją na Ukrainie), a których zadania przejął następnie powiatowy aparat zaciągowy oraz nowo formowane brygady zapasowe⁴⁷.

Pewne napięcia wywoływały wzajemne stosunki URL i jej wojska do dawnej Armii Halickiej, której trzy brygady (wcielone do Armii Czerwonej jako Ukraińska Czerwona Armia Halicka) po rozpoczęciu operacji na Ukrainie poddały się Wojsku Polskiemu. Cywilne i wojskowe władze URL dążyły do ich wykorzystania (jeśli nie w całości to na zasadzie ochotniczego zaciągu) przy tworzeniu administracji cywilnej lub wcielenia do Armii Czynnej. Władze polskie obawiały się wrogiego Polsce i niełojalnego środowiska (Haliczanie trzykrotnie zmieniali front, zdradzili kolejno Petlurę, gen. Denikina i bolszewików), co potwierdziło się w końcu lipca 1920 r., gdy część – sformowanej z Haliczan – 5 Chersońskiej DS próbowała wywołać antypolskie powstanie na Huculszczyźnie i przeszła z uzbrojeniem do Czechosłowacji.

Kolejnym ważnym zagadnieniem, jakie stanęło przed władzami polskimi i ukraińskimi, było związane ze zwolnieniem i przetransportowaniem za Zbrucz jeńców Haliczan oraz zwolnieniem jeńców – Ukraińców służących w Armii Czerwonej, z nadzieją, że wstąpią oni do Wojska Ukraińskiego. Zostali oni przekazani władzom wojskowym URL.

Najpoważniejszym jednak wyzwaniem dla ukraińskich naczelnych władz wojskowych było umundurowanie, wyposażenie i uzbrojenie rozbudowywanych wojsk URL, a także przygotowanie kompleksów koszarowych dla nowo tworzonych formacji. Wsparcie w tym względzie zapewniał Oddział IV SŚNW (SŚ NDWP) oraz DEWPU, dla których było to podstawowe zadanie⁴⁸. Na podstawie rozkazu NDWP dowództwo 2 i 6 Armii utworzyło stacje uzbrojenia wojsk ukraińskich w Berdyczowie i Mohylowie, dokąd kierowano całą zdobyczną rosyjską broń i amunicję, w którą w pierwszej kolejności zaopatrzone nowo formowane jednostki ukraińskie – 2 i 6 DS. Broni tej wydawano niewspółmiernie mało w stosunku do ukraińskiego zapotrzebowania oraz zapisów konwencji wojskowej, z drugiej jednak strony broni tej wystarczało istniejącym oddziałom ukraińskim, a zwłokę usprawiedliwiano oczekiwaniem powszechnej mobilizacji⁴⁹.

Problemem było także systematyczne zaopatrywanie Armii Czynnej URL w rosyjską amunicję. Polskie jej zapasy były bowiem bardzo skąpe, pochodziły

⁴⁷ Tamże, dok. 195.

⁴⁸ Tamże, dok. 4, 60, 426, 558, 889.

⁴⁹ Tamże, dok. 91, 120, 169, 192, 209, 220, 221, 245, 690, 705, 839.

wyłącznie ze zdobyczy wojennej. Strona polska deklarowała pośrednictwo w zakupie broni i amunicji rosyjskiej ze składów pozostawionych w okresie Wielkiej Wojny na terenie Rumunii⁵⁰, albo nawet przebrojenie wojsk ukraińskich w broń austriacką lub francuską, zdawano sobie bowiem sprawę, że pozbawione amunicji oddziały nie będą w stanie wykonywać zadań bojowych⁵¹.

Naczelne Dowództwo Wojsk Ukraińskich zarządziło w drugiej połowie maja 1920 r. przygotowanie rozbudowy jednostek i oddziałów pierwszego rzutu (publikujemy plan rozbudowy 6 DS po ogłoszeniu mobilizacji), a także formowanie nowych brygad zapasowych⁵². Jednocześnie w istniejących już dywizjach kładziono nacisk na rozwój oddziałów wojsk technicznych – artylerii, łączności, inżynierskich oraz służb. Niestety siły zbrojne URL, podobnie jak Wojsko Polskie, nie stanowiły pod wieloma względami monolitu, jednak sytuacja wewnętrzna była tam gorsza, ponieważ pomiędzy oficerami zajmującymi wysokie stanowiska służbowe występowały bardzo poważne różnice natury politycznej. Większość oficerów reprezentowała linię polityczną Symona Petluty, ale zdarzały się również osoby otwarcie sprzyjające poglądom politycznym władz byłej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, a ich działania stały w sprzeczności z postanowieniami sojuszu polsko-ukraińskiego. Większość tych subtelności dostrzegali oficerowie defensywy polskiej „dwójki”⁵³.

Niespełna półtoramiesięczny okres odbudowy państwowości ukraińskiej oraz armii URL zakończył się wraz z odwrotem z Kijowa na linię z 25 kwietnia 1920 r., a więc sprzed rozpoczęcia polskiej operacji na Ukrainie. Czy czas ten został dobrze wykorzystany przez władze polskie i ukraińskie?

Obszar pozostający (w warunkowym wszak) władaniu struktur ukraińskich wiosną 1920 roku był mniejszy niż odradzająca się w listopadzie 1918 roku Rzeczpospolita. Oba państwa startowały do swego niepodległego bytu z innego punktu, aczkolwiek porównanie tych uwarunkowań i efektów pozwolić może na ocenę ukraińskiego wysiłku państwowotwórczego.

W chwili powrotu Józefa Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy istniał na terenie Kongresówki prowizoryczny (bez pełnych kompetencji) rząd i administracja cywilna, sądownictwo, zaczątki centralnych wojskowych struktur

⁵⁰ Tamże, dok. 889.

⁵¹ Tamże, dok. 629.

⁵² Tamże, dok. 195.

⁵³ Tamże, dok. 286, 287, 331, 337, 494, 538, 539, 676, 819, 820. Część oficerów sprzyjała linii politycznej płk. Jewhena Konowalca, który latem 1920 r. utworzył nacjonalistyczną Ukraińską Wojskową Organizację.

wojskowych i terenowych, nieliczne kadry i oddziały wojskowe, a przede wszystkim stosunkowo gęsta sieć społeczeństwa obywatelskiego, obejmująca partie polityczne, różnorodne organizacje zawodowe, środowiskowe, w tym szeroko rozgałęziona konspiracja wojskowa – POW. Wszystkie te ośrodki (mimo deklarowanych różnic) oddały się do dyspozycji Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Mimo braku politycznej konsolidacji (którą osiągnięto zresztą niebawem – w styczniu 1919 r. – a więc po dwóch miesiącach), wszelkie władze cywilne, a przede wszystkim formujące się (zrazu na zasadzie ochotniczego zaciągu) wojsko podporządkowało się jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu. Mimo chaosu improwizacji, mimo braku środków (szczególnie potrzebnych do formowania armii) oraz konfliktów zbrojnych niemal na wszystkich granicach, państwo to wystawiło w tym czasie blisko stutysięczną armię (a doliczając do tego wojska Powstania Wielkopolskiego, liczącą ponad sto kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy).

Przed wkroczeniem Wojska Polskiego i (symbolicznej reprezentacji) Wojska Ukraińskiego do Kijowa, od grudnia 1919 r. tereny ukraińskie na Podolu i Wołyniu, między Zbruczem, Horyniem a linią frontu z 25 kwietnia 1920 r., pozostawały pod polskim zarządem cywilnym i wojskowym, ale nic nie stało na przeszkodzie, aby teren ten mógł się stać ukraińskim Piemontem, bazą do tworzenia aparatu przyszłych władz cywilnych i wojskowych gotowych do niezwłocznego zainstalowania na prawobrzeżnej Ukrainie. W tym czasie można było i należało przygotować kadry oraz dokumentację niezbędną do natychmiastowego uruchomienia administracji cywilnej oraz formowania wojska. Czas ten wykorzystano jedynie połowicznie dla sformowania doborowych jednostek wojska: 2 DS (przyszłej 3 „Żelaznej” DS), 6 Siczowej DS, dwóch brygad zapasowych oraz (oficerskiej) Szkoły Junackiej. Było to stanowczo zbyt mało, aby jednostki te stały się szkieletem przyszłego wojska ukraińskiego. Również formowanie Biur Informacyjno-Registracyjnych było spóźnione i nie stały się one (choć mogły) aparatem rekrutacyjnym wojska ukraińskiego, przygotowanym do natychmiastowego ogłoszenia i przeprowadzenia powszechnej mobilizacji⁵⁴.

Prezentowane w tym tomie plany rozbudowy armii rozбивały się o nierozstrzygnięty podstawowy dylemat – czy będzie ono tworzone na zasadzie zaciągu ochotniczego, czy też na podstawie obowiązkowego poboru. Zaciąg ochotniczy dał zaledwie kilka tysięcy żołnierzy (w listopadzie i grudniu 1918 r. do Wojska Polskiego wstąpiło z własnej woli wielokrotnie więcej), a poboru na Ukrainie – aż do 13 czerwca 1920 r. – nie ogłoszono, choć jak raportował polski

⁵⁴ Tamże, dok. 147.

oficer łącznikowy rtm. Leon Kniaziolucki „Rząd twierdzi na podstawie objazdu po wsiach, że pobór w teraźniejszej chwili nie będzie przedstawiał trudności, przeciwnie – między chłopstwem [ukraińskim] panuje nastrój przychylny myśli mobilizacji”⁵⁵.

Bilansując półtoramiesięczny okres tworzenia państwa i armii, na prawobrzeżnej Ukrainie, od kwietnia do czerwca 1920 r. musimy stwierdzić, że uczyniono wiele, a nawet bardzo wiele, aczkolwiek porównując to z tworzeniem państwa polskiego w końcu 1918 r., niewspółmiernie mało. Nadzwyczaj prawdziwe okazały się słowa atamana Petlury oraz ministra spraw wojskowych ogłoszone w rozkazie z 7 czerwca 1920 r., bilansujące państwowotwórczy wysiłek ukraińskich władz cywilnych i wojskowych: „Formowanie wojsk, zaopatrzenie ich oraz organizowanie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych na wyzwolonych od nieprzyjaciela terenach napotyka na liczne trudności, które szczególnie dotyczą osób, którym powierzono zarządzanie i pieczę nad sprzętem i majątkiem państwowym, finansowym i rzeczowym oraz osób zajmujących się zaopatrzeniem wojska. Czerpiący korzyści osobiste oraz przejawiający niedbalstwo w wykonywaniu powierzonych im obowiązków w zakresie pieczy nad sprzętem wojskowym oraz swoimi rozporządzeniami lub beczynność doprowadzają do wielkich strat”⁵⁶.

Jak wspomnieliśmy uprzednio, potrzeba było więcej czasu, a także doświadczonych i bezinteresownych kadr. Łatwiej było o nie w wojsku, trudniej w pracy państwowej.

References

- Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku: Archiwum Ogólne, AGNW, sygn. 701.2.23.
- Centralne Archiwum Wojskowe: Adiutantura Generalna NDWP (sygn. I.301.2.9); Dowództwo 6 Armii (sygn. I.311.6.381); Oddział I NDWP (sygn. I.301.7.62; sygn. I.301.7.81); Oddział IV NDWP (sygn. I.301.10.33); Sprzymierzona Armia Ukraińska (sygn. I.380.3.81).
- Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, (1 I–11 V 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod red. Marka Tarczyńskiego, wstęp, zakończenie i oprac. nauk. Grzegorz Nowik i Juliusz S. Tym, Warszawa – Sulejówek 2016.

⁵⁵ Tamże, dok. 1039.

⁵⁶ Tamże, dok. 854.

- Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, (12 V–14 VI 1920), opracował i przygotował do druku zespół pod kierunkiem Grzegorza Nowika i Juliusza S. Tyma, Warszawa – Sulejówek 2020.
- Nowik G., *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1920*, cz. II: *Sprawy zagraniczne*, Warszawa 2020.
- Romer J. E., *Pamiętniki*, wstęp i opracowanie Janusz Odziemkowski, Warszawa, 2011.
- Rukkas A. O., *Razom z Polskim Wojskom. Armia Ukraińskiej Narodnej Respubliki w 1920 g.*, Niżyn 2013.
- Stachiewicz J., *Działania zaczepne 3 Armii na Ukrainie*, Warszawa 1925.
- Szandruk P., *Siła Męstwa*, Warszawa–Kraków 2014.
- Szandruk P., *Wojna Ukraińsko-Moskiewska 1920 r.*, Warszawa 1933.
- Wiszka E., *Szósta Siczowa. 6 Siczowa Dywizja Strzelecka Armii URL. Formowanie, szlak bojowy, internowanie 1920–1921*, Toruń 2012.

Building the State and Ukrainian Army after the liberation of Kyiv and Right-bank Ukraine in May and June of 1920

Summary: The article introduces the reader to the process of recreating the state's structure and the army of the People's Republic of Ukraine. In the period of May and June 1920, during a Polish-Ukrainian joint operation on Ukrainian land, which ended with the liberation of Kyiv and reclaiming of a bigger part of Right-Bank Ukraine. The operation was a direct result of implementing Józef Piłsudski's Federal concept of Building a mid-European Block that would include states and nations between the Baltic sea and the Black sea. Based on three extensive tomes of source material published in years 2016-2021 named *Battle of Ukraine 1 I–24 VII 1920 Operation's documentation*. The article aims to reconstruct Ukrainian Authorities' and Army's efforts to rebuild a state structure on land liberated from the Soviets and form a well-equipped Military force as well as fighting side by side with Polish forces against the Red Army.

Keywords: People's Republic of Ukraine, Kiev, Symon Petlura, Directorate, Ukrainian Army, gen. Ołeksandr Pawlenko, Polish Army.

Stefan Artymowski

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ORCID: 0000-0002-1676-3219

Droga Juliusza Poniatowskiego do funkcji Kuratora Liceum Krzemienieckiego

Streszczenie: Juliusz Poniatowski był jednym z najwybitniejszych działaczy ludowych związanych z Józefem Piłsudskim. Podejmowane przez niego liczne działania reformatorskie dążyły do podniesienia poziomu oświaty i życia na wsi, ale także zwiększenia jej efektywności pracy. W tym wszystkim Poniatowski dążył do łagodzenia powstałych napięć na wsi, przy jednoczesnej jak największej jej reformie. Miało to na celu stworzenie świadomego obywatela, państwowca. Działania te są znakomitym dowodem drogi jaką przeszedł Juliusz Poniatowski do funkcji kuratora Liceum Krzemienieckiego. Jego dotychczasowe doświadczenia zaowocowały w pracy na Wołyniu, a każdy z dotychczasowych ważnych etapów z życia Poniatowskiego znajdował w Krzemieńcu zastosowanie.

Sowa kluczowe: Juliusz Poniatowski, Krzemieniec, Liceum Krzemienieckie, ludowiec, reformator.

Juliusz Poniatowski był jedną z niewielu osób, którą przeważnie szanowali zarówno jego zwolennicy, jak i przeciwnicy. Posiadał bowiem cechy państwowca, obywatela służącego Ojczyźnie, nie zaś urzędnika chcącego poprawić jedynie swój los. Świadczy o tym nie tylko życiorys Poniatowskiego, lecz także wkład, jaki włożył w życie innych, a także powstanie i rozwój placówek oświatowych. Temu właśnie chciałbym poświęcić poniższe rozważania, które mam nadzieję ukażą jaką drogę doświadczeń przeszedł Juliusz Poniatowski, nim przejął kierowanie Liceum Krzemienieckim. Należy przy tym zaznaczyć, że będzie to jedynie wybór z ogólnej działalności Poniatowskiego. Dotychczas powstałe

opracowania¹ poświęcone osobie Juliusza Poniatowskiego, w dostateczny sposób wyczerpują syntezę jego dorobku politycznego i szeregu podejmowanych aktywności.

Poniatowski dorastał w rodzinie patriotycznej, w której obecny był kult powstań narodowych i obowiązek służby społecznej². Nie bez znaczenia było także miejsce dorastania, tj. Wilno. W tym wieloetnicznym mieście młody Juliusz kształcił się zarówno wśród osób pochodzenia polskiego, ruskiego, jak i żydowskiego. Naukę kontynuował w latach 1903–1906 na Studium Rolniczym przy Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W tej dawnej stolicy Polski panowały zgoła inne wolności niż w Wilnie w Rosji. Poniatowski zetknął się nie tylko z bujnym życiem kulturalnym, ale także z o wiele większą różnorodnością działań politycznych, a przede wszystkim z ich swobodą. W tym wszystkim zaangażował się w działalność w Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, najbliższym ideałom patriotyzmu i poszanowania dla tradycji zrywów niepodległościowych, w których Poniatowski się wychował³.

W 1907 r. ojciec Juliusza, Kazimierz Poniatowski zakupił dobra w Jaszczowie pod Lublinem. Były to 3 folwarki zakupione od Antoniego Rostworowskiego. W tym majątku młody agronom zdobywał przy boku ojca doświadczenie w zarządzaniu majątkiem ziemskim, przekuwając doświadczenia teoretyczne zdobyte podczas studiów na wiedzę praktyczną. Rezultaty musiały być obiecujące, gdyż Juliusz objął wkrótce w zarząd folwark Antoniów należący do Antoniego Rostworowskiego⁴.

2 września 1911 r. Poniatowski poślubił Zofię Pohoską. Następnie młoda para wyjechała do Brukseli, gdzie Juliusz uczęszczał jako wolny słuchacz na wydział ekonomiczno-społeczny Université Libre. Tam zaangażował się w działalność Stowarzyszenia Młodzieży Postępowo-Nieodległościowej „Filarecja”. Brukselska „Filarecja” była organizacją postępową, zdecydowanie popierającą

¹ A. Bieńkowska, *Juliusz Poniatowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2012; M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski (1886–1975). Zarys biografii*, Warszawa 2012; M. R. Matusiak, *Juliusz Poniatowski „Czerwony jakobin” czy pragmatyk i realista? Działalność społeczno-polityczna w latach 1915–1939*, Łódź 2015;

² M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 17; A. Bieńkowska, *Juliusz Poniatowski. Biografia polityczna*, s. 17–23.

³ M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 26.

⁴ J. Molenda, *Poniatowski Juliusz (1886–1975)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 438.

dążenie Polski do niepodległości i jej członkowie działali także w „Strzelcu”⁵. W jej kręgach rozwinął się kult Józefa Piłsudskiego. W kręgu tym Poniatowscy poznali swoich wieloletnich przyjaciół Marię i Mariana Dąbrowskich oraz Juliusza Kaden-Bandrowskiego⁶.

W latach 1912-1913 Poniatowski kontynuował edukację na wydziale rolniczym Politechniki Czeskiej w Pradze. Tu także Juliusz zaangażował się w lokalną działalność organizacji polskich, m.in. Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Postępowej w Pradze Czeskiej „Życie” i przede wszystkim „Strzelca”, lecz nisko ocenił tę komórkę. W czasie pobytu w Pradze nastąpiło ważne wydarzenie w życiu Poniatowskich, 13 marca 1913 r. na świat przyszła ich córka Barbara.

Łatwo dostrzec tu pewne powielane schematy działalności Poniatowskiego. Zarówno studia w Brukseli, jak i czeskiej Pradze były kolejnym procesem zwiększania wiedzy z zakresu agronomii, po Uniwersytecie Jagiellońskim. Juliusz angażował się także społecznie i politycznie, zarówno w organizacje polonijne, jak i „Strzelca”. Był więc człowiekiem nad wyraz zaangażowanym, a jednocześnie dążącym do podnoszenia swoich kwalifikacji zarówno jako agronom jak i obywatel.

Po powrocie do kraju Poniatowski otrzymał stanowisko administratora majątku Franciszka Potockiego w Parzymiechach w powiecie częstochowskim. Dobra te obejmowały 2 629 hektary, w tym lasy. W związku z licznymi inwestycjami, majątek Potockiego był mocno zadłużony. Szybkie decyzje Juliusza, tj. negocjacje w sprawie wierzytelności, podniesienie pensji pracownikom, nowe obsiania, itp. pozwoliły szybko przywrócić funkcjonowanie majątkowi⁷. Poniatowski nie tylko wykazał się tu talentem organizacyjnym, lecz także zjednywał sobie ludzi i to zarówno pracowników, jak i właścicieli majątku. Gdy po wybuchu I wojny światowej Poniatowski udał się, aby dołączyć do legionów, jego żona Zofia z malutką Barbarą pozostały pod opieką Potockich.

Sam Juliusz został po drodze do Legionów czasowo aresztowany przez Niemców. Udało mu się w listopadzie 1914 r. wstąpić do IV batalionu strzelców kapitana Tadeusza Wyrwe-Forgalskiego⁸ 5 pułku piechoty I Brygady. Wnet po wcieleniu Poniatowski brał udział w bitwie pod Krzywopłotami. Za udział

⁵ A. Kowalski, *Juliusz Poniatowski – wizjoner przebudowy polskiego rolnictwa–teoretyk i praktyk* [w:] *Oni odbudowali i rozwijali Polskę. Wielcy Polacy w Polsce Ludowej*, red. Hanna Januszewska, Warszawa 2016, s. 173.

⁶ J. Molenda, *Poniatowski Juliusz (1886–1975)*, s. 438.

⁷ A. Bieńkowska, *Juliusz Poniatowski. Biografia polityczna*, s. 51.

⁸ A. Bieńkowska, *Juliusz Poniatowski. Biografia polityczna*, s. 55.

w niej otrzymał w późniejszych latach Krzyż Walecznych⁹. W grudniu za udział w bitwie pod Łowczówkiem otrzymał Krzyż Walecznych po raz drugi¹⁰. Już w kolejnym roku Poniatowski otrzymał Krzyż Walecznych po raz trzeci¹¹. Wkrótce został skierowany w stopniu sierżanta do pracy politycznej w Lublinie. Decyzja ta powinna być odczytywana jako wyraz uznania Józefa Piłsudskiego dla talentów organizacyjnych Poniatowskiego. Objął on wiceprezesurę Wydziału Narodowego Lubelskiego i szybko przystąpił do pracy. Poniatowski wykazał się jako zdolny organizator, kierował sekcją organizacyjno-agitacyjną, łącznością wewnętrzną, kolportacją wydawnictw, organizacją zjazdów, rocznic, manifestacji i sprawował pieczę nad kasą Wydziału Narodowego Lubelskiego (dalej: WNL). Ogólnie można uznać go za organizatora polskiego życia politycznego i akcji werbunkowej Polskiej Organizacji Wojskowej, lecz z naszego punktu widzenia, najważniejsze wydaje się być jego zaangażowanie w kształtowanie oświaty i agitacji politycznej na wsi. Do grudnia 1915 r. powstało ponad 20 podwydziałów wiejskich w WNL, czyniąc ten region najbardziej rozbudowanym w całej strukturze. Dzięki zabiegom Poniatowskiego doszło w dniach 4–6 grudnia 1915 r. do zjazdu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Królestwie Polskim¹². W wyniku połączenia Związku Chłopskiego ze Stronnictwem Ludowym i Narodowym Związkiem Chłopskim powstało PSL, przemianowane następnie na PSL „Wyzwolenie”.

Poniatowski żywo zaangażował się w kształtowanie programu agrarnego PSL „Wyzwolenie”. Wskazywał konieczność parcelacji wielkiej własności wiejskiej, podniesienie wydajności gospodarstw rolnych, rozwój spółdzielczości, oświaty wiejskiej i szkolnictwa rolniczego¹³. Postulaty te realizował wiele lat później jako minister rolnictwa, lecz część z nich znalazła także odzwierciedlenie w jego działalności jako organizatora placówek edukacyjnych.

Gdy na początku listopada 1918 r. rozpadał się dotychczasowy ład polityczny, podjęto próbę organizacji nowych, nieskompromitowanych dotychczasową współpracą z okupantem, władz polskich. 7 listopada 1918 r. powołano Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej pod kierunkiem Ignacego Daszyńskiego.

⁹ Krzyż Walecznych ustanowiony został dopiero 11 sierpnia 1920 r. M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 46. O znaczeniu Krzyża Walecznych zob. więcej: S. Artymowski, *Ordery i odznaczenia polskie jako źródło informacji historycznych*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 33, s. 161 i n.

¹⁰ M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 47.

¹¹ M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 51.

¹² J. Molenda, *Poniatowski Juliusz (1886–1975)*, s. 439.

¹³ M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 64.

Juliusz Poniatowski otrzymał w tym rządzie tekę resortu rolnictwa¹⁴. Nowemu ministrowi rolnictwa przyszło zmierzyć się przede wszystkim z falą strajków chłopskich na Lubelszczyźnie. Rychły powrót Józefa Piłsudskiego skutkował dymisją Daszyńskiego i całego jego rządu. Poniatowski otrzymał wkrótce nominację na komisarza cywilnego na byłą okupację austriacką.

W kwietniu 1919 r. Poniatowski został wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy na miejsce Władysława Kobusa i zasiadał w Klubie poselskim PSL „Wyzwolenie”, a następnie PSL. Był bardzo aktywnym posłem, mówcą i działaczem sejmowych komisji¹⁵. W powołanym w lipcu 1920 r. Rządzie Obrony Narodowej pod kierunkiem Wincentego Witosa, Poniatowski objął kierowanie ministerstwem rolnictwa. Kierował tym resortem do 17 lutego 1921 r. Zaledwie dzień później Łódzki Sejmik Powiatowy, z inicjatywy Poniatowskiego, zdecydował o utworzeniu w Czarnocinie męskiej szkoły rolniczej i fermy¹⁶. Budowę tej placówki powierzono właśnie Juliuszowi Poniatowskiemu, czego podjął się z wielkim zaangażowaniem. Już w połowie tego roku rozpoczął on budowę nowoczesnej szkoły rolniczej, wyposażonej w takie ówczesne nowości jak elektryczność, kanalizację i wodociągi¹⁷. Budowę tej szkoły, otwartej 20 stycznia 1924 r., zawdzięczać można inicjatywie Poniatowskiego. Zostało to także upamiętnione przez samą szkołę, która po latach przyjęła imię swojego budowniczego¹⁸. Wykazał on przy tym talenty organizacyjne oraz wręcz tytaniczny wysiłek łącząc funkcję dyrektora szkoły – właściwie kierownika jej budowy – z pełnieniem mandatu poselskiego i piastując od 1922 r. funkcję wicemarszałka Sejmu. W Czarnocinie Poniatowski zamieszkał wraz z żoną Zofią i córką Barbarą. Co warto odnotować, po wybudowaniu szkoły w 1924 r. Poniatowski zrezygnował z pełnionej funkcji uznając misję za spełnioną. Jednocześnie należy ocenić ten etap życia Poniatowskiego jako znakomite przygotowanie do kierowania placówką oświatową. Juliusz nie tylko wykazał się jako znakomity organizator, lecz także w praktyce urzeczywistniał głoszone dotychczas hasła rozwoju oświaty na wsi i rozbudowy szkolnictwa rolnego.

Jak już wspomniano Juliusz Poniatowski był także lub przede wszystkim, posłem na Sejm RP w kadencji w latach 1922–1927. Wybrany z listy PSL „Wyzwolenie” piastował od 2 grudnia 1922 r. funkcję wicemarszałka Sejmu i członka jego

¹⁴ A. Bieńkowska, *Juliusz Poniatowski. Biografia polityczna*, 110–111; M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 84.

¹⁵ M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 99.

¹⁶ A. Bieńkowska, *Juliusz Poniatowski. Biografia polityczna*, s. 164.

¹⁷ M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 115.

¹⁸ Zob. więcej: http://zsp-old.czarnocin.edu.pl/o_szkole_patron.html [dostęp 29.10.2021].

Prezydium. Zadanie to było niezwykle odpowiedzialne w ówczesnym parlamencie. Już po zakończeniu budowy szkoły w Czarnocinie Poniatowski objął 27 października 1925 r. stanowisko wiceprezesa swojego klubu parlamentarnego. Tak, jak można by się spodziewać, był jednym z najaktywniejszych posłów, stawiając wnioski na ponad 70 posiedzeniach i wygłaszając 59 przemówień¹⁹. Był propagatorem reform rolnych oraz m.in. jednoizbowego parlamentu.

Całe życiowe doświadczenie Juliusza Poniatowskiego zweryfikowane zostało w 1927 r., gdy 16 lipca objął obowiązki wizytatora Liceum Krzemienieckiego, sprawując je – następnie jako kurator tegoż Liceum – do 28 czerwca 1934 r. Podjęcie się tej pracy nie było wyzwaniem prostym. Wołyń był regionem niezmiernie zróżnicowanym narodowościowo i ekonomicznie. Liceum, założone przez Tadeusza Czackiego w 1805 r. funkcjonowało do upadku powstania listopadowego. W 1920 r. zostało ponownie powołane do istnienia na mocy dekretu Józefa Piłsudskiego. Liceum to nie tylko sama szkoła. W jego skład „wchodziło kilkanaście placówek naukowych różnego typu. Były to szkoły ogólnokształcące (gimnazjum i liceum matematyczno-przyrodnicze, liceum humanistyczne, 7-klasowa ćwiczeniówka) oraz zawodowe (seminarium nauczycielskie, pedagogium, studium pomaturalne, średnia szkoła rolniczo-leśna, gimnazjum spółdzielcze, niższe szkoły: ogrodnicza, stolarska, murarska i rzemieślniczo-przemysłowa). Zaplecze majątku stanowiło ok. 38 tys. ha lasów, 2800 ha gruntów rolnych, 3 stawy rybne, 4 tartaki, 3 młyny, mleczarnia, 3 składy handlowe materiałów budowlanych”²⁰. Ponadto w skład Liceum wchodziły sale wykładowe, ćwiczeń, koncertowe, laboratoria, park i nawet muzeum. Było to więc założenie wybiegające daleko poza ramy tradycyjnej szkoły. Liceum Krzemienieckie było centrum życia intelektualnego Wołynia i miejscem kształcenia się nie tylko elit, ale także wysokiej klasy specjalistów tak potrzebnych odbudowującej się Polsce.

Ponieważ działalność Liceum Krzemienieckiego w dwudziestolecie międzywojennym została szczegółowo opisana²¹ pozwolę sobie jedynie przytoczyć kilka

¹⁹ A. Bieńkowska, *Juliusz Poniatowski. Biografia polityczna*, s. 147.

²⁰ A. Milewska-Młynik, *Liceum Krzemienieckiego służba na pożytek ojczyzny i nauki – w świetle materiałów zgromadzonych w Muzeum Niepodległości w Warszawie* [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej*, pod red. A. Stawarza, współpraca red. H. Wiórkiewicz, Warszawa 2009, s. 260.

²¹ A. Sheybal-Rostek, *Krzemieniec i Liceum Krzemienieckie w latach 1920–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27, s. 307–323; *Liceum Krzemienieckie w dobie obecnej 1920–1935*, Krzemieniec 1935; A. Szmyt, *Organizacja i struktura Liceum Krzemienieckiego 1920–1939*, „Artes Liberales. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora” 2009, nr 1, s. 25–36; B. Gorska, *Rzeczpospolita Krzemieniecka albo Nowe Ateny Wołyńskie*, Kraków 2017.

faktów. Od 1 lutego 1922 r. zwierzchnikiem Liceum (wizytatorem z prawami kuratora) był dr Marek Piekarski. To jemu przypadł trud organizacji i tworzenia tej szkoły, a właściwie wielkiego zespołu szkół. Jak pisano w wydawnictwie z okazji 15-lecia istnienia Liceum, jego działalność dzielono na dwa okresy: do 1927 r. i później²². Poniatowski podjął się reorganizacji Liceum w czasach trudnych, gdy Wołyń targany był licznymi konfliktami, lecz być może to właśnie on był osobą do tego najlepiej przygotowaną. Wieloletnie doświadczenie w agitacji na wsi wykorzystać mógł wówczas do rozwiązywania napięć etnicznych²³. Doświadczenie w propagowaniu, ale także budowaniu oświaty na terenach wiejskich Poniatowski przekuwał w tworzenie nowego typu nauczania, bliższego ludziom i zrozumieniu ich potrzeb. Od 1928 r. nowy dyrektor Liceum organizował Koła Młodzieży Wiejskiej na Wołyniu. Organizowano także wystawy rolnicze i wycieczki do wzorcowych gospodarstw. Młodzież wysyłana była na wsie do poznania potrzeb lokalnej ludności. To wszystko miało służyć stworzeniu dobrego obywatela, człowieka pełnowartościowego, przodownika społecznego szerzącego braterstwo narodów zamieszkujących Wołyń²⁴. Liceum Krzemienieckie miało przygotowywać do samodzielnego myślenia i wykonywania obowiązków, stąd też wprowadzono – nie bez przeszkód – system nauczania zwany daltońskim, który z czasem zaczęto określać krzemienieckim²⁵. To dzięki zabiegom Poniatowskiego realizowano system kształcenia młodzieży wszystkich narodowości w imię jednolitego wychowania państwowego.

Objęcie funkcji kuratora Liceum Krzemienieckiego było poniekąd spełnieniem dotychczasowej drogi życiowej Juliusza Poniatowskiego. Podejmowane przez niego uprzednio działania zaowocowały właśnie na Wołyniu, dając możliwość rozwoju tej placówki oświatowej w niespotykany dotąd sposób. Niewątpliwie nowatorskie poglądy Poniatowskiego, jego gotowość do reform, ale także determinacja do tworzenia nowego ładu społecznego zaowocowały stworzeniem zupełnie nowej jakości w systemie kształcenia, a nawet jego wzbogacenie²⁶.

²² *Liceum Krzemienieckie w dobie obecnej 1920–1935*, s. 8.

²³ A. Bieńkowska, *Juliusz Poniatowski. Biografia polityczna*, s. 168–169. O genezie tych napięć zob. D. Beauvois, *Trójkąt Ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005, s. 529 i n.

²⁴ *Liceum Krzemienieckie w dobie obecnej 1920–1935*, s. 10.

²⁵ A. Sheybal-Rostek, *Krzemieniec i Liceum Krzemienieckie w latach 1920–1939*, s. 309.

²⁶ M. M. Drozdowski, *Juliusz Poniatowski...*, s. 182.

References

- Artymowski S., *Ordery i odznaczenia polskie jako źródło informacji historycznych*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 33.
- Beauvois D., *Trójkąt Ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005.
- Bieńkowska A., *Juliusz Poniąowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2012.
- Drozdowski M. M., *Juliusz Poniąowski (1886–1975). Zarys biografii*, Warszawa 2012.
- Gorska B., *Rzeczpospolita Krzemieniecka albo Nowe Ateny Wołyńskie*, Kraków 2017.
- Kowalski A., *Juliusz Poniąowski – wizjoner przebudowy polskiego rolnictwa–teoretyk i praktyk* [w:] *Oni odbudowali i rozwijali Polskę. Wielcy Polacy w Polsce Ludowej*, red. Hanna Januszewska, Warszawa 2016.
- Liceum Krzemienieckie w dobie obecnej 1920–1935*, Krzemieniec 1935.
- Matusiak M. R., *Juliusz Poniąowski „Czerwony jakobin” czy pragmatyk i realista? Działalność społeczno-polityczna w latach 1915–1939*, Łódź 2015.
- Milewska-Młynik A., *Liceum Krzemienieckiego służba na pożytek ojczyzny i nauki – w świetle materiałów zgromadzonych w Muzeum Niepodległości w Warszawie* [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczpospolitej*, pod red. A. Stawarza, współpraca red. H. Wiórkiewicz, Warszawa 2009.
- Molenda J., *Poniąowski Juliusz (1886–1975)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.
- Sheybal-Rostek A., *Krzemieniec i Liceum Krzemienieckie w latach 1920–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27.
- Szmyt A., *Organizacja i struktura Liceum Krzemienieckiego 1920–1939*, „Artes Liberales. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora” 2009, nr 1.
- zsp-old.czarnocin.edu.pl/o_szkole_patron.html [dostęp 29.10.2021].

Juliusz Poniąowski's path to the function of the superintendent of the Krzemieniec Lyceum

Summary: Juliusz Poniąowski was one of the most outstanding folk activists associated with Józef Piłsudski. His numerous reform measures aimed at raising the level of education and life in the countryside, as well as increasing its work efficiency. In all of this, Poniąowski sought to alleviate the arising tensions in the countryside, while at the same time reforming it as much as possible. This was to create a conscious citizen, a state citizen. These activities are an excellent proof of the path that Juliusz Poniąowski went through to the role of the superintendent of the Krzemieniec Lyceum. His experience to date has produced impressive results

in his work in Volhynia, and each of the important stages in Poniatowski's life so far has been used in Krzemieniec.

Keywords: Juliusz Poniatowski, Krzemieniec, Krzemieniec Lyceum, peasant activist, reformer.



Członkowie Klubu parlamentarnego „Wyzwolenie” w kuluarach sejmowych. Widoczni m.in. Juliusz Poniatowski, Zygmunt Krwicky, Saturnin Osiński, Jan Woźnicki, Jerzy Barański, wrzesień 1925 r. Narodowe Archiwum Cyfrowe. Domena publiczna.



Juliusz Poniatowski, poseł.
Fotografia portretowa, 1926 r.
Narodowe Archiwum Cyfrowe.
Domena publiczna.

Widok z Góry Bony na kościół Jezuitów
pw. św. Ignacego Loyoli i Stanisława Kostki
i Liceum Krzemienieckie, lata 1918-1939.
Narodowe Archiwum Cyfrowe.
Domena publiczna.



Ганна Капустян

Кременчуцький національний університет
ім. Михайла Остроградського

Москва все збіжжя забирає з України для себе.
Відгуки польської та української громадськості про голодомор 1932–1933 років в Україні

Анотація: Стаття *„Москва все збіжжя забирає з України для себе”*. Відгуки польської і української громадськості про голодомор 1932–1933 рр. в Україні присвячена оприлюдненню засобів і дій польською та українською громадськістю в Польщі щодо цілеспрямованої політики радянського тоталітарного режиму проти української нації, яка призвела до голодомору-геноциду 1932–1933 рр.

У статті використані відгуки галицької преси, українських громадських організацій на Галичині: Просвіта, Луг, український порятунковий комітет, звіти дипломатичних служб про суспільно-політичну ситуацію в СРСР, свідчення окремих іноземних фахівців, які працювали в той час на українських теренах, реакція закордонного українства, авторитетне слово митрополита греко-католицької церкви Андрея Шептицького, позицію українських політичних партій. Інформація, яка надходила від цих організацій та осіб, свідчить про причини, обставини, перебіг, наслідки великого штучного голоду 1932–1933 рр. в Україні.

Ключові слова: Голодомор 1932–1933 років в Україні

Увага міжнародної спільноти до проблеми голодомору 1932–1933 років в Україні – важливий чинник щодо визнання прогресивною світовою громадськістю факту скоєння геноциду радянським політичним режимом стосовно української нації. „Залізна завіса”, сформована радянським

політичним режимом, унеможливлювала цілком природний світовий процес поширення і отримання інформації. Кричущі факти попирання прав і свобод людини і громадянина на советських теренах більшовицька держава усіляко намагалася приховати від світової громадськості. Сформована наприкінці 1920-х – початку 1930-х рр. командно-репресивна система управління знищила вільну пресу, впроваджувала тотальний політичний контроль у суспільстві, подавала дозовану контрольовану інформацію стосовно суспільно-політичної та економічної ситуації в советській державі, спотворювала документи советської епохи. Лише обмежена група вищого політичного керівництва держави на чолі зі Сталіним була поінформована про істинний стан справ у державі.

На резонансні теми, зокрема, політичні репресії, голодомор, неоправдані людські втрати під час Другої світової війни, тощо – накладено табу у наукових дослідженнях. Спотворена, сфальсифікована джерельна база унеможливлювала розкриттю цих тем, а тим більше надання їм об'єктивної наукової історико-правової оцінки.

Щодо проблеми голодомору 1932–1933 рр. в Україні, то він, як явище, конче заперечувався, а лише одна згадка про цю гуманітарну катастрофу вартувала глибоких негативних наслідків для шукачів „правди”, як от: виключенням зі студентської лави, потрапляння на „гачок” до КДБ, кримінальною відповідальністю, отримання терміну покарання у советських мордовських таборах. Епоха горбачовської перебудови з її нечуваною до цього гласністю, відкритістю розбудила суспільний інтерес до тем, пов'язаних з порушенням прав людини, громадянина в СРСР. „Архівна революція” засвідчила наявну документальну базу цих тем спотвореною або і взагалі відсутньою. Адже советський політичний режим знищував сліди власних злочинів, унеможливлюючи в такий спосіб досліднику працювати над історичними джерелами.

Прагнення радянського тоталітарного політичного режиму утаємничити скоєння ним злочину голодомору-геноциду 1932–33 рр. проти української нації провалилися. Різноманітними способами і різновидними джерелами правда про голодомор набувала огласки. Це – громадянський чин мужнього репортера Гарета Джонса, звіти дипломатичних служб про суспільно-політичну ситуацію в СРСР, свідчення окремих іноземних фахівців, які працювали на той час на українських теренах, реакція закордонного українства, авторитетне слово митрополита греко-католицької церкви Андрея Шептицького, своєрідним політичним каналом надходила

інформація від українських партій – Українське національно-демократичне об'єднання (УНДО).

Цікавими і корисними в цьому ключі постають наукові розвідки польського дослідника, науковця Яна Яцека Брускі про голод 1932–1933 рр. в Україні. Цінність даного дослідження посилюється характером походження джерел, а саме: інформативні матеріали дипломатичних та розвідувальних інституцій¹.

Ян Яцек Брускі ставить за мету дослідити документи про голод 1932–1933 рр., які відклалися в польських архівах та зміст інформації про обставини Великого голоду в Україні, якою володіло вище політичне керівництво Другої Польської Республіки², отриманої від дипломатів та розвідників.

Московське дипломатичне представництво для Варшави було значимим джерелом „достовірної компетентної як політичної так і економічної інформації” в СРСР. В частині України суттєва інформація надходила від Консульств–Генерального у Харкові та Консульства у Києві. Дослідник Брускі у своїй науковій розвідці про Великий голод „на Україні” у якості основного джерела послуговується інформативним аналітичним матеріалом зібраним польськими дипломатами³. Перед автором постає дилема: т. зв. „гуманітарна катастрофа” в Україні чи була вона „побічним продуктом безглуздої сільськогосподарської політики більшовиків, чи про-

¹ Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине в свете документов польской дипломатии и разведки*, „Европа. Журнал польского института международных дел” 2006, т. 6, № 4, с. 97–152.

² Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине*, с. 98.

³ Документ 1, 1933, Февраль 4, Харьков. Отчет заведующего Генеральным Консульством РП в Харькове Яна Каршо-Седлевского по вопросу о продовольственном положении на Украине и чистке в КП(б)У. Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине*, с. 129–134; Документ 2, 1933, Май 8, Москва. Из доклада заведующего Генеральным Консульством РП в Харькове Яна Каршо-Седлевского „Национальный вопрос на советской Украине по состоянию на 1. 05. 1933, подготовленного на Консульский съезд в Москве”. Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине*, с. 135–136; Документ 3, 1933, август, Варшава. – Разработка. Положение на Украине, составленная заведующими сектором „Восток” Разведывательного департамента Второго Отдела Главного Штаба, поручиком Ежи Незбжицким на основе отчетов сотрудников польских консульств в Харькове и Киеве. Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине*, с. 136–149; Документ 4, 1933, октябрь 10, Варшава. – Положение на Украине. Фрагмент из бюллетеня „Информационное обозрение Польша и заграница”, № 40. Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине*, с. 149–152.

вокувалася свідомо”⁴. Стосовно останнього припущення автор зазначає: „можливо радянський уряд мав на меті ударити по українському селянству як по класовому ворогу”, чи як по соціальному прошарку – опорі національного руху, небезпечних для советів сепаратистських тенденцій, чи можливо ми маємо справу із поєднанням даних мотивів⁵.

Названі джерела відстежують події „сталінської революції згори” і, зокрема, кампанію спрямовану проти села і селянства. Протягом двох років (1928–1929 рр.) на пленумах ЦК ВКП(б) у запеклій боротьбі прибічників Сталіна і групи Бухаріна перемогу отримали сталіністи – прибічники жорстких методів переведення села на соціалістичні рейки⁶. Бухарінська позиція поступового „вростання” селянина у соціалізм; через різні форми кооперації, СОЗи тощо, отримала нечуване політичне фіаско, а самого Бухаріна і його однодумців згодом жорстко поглине хвиля великого сталінського терору.

У січні 1928 року Політбюро ЦК ВКП (б) за підписом Сталіна видає директиви репресивного змісту щодо посилення хлібозаготівель і жорстке покарання за їх невиконання. На думку всесвітньовідомого історика-аграрника Віктора Данілова сталінська директива від 5 січня 1928 року висуває на перший план „командно-репресивне” вирішення хлібозаготівельної проблеми. У ній „фактично вперше було викладено програму принципово нового ставлення до селянства, згортання непу і широкого застосування репресій на селі, які зовсім не обмежувались куркулями і спекулянтами. Розпочалося створення командно-репресивної системи управління”⁷, – констатує вчений.

Масштабно здійснюються примусові хлібозаготівлі, впроваджуються репресивні заходи проти тих, хто „провалював” нереальні хлібозаготівельні плани, розпочинається масове розкуркулення селянина-виробника („продуктивного населення”). Формується командно-репресивна система управління.

⁴ Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине*, с. 97–98.

⁵ Там же, с. 98.

⁶ *Как ломали НЭП. Стенограммы пленумов ЦК ВКП(б), 1928–1929 гг.*: В 5 т. Редкол.: Данилов В. П. (отв. ред.), Хлевнюк О. В. (отв. ред.), Ватлин А. Ю. (отв. ред.) и др.; Междунар. фонд „Демократия” – М.: МФД; Материк 2000.

⁷ Данилов В. П. *Введение. (Истоки и начало деревенской трагедии). Трагедия советской деревни. Коллективизация и раскулачивание 1927–1939. Документы и материалы. В 5-ти тт./т. 1 май 1927 – ноябрь 1929*, под ред. В. П. Данилова, Р. Маннинг, Л. Виолы. М.: РОССПЭН, 1999, с. 32.

Галичани дізнавалися про жахливі події у Великій Україні і, в тому числі, завдяки галицьким часописам „Мета”, „Неділя”, „Христос наша сила”, „Жіноча доля”, „Нове село”, „Нова зоря”, „За Україну” тощо, за 1932 – 1934 рр.

Ці процеси фіксуються, зокрема, у донесеннях польської дипломатії. „Польські спостерігачі уважно відстежували випадки, пов’язані з т.зв. сталінською революцією згори. – У звітах... ми знаходимо ряд даних про розкуркулення, примусову колективізацію,”⁸.

Аналітичну спостережливість польських дипломатів не оминув факт активного опору репресивній сталінській політиці на рубежі 1929–1930 — х рр. Апогею активні протести досягали в Україні і на Північному Кавказі, населеному етнічними українцями⁹. У звіті ОДПУ про випадки т. зв. „куркульського терору” у 1930 році зафіксовано по СРСР 8115, в т. ч. по Україні і Північному Кавказу 3392¹⁰ – найбільше по СРСР.

Активна неупокорена позиція українців турбувала вище політичне керівництво СРСР. З Україною потрібно щось робити, звертався Сталін до Кагановича у листі від 11 серпня 1932 року: „Найголовніше зараз Україна. Справи на Україні дуже погані. Погано по партійній лінії. Кажуть, що у двох областях України (здається, у Київській і Дніпропетровській) біля 50-ти райкомів висловилися проти плану хлібозаготівель, визнаючи його нереальним... Якщо не візьмемося тепер же за виправлення становища на Україні, Україну можемо втратити. Майте на увазі, що Пілсудський не дрімає, і його агентура на Україні у багато разів сильніше, ніж думає Реденс або Косіор. Майте також на увазі, що в Українській компартії (500 тисяч членів, хі-хі) знаходиться чимало (так, немало!) гнилих елементів, свідомих і несвідомих петлюрівців, нарешті – прямих агентів Пілсудського. Як тільки справи стануть гірше, ці елементи не забаряться відкрити фронт всередині (і зовні) партії, проти партії. Найгірше – це те, що українська верхівка не бачить цих небезпек”¹¹.

⁸ Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине*, с. 104.

⁹ Там же.

¹⁰ *Трагедия советской деревни. Коллективизация и раскулачивание 1927 – 1939. Документы и материалы. В 5-ти тт./т. 2 ноябрь 1929 – декабрь 1930*, под ред. В. П. Данилова, Р. Маннинг, Л. Виолы. М.: РОССПЭН, 2000, с. 808.

¹¹ *Сталин и Каганович. Переписка 1931–1936 гг.*, сост.: О. В. Хлевнюк, Р. У. Дэвис, Л. П. Кошелева и др. Федеральная архивная служба России; Российский государственный архив социально-политической истории. – М.: „Российская политическая энциклопедия” 2001, с. 571–572.

Радянська політична система вдається до методів упокорення голодом, організовує подвірні обходи з метою вилучення усього продовольства в українських селах. З цією метою видаються директивні партійні документи. Постанова Політбюро ЦК КП (б) У від 18 листопада 1932 року “Про заходи до посилення хлібозаготівель” і постанова бюро Північно-Кавказького Крайкому ВКП (б) “Про хід хлібозаготівель і посіву по районах Кубані” від 4 листопада 1932 р. розкривають суть національного виміру геноциду проти українців. В Україні, як і на Кубані, проживали переважно українці. Як українські, так і кубанські постанови ініціювали застосування натуральних штрафів, організацію економічної обструкції, занесення українських сіл і кубанських районів на „чорні дошки”, запровадження подвірних обходів, створення бригад із числа колгоспних активістів щодо сприяння повному виконанню плану хлібоздачі¹². Шеф польського Генерального Консульства у Харкові Ян Каршо-Седлевський засвідчив: „Ніде більше, окрім Північного Кавказу *хлібозаготівлі* не проводилися так жорстоко і ... фактично значили конфіскацію усього сільськогосподарського продовольства”¹³.

Однак, за спостереженнями польських дипломатів, картина побуту російської деревні корінним чином різнилася від українського села. В українських селах – бідність, розорення. „В Центральнорозземному районі, який мало чим різниться від України кліматично та економічно, становище селян без сумніву краще. Це говорить проте, що економічна політика центрального уряду стосовно України – більш безжалісна і грабіжницька, ніж до інших районів РСФСР, за винятком Північного Кавказу”¹⁴.

Вилучення усіх продовольчих запасів, а не лише хлібних, створювало умови несумісні з фізичним виживанням. Влада, передбачаючи і уникаючи спроби масового виїзду селян із голодних територій, запроваджує наступний крок – економічну блокаду.

Навесні 1932 року на Захід України прибувають втікачі зі Сходу, рятуючись від страшного голоду. В україномовних газетах Галичини „Діло”, „Нова зоря”, „Нове село”, „За Україну”, „Боротьба” публікуються їхні свідчення про жахіття, які там коїлись. У тогочасних журналах „Нива”, „Наш

¹² Трагедия советской деревни. Коллективизация и раскулачивание 1927-1939. Документы и материалы. В 5-ти тт./ т. 3, Конец 1930 – ноябрь 1933, под ред. В. П. Данилова, Р. Маннинг, Л. Виолы. М.: РОССПЭН, 2001, с. 522–524; 541–547.

¹³ Я. Я. Бруски, *Большой голод на Украине*, с. 107.

¹⁴ Там же, с. 136.

фронт”, „Вістник”, „Критика”, публікувалися аналітичні статті, в яких обговорювалося ставлення галичан і волинян до подій в УСРР. Серед польських друкованих органів чимало інформації містили „Справи народо-восьцьові”, „Бюлетень польсько-український”, „Газета польська”¹⁵.

Тижневик „Українське слово”, що виходив у Яворові, повідав враження яворівського земляка проф. Остапа Менда, який повернувся з Наддніпрянщини: „На Україні панує Москва і московський дух. Всесильне ГПУ страшним терором наложило каганець на уста тридцяти мільйонів українців... Москва все збіжжя забирає з України для себе. Близько двох мільйонів українських селян цього року згинulo з голоду”¹⁶.

Міф про комуністичний рай для українців у комуністичній державі цілковито розвіяв митрополит УГКЦ Андрій Шептицький. У грудні 1932 року владику отримує інформацію про голод в Україні від закордонного бюро Української радикально-демократичної партії у Празі. Митрополит Шептицький у листі “Україна в передсмертних судах” звертається до прогресивної громадськості з метою привернути увагу до злочину радянського тоталітарного політичного режиму проти українців: „Населення вмирає голодовою смертю; побудована на несправедливості, обмані, безбожництві та деправації, людодна система державного капіталізму довела багатий недавно край до повної руїни”. Це дуже потужний голос. Якщо церква в Україні, очевидно, нічого не могла тоді сказати, вона була загнана у безвихідь, як весь народ, то церква в Галичині могла сказати своє слово і сказала. Також він створює бюро, яке б фіксувало факти злочину проти людяності та інформувало світ про злочини комуністів проти українців.

Часопис „Нова зоря”, 23 лютого 1933 р. повідомляв, що „Московський диктатор на Великій Україні... Як відомо Велика Україна не виконала хлібозаготовки, якій їй приписала Москва. Тому з червоного центру прислали диктатора Постишева з великими повноваженнями. Будучи секретарем ЦК КП(б)У. Це найважливіше становище у большевиків”¹⁷.

Каральна Постанова ЦК ВКП (б) стосовно України від 24 січня 1933 року зазначала: „Партійна організація України не спромоглась виконати їй доручене завдання в справі організації постачання збіжжя”. Будучи

¹⁵ Я. Б. Папуга, *Західна Україна і голодомор 1932 – 1933 рр. Морально-політична і матеріальна допомога населенню в УСРР*. Автореферат дисертації на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук.

¹⁶ „Мета”, Львів, 13 серпня, 1933, ч. 32, с. 5.

¹⁷ „Нова зоря”, 23 лютого 1933.

свідомим, того що хліба в Україні немає, Постишев прагне жорсткими репресіями доклати Україну: „Завдання підготувати та перевести весняну сівбу вимагає значного зміцнення наших репресійних заходів проти кулаків, підкулачників, петлюрівських шкідницьких та інших протирадянських елементів”¹⁸.

Прагнення українців вирватися з голодного пекла наштовхувалися на стіну блокади, організованого комуністичним режимом. Про економічну обструкцію України повідомляв часопис „Нова зоря”: „«Границя» між Україною і Росією. Завели її аби не пускати голодних з України. Звичайним „горожанам” України білетів їзди в Росію не видають ... ГПУ завертає також тих українців, котрі пішки перейшли границю та опісля сіли в поїзд. Контроля поїздів дуже строга”¹⁹.

Звіти польських дипломатів підтверджують подібні кроки радянського тоталітарного режиму: „Становище голодуючого селянства страшенно погіршило закриття кордону між Україною і радянською Росією, куди прямували до цього часу десятки тисяч біженців... Влада, боячись голодної катастрофи у містах, почала жорстко виганяти з міст сільських мешканців і безробітних осіб. З цією метою запроваджувалася паспортна система”²⁰. Польські дипломати повідомляли про так зване „мішочництво” – пересування селян у пошуках хліба: „На залізницях спостерігається чимала кількість селян з мішками”²¹. Доведені до голодного відчаю, люди з України намагалися знайти порятунок у Польщі. Польські Консульства в Україні повнилися листами і реальними візитами до Консульств з метою врятувати їх від голодної смерті. „Наразі всі бажають повернутися до Польщі. Усі вишукують у себе фактичні чи вигадані права на польське громадянство. Усі скаржаться на бідність і голод” – зазначає Консул²².

Матеріали польських дипломатів характеризують тяжкий психологічний стан українців: „Ні погрози, ні обіцянки кращих перспективне здатні подолати байдужість у людей, доведених до стану фізичного і морального відчаю... Люди змучені голодом і холодом, обтяжені думкою як добути хліб для себе і своєї родини, постійно переживають стан страху арешту

¹⁸ „Діло”, 25 лютого 1933.

¹⁹ „Нова зоря”, 8 червня 1933.

²⁰ Там же, с. 117.

²¹ Там же, с. 110.

²² Там же, с. 118.

і реквізицій залишків майна співробітниками ДПУ не тільки не бажають, але і не можуть працювати”²³.

У 1933 році в Західній Україні громадські організації і партії об’єдналися в український комітет рятунку українців, який зібрав найбільше грошей для постраждалих, які переслав на конкретні адреси людям, допомагав утікачам облаштуватись у Польщі. Однак лише кілька десятків родин отримали допомогу від комітету, бо, або ж більшовики повертали продукти й гроші, або ж просто вилучали²⁴. Громадські організації Галичини намагалися привернути увагу світової спільноти різноманітними заходами: просвітницькими, релігійними, пошанування пам’яті невинно убитих. У звіті Команди державної поліції Львівського повіту повітовому старосту від 28 серпня 1933 року про події з 11 по 20 серпня 1933 року зазначалося: „(...) 20 дня ц. м. у залі читальні Просвіти, Рідної школи і Лугу на яких мрг. Михайло Хом’як виголосив реферат *Великий голод на Радянській Україні...* на закінчення зібрані проспівали гімн українців *Ще не вмерла Україна*”²⁵.

У той час Український громадський Комітет рятунку України у Львові подає до відома усього українського громадянства поза межами Східного Союзу, що день 29 жовтня 1933 р. призначив днем національної жалоби і протесту з приводу голоду та інших жахливих подій на українських землях у Східному Союзі. Того дня „в усіх церквах на українських землях у Польщі відбудуться за дозволом і згодою церковної влади Богослужіння в наміренні українського народу, що проживає під комуністичною диктатурою, а крім того панахиди за померлих наслідком політичного більшовицького гнету і голод. В часі Богослужінь будуть виголошені відповідні проповіді про лихоліття українців у Східному Союзі”²⁶

Гуманітарна катастрофа голодомор 1932 – 33 рр. в Україні призвела до масового знищення людей. Польські дипломати називають цифру жертв на 1 липня 1933 року – 10 млн.²⁷ Виснажені, хворі, знелюднені села неспроможні забезпечити робочою силою збір урожаю. Літо 1933 року показало: щоб зібрати урожай, необхідно залучити додаткову робочу силу. В телеграмі С. Косіора і П. Постишева до Й. Сталіна Про використання

²³ Tamże, с. 130–131.

²⁴ www.radiosvoboda.org/a/24781718.html.

²⁵ Державний архів Львівської області, ф. 7, оп. 4, спр. 266, арк. 32.

²⁶ „Діло”, 15 жовтня 1933 р.

²⁷ Tamże, с. 143.

робітників під час збирання урожаю 1933 р. визначалась орієнтовна мінімальна потреба в додатковій робочій силі...

По Одеській області – 40 тисяч чоловік

По Дніпропетровській області – 10 тисяч чоловік

По Харківській області – 30 тисяч чоловік

По Донецькій області – 10 тисяч чоловік²⁸

Хроніка польських дипломатів зазначала: „В одному колгоспі раніше працювало 350 осіб, протягом травня – червня помирало щодня по 10 осіб... У селах пусті хати. В останні тижні липня радянська влада повідомляла в міста, що передасть у власність сільські хати тим, хто поїде туди на постійну роботу”²⁹.

В жовтні 1933 року Інформаційний бюлетень „Польща і заграниця” повідомляв, що останнім часом ситуацією в Україні вдалось владі оволодіти. Цьому сприяла „рішуча і послідовна політика комуністичної партії, котра не обираючи засобів змогла зламати пасивний опір села та знищити децентралізаторські націоналістичні настрої української інтелігенції... Українська влада ... розуміє, що перемога ще не остаточна, а тому докладають зусиль для зміцнення завойованих позицій”³⁰.

Уроки для майбутнього. Варто пам’ятати, що ігнорування загальнолюдськими цінностями приводить до непоправних соціальних трагедій, якою обернувся для української нації голодомор-геноцид 1932 – 1933 рр.

Ми, українці, віддаємо шану громадянам інших держав, які власним сумлінням, громадянською і науковою позицією відкривають світу правду про голодомор 1932–1933 рр. в Україні. Спонукають уряди держав світу осмислено підійти до суті гуманітарної катастрофи в Україні рубежу 1920-х – 1930-х років. Спільні зусилля української та прогресивної світової демократичної спільноти сприятимуть засудженню скоєного геноциду радянським політичним режимом проти української нації, запобіганню подібних злочинів у майбутньому проти людяності, порушення прав людини, громадянина.

²⁸ Російський державний архів економіки, ф. 8040, оп. 8, спр. 4, арк. 136.

²⁹ Там же, с. 137.

³⁰ Там же, с. 150.

References:

- Бруски Я. Я., *Большой голод на Украине в свете документов польской дипломатии и разведки*, „Европа. Журнал польского института международных дел“ 2006, т. 6, № 4.
- Державний архів Львівської області, ф. 7, оп. 4, спр. 266, арк. 32.
- Папуга Я. Б., *Західна Україна і голодомор 1932–1933 рр. Морально-політична і матеріальна допомога населенню в УСРР*. Автореферат дисертації на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук.
- Російський державний архів економіки, ф. 8040, оп. 8, спр. 4, арк. 136.
- Сталин и Каганович. Переписка. 1931–1936 гг., сост.: О. В. Хлевнюк, Р. У. Дэвис, Л. П. Кошелева и др. Федеральная архивная служба России; Российский государственный архив социально-политической истории – „Российская политическая энциклопедия“, 2001.
- Трагедия советской деревни. Коллективизация и раскулачивание 1927–1939. Документы и материалы. В 5-ти тт./т. 2. Ноябрь 1929 – декабрь 1930*, под ред. В. П. Данилова, Р. Маннинг, Л. Виолы. М.: РОССПЭН, 2000.

Moscow takes all the grain from Ukraine for itself. Reactions of the Polish and Ukrainian public about the Holodomor of 1932–1933 in Ukraine

Summary: The article „*Moscow takes all the grain from Ukraine for itself*”. *Reactions of the Polish and Ukrainian public about the Holodomor of 1932–1933 in Ukraine* is devoted to the publication of means and actions of the Polish as well as Ukrainian public in Poland on the purposeful policy of the Soviet totalitarian regime against the Ukrainian nation, which led to the famine-genocide of 1932–1933.

The article uses reactions from the Galician press, Ukrainian NGOs in Galicia such as Prosvita, Luh, the Ukrainian Rescue Committee as well as reports from diplomatic services about the socio-political situation in the USSR, testimonies of some foreign experts who worked in Ukraine at the time, the reaction of Ukrainians abroad, also authoritative speech of the Metropolitan of the Greek Catholic Church Andrei Sheptytsky, the position of Ukrainian political parties. The information received from these organizations and individuals testifies about the causes, circumstances, course, and consequences of the great artificial famine of 1932–1933 in Ukraine.

Keywords: Holodomor of 1932–1933 in Ukraine

Wojciech Markert

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ORCID: 0000-0002-8209-2644

Kresowy etos rotmistrza Witolda Pileckiego

Streszczenie: Witold Pilecki, żołnierz i konspirator z okresu II wojny światowej, okrył się sławą przeniknięciem do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, ucieczką z niego i ujawnieniem światu mechanizmu zbrodni niemieckich. Cechy charakteru, które pozwoliły mu ryzykować życie, poświęcać swoje zdrowie, rezygnować z wygod i spokojnego rodzinnego życia, wykształciły się w środowisku kresowych ziemian. Pochodził ze starego rodu szlacheckiego, przynajmniej od początków XIX w. związanego z Nowogródczyną. Świat jego wartości uformował się w domu przepełnionym przywiązaniem do wielowiekowej tradycji i kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wyobraźnię kształtowały opowieści matki o przodkach biorących udział w powstaniach narodowych, czy lektura sienkiewiczowskiej trylogii.

Jako nastolatek zaangażował się w walkę o polskość kresów wschodnich początkowo przez działalność w skautingu, a następnie w szeregach oddziału jazdy dowodzonego przez słynnego Jerzego Dąbrowskiego „Łupaszkę”. Brał udział w bojach zarówno przeciwko bolszewickiej Rosji, jak i Litwie. W wolnej Polsce, po odzyskaniu rodowych włości pod Lidą, stał się wzorowym gospodarzem, mężem i ojcem. Podniósł majątek ze zniszczeń wojennych, ale wzorem przodków nie zapominał o swoich powinnościach obywatelskich – troszczył się o sytuację sąsiadów, a pozycję lokalnego przywódcy wykorzystał przy współtworzeniu oddziału Konnego Przysposobienia Wojskowego. Realizował w ten sposób zamysł łączenia jeździectwa jako aktywności sportowej, ze szkoleniem rezerw dla wojska i przygotowaniem dla niego wierzchowców. Podczas mobilizacji w 1939 r. owe *quasi* pospolite ruszenie zostało włączone w skład regularnego Wojska Polskiego, jako kawaleria dywizyjna 19 Dywizji Piechoty. Witold Pilecki, ruszając ze swoją jednostką na wojnę,

pożegnał na zawsze rodzinne strony. Do śmierci były one obecne w jego sercu, systemie wartości i dramatycznych decyzjach. To kresy przygotowały go na bycie bohaterem.

Słowa kluczowe: Kresy Wschodnie, ziemiaństwo, bunt Żeligowskiego, Przysposobienie Wojskowe, wojna polsko-bolszewicka, kampania wrześniowa.

Jack Fairweather, który tworząc bestsellerowego *Ochotnika* dużo wysiłku włożył w zrozumienie realiów historycznych, słusznie zauważył, że okryty sławą rotmistrz był dzieckiem swojej epoki. Amerykański pisarz z pewnym zdziwieniem odnotował, iż jego bohater wyrósł w rodzinie kultywującym dawne tradycje i przywiązanie do „naturalnego porządku rzeczy”, w którym Rzeczpospolita stanowiła amalgamat kulturowy z wiodącą rolą polskiego ziemiaństwa¹. Warto też zaznaczyć, iż często miało ono korzenie rusińskie lub litewskie. To co zaskakujące dla anglosaskiego twórcy, było zrozumiałe i zupełnie typowe na Kresach Wschodnich. A właśnie tam dorastał Witold Pilecki i to tam wykształciły się cechy charakteru, które pozwoliły mu ryzykować życie, poświęcać swoje zdrowie, rezygnować z wygód i spokojnego rodzinnego życia. To Kresy przygotowały go na bycie bohaterem.

W biografii słynnego rotmistrza szczególne miejsce zajmują Sukurcze – ziemiański majątek typowy dla polskich Kresów Wschodnich zarówno ze względu na charakter, jak i historię. Położony w rejonie Lidy, w II Rzeczpospolitej administracyjnie należącej do województwa nowogródzkiego. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*² podaje, że w XVIII w. należał on do słynnego rodu litewskiego Narbuttów pieczętującego się Trąbami, a od 1865 r. do rodziny Pileckich herbu Leliwa. W chwili redagowania tegoż wydawnictwa dobra zamieszkiwało 38 osób. Wiadomo też, że Sukurcze były majątkiem posagowym Marii Domeyko, która wyszła za Adama Pileckiego i dzięki temu nie zostały skonfiskowane w ramach represji za zaangażowanie rodziny w Powstanie Styczniowe. Przepadły natomiast dobra rodowe Pileckich w Starojelni, a Józef, jedyny syn Adama (dziadek słynnego rotmistrza) za udział w walkach został zesłany na siedmioletni pobyt na Syberii³.

¹ J. Fairweather, *Ochotnik. Prawdziwa historia tajnej misji Pileckiego*, Kraków 2020, s. 34.

² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XI, pod redakcją Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, według planu Filipa Sulimierskiego, Warszawa 1890, s. 560–561.

³ A. Cyra, *Rotmistrz Pilecki. Ochotnik do Auschwitz*, Warszawa 2014, s. 1–2.

Po powrocie do domu dziedzic nie miał serca do gospodarzenia obszernym, bo liczącym ok. 550 ha majątkiem i postanowić go wydzierżawić. Skutkiem tego dzieci Józefa i jego żony Flawii z domu Żórkawskiej (pięciu synów i córka) rozproszyła się m.in. po posiadłościach krewnych. Juliana, absolwenta Instytutu Leśnego w Petersburgu los rzucił do Ołońca – niewielkiego miasteczka w Karelii na północno-zachodnich rubieżach Rosji, gdzie otrzymał możliwość robienia kariery zgodnej z wykształceniem. Tam ożenił się z Ludwiką Osiecimską i tam też w 1901 r. na świat przyszedł Witold Pilecki i jego rodzeństwo: Maria, Józefa Wanda oraz Jerzy.

Rodzice obawiając się wynarodowienia dzieci w rosyjskim otoczeniu, dokładali starań by zbudować w wynajętym mieszkaniu atmosferę kresowego dworu. Na ścianach zawisły reprodukcje słynnych grafik Artura Grottgera z cyklu *Polonia* i *Lithuania*. Rodzina pielęgnowała niepotwierdzoną legendę, według której obraz pt. „Ucieczka” przedstawia jednego z braci matki – Hipolita Osiecimskiego. To właśnie matka – tak jak w wielu ziemiańskich domach – przekazywała wiedzę o chwalebnej historii Polski, udziale przodków w powstaniach narodowych i represjach, które na nich za to spadły. Wacław Szukiewicz, przyjaciel Witolda z okresu pobytu w Ołońsku relacjonował: „W zapadłym Ołońcu (...) treść patriotyczną tłumaczyła matka dzieciom. Kawaleryjska fantazja, odwaga rycerzy, samozaparcie i poświęcenie porywały i zachęcały małego Witka. Opowiadania matki o Powstaniu Styczniowym, o Murawiewie *Wieszieliu*, o Wilnie, o poniewieraniu i katowaniu przez niego Polaków, o konfiskatach majątków rodziny i zmuszaniu jej do tułaczki, przeorały głęboko duszę małego chłopca, zasiewając w niej ziarna późniejszych czynów”⁴.

Pierwsze doświadczenie w działalności niepodległościowej Witold zyskał już podczas nauki w wileńskim gimnazjum. Na początku miało ono charakter przynależności do koła samokształceniowego. W Orle na terenie Rosji, gdzie po wybuchu I wojny światowej kontynuował naukę, zaangażował się w skauting i nawiązał kontakt z członkami Polskiej Organizacji Wojskowej. Chrzest bojowy przeszedł natomiast w Wilnie, gdy grudniu 1918 r. w szeregach Samoobrony Wileńskiej walczył z komunistycznymi bojówkami m.in. podczas szturmów na ich dowództwo przy ul. Wroniej. Po wycofaniu się z miasta pod naporem bolszewików polskich oddziałów i ich formalnym rozwiązaniu dołączył do grupy słynnego rtm. Jerzego Dąbrowskiego „Łupaszki”, który z bratem Władysławem sformował oddział partyzancki – Wileński Oddział Wojsk Polskich przekształcony później w 13 Pułk Ułanów Wileńskich⁵.

⁴ Cytat za: Adam Cyra, *Rotmistrz Pilecki*, s. 3.

⁵ S. Aleksandrowicz, *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich*, Warszawa 1929, s. 19–20.

Jesienią 1919 r. został zdemobilizowany jako uczeń-ochotnik, jednak powrócił do służby latem 1920 r. podczas ofensywy bolszewickiej. Zgłosił się do 1 Wileńskiej Kompanii Harcerskiej, będącej częścią 201 Pułku Piechoty i razem z nią bronił Grodna, a następnie wycofywał ku stolicy. Od 12 sierpnia do października 1920 r. dzielnie walczył szeregach 211 Ochotniczego Pułku Ułanów Nadniemeńskich przeciwko Armii Czerwonej, jak również przeciw Litwinom podczas tzw. buntu Żeligowskiego. Zdemobilizowany z końcem roku, powrócił do nauki, co umożliwiło mu zdanie matury, a następnie podjęcie studiów, które jednak przerwał ze względów finansowych. Jednocześnie zaangażował się w działalność Związku Bezpieczeństwa Kraju – paramilitarnej organizacji, mającej pielęgnować tradycje wojskowe i propagować szkolenie militarne wśród mieszkańców kresów wschodnich. W jej szeregach ukończył kurs podoficerski i został komendantem oddziału w Nowych Święcianach, gdzie jednocześnie był referentem kierującym demobilizacją materiałową wojska na terenie powiatu święciańskiego. Tak bogate doświadczenie umożliwiło awans Pileckiego w 1926 r. na stopień oficerski, mimo że nie ukończył szkoły podchorążych. Jako podporucznik rezerwy przydzielony do 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich stacjonujący w Baranowiczach w kolejnych latach brał udział w ćwiczeniach m.in. w 78 Pułku Piechoty, uzyskując wysokie oceny przełożonych⁶.

W tym samym roku Witold zdołał uzyskać unieważnienie niekorzystnej dzierżawy majątku rodzinnego w Sukurczach, co pozwoliło mu porzucić nie lubianą pracę biurową pełnioną w różnych urzędach. Spisany wówczas życiorys Witold Pilecki zakończył: „Wygrałem nareszcie w Sądzie Okręgowym w Wilnie moje sprawy dotyczące się folwarku i od 1-go września roku bieżącego będę mieszkał w Sukurczach gm. i pow. lidzkiego, gdzie będę pracował na roli”⁷. Następne lata rodzina poświęciła podniesieniu ze zniszczeń wynikających z rabunków wojennych i złego gospodarowania dzierżawców. Julian Pilecki zanim zmarł w 1932 r. zdołał spłacić długi, toteż Witold odziedziczył majątek pozwalający utrzymać rodzinę. Rok wcześniej poślubił on pochodzącą z Ostrowi Mazowieckiej Marię Ostrowską, będącą nauczycielką w pobliskiej Krupie. Wkrótce też narodziły się ich dzieci: Andrzej w 1932 r. i Zofia w 1933 r. Gospodarzenie nie było jednak sielanką a bardzo ciężką pracą, zwłaszcza, że z włości wydzielono nadziały dla pozostałego rodzeństwa. Witoldowi przypadła największa i najbardziej wartościowa część z domem, budynkami gospodarskimi i sadem jednakże tylko 37 ha z ponad 100 należących do niego stanowiło grunty orne⁸.

⁶ J. Pawłowicz, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2008, s. 20.

⁷ Życiorys Witolda Pileckiego z 30 czerwca 1926 r., CAW, AP. 2944.

⁸ A. Cyra, *Rotmistrz Pilecki*, s. 23–26.

Jak na dobrego gospodarza przystało Witold Pilecki starał się rozwinąć i unowocześnić folwark. Założył spółdzielnię mleczarską i kółko rolnicze na czym korzystali też okoliczni rolnicy. Był też naczelnikiem lokalnej ochotniczej straży pożarnej. W naturalny sposób stał się nieformalnym przywódcą społeczności, wśród której cieszył się ogromnym autorytetem. Imponował pracowitością, doświadczeniem wojskowym i sportową sylwetką, ale także zdolnościami artystycznymi i szerokimi horyzontami. „Ludzie, którzy pobieżnie zapoznali się z życiem Witolda Pileckiego, mówią czasem, że przypomina on bohatera powieści awanturkowej, poszukiwacza przygód... To bardzo powierzchowna interpretacja losów ojca, jego postawy życiowej. Okres rodzinny, sukarczowski, to najlepszy czas jego życia, w którym znakomicie się odnajdował i w którym nie ma żadnych przygodowych elementów”⁹.

Swoją pozycję, wiedzę i umiejętności wojskowe spożytkował zakładając w 1932 r. oddział Przysposobienia Wojskowego Konnego. Organizacja ta była elementem szeroko zakrojonego programu wciągania społeczeństwa w przygotowania wojenne kraju. Odzwierciedlał on propagowaną przez władze niepodległej Polski ideę „narodu pod bronią”, nawiązującą do antycznych tradycji republikańskich i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Według niej obrona państwa, jako wspólnego dobra, jest obowiązkiem wszystkich obywateli. Powinni oni chronić ojczyznę służąc osobiście, jak i używając do tego celu prywatnego majątku. Taki sposób myślenia reprezentowali rtm. Jarosław Garliński i Stanisław Młodzianowski, którzy pod koniec lat dwudziestych XX w. niezależnie od siebie sformowali pierwsze ochotnicze oddziały kawalerii złożone z rezerwistów. Władze wojskowe początkowo odnoszące się sceptycznie do tej inicjatywy z czasem uznały jej przydatność i nadały jej formalny status przez włączenie w 1928 r. do Przysposobienia Wojskowego. Organizacja ta mająca przygotowywać młodzież do służby wojskowej stopniowo rozszerzyła swoje działania na inne grupy społeczne i zawodowe. W ten sposób powstało m.in. Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Przysposobienie Wojskowe Leśników, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Patronat nad nimi wszystkimi sprawował Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który nadzorował organizację, koordynował szkolenie, zatwierdzał regulaminy szkoleniowe. Określiły one także główne cele PW Konnego – propagowanie jeździectwa i hodowli koni kawaleryjskich, ich trening oraz szkolenie rezerwistów i przedpoborowych.

⁹ Pilecki. *Śladami mojego Taty. Z Andrzejem Pileckim rozmawiają Mirosław Krzyszkowski i Bogdan Wasztyl*, Kraków 2015, s. 67.

Zaczęto je też określać mianem Krakusów – nazwy lekkiej jazdy z okresu napoleońskiego i powstań narodowych¹⁰.

Przysposobienie Wojskowe Konne cieszyło się ogromną popularnością, a napływ chętnych do niego trzeba było ograniczać ze względów finansowych. Do 1 kwietnia 1937 r. powstały 103 rejonu pracy Krakusów, obejmujące 198 z 264 powiatów II Rzeczypospolitej. Należało do niego 5 844 ochotników dysponujących 4 933 końmi. Jednocześnie bardzo dobre oceny formacji wpłynęły na zmianę jej charakteru i przydzielenie jej zadań wcześniej spoczywających na pułkach strzelców konnych. Przysposobienie Wojskowe miało nie tylko szkolić rezerwy, ale w wypadku wojny – również zmobilizować kawalerię dywizyjną¹¹. W przypadku oddziału Witolda Pileckiego miała to być 19 Dywizja Piechoty, której część (77 Pułk Strzelców Kowieńskich oraz III dywizjon 19 Pułku Artylerii Lekkiej) stacjonowała w Lidzie. Witold Pilecki dowodził w nim jednym z plutonów, a jednocześnie pełnił funkcję zastępcy dowódcy.

Pierwszy sprawdzian lidzkich Krakusów w roli kawalerii dywizyjnej późnym latem 1937 r. wypadł według wspomnień samego Pileckiego bardzo pomyślnie. Podczas manewrów międzydywizyjnych kierowanych przez gen. Stefana Dąb-Biernackiego zniszczyli oni pozorowanemu nieprzyjacielowi baterię artylerii i dwa szwadrony jazdy. W Centralnym Archiwum Wojskowym zachowały się dwa, nieprzywoływane dotąd przez historyków dokumenty rzucające nieco światła zarówno na trudności jakie natrafiał ppor. Pilecki, jak i osiągniętych przez niego oraz jego podkomendnych wynikach. Są to sprawozdania z inspekcji rejonu krakusów 19 DP sporządzone przez płk dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego, zajmującego się w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych zagadnieniem konnego Przysposobienia Wojskowego.

„Rejon Krakusów 19. DP – dowódca mjr Wawrykiewicz – stan rejonu 250 Krakusów

Inspekcję tego rejonu odbyłem dnia 30. IV. 1939 r. przeglądając oddziały w trzech miejscowościach: Trokiele, Wawiórka i Różanka (...).

Oddział Wawiórka: dowódca ppor. rez. kaw. Pilecki i 30 Krakusów. W oddziale tym konie są przeciętne, ok 20% słabszych. Krakusi w połowie

¹⁰ *Przysposobienie Wojskowe Konne*, Warszawa 2013, s. 5–16 (seria: *Wielka księga kawalerii polskiej 1918–1939*, t. 45).

¹¹ Szerzej na ten temat: J. S. Tym, *Przysposobienie Wojskowe Konne (1928–1939). Zarys dziejów, dokumenty, materiały*, Warszawa 2003.

przedpoborowi, chętni i karni, stawiennictwo na ćwiczenia zupełnie dobre.

Jazda konna dość dobrze, musztra słabiej, widać, że ćwiczą w małych zespołach. Oddział ten przez nowego komendanta rejonu został przeorganizowany, przy czym jeden z plutonów starych został rozwiązany, z powodu niezadowolenia Krakusów traktowania ich przez nowego komendanta rejonu i niesłusznych obciążeń szarwarkowych [przymusowe roboty publiczne – W. M.]. Przez to oddział ten opóźniony jest w szkoleniu”¹².

Drugie sprawozdanie zawiera ocenę oddziału latem 1939 r., a więc tuż przed wybuchem wojny, a przez to jest ona szczególnie godna uwagi:

„Rejon Krakusów 19. DP – dowódca mjr Gawryłkiewicz – stan rejonu 224 Krakusów

Oddział Krakusów tej dywizji przeglądałem po raz drugi 27. VI. 1939 r. na 5-dniowej zbiórce pod Lidą. Obecnie był dwa oddziały: lidzki o stanie 96 Krakusów pod dowództwem ppor. rez. Pilecki i szczuczyński o stanie 54 Krakusów pod dowództwem por. Moraczewskiego. Stawiennictwo w oddziel lidzkim bardzo dobre. W szczuczyńskim zaledwie wystarczające. 33 Krakusów stawił się z rowerami z powodu posiadania zabronionych kłaczy.

Oddział lidzki posiadający znaczny procent rezerwistów (40%) przedstawia się zupełnie dobrze. Konie dobre, średniej miary, ruszają się i galopują chętnie. Krakusi: dobrze umundurowani, karni, o wesołych twarzach i dobrym nastroju. Jazda konna, skoki, władanie bronią białą – jak na obecny czas wyszkolenia – bardzo dobrze. Widać, że plutony ćwiczą, w co dużo pracy wkłada por. Pilecki [podkreślenie – W.M.]. Musztra, szyki luźne i spieszenie – dostatecznie. Odczuwa się brak zgrania w większych zespołach, bo oddziały rzadko tylko ćwiczyć w nich mogą”¹³.

Według wspomnień Andrzeja Pileckiego 26 sierpnia do majątku w Sukurczch przyjechał samochodem goniec z 19 DP wiozący rozkaz mobilizacyjny

¹² Sprawozdanie z inspekcji oddziałów Krakusów w okresie zimowym, CAW, sygn. I.302.4. 466.

¹³ Sprawozdanie z inspekcji oddziałów Krakusów w okresie letnim, CAW, GISZ, sygn. I.302.4. 466.

dla szwadronu kawalerii dywizyjnej. Dokumenty¹⁴ wskazują, że było to jednak trzy dni wcześniej, a samochód przyjechał z dowództwa 77 Pułku Piechoty w Lidzie. W planach mobilizacyjnych dywizyjny szwadron kawalerii był oznaczony jako Z+48 co oznaczało, że ma osiągnąć gotowość bojową w dwie doby od ogłoszenia tzw. mobilizacji zielonej. Rozkaz o niej dotarł juzogramem do dowództwa 19 DP 23 sierpnia o godz. 1.41, a więc prawdopodobnie to tego dnia wcześniej rano Pilecki pogalopował na ulubionej, zakupionej w 1927 r. „Bajce” do Krupy, gdzie rozpoczął mobilizację Krakusów. Wszystko wskazuje na to, że przebiegła ona bez większych problemów, bowiem wśród meldunków o trudnościach w różnych oddziałach nie ma żadnej informacji dotyczących szwadronu i że 25 sierpnia osiągnął stan zbliżony do etatowego, czyli 7 oficerów, 49 podoficerów, 196 ułanów oraz 271 koni i około 40 wozów, w tym 4 biedki z ciężkimi karabinami maszynowymi¹⁵.

Andrzej Pilecki tak wspominał wymarsz oddziału do Lidy: „Przy głównej ulicy w pobliżu szkoły i kościoła zebrało się sporo ludzi, mieszkańcy Krupy i okolicznych wiosek. Ja i Zosia byliśmy tam z mamą. Ojciec jechał na czele jednego z plutonów, a za nim pozostali ułani. Przejechali obok nas, jakby nikogo nie widzieli, trzymali fason, głowy mieli wysoko podniesione. W pewnym momencie, kiedy już wszyscy paradnie przejechali, usłyszeliśmy tętent. To ojciec zawrócił i stanął przed nami tak, że koń zarył kopytami. Elegancko zeskoczył i pocałował mamę. Uniósł Zosię, pocałował, potem to samo zrobił ze mną (...). Wskoczył na konia i podjechał jeszcze do kobiet, które zbierały grykę. Rzucił do nich zawadiacko: *Do widzenia, kobietki, za dwa tygodnie się zobaczymy!*, i pocałował za swoim oddziałem”¹⁶.

W Lidzie oddział uzupełnił braki w uzbrojeniu i wyposażeniu oraz pobierając wraz zaopatrzenie w magazynów 77 Pułku Piechoty. 29 sierpnia rozpoczęło się przerzucanie pododdziałów dywizji z Mołodeczna, Nowej Wilejki i Lidy w miejsce planowanej koncentracji. Krakusi wyruszyli w drogę następnego dnia transportem kolejowym nr 144631, który przez Czeremchę i Warszawę 31 sierpnia rano dotarł do Sochaczewa, gdzie nastąpił rozładunek. Stamtąd szwadron przemaszerował w okolice Łowicza¹⁷.

¹⁴ Akta mobilizacyjne 19 Dywizji Piechoty, CAW, sygn. II.16.3.

¹⁵ R. Rybka, K. Stepan, *Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja*, Warszawa 2010, s. 236.

¹⁶ Pilecki, *Śladami mojego Taty...*, s. 82–83.

¹⁷ Szerzej mobilizację i transport 19 Dywizji Piechoty opisałem w książce: W. Markert, *77 Pułk Strzelców Kowieńskich 1918–1939*, Pruszków–Warszawa 2002.

W momencie wybuchu wojny 19 DP wchodziła w skład odwodowej Armii „Prusy” gen. Stefana Dąb-Biernackiego, mającej wykonać kontruderzenie na wdzierające się w głąb kraju wojska niemieckie. Postępy nieprzyjaciela zdezaktualizowały ten plan już w pierwszych dniach kampanii. Po przełamaniu polskiej obrony pod Częstochową wchodzące w jej skład oddziały przerzucono w kierunku zachodnim by wypełnić wyrwę we froncie. 19 DP forsownym marszem skierowała się w rejon Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie miała stawić czoło niemieckiej kolumnie pancernej prącej na Warszawę. Rozkazem dowódcy armii jednak tylko jej część została skierowana do obrony, a znaczne siły pozostały w rezerwie pod osłoną lasu. Miały one wraz z nadchodzącą 29 DP i Wileńską Brygadą Kawalerii uderzyć nocą z 5 na 6 września na skrzydło nieprzyjaciela nacierającego na Piotrków. Tego śmiałego manewru nie udało się jednak zrealizować. Mimo, że niemiecka 1 Dywizja Pancerna straciła w walce pokaźną liczbę pojazdów polska obrona osłabiona atakami lotnictwa i ostrzałem artyleryjskim została oskrzydłona i ostatecznie pękła zanim zapadł zmrok. Niemieckie czołgi rozcięły 19 DP na części, jej dowódca dostał się do niewoli, a oddziały cofały się w nieładzie.

W zapadających ciemnościach doszło do chaotycznych starć, podczas których rozbity został m.in. szwadron kawalerii dywizyjnej. Pilecki stracił wówczas ulubionego wierzchowca „Bajkę”, ale zdołał zebrać 63 Krakusów i na ich czele rozpoczął odwrót do Warszawy. Do stolicy dotarł po dwóch dniach, jednak wkrótce ją opuścił. Jak piszą biografowie Pileckiego – 9 września zrezygnował on z organizowania obrony Wisły. Sformułowanie to zaczerpnięte z jego wspomnień jest znaczącym uproszczeniem i wymaga wyjaśnienia. W tych dniach w Warszawie zapanował chaos na skutek nadanej przez radio odezwy płk. Romana Umiastowskiego wzywającej niepowołanych rezerwistów do ewakuacji na wschód, a ludność cywilną o pomoc w fortyfikowaniu miasta. Skutkiem drogi już zalane tłumami uchodźców zostały zablokowane dziesiątkami tysięcy mężczyzn, którzy posłuchali przedwczesnego apelu. Na ulicach, w przypadkowych i często nietrafnych miejscach przestraszeni mieszkańcy budowali umocnienia. W tych warunkach jest teoretycznie możliwe, żeby oddział kilkudziesięciu kawalerzystów przeszedł przez stolicę bez wiedzy miejscowego dowództwa. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, żeby Witold Pilecki sam nie nawiązał z nim kontaktu i nie prosił o rozkazy dla siebie i swoich żołnierzy, tym bardziej, że już 8 września sytuacja w Warszawie była już uporządkowana. Należy zatem założyć, że opuszczenie przez Pileckiego stolicy i rejonu Wisły nie było wynikiem samorządnej decyzji, a wykonaniem racjonalnego polecenia. Wszak trudny do utrzymania jazda jest mało przydatna w walce w terenach zurbanizowanych.

Władze kierowały na Lubelszczyznę rozbite wojska, które po uporządkowaniu miały zasilić jednostki dopiero kończące mobilizację i stworzyć tzw. Front Północny. Oddział Pileckiego pomaszerował przez Mrozy, Siedlce do Łukowa, by 13 września dotrzeć do Włodawy, gdzie reorganizowana była rezerwowa 41 DP pobita wcześniej nad Narwią i Bugiem. Tam otrzymał polecenie sformowania szwadronu, który wkrótce osiągnął ostatecznie liczebność ok. 190 ułanów. 16 września przekazał dowództwo mjr Janowi Włodarkiewiczowi, zostając jego zastępcą, a jednocześnie dowódcą jednego z plutonów. Krakusi prowadzili działania rozpoznawcze w rejonie Chełma, ale około 20 września utracili kontakt z siłami głównymi dywizji, która odeszła na południe. Miało to związek z odejściem na południe całości wojsk polskich wojsk zarządzonym w związku z agresją sowiecką na Polskę. Również w szwadronie Pileckiego rozważano przedzierania się ku granicy z Węgry, lecz przeważała chęć kontynuowania walki na terenie kraju. Oddział łącząc się na krótko z innymi rozbitkami wszedł w skład improwizowanej grupy mjr. Józefa Sienkiewicza. W tym czasie jednak oddziały traciły swoją spójność i ich członkowie sami podejmowali decyzje, co robić w reakcji na wieści o kapitulacji Warszawy czy Modlina. Niektórzy próbowali dołączyć do grupy gen. Kleeberga bijącej się pod Kockiem, inni chcieli prowadzić działania partyzanckie. Ppor. Pilecki uznał, że będą one mało efektywne i rozwiązał oddziałek, który skupił się wokół niego. Sam również zamienił mundur a cywilne ubranie i 17 października dotarł do domu swoich teściów w Ostrowi Mazowieckiej. Po paru dniach odpoczynku wyruszył do stolicy, rozpoczynając nowy rozdział walki o niepodległość – teraz już w konspiracji.

Witold Pilecki nie powrócił już nigdy do rodzinnego majątku, a w 1940 r. w obawie przed aresztowaniem przez NKWD uciekł z niego również Maria z dziećmi. Sukurcze przetrwały wojnę niemal nie zniszczone, ale w latach sześćdziesiątych XX w. w ramach zacierania śladów polskości na dawnych kresach zostały unicestwione. Kolejna faza destrukcji miała miejsce między wizytami syna rotmistrza na Białorusi w 1992 i 2007 r. Andrzej Pilecki tak opisał wrażenia z podróży do swojego „raju utraconego”: „Zadano sobie wiele trudu, żeby zrównać wszystko z ziemią, żeby te wielkie kamienie z podwalin dworu przewieźć jakieś dwieście, trzysta metrów, zasypać stawy i krynice. Wyglądało to wszystko okropnie, trudno było dostrzec chociażby zarys jakiegokolwiek śladu tętniącego tu przedtem życia (...). Były Zaduszki i chciałem zapalić świecę, ale nie było miejsca, w którym mógłbym to uczynić. W końcu postawiłem znicz w trawie. *Tu na każdy skrawek ziemi padał pot ojca – pomyślałem*”¹⁸.

¹⁸ Pilecki. *Śladami mojego Taty...*, s. 45–46.

References

- Aleksandrowicz S., *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich*, Warszawa 1929.
- Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.302.4. 466; sygn. II.16.3.
- Cyra A., *Rotmistrz Pilecki. Ochotnik do Auschwitz*, Warszawa 2014.
- Fairweather J., *Ochotnik. Prawdziwa historia tajnej misji Pileckiego*, Kraków 2020.
- Markert W., *77 Pułk Strzelców Kowieńskich 1918–1939*, Pruszków–Warszawa 2002.
- Pilecki. *Śladami mojego Taty. Z Andrzejem Pileckim rozmawiają Mirosław Krzyszkowski i Bogdan Wasztyl*, Kraków 2015.
- Rybka R., Stepan K., *Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja*, Warszawa 2010.
- Tym J. S., *Przysposobienie Wojskowe Konne*, Warszawa 2013.
- Tym J. S., *Przysposobienie Wojskowe Konne (1928–1939). Zarys dziejów, dokumenty, materiały*, Warszawa 2003.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XI, pod redakcją Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, według planu Filipa Sulimierskiego, Warszawa 1890.

Borderland's Ethos of Capitan Witold Pilecki

Summary: Witold Pilecki, a Polish soldier and active member of the underground during WW II became famous for deliberately getting into the Auschwitz-Birkenau concentration camp, running away from it, and showing the world how the German crime machine operated. Character Traits that allowed him to risk his life, sacrifice himself and forgo any convenience or comfort of family life formed among the people of the so-called Eastern Borderlands. He was a descendant of Polish Nobility, linked to Nowogródyczyna since at least the 19th Century. His values formed in a house of Polish–Lithuanian Commonwealth culture and traditions cultivated for centuries. His imagination formed based on his mother's stories about ancestors fighting in uprisings and reading of *The Trilogy* by Henryk Sienkiewicz.

As a teenager, he was involved in the movement aiming to retain the Polish character of Eastern Borderlands, at first as a boy scout and later as military in cavalry commanded by famous Jerzy „Łupaszka” Dąbrowski. Witold Pilecki took part in the fight against Bolshevik Russia as well as Lithuania. In liberated Poland, after reclaiming his family's estate near Lida he became an exemplary landlord, husband, and father. Rebuilt his family's fortune from scratch and all while never forgetting his civil duties, always looking out for his neighbors. He used his local leader status while creating a Cavalry Training Squad for the military. That way he cultivated

a doctrine that links horse riding as a sport and training military reserves as well as keeping a number of horses ready for the Army. During general call-up in 1939, those quasi-military squads were incorporated into Polish Army as Division Cavalry of 19th Infantry Division. As Witold Pilecki took off into war with his squad he saw his Borderlands homeland for the last time, however, he held it very dear in his heart until his death. Life in the Eastern Borderlands made him ready to become a hero.

Keywords: Eastern Borderlands, Polish Nobility, Żeligowski's revolt, Military Training, Polish–Soviet War, 1939 invasion of Poland.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

SOURCE MATERIALS

Rafał Żebrowski

Żydowski Instytut Historyczny

im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie

Zakładanie gniazda w relacji niezbyt późnego wnuka. Lwów Herbertów (II)¹

Streszczenie: W drugim odcinku szkicu zaprezentowano życie rodzinne Herbertów, najbliższych krewnych poety, Zbigniewa Herberta, po sprowadzeniu się do mieszkania w kamienicy przy ul. Łyczakowskiej 55. Ukazany został obraz mieszkania i funkcjonowania społeczności rodzinnej od urodzenia się najstarszej jej pociechy, mojej matki Haliny Herbert-Żebrowskiej, aż po przyjście na świat najmłodszej latorośli, Januszka, zmarłego tragicznie w 1943 roku. Wspomniani zostali tu też właściciele kamienicy, państwo Jonasowie oraz sama społeczność tego domu, w tym stosunki z tą zasymilowaną rodziną lwowskich Żydów. Problemy związane z edukacją poza kręgiem domowym oraz z pracą zawodową ojca rodziny omówione zostaną w osobnym tekście.

Słowa kluczowe: Zbigniew Herbert, rodzina, dzieciństwo, Łyczaków, mieszkanie i dom rodzinny, obrona Lwowa.

Niniejszy tekst, jak łatwo może się zorientować każdy Czytelnik, jest kontynuacją szkicu poświęconego „domowi”, gdzie przyszedł na świat i pierwsze kroki stawiał Zbigniew Herbert, przyszły poeta, a prywatnie wuj autora. „A czy ty wiesz Rochu, synu Rocha, co to Wuj? Wuj to wuj! Słusznieś to wykombinował...”, że posłużę się cytowanym z pamięci fragmentem dialogu Pana Zagłoby z niejakim Kowalskim owego imienia. Do twórcy *Potopu* i całej Trylogii jeszcze

¹ Pierwszą część tekstu opublikowano w: „Dialog Dwóch Kultur” 2018, zesz. 1, s. 191–196.

tu wróć, a ów wyimek chciałbym by posłużył egemplifikacji potencji, jakie miewają niektóre słowa. W preferowanym tu bowiem ujęciu nie chodzi tylko o cztery ściany wsparte na podłodze i przykryte sufitem. Ta materialna, że pozwolę sobie się tak wyrazić – cielesna strona codzienności rodzinnej bynajmniej nie umyka naszej uwadze, ale pojęcie domu ma tu daleko głębsze znaczenie, czemu – niestety – pewnie uda mi się nadać nazbyt ograniczoną, by nie rzec – kaleką formę. Zwrócić też wypada uwagę, że w debiutanckim tomie Herberta pt. *Struna światła* (1956) jako drugi pojawia się wiersz *Dom*, a otwierają go znamienne strofy:

Dom nad porami roku
dom dzieci zwierząt i jabłek
kwadrat pustej przestrzeni
pod nieobecną gwiazdą

dom był lunetą dzieciństwa
dom był skórą wzruszenia
policzkiem siostry
gałęzią drzewa...

Nie trzeba żadnych wywodów, wystarczy odrobina wrażliwości, by pojąć, że siedziba rodowa kojarzy się Poecie z rajskim ogrodem, gdzie wszystko się zaczęło. Został on w tragiczny sposób utracony wraz z wybuchem wojny, o czym Autor pisze w następnych wersach.

Trzeba więc poświęcić nieco uwagi samemu domowi (mieszkaniu, kamienicy) i relacjom pomiędzy ich mieszkańcami. W poprzednim „odcinku” doszliśmy do chwili, kiedy w naszym tytułowym gnieździe zagościły pisklęta, a więc dwoje pierwotnych latorośli Marii z Kaniaków i Bolesława Herberta, czyli starsza Halina i młodszy Zbigniew. Jest niemal pewne, że mieszkanie przy ul. Łyczakowskiej 55 zostało przez nich i dla nich wynajęte zaraz po ślubie państwa Herbertów, którzy sprowadzili się tu wraz z matką Ojca rodziny, ową słynną „przenajświętszą Babcią”, czyli „Marią z Bałabanów, Marią Doświadczoną”, jak napisze o Niej Poeta w swym ostatnim tomie wierszy, stanowiącym – co tu niezmienne istotne – świadome jego pożegnanie ze światem doczesnym. Dziś często naużywa się różnych niepoehlebných opowiastek o teściowych. To *signum temporis* naszej ogłupiałej powszechnym pędem epoki. Wówczas w połowie lat dwudziestych XX w. było inaczej. Poza tym ta Babcia/Teściowa była wyjątkowa.

Zachowało się Jej zdjęcie z synami z wcześniejszego okresu i sprawia wrażenie osoby kostycznej, co poniekąd tłumaczy trudy wychowania dwóch synów, utrzymywanych ze skąpej magistrackiej renty wdowiej. Pozostałe Jej konfekty, zwłaszcza te z wnukami u Jej stóp, prezentują osobę emanującą niemal namacalnie mgławicą ciepła i wyczuwalną atmosferą dobroci. Notabene, zawsze była odziana w staromodne suknie „zapinane/na niezliczoną ilość/guzików/jak orchidea/jak archipelag/jak gwiazdozbiór”, o czym zapewniał wnuk w poświęconym jej wierszu.

Wszakóż skłamałbym, gdybym tu twierdził, że nie dostrzegam niebezpieczeństw wynikających z faktu, że dwie kobiety nie licząc „panny służącej” kręciły się równocześnie po dość niewielkiej kuchni, w której kulinarne porywy rozwijać się musiały na tle pozbawionej intymności kwatery pomocy domowej, bo owa właśnie tam przemieszkiwała. A gotowano tu nie tylko posiłki, ale i „produkowano” zapasy i przetwory (wszystkie, bo czasy brzuchowickiej rezydencji wiążą się właściwie z okresem następnym w dziejach tej rodziny). Kiedy Matka Poety w latach pięćdziesiątych XX w. mi opowiadała o kiszeniu kapusty w beczce pośród domowych pieleszy, to już wówczas nie bardzo byłem sobie to w stanie wyobrazić. Owo pomieszanie ustępowało jednak rychło wesołości, kiedy narracja schodziła na kwestie – że się tak wyrażę – higieniczne. Otóż służące były najczęściej młodymi wiejski dziewczuchami, czasem nieobeznanymi z miejskimi nowinkami, jak np. solidne mycie nóg przed deptaniem kapusty bosymi stopami. Ponoć jedna z tych „dam” nie mogła się nadziwić, czemu Pani Doktorowa (Dziadek posiadał ów tytuł jako prawnik) sprawiła jej białe skarpetki i zmuszała do ich używania w trakcie wyżej wspomnianej czynności.

Teoretycznie niebezpieczeństwo wybuchów „kuchennych rewolucji” było całkiem realne. Młodzi mężowie często popełniają błąd zdradzając swe przywiązanie do sztuki kulinarnej swej „Mamusi”. Temu zagrożeniu mógłby nie sprostać nawet anielski charakter Teściowej, choćby była wyjątkowa i miała tak wielkie zasługi dla przetrwania stadła w okresie narzeczeństwa, jak było w tym wypadku. Nikt wszak nie lubi być musztrowany, zwłaszcza nad parującymi garnkami. Co gorsza, Matka przyszłego Poety w tej akurat materii, tak ważnej dla spoistości rodziny, nie miała najmniejszego doświadczenia. Pochodziła z niezamożnej rodziny, obdarzonej liczniejszym potomstwem niż dochodami. Moja prababcia z tej strony, a druga z babć Zbigniewa, będąc przez lata w permanencji w ciąży lub połogu, nie ciesząc się szczególnie silną konstrukcją fizyczną, musiała korzystać z wyreki starszych córek. Otóż Maria Kaniakówna, przyszła Herbertowa, była programowo trzymana z daleka do naczyń kuchennych.

Opatrzność obdarzyła ją nie tyle jakim temperamentem i wyobraźnią, co nie sprzyjało realizowaniu przepisów kulinarnych z aptekarską dokładnością. Natomiast była znakomita w aranżowaniu zabaw dla młodszego rodzeństwa, które niemal w całości składało się z sióstr. Możliwe, że nad pokojem rodzinnym od strony kuchni dla nowych lokatorów przy ul. Łyczakowskiej 55 zawisły burzowe chmury... i tu nie po raz pierwszy, a tym bardziej nie ostatni, dał o sobie znać geniusz praktyczny Ojca. Był on z resztą smakoszem nie lada. Otóż, mniej niż więcej, tylko zatrudnił do edukacji kulinarnej swej małżonki szefa kuchni najlepszego we Lwowie hotelu/restauracji „George”. Po tej „szkole” moja Babcia gotowała tak, że do nieporozumień małżeńskich dochodziło, ale w następnym pokoleniu, kiedy moja Matula, poświęcając się z oddaniem leczeniu dzieci, bywała wyprowadzana z równowagi tkliwymi wspomnieniami małżonka, mego Ojca, o tym, co też jadł u swej Teściowej w Sopocie. Oczywiście wszystko kończyło się gwałtownym syknięciem: „To trzeba było się ożenić z moją Matką”. Na takie *dictum* każdemu odebrałoby głos, przynajmniej przy odrobinie instynktu samozachowawczego, a ów mój Rodziciel posiadał. Tak więc nie było jaki fundament rodzinnego szczęścia w postaci uroków stołu został zapewniony. Miała w nim z resztą udział i „ormiańska Babcia”. Ślady jej pochodzenia etnicznego, poza smagłymi i orlonosymi dalszymi kuzynami, niezbyt często pojawiającymi się u Herbertów, ujawniały się głównie za pośrednictwem słodczy będących Jej dziełami, na których wspomnienie mgłą zachodziły oczy snującym o nich opowieści. Próbowaliśmy ustalić, co też to były za specjały, ale poległem w przedbiegach. Wyraźnie rozmarzenie nie idzie w parze z precyzją przekazu receptur, a tych nikt nie umiał w następnych pokoleniach zrealizować. Jeden z tych specjałów był wszakoż szczególnie często wspominany i to nie tylko z racji walorów smakowych. Mówię tu o ciasteczkach, pieczonych na mocno rozgrzanej blasze z rzadkiego ciasta o smaku migdałowym, które kładzione za pomocą łyżeczki zastygały w nieregularnej formie. Otóż pan domu i zarazem syn nestorki czasami Jej dokuczał, przekomarzając się z Matką na tematy religijne z racji mniemanej „ultra dewocji” swej Rodzicielki. To właśnie on przezwiał ów wypiek „ogonkami świętej Cecylii”, patronki muzyki kościelnej, męczennicy, ściętej za panowania Marka Aureliusza lub Lucjusza Aureliusza Kommodusa (w II w.). Bardzo to gniewało dostojną seniorkę rodu, a był to tylko jeden z przykładów podobnych przekomarzań.

No, ale przecież nie możemy tak na stałe osiąść w kuchni, więc porzućmy tę smakowitą i poetyczną poniekąd rafę, dla spraw bardziej przyziemnych. Warto się zastanowić nad pozycją ul. Łyczakowskiej 55 w „geografii serdecznej”

Herbertów, bo przecież to ona – obok li tylko samego przypadku – mogła wpłynąć na decyzję wyboru miejsca pierwszego etapu wspólnego życia państwa Herbertów i uznania go za dobre do „hodowania” potomstwa. Jak już w poprzednim odcinku tego szkicu wspominałem kamienica opatrzona tym adresem mieściła się obok kościoła św. Antoniego idąc odeń w górę, za małym placikiem, właściwie rozszerzeniem ulicy. Co ciekawe, Łyczakowska do tego miejsca biegnie łagodnym łukiem, potem wyraźnie prostuje swój grzbiet. Rychło też zabudowa staje się coraz mniej śródmiejska aż ku pętli tramwajowej, wówczas linii nr 1, łączącej tę część miasta z centrum, a potem Dworcem Głównym. W książce *Zbigniew Herbert: kamień na którym mnie urodzono...* starałem się prześledzić m.in. miejsca, wybierane na swe siedziby przez poszczególnych członków rodu Herbertów, bezpośrednich przodków Poety, od pojawienia się jego protoplasty na lwowskim bruku, gdzieś na przełomie XVIII i XIX w. Wówczas przyszło mi wyciągnąć wniosek, że najwyraźniej ciążyli oni raczej ku przedmieściom lub przynajmniej obrzeżom ścisłego centrum nadpęłtwiańskiego grodu. Bywało też, że pojawiali się na samym Łyczakowie. Z tą dzielnicą z całą pewnością jeszcze silniej była związana rodzina Kaniaków = matki przyszłego Poety, która z racji piastowania przez jej ojca, Józefa, stanowiska woźnego przydybalnego w Namiestnictwie, zasiedlała niewielkie mieszkanie służbowe w oficynie tegoż centralnego urzędu galicyjskiego, który w wolnej Polsce stał się Urzędem Wojewódzkim. Nie było to daleko od kościoła św. Antoniego, a że wspomniana siedziba rodziny mej Babci była nieco przyciasna dla licznej jej rodziny, więc dziatwa – przypomnijmy – teoretycznie pod Jej opieką, a w istocie pod śmiałym i pełnym fantazji, jeśli nie wręcz twórczym, przewodem penetrowała nie tylko dziedziniec Namiestnictwa, ale ku uldze CK urzędników także pobliskie okolice. Rodzina była bardzo religijna i to był główny powód jej związków z urokliwą świątynią na ul. Łyczakowskiej, jako że parafianami św. Antoniego byli wszyscy Kaniakowie – antenaci Zbigniewa Herberta. Jako, że ich matka pochodziła spod Gródka Jagiellońskiego, to tam odbył się ślub Christine (Krystyny) Lenius z Józefem Kaniakiem, ale już ich liczne córki i dwaj synowie chrzczeni byli „u Antoniego”. Tu też, zgodnie z obyczajem, Maria Kaniak poślubiła Bolesława Herberta w dniu 5 lipca 1921 r. Także „ormiańskiej Babci” okolica ta musiała się wydawać bliską i to nie tylko z powodu przywędrowania tu wraz ze swymi najbliższymi. Była ona bowiem tercjacką, bardzo silnie zaangażowaną w życie III Zakonu św. Franciszka. Nawiasem mówiąc jego periodykiem był „Posłaniec św. Antoniego z Padwy. Pismo miesięczne: organ pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego Padewskiego i III Zakonu św. O. Franciszka”, którego edycję jeszcze przed I wojną

światową podjęli lwowscy oo. Reformaci. Zgodnie z duchem nakazów tej wspólnoty ze szczególnym pietyzmem kultywowała Ona na Łyczakowie cnotę dobroczynności. Środki ku temu czerpała ze swej renty wdowiej, w wysokości 150 zł., bowiem jej syn, a Ojciec przyszłego Poety, kategorycznie uparł się przy nadaniu Rodzicielce tej autonomii finansowej. Będąc już w podeszłym wieku wnuk, Zbigniew, opisał wspólną wyprawę z Babcią do jednej z podopiecznych. Stanowiło to niezłą szkołę praktyczną cnót, całkiem pozbawioną cienia indoktrynacji.

Mało tego, jeśli spojrzymy na mapę Lwowa, to nie można nie zauważyć, iż kiedy rodzili się młodzi Herbertowie, to do dziadków Kaniaków, którzy dożywali swych dni w oficynie Województwa, było z Łyczakowskiej 55 całkiem blisko. Schorowana babcia Kaniakowa bywała u wnuków rzadkim gościem, za to oni często gościli u niej. Dziadek przeciwnie często zachodził do nich i córki, a nie korzystał przy tym z usług komunikacji miejskiej. Wszakże jedno odstępstwo od tej zasady jest mi znane. Było to już po śmierci Krystyny z Leniusów. U Herbertów na Łyczakowskiej panowało spore zamieszanie, właśnie na świat przyszedł najmłodszy potomek tej rodziny, który otrzymał na chrzcie imiona Janusz Bolesław. Młoda matka mocno niedomagała po porodzie, także dlatego, że ta jej latorośl okazała się najdorodniejsza. To rzeczywiście nawet jak na dzisiejsze standardy był spory chłopak. W każdym bądź razie, Zbyszkciem, przyszłym Poetą, nie miał się, kto zająć (czytaj: dopilnować!). Wobec czego został podrzucony dziadkowi Kaniakowi, być może także dla rozproszenia smutków osamotniałego wdowca. Było zimno – wręcz psia pogoda. Niestety w czas powrotu malec uparł się, by jechać tramwajem. Bardzo tego pragnął, bo właśnie na wspominaną tu linię nr 1, jako jedyną we Lwowie, wprowadzono nowe wozy, na dodatek krajowej produkcji i jakby tego było mało – tzw. pulmanowski, co miało być wówczas krzykiem ostatniej mody w historii lwowskiej komunikacji miejskiej. Malec, jako się rzekło, był uparty, a dziadek niezwykle jak na swój charakter ustępliwy, pewnie z powodu melancholii – towarzyszki zmierzchu życia. Skończyło się to poważnym przeżębieniem nestora.

Wspomniane wyżej osamotnienie Józefa Kaniaka wiązało się także z tym, że jego dorosłe dzieci opuściły już dom rodziców. Być może nawet był to jakiś wymóg formalny urzędu, będącego właścicielem mieszkania. Co ciekawe, choć wszystkie dziewczęta, które wyszły zeń w świat, w niebagatelnej liczbie dziecięciu, były jak na owe czasy dobrze wykształcone na poziomie maturalnym, to jednak tylko dwie wówczas były zameężne. Jeszcze bardziej frapującym był fakt, iż po zaznaniu dolegliwości życia w dużym zagęszczeniu rodzinnej siedziby, wszystkie zamieszkały razem i to na górnym Łyczakowie, dość blisko „domu

Herbertów”. Jednym zaś z podstawowych celów spacerowych Marii Herbertowej wraz z małymi latoroślami bywał wówczas Kajzerwald, w końcu XVIII w. podmiejska posiadłość Lonszanów, która przypadła do gustu Najjaśniejszemu Panu Józefowi II, więc i natychmiast otrzymała zmienioną nazwę „lasu cesarskiego”. Jeszcze przed I wojną światową wieszczono mu zagładę. Ów lesisty park na wysokim wzgórzu, pociętym jarami, miał pochłoniąć rozwijający się Łyczaków. Atoli proroctwa te się nie sprawdziły i do dnia dzisiejszego trwa on na swoim miejscu, choć gorzej niż w przedwojennych czasach utrzymany. Aby dojść doń z pociechami moja Babcia musiała minąć domek, w którym mieszkały jej siostry. Była to okoliczność ze wszech miar szczęśna dla wszystkich, zwłaszcza dla rozpieszczanych dzieci. Drugie ulubione miejsce spacerowe, Pochulanka (też okolica lesista), była jakby mniej po drodze do siostrzanej sadyby, co wszakoż nikomu w niczym nie mogło przeszkodzić. Zapewne już dla Czytelników jest jasne, że życie rodzinne w tych warunkach kwitło, a do świątecznego stołu przy ul. Łyczakowskiej 55 zwykła siadać niemała grupka rodzinna, a i przyjaciół było niemało. Ich liczba została z resztą pomnożona dzięki wspomnianemu kursowi kulinarnemu, zorganizowanemu przez mego Dziadka. Formalnie służył on rozwiązaniu domowego problemu, ale od samego początku w mieszkaniu Herbertów na tych korepetycjach pojawiała się spore grono pań, głównie z kręgów inteligenckich, dzięki czemu tzw. stosunki rodziców przyszłego Poety bardzo się rozszerzyły.

Jednak jeśli już wspominałem o rekreacyjno-spacerowych walorach położenia „rezydencji” Herbertów na Łyczakowie, to wypada dodać tu ważkie uzupełnienie, które dla laików w dziedzinie wiedzy o dziejach wiecznie wiernego miasta może się okazać zaskakujące. Nie jest bowiem dziś wiedzą powszechną, że Lwów był jedną z metropolii polskiego narciarstwa, nawet przed tym zanim sama Polska „wybuchła”. Ten sport bardzo szybko zyskiwał na popularności, a wszystko, co go dotyczyło, znajdowało tu swe miejsce: od renomowanych wytwórni nart, po zorganizowanie pierwszego na naszych ziemiach konkursu skoków w Parku Stryjskim. Matka Poety była kobietą nowoczesną, która z rozkoszą zamieniała suknię na portki narciarskie, a atrybuty pani domu na kijki i deski, ku znacznej uciechu towarzyszących jej w wyprawach dzieci. To ostatnie określenie eskapad zimowych podejmowanych co najmniej raz w tygodniu oddaje dobrze ich charakter, bowiem ówczesne narciarstwo i sprzęt do jego uprawiania były całkiem inne niż używane współcześnie, a nawet w czasach mego dzieciństwa. Generalnie chodziło o to, że nie oddawano się wówczas monotonnemu nieco szaleństwu szusów na łąb na szyję, zaprawionemu narkotycznym

oddziaływaniem zawrotnych szybkości. Preferowano bardziej urozmaicony sposób poruszania się na deskach, przywodzący na myśl wędrówki na dalekiej północy bohaterów książek Londona, czy Curwooda. Tymczasem Łyczaków był znakomitą bazą wypadową takich wycieczek. Zwykle korzystano z tramwaju, zatrzymującego się pod domem, by nie tracąc czasu dojechać do jego pętli. Następnie narciarze nasi wchodzili w kopny śnieg, a poza rogatkami miejskimi leżał on przez dobrych kilka miesięcy w roku, i ruszali przed siebie. Teren był pofałdowany, pocięty jarami i różnymi innymi przeszkodami, a obok całkiem ostrych zjazdów dostarczał także sposobności do spocenia się przy wchodzeniu pod górę, czyli można było się cieszyć całkiem traperskimi wyzwaniami. Punktem obowiązkowych było nawiedzenie Czartowskiej Skały. Niedaleko za nią zaczynał się długi i łagodny zjazd ku Winnikom. Tam posilano się i rozgrzewano ciepłym posiłkiem. Najczęściej brakowało już czasu na cokolwiek innego, więc trzeba było wracać do domu pociągiem. Tam czekała Babcia, która wobec całkowitego zaufania do synowej oraz zaaferowania szykowaniem przysmaków dla wędrowców nawet specjalnie się nie niepokoiła. Ojciec, niezbyt silny z natury i o słabym zdrowiu, przeciwnie zwykle czynił małżonce wyrzuty, że znowu przesadziła z ekscesami na mroźnym powietrzu. Pewnie denerwowałby się nie na żarty, gdyby nie udział w tych eskapadach jego przyjaciela dr Stefana Heintscha wraz synami.

Aby nie było tak słodko, muszę przyznać, że mieszkanie przy ul. Łyczakowskiej 55 miało także swoje minusy. Trzeba jednak pamiętać o zmienianiu się standardów, do których ludzie są przyzwyczajeni. Te bardzo się szybko ewoluują i to, co wczoraj było całkiem niezłymi warunkami bytu, dziś może się wydawać czymś nie do zniesienia dla prawdziwych Spartan, a co realni Spartiaci uznaliby za cieplarniane warunki. W tym mieszkaniu nikt nie miał właściwie własnego pomieszczenia do wyłącznego użytku. Jedynym wyjątkiem był gabinet Ojca, bardzo z resztą niewielki. Charakter pracy i liczne obowiązki zmuszały Bolesława Herberta do zabierania pracy do domu. Nie chcę się nad tym rozwodzić, bo być może jeszcze przyjdzie mi omówić jego sprawy zawodowe na tych łamach. Ośrodkiem życia rodzinnego był tzw. pokój stołowy, którego centrum, jak sama nazwa wskazuje, zajmował solidny mebel, przy którym swobodnie mogła zasiąść rodzina, a i kilku gości. W razie gdyby było ich więcej blat rozkładano. Wnęka w tym największym w mieszkaniu pomieszczeniu służyła za „pokój Babci”. Od reszty domu oddzielała go kotara, ale ta wątła z pozoru „strażniczka” intymności była wówczas nienaruszalną granicą, nawet dla rozbawionych pociech. Jeśli chciały obcować z nestorką, ta zasiadała w fotelu.

Zachowało się kilka relacji mieszkańców tej kamienicy lub najbliższej okolicy z wizyt dziecinnych u małych Herbertów i nieodmiennie we wszystkich nich pojawia się „ormiańska Babcia” w fotelu, a u jej stóp obraz bawiących się bąków. Obok lampy stojącej znajdował się fotel Ojca, na którym zasiadając czytywał wieczorami dzieciom, a że były to bajkowe chwile mogę zaręczyć z własnego doświadczenia wnuka właśnie z czarownych chwil, kiedy czytywał mi np. właśnie Sienkiewiczowską Trylogię, a czynił to tak, że mimo wszystko lektura owa była stosowna nawet dla trzy i czterolatka. W tym czasie Matka „robiła” mężowi papierosy na dzień następny, bowiem najczęściej nie używał tych produkowanych fabrycznie. Notabene, ulubionym tytoniem Ojca rodziny był nie „Przedni Macedoński”, jak wspominał Poeta w wierszy Mój ojciec, bowiem Monopol Tytoniowy produkował tylko „Najprzedniejszy Macedoński”. Nieściskość ową trzeba przypisać *licentia poetica*, albowiem dokładnie przytoczonej nazwy fraza zwyczajnie by nie wytrzymała. Także w stołowym odbywały się wszystkie występy dzieci, spektakle ich teatrzyków, a ciężkie story pełniły rolę utensyliów wystawienniczych dla ich dzieł plastycznych.

Nieco mniejszym tylko pomieszczeniem była także sypialnia. Pierwotnie miała ona stanowić „sanktuarium” rodziców, ale rychło pojawiły się tam dziecinne łóżka. Najmłodsze zawsze miało swe w bezpośredniej bliskości łoża małżeńskiego, tak by Matka w razie potrzeby łatwo mogła interweniować. Przy jednym dostawionym mebelku do spania dla pociechy było nawet sympatycznie. Natomiast urodzenie się trzeciego dziecka oznaczało nieodwołalnie kres możliwości korzystania z opisywanego mieszkania, choć – o ile mi wiadomo – konieczność przeprowadzki napełniała wszystkich smutkiem. Nad kuchnią już się rozwodziłem, więc na tym możnaby skończyć. Tak słusznie zauważasz Czytelniku, nie uwzględniłem tu łazienki, bo... takowej nie było, ba sanitariat był poza mieszkaniem, a wejście do niego prowadziło z odkrytej galeryjki biegnącej wzdłuż tylnej ściany domu od strony podwórka. W tej sytuacji nikogo nie zdziwi, że nocami, nawet nie koniecznie jesiennymi i słotnymi, korzystano z nocników. Jakoś im to wówczas nie przeszkadzało być szczęśliwymi. Gdyby jednak tymi ostatnimi informacjami ktoś się niepokoił to dodam, że np. w takim Paryżu łazienki pojawiły się masowo dopiero po II wojnie światowej, toteż solidniejszy mężczyzna łącznie może w niejednej z nich utknąć, bo nie przesadzano z poświęcaniem dla nich przestrzeni.

Wreszcie na koniec kilka uwag o samej kamienicy. Nie był to gmach szczególnie okazały, dwupiętrowy, zwrócony zdobną głównie obramieniami okien i typową dla mieszczańskiego budownictwa z końca XIX w. fasadą ku ulicy

Łyczakowskiej. Na paterze znajdowało się kilka pomieszczeń usługowych, w tym sklep i zakład stomatologiczny. Ciekawiej budowla prezentowała się od kameralnego dziedzińca, które częściowo otaczały oficyny, nietworzące wszakoż tak nie dobrze się nam dziś kojarzącego „podwórka studni”. Trzeba tu od razu zaznaczyć, że Lwów nawet w samym centrum rzadko posiadał domy liczące więcej jak 4. piętra. Rozległe zaś połacie grodu były zabudowane góra trójkondygnacyjnymi kamienicami oraz bardzo licznymi drobniejszymi budyneczkami. Poprzez tylną fasadę frontu domu biegły wspomniane już galeryjki. Wszakoż użyta tu nazwa może sugerować jakieś bardzo malownicze rozwiązanie, tymczasem w istocie te ciągnące się przez całą szerokość budynku ganki chyba po prostu były korytarzami komunikacyjnymi kamienicy, zapewne z oszczędności wyrzuconymi poza obręb bryły domu. Miały wszakże one swe zalety, bo tędy np. w czas około bożonarodzeniowy przybywali kołędnicy, których kompanie nieraz staczały w bramie bitwy o „dostęp do rynku”, które właśnie szczęśliwie wygasały na owych podestach. Razu pewnego ganek ów stał się wybawieniem dla „ormiańskiej Babci”, która chciała pójść jak zwykle na wczesną mszę niedzielną do franciszekanek. Niestety, po późno odprawionych poprzedniego wieczoru gościach klucz z drzwi wejściowych się gdzieś zapodział. Wszyscy spali, a starsza już mocno dama bardzo sobie ceniła odpoczynek swych najbliższych. Postanowiła więc opuścić „chawirę” przez okno. Już parę razy wskazywałem zainteresowanym tę drogę i... wszyscy byli rozczarowani, bo nie wymagało to nijakiej ekwilibrystyki, bowiem otwór okienny był szeroki, a jego dolny brzeg dzieliła od podłogi wewnątrz i poziomu ganku na zewnątrz wysokość coś około metra. Tak więc podziwiać można... ale tylko tkliwość Babci dla swych bliskich.

Próbowałem dla rozszerzenia informacji w tym szkicu zawartych dowiedzieć się czegoś więcej o właścicielach kamienicy „herbertowskiej”. Niestety, na razie wiele nie zwojowałem, choć eksperencji w poszukiwaniach judaistycznych mi nie brakuje, a korzystałem też z pomocy żony, dr Zofii Borzymińskiej, posiadającej w tej materii większą sprawność, by nie powiedzieć zręczność, a internetowych genealogicznych narzędzi i to łatwo dostępnych dotyczących przeszłych pokoleń narodu wybranego jest wyjątkowo dużo. W każdym bądź razie w 1916 r., a więc już po tej pierwszowojennej okupacji rosyjskiej, kamienicę przy ul. Łyczakowskiej 55 dzierżył Izidor (Isser) Jonas, którego żoną była Slawa Fradeli (Słuwe Frajdel) z domu Goldberg. Ich córką była Rozyna (Rajzla). Urodziła się ona w 1879 r., a poślubiła Mojżesza Katza w 1902 r. Przed wybuchem II wojny światowej to ona była właścicielką domu, nosząc wówczas nazwisko po mężu. Te szczegóły frapowały mnie z racji pewnej familijnej opowieści, której

tło stanowią stosunki narodowościowo-religijne w ówczesnym Lwowie. Młodzi Herbertowie wynieśli z domu głębokie przekonanie o niemalże modelowej koegzystencji wielokulturowej ludności miasta. To z resztą nazbyt „ucukrowana” ocena, ale przecież ich – choćby tylko dziecinne – doświadczenie było takie, a pochodziło m.in. właśnie z owej kamienicy przy Łyczakowskiej, stanowiącej własność Żydów i mającej licznych tak polskich, jak i żydowskich mieszkańców.

Otóż państwo Jonasowie zajmowali mieszkanie na pierwszym piętrze od frontu. Bezpośrednio nad nimi lokal rezydowali właśnie Herbertowie. Byli oni – o ile można się zorientować – osobami, które przynajmniej częściowo wrosły w kulturę polską, nie tracąc wszakże kontaktu ze swymi korzeniami. Otóż moja Mama i Wuj bywali gośćmi Jonasów oraz towarzyszami zabaw równolatka Zbigniewa, bo urodzonego w 1924 r., Julka. We wspomnieniach bywa on konsekwentnie zwany Jonasem, ale z przytoczonych wyżej informacji genealogicznych można mieć co do tego wątpliwości, chyba że pan Izidor miał więcej dzieci, w tym potomków płci męskiej oraz na tyle duży majątek, że ozdobiwszy kamienicę wiano córki, miał jeszcze co pozostawić innym spadkobiercom. Raczej można bowiem wykluczyć, że dla starszych państwa Jonasów Julek mógłby być kimś innym niż wnukiem. W każdym bądź razie jedna ze wspomnianych dziecięcych zabaw skończyła się skandalem. Pewnego wieczora wzburzona pani Jonasowa odwiedziła Herbertów, oświadczając, że bardzo się dziwi temu, iż w domu pana Doktora dzieci są karmione opowieściami o mordzie rytualnym. Gdy minął szok po tych wieściach, mój Dziadek przeprowadził śledztwo, które bynajmniej nie było skomplikowane. Źródłem rewelacji była oczywiście kuchta, która z jakichś powodów parę razy odprowadzała dzieci do kościoła. Co prawda, była głupia, ale widać posiadała dar narracyjny, a na koniec przejęte dzieci powtórzyły swemu towarzyszowi zabaw (np. w czasie rozbijania wigwamu pod stołem) owe mrozące krew w żyłach bajdy, które wszakoż w przeszłości były przyczyną wielu tragedii. Sprawa została załagodzona dzięki mediacji „ormiańskiej Babci” i Mamy, a służąca musiała się pożegnać z tzw. miejscem u doktorostwa Herbertów – pewnie z żalem w pełni zasłużonym.

*

„Na deser” zostawiłem przypomnienie bodaj najważniejszego łyczakowskiego obiektu, a mianowicie tamtejszej sławnej nekropolii. Wszak piszę te słowa w połowie października, na mniej więcej dwa tygodnie przed rocznicami urodzin Zbigniewa Herberta, ale i zamachu ukraińskiego na Jego rodzinne miasto oraz początku heroicznej obrony Lwowa. Mimo, że Bolesław, ojciec przyszłego

Poety, brał w niej udział od 1. Listopada, a więc od samego początku, ani ja-późny wnuk, ani bezpośredni spadkobiercy nazwiska nigdy nie usłyszeli od Niego żadnej kombatanckiej opowieści. Trochę tak, jakby w tym mieście wręcz owianym legendą Orląt słowa wypowiedane na ów temat były zbyt liczne, choć obrazy tamtych listopadowych dni 1918 r. bywały nawet natrętnie przywoływane w czytankach szkolnych i przemówieniach w czasie ówczesnych „oficjałek”. Ale obowiązkowo w każdy Dzień Wszystkich Świętych odświętnie ubrana rodzina w komplecie wędrowała na Cmentarz Orląt, a potem wspinała się na sam szczyt Łyczakowskiej nekropolii, gdzie w karnym ordynku za pomnikiem kosyniera stały szeregi żelaznych krzyży uczestników Powstania Styczniowego. Moja Matula raczej rzadko wspominała te chwile, natomiast zawsze opatrywała takie przypomnienie komentarzem: „... aby im podziękować za wspaniałe i spokojne dzieciństwo”. Jej ojciec, dwukrotny kawaler Krzyża Obrony Lwowa oraz odznaczenia zwanego po prostu „Orlętami”, jakimś zbiegiem okoliczności, niepozba-wionym symbolicznego wymiaru, zmarł w odległym od Lwowa podwarszawskim Otwocku właśnie 1. listopada 1963 r., kiedy ja zbliżałem się do ukończenia 10 roku życia.

References

Żebrowski R., *Zakładanie gniazda w relacji niezbyt późnego wnuka. Lwów Herbertów (I)*, „Dialog Dwoch Kultur” 2018, zesz. 1, s. 191–196.

Home Sweet Home, as depicted by not-so-late grandchild. Herberts Family's Lviv (II)

Summary: In the second episode of the Herbert family Saga, the closest family of the Poet, Zbigniew Herbert after they moved into a tenement house by Łyczakowska 55 st. It depicts the living arrangements and the functioning of the Family after their oldest child (My mother, Halina Herbert-Żebrowska) was born until the youngest of the bunch showed up (Little Janusz, tragically lost in 1943). Also mentioned are the tenement house owners, Mr. & Mrs. Jonas as well as the society built within the entire building, which includes relations with a family of well-assimilated Polish Jews. Problems with education outside of the house and the head of the family's work will be discussed in a separate material.

Keywords: Zbigniew Herbert, family, childhood, Łyczaków, Family Home, Defense of Lviv.

**RECENZJE, SPRAWOZDANIA,
OMÓWIENIA**

REVIEWS, REPORTS, OVERVIEW

Władysław Makarski

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie

Akademia Zamojska w Zamościu

ORCID: 0000-0002-8275-5778

O nadbużańskim szlaku osadniczym od Woli Uhruskiej do Dołhobyczowa w przewodniku Grzegorza Rąkowskiego *Polska egzotyczna. Komentarz toponomastyczny*

Streszczenie: Impulsem do napisania tego artykułu stał się dwuczęściowy przewodnik turystyczny autorstwa Grzegorza Rąkowskiego *Polska egzotyczna* z 2000 r. poświęcony omówieniu szeregu miejscowości usytuowanych wzdłuż wschodniej granicy Polski, poczynając od Gulbieniszek na Suwalszczyźnie, a kończąc na Medyce pod Przemyślem na Podkarpaciu. Przewodnik ten zgodnie z założeniami gatunku realizuje podstawową funkcję poznawczą: informuje o lokalizacji i walorach przyrodniczych oraz kulturowych prezentowanego miejsca. Pozbawiony – z reguły obecnych w przewodnikach turystycznych – danych pragmatycznych na temat jego infrastruktury turystycznej, ma rozbudowany wątek historyczny z odwołaniem się do nowszej i odległej historii (poczynając od czasów póżnoplemiennych i wczesnopaństwowych), stosunków etniczno-językowych, wydarzeń historycznych, zmiennej przeszłości polityczno-państwowej – litewskiej, staroruskiej, węgierskiej, ostatecznie polskiej. Fakultatywnie – ale rzadko – obraz przeszłości danego miejsca osiedlenia dopełniają objaśnienia dotyczące etymologii jego nazwy. W niniejszym artykule przedstawiono w odniesieniu do prawie 40 punktów nazewnictwa osadniczego, rzadziej miejsc terenowych i potoków, usytuowanych na nadbużańskim odcinku od Woli Uhruskiej w pow. włodawskim do Dołhobyczowa w hrubieszowskim, pełny komentarz dotyczący etymologii ich nazw, wskazujących na ich znaczenie fizjograficzne czy charakter kulturowy, funkcjonujących jako znaki przynależności miejsca do osoby czy do wspólnoty rodzinnej. Ustalenie cech językowych ruskich (staroruskich > ukraińskich) czy polskich toponimów, wyznacza etnicznosadniczą genezę sygnowanych nimi miejscowości. Z drugiej strony szczegółowy opis właściwości przyrodniczych danej osady, jej przestrzennej

lokalizacji pozwala onomastie ustalić fizjograficzny charakter danej nazwy bez konieczności autoposji. Zatem związek literatury krajoznawczej – jak tu rzetelnie przygotowanego przewodnika, jakim jest książka G. Rąkowskiego – z literaturą onomastyczną jest obopólny, z korzyścią dla jednej i drugiej dyscypliny badawczej.

Słowa kluczowe: Rola onomastyki w przewodnikach turystycznych, rola przewodników turystycznych w onomastyce.

Założenia wstępne. Przedmiot badań

Impulsem do napisania tego artykułu stał się dwuczęściowy przewodnik turystyczny autorstwa Grzegorza Rąkowskiego pt. *Polska egzotyczna* z roku 2000¹.

Przewodnik ten w obu swych częściach jest poświęcony omówieniu szeregu miejscowości usytuowanych wzdłuż wschodniej granicy Polski. Pierwszy wolumen zaczyna się od omówienia Gulbieniszek na Suwalszczyźnie, a kończy na Niemirowie na Podlasiu, drugi zaś jest poświęcony opisowi osad, poczynawszy od również podlaskiego Drohiczyna do Medyki pod Przemyśłem w Podkarpackiem.

Znaczny odcinek tego pasa zajmuje szlak nadbużański od Niemirowa do okolic Dołhobyczowa. W części środkowej tej doliny Bugu sytuują się miejscowości Dorohusk i Wola Uhruska – ta ostatnia jako miejsce do niedawna corocznych językoznawczych konferencji naukowych poświęconych pograniczu polsko-ukraińskiemu². To ona wyznacza arbitralnie ustalony początek komentowanej tu onomastycznie nadbużańskiej osadniczej trasy zmierzającej ku południowi, której ostatnim punktem jest znaczna miejscowość gminna Dołhobyczów, od której na północ Bug wpływa do Polski z terenu Ukrainy. Lądową ośią tego szlaku jest nadbużańska droga położona na zachód od tej rzeki, która biegnie z północy od Włodawy do Gołębia pod Dołhobyczowem. Tak określony pas nazewnico-osadniczy administracyjnie należy do powiatów: włodawskiego – od Woli Uhruskiej; chełmskiego – od Rudki; hrubieszowskiego – od Matcza do Dołhobyczowa. Wśród osad tej trasy miejscowości gminne to: Wola Uhruska w powiecie włodawskim, Ruda-Huta, Dorohusk i Dubienka w powiecie chełmskim, Horodło, Hrubieszów, Mircze i Dołhobyczów w powiecie hrubieszowskim. Od 1945 r. jest to nadgraniczny teren przyległy w większości do wołyńskiego, a na południowym odcinku od Gołębia do Dołhobyczowa do lwowskiego obwodu Ukrainy.

¹ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna*, cz. I–II, wydanie drugie poprawione, Pruszków 2000.

² Tekst ten miał być w skrócie przedstawiony na konferencji w Woli Uhruskiej w czerwcu 2018 r., a potem opublikowany w księdze pokonferencyjnej.

Zawartość merytoryczna przewodnika i sposób jej prezentacji

Przewodnik turystyczny zgodnie z założeniami tego gatunku, wynikającymi z jego etymologicznego znaczenia, ma przewodzić, czyli kierować turystą w jego zwiedzaniu określonych miejsc. Ustala ich lokalizację. Pełni podstawową funkcję poznawczą – informuje o walorach przyrodniczych i kulturowych danego miejsca (zabytki, imprezy), przywołuje wiedzę na temat jego przeszłości. Pełni funkcje pragmatyczną, która dotyczy warunków podróżowania (komunikacja), kierunków przemieszczania się po terenie (drogi, ścieżki, oznakowane szlaki turystyczne), bytowania (informacyjna i materialna baza turystyczna – noclegowa i gastronomiczna).

Przewodnik G. Rąkowskiego, pozbawiony w tytule określenia *turystyczny*, spełnia te warunki poza ostatnim pragmatycznym aspektem, ze szczególną jednak preferencją spośród pozostałych spraw wątku historycznego. Ujawnia się to w regularnym przekazywaniu informacji na temat początków danej osady na podstawie najstarszych zapisów jej nazwy (z uwzględnieniem niekiedy jej wariantów) czy danych archeologicznych, jej statusu osadniczo-administracyjnego, roli historyczno-politycznej, kwestii własnościowych (własność prywatna, państwowa) oraz językowo-wyznaniowo-etnicznych stosunków tego mieszanego polsko-ruskiego oraz żydowskiego stanu zasiedlania pogranicza, manifestującego się do II wojny światowej w stopniu wybitnym na omawianej trasie osadniczej. Kwestia relacji polsko-ukraińskich jest przez autora świadomie wyeksponowana jako zakotwiczona w historyczno-politycznej przeszłości badanego regionu, poczynszy od sporu militarno-politycznego na przełomie X i XI w. o tzw. Grody Czerwieńskie, zakończonego ponadtrzywiekową przynależnością tego terytorium do Rusi Kijowskiej, potem Halicko-Włodzimierskiej, poprzez długi pokojowy okres koegzystencji obu tych nacji aż do czasów II wojny światowej i krótko po niej z zaistniałym wówczas konfliktem zbrojnym ukraińsko-polskim, zakończonym wysiedleniem Ukraińców z tych terenów w 1947 r. W związku z tą trudną kwestią autor formułuje przesłanie: „Staram się (...) szerzej omówić te aspekty stosunków polsko-ukraińskich, które nigdy nie dotarły do świadomości szerszych rzesz naszego społeczeństwa lub były przedstawiane fałszywie i nieobiektywnie. Będę szczęśliwy, jeżeli w ten sposób zdolam choć w niewielkim stopniu przyczynić się do pojednania obu narodów”³.

Ów konglomerat etniczny, widziany w perspektywie ponad dziesięciu wieków, który ilustruje osobliwy historyczny obraz przygranicznego terytorium

³ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna ...*, cz. II, s. 17.

Polski, stał się dla autora wyznacznikiem motywującym drugi człon tytułu przewodnika *Polska egzotyczna*.

Specyfiką tego itinerarium jest przyjęta przez G. Rąkowskiego narracja w formie luźnej gawędy z licznymi dygresjami, inkrustowanymi fragmentami pamiętników, listów, opisów wydarzeń wojennych przez ich świadków, politycznych obwieszczeń..., a nawet wierszem Bolesława Leśmiana o Hrubieszowie – miejscu zamieszkania poety w latach 1918–1922. Wszystko to służy uatrakcyjnieniu lektury i chociaż autor zastrzega się, iż jego książka nie jest rozprawą historyczną, ani tym bardziej polityczną, to ze względu na jej bogatą warstwę faktograficzną jawi się jako rzetelne studium o walorach również naukowych.

Gatunek przewodnika turystycznego o określonych wskazanych wyżej celach poznawczych i pragmatycznych wśród różnego rodzaju informacji może zawierać uwagi na temat genezy nazwy omawianego miejsca. Nie są one jednak obligatoryjne, choć takimi mogłyby się stać, zwłaszcza w odniesieniu do mian dla ogółu niejasnych lub źle tłumaczonych, w tym szczególnie jako tzw. etymologie ludowe, chętnie umieszczane w przewodnikach. Niniejszym brak sukcesywnej refleksji językoznawczej tego rodzaju postaram się w odniesieniu do wskazanej partii przewodnika G. Rąkowskiego wypełnić, traktując toponimie jako historyczne zwierciadło miejsc – ich fizjografii, cywilizacji oraz obecności tam dawnych mieszkańców, co konweniuje z zawartością merytoryczną przewodnika jako gatunku, a w wybitnym stopniu tekstu omawianego autora. Konfrontacja ta ma pokazać obopólne zależności między tymi dwoma typami narracji – krajoznawczej i toponomastycznej – oraz korzyści z ich wzajemnego respektowania.

Literatura

Miejscowości omawianej trasy jako elementy szerszego kompleksu osadniczego i toponimicznego były przedmiotem omówienia innych niż wskazany przewodnik ogólnych opracowań historycznoosadniczych w *Słowniku historycznym miejscowości województwa zamojskiego* Wiesława Bondyry z 1992 r.⁴, z materiałem niekompletnym, a w pełnym wymiarze u Józefa Niedźwiedzia w *Leksykonie historycznym miejscowości dawnego województwa zamojskiego*

⁴ W. Bondyra, *Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego*, Lublin–Zamość 1992.

z roku 2003⁵. Oba te opracowania ogarniają w większej części – bez północnego skrawka w granicach obecnego powiatu chełmskiego i włodawskiego (gminy: Wola Uhruska, Dorohusk, Ruda-Huta i Dubienka) – nadbużański teren penetracji. Cały przywoływany tu nazewnictwoosadniczy pas jest uwzględniony w monografii toponimicznej Barbary Czopek z 1988 r. *Nazwy miejscowe dawnej ziemi bełskiej i chełmskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*⁶. Jest także w sporej części obecny w ogólnopolskim toponomastycznym kompendium *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany* pod red. Kazimierza Rymuta, Barbary Czopek i Urszuli Bijak, wydawanym sukcesywnie od 1996 r., z ostatnim tomem XVI z 2019 r. doprowadzonym do haseł na S-⁷. W niniejszym artykule korzystam z zawartych w tych opracowaniach danych na temat metryki danej osady jako potwierdzenie ustaleń przedstawionych przez G. Rąkowskiego oraz uzupełnienie w wypadku braku takiej dokumentacji. Odwołując się do literatury onomastycznej, jeśli chodzi o interpretację znaczeniowo-formalną badanych przeze mnie toponimów nierzadko jej wyniki poddaję weryfikacji w stosunku do istniejących już ustaleń, formułując nowe propozycje z wykorzystaniem odpowiedniego językoznawczego instrumentarium badawczego.

Geografia i przeszłość regionu

Badane punkty nazewnictwoosadnicze na trasie od Woli Uhruskiej do Dołhobyczowa wpisują się w odpowiednią przestrzeń geograficzną oraz w ponaddziesięciowiekową przeszłość historyczną.

Omawiany szlak osadniczy mieści się w szerokiej dolinie Bugu – z licznymi większymi oraz mniejszymi lewobrzeżnymi jego dopływami, mokradłami i bagnami. Płaską na ogół rzeźbę terenu, o wysokości względem morza w granicach poniżej 200 metrów, urozmaicają nadrzeczne wąwozy i skarpy, czasem niewielkie wzniesienia przekraczające tę wysokość o kilkanaście metrów, jak w okolicy Kobła czy Hrebennego. Uboga albo wręcz nieobecna na badanym szlaku jest szata leśna. Większe kompleksy leśne znajdują się dopiero na zachód od tego pasa. Wpisuje się on od zachodu w szersze krainy geograficzne: Obniżenie Dubieńskie od północy, Grzędę Horodelską w części środkowej oraz Kotlinę

⁵ J. Niedźwiedź, *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Zamość 2003.

⁶ B. Czopek, *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław 1988.

⁷ *Nawy miejscowe Polski. Pochodzenie. Historia. Zmiany*, red. K. Rymut, B. Czopek, U. Bijak, t. I–XVI, Kraków 1996–2019.

Hrubieszowską od południa. Walory turystyczne regionu są podkreślone przez status wyodrębnionych z niego takich jednostek, jak Chełmski Park Krajobrazowy, Strzelecki Park Krajobrazowy oraz Nadbużański Obszar Krajobrazu Chronionego. Walory przyrodnicze i kulturowe regionu znajdują potwierdzenie w wyznaczonym na znacznym odcinku badanego pasa osadniczego od Woli Uhruskiej do Hrubieszowa nadbużańskiego szlaku turystycznego (czerwonego). Wskazane warunki fizjograficzne miejsca stanowią motywację licznych nazw osadniczych badanego szlaku, kształtujących w wybitnym stopniu jego nazewnictw specyfikę znaczeniową.

Wraz z szerszym areałem szlak ten legitymuje się przeszłością będącą skutkiem etniczno-politycznych uwarunkowań historycznych: a) nieokreślonego statusu etniczno-językowego w okresie plemiennym; b) przynależności do zachodniosłowiańskich Lędzan (z ruska zwanych Lachami) w czasie walk o tzw. Grody Czerwieńskie w końcu X i na początku XI w., następnie do połowy XIV stulecia do Rusi Kijowskiej, potem Rusi Halicko-Włodzimierskiej; c) krótkiej podległości w drugiej połowie tego wieku wobec Litwy; d) przynależności do I Rzeczypospolitej Polskiej, najpierw od 1388 do 1462 r. jako lenno mazowieckie, potem do 1772 roku do ziemi chełmskiej w obrębie województwa ruskiego i w większości województwa bełskiego (od Dubienki na południe); e) od 1772 r. od Dubienki na południe do zaboru austriackiego; f) krótkiej niepodległości w ramach Księstwa Warszawskiego w latach 1809–1815, następnie do roku 1918 podległości wobec Cesarstwa Rosyjskiego w ramach Królestwa Polskiego; g) przynależności od 1918 roku do II wojny światowej w obrębie II Rzeczypospolitej do województwa lubelskiego; h) przynależności od 1945 do 1974 r. po okresie okupacji hitlerowskiej do III Rzeczypospolitej w ramach województwa lubelskiego, od 1975 do 1998 do lubelskiego, chełmskiego i zamojskiego oraz od 1999 do dziś na powrót do jednego województwa lubelskiego (powiatu włodawskiego, chełmskiego i hrubieszowskiego).

Obecność etnosu ruskiego (staroruskiego > ukraińskiego) oraz polskiego na badanym terytorium skutkowałą zaistnieniem tam od czasów I Rzeczypospolitej aż do II wojny światowej dwóch równoległych systemów orientacji nazewnictwoosadniczej – polskiej i ukraińskiej. Badana tu mapa toponimiczna polska mieści w sobie starsze elementy odziedziczone po Rusinach – odpowiednio zaadaptowane z infiltracjami ruskimi lub przetłumaczone na polski bez obcych śladów – oraz nowsze genetycznie polskie. Tego rodzaju charakterystyka badanej toponimii to ważny – specyficzny dla obszarów językowo mieszanych – jej lingwistyczny wyznacznik.

Przegląd punktów nazewnicoosadniczych na trasie Wola Uhruska – Dołhobyczów

Wola Uhruska w przewodniku G. Rąkowskiego jest potraktowana dość zdawkowo ze wskazaniem jej roli administracyjnej jako siedziby gminy i miejscowości wypoczynkowej z kempingiem i kąpieliskiem, zabytkowymi drewnianymi domami, w tym zespołu hutniczego osiedla mieszkaniowego z 1925 r. z nieczynną już hutą szkła *Nadbużanka*⁸. Autor nie podaje metryki wsi, którą w przybliżeniu sygnalizuje pierwszy człon jej nazwy *Wola*, sytuujący tę wieś w nurcie postaruskiego osadnictwa polskiego po przejściu tych ziem przez Polskę w 2. połowie XIV w., z najstarszą dość późną notacją z 1531 r. jako *Wola Uhrowiecka*⁹. Pierwszy człon tej nazwy wskazuje na jej status osadniczy jako wsi wolnej w pierwszym okresie jej istnienia od obowiązków feudalnych, przydawka zaś lokalizuje tę osadę w pobliżu starszej miejscowości – dziś *Uhrusk*, wcześniej strus. *Uhrowiesk*, potem **Uhrowsk* > *Uhrusk* z uproszczeniem pierwotnej grupy -owsk- do -usk-. Obecna przydawka w toponimie *Wola Uhruska* ma wobec wcześniejszej jego formy *Wola Uhrowiecka* postać krótszą, o temacie dopasowanym do dzisiejszej postaci *Uhrusk*. Starsza forma tego określenia z rozszerzonym formantem -*iecka* (na wzór formacji typu *kamieniecka* : *Kamieniec*) od spolszczonej nazwy *Uhrowiesk* jest nietypowa wobec spodziewanej (*Wola*) **Uhrowieska*, co służyło wyraźniejszemu skontrastowaniu obu tych toponimów, por. *mazowiecki*, a nie **mazowski* od *Mazowsze*.

Uhrusk został w przewodniku przedstawiony jako gród obrony o bardzo starej metryce zarejestrowany po raz pierwszy w 1204 r. w *Latopisie hipackim* jako *Uhrowiesk*. Jak czytamy w tej samej kronice, w roku 1217 książę halicko-włodzimierski Daniel Romanowicz przeniósł tu z Halicza nad Dniestrem swoją stolicę, wybudował obronny gród, założył diecezję obrządku wschodniego. Jako gród stołeczny *Uhrusk* jednak długo się nie utrzymał, bo w latach 1237–1240 książę Daniel przeniósł swą rezydencję i siedzibę biskupstwa do Chełma. Dalszym wyraźnym przejawem degradacji *Uhruska* jest jego administracyjne podporządkowanie gminnej Woli Uhruskiej – z odwróceniem historycznej hierarchii tych osad. G. Rąkowski trafnie kojarzy nazwę uhruskiego grodu z mianem rzeki *Uher* (obecnie *Uherka*), nie tłumacząc już znaczenia tego hydronimu. Ten

⁸ Nie podaję odsyłaczy do odpowiednich stron przewodnika, gdzie są omawiane poszczególne miejscowości – są one wskazane w jego indeksie. Odsyłacze są wtedy, gdy chodzi o dłuższe cytaty.

⁹ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 200.

w pierwotnej postaci rus. **Uhor* pochodzi od apelatywu *uhor-* (pol. *węgorz*), wskazującego na obecność w tej rzece tego gatunku ryb. Nie ma zatem ta nazwa, jak tłumaczy Stanisław Rospond¹⁰, niczego wspólnego z Węgrami, od ukr. etn. *Uhor*, realizując dawny wyrazisty model odhydronimicznych toponimów grodowych na *-sk* w rodzaju *Busk* od *Bug*, *Bielsk* od *Biała*, *Czersk* < **Czernsk* od *Czarna*.

Sąsiadujące od południa z Uhruskiem *Siedliszcze* nie znajduje u G. Rąkowskiego objaśnienia historyczno-osadniczego. Notowane dawno, od roku 1414¹¹, ma nazwę, która mówi więcej o początkach osadniczych tej miejscowości. Toponim *Siedliszcze*, kryjący w sobie stp. apelatyw *siodło* ‘wieś’, wskazuje na jej polskie postaruskie pochodzenie. Nie przeczy temu także stp. przyrostek *-iszcze* – obecny do dziś w języku ruskim – który później na gruncie polskim realizuje się w formacjach tego typu jako *-isko*. Przypisawszy mu znaczenie lokalizująco-chronologizujące ‘miejsce po’ (teoretycznie może być także znakiem augmentatywności, jak np. w *chłopisko*), cały toponim należy tłumaczyć jako znak wsi założonej na miejscu osady podgrodowej wobec staroruskiego Uhruska, potem zaginionej i na nowo reaktywowanej za czasów polskich, bez przywołania już zapomnianej pierwotnej nazwy tej miejscowości z zaznaczeniem w nowym mianie tylko osadniczej pamięci o niej. Analogiczne są reaktywowane na miejscu zaginionych grodów liczne *Grodziska*, rus. *Hordyszczka*, rus.-pol. *Horodyska*.

Położony kilka kilometrów na południe od Siedliszcza *Hnieszów*, podobnie jak ono, nie zwrócił uwagi autora przewodnika ani ze względu na swoją metrykę, ani rodzaj nominacji. Jako osobliwość przyrodnicza odnotowany zaś został rosnący w tej miejscowości najpotężniejszy na Lubelszczyźnie dąb *Bolko* o grubości około 9 m, wysokości 30, z objaśnieniem, że według legendy pod tym dębem podczas wyprawy na Kijów odpoczywał Bolesław Chrobry, który to dąb – jak rzeczowo zauważa G. Rąkowski – liczy „zaledwie” 400 lat. Sama nazwa miejscowa ze względu na swą formę fonetyczną zdradza swój (staro)ruski rodowód (pol. **Gnieszów*). Jako dzierżawcza pochodzi od n. os. strus. **Hniesz* > ukr. **Hniesz* (pol. *Gniesz*¹²) od imienia złożonego typu strus. *Hniewomir* > ukr. *Hniwomyr*¹³, co koresponduje z dawną metryką toponimu i typowością wtedy tego rodzaju odimiennej antroponimicznej derywacji. W *Nazwach miejscowych Polski* n. os. ukr. **Hniesz* wprowadzona

¹⁰ S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 434.

¹¹ B. Czopek, *Nawy miejscowe...*, s. 191.

¹² *Antroponimia Polski od XVI do XVIII wieku*, red. A. Cieślíkowa, t. I, Kraków 2007, s. 558.

¹³ P. Čučka, *Prizvišča zakarpats'kych ukrijinciv. Istoryko-etymologičnyj slovnyk*, L-viv 2005, s. 146.

jest od podstawy *hnityty* ‘dławić’, ‘naciskać’¹⁴, z suf. *-isz* jak w pol. *Rębisz*, *Skubisz*, jednak w antroponimii mniej typowym¹⁵. Cały toponim ma formę hybrydalną pol.-ukr. z ukr. tematem *Hnysz-* i pol suf. *-ów* (ukr. *-iw*).

Świerże (dop. *Świerż*) są miejscowością, którą odnotowano na początku XV w. jako *Swirze* (o lekcji *Swirże*)¹⁶. Jej nazwa ma formę fonetyczną polską, więc może mieć już metrykę postaroruską, ale nie jest osadą założoną „na surowym korzeniu”. Starsza nazwa – jak zaznacza autor przewodnika – to *Starynki*, a ta wskazuje na miejsce już dawniej zasiedlone, z zaginioną zapewne staroruską osadą, której pamięć zachowała być może nazwa terenowa pól, na co wskazuje jej liczba mnoga. *Świerże* to już nowe miano użyte dla podkreślenia nowego statusu osadniczego tej prężnie rozwijającej się miejscowości, która uzyskała miejskie prawa magdeburskie w 1443 r. O nieczytelnej dla powszechnego odbiorcy nazwie tego miasta G. Rąkowski nie wspomina. B. Czopek tłumaczy ją jako rodową utworzoną od adapelatywnej n. os. *Świrz* (a nie **Świrż*), bez podania dokładniejszego jej znaczenia¹⁷. Toponim ten obecny również na Mazowszu we wtórnej postaci *Świerze* < *Świrze* jest objaśniony przez Karola Zierhoffera również jako nazwa rodowa od n. os. **Świrz*, niejasnego pochodzenia¹⁸. Tymczasem jest to odwodna nazwa fizjograficzna użyta na oznaczenie miejsca z głośnymi potokami, utworzona za pomocą metaforycznie użytego ap. **świrż* > **świerż* od czasownika *świrgotać* > *świergotać* (//*świrkotać* > *świerkotać*), por. *śwircz* > *świrszcz*¹⁹. Taką też podstawę ma nazwa dopływu Sanu *Świerz*, potraktowana przez Janusza Riegera jako niejasna²⁰, w rzeczywistości wtórna do **Świ(-e)rż*. Odpowiednikami nazw *Świerże* i *Świerż* są kilkakrotnie notowane w całej Polsce toponimy *Świercze* oraz na Pomorzu w Koszalińskim *Świercz*²¹.

Podobnie jak w przypadku toponimu *Starynki* > *Świerże* na dawność osady wskazuje kolejna nazwa sąsiedniej miejscowości ***Okopy Stare*** – z późną XVIII-wieczną notacją²², ze swoim członem przymiotnikowym wskazującym na zabezpieczenie miejscowości okopami w jej położeniu między Bugiem i jego ślepą

¹⁴ *Nawy miejscowe Polski...*, t. III, s. 483.

¹⁵ K. Skowronek, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków 2001, s. 156.

¹⁶ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 196.

¹⁷ Tamże, s. 76.

¹⁸ K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław 1957, s. 364.

¹⁹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927, s. 536.

²⁰ J. Rieger, *Nazwy wodne dorzecza Sanu*, Wrocław 1969, s. 166.

²¹ *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, t. III, Warszawa 1982, s. 433.

²² B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 184.

odnogą. Pamięć o dawnej osadzie bez dodatkowej już specyfikacji wyraża nazwa notowana również od XVIII w. **Starzyzna** pod Dorohuskim²³.

Większą wagę niż do poprzednich dwóch nazw przywiązuje G. Rąkowski do miejscowości o mianie **Dorohusk** – dawnej osady grodowej, potem ważnej pod względem administracyjnym jako siedziby gminnej oraz topograficznym w roli przejścia granicznego między Polską a Ukrainą. O osadzie tej i jej nazwie autor napisał: „Początki Dorohuska sięgają wczesnego średniowiecza, kiedy to, o czym świadczą wykopaliska, istniała tu osada obok przepraw przez Bug na historycznym szlaku z Mazowsza na Ruś oraz przystań rzeczna. Z usytuowaniem przy drodze wiąże się nazwa tej miejscowości, która po raz pierwszy pojawia się w XIII stuleciu w różnych wersjach *Dorohowsk*, *Dorohusko*, *Dorous*, *Drohiczyn Chełmski*”²⁴. Toponim ten trafnie skojarzony z drogą, oparty na rus. ap. *doro*ha, wykazuje pod względem słowotwórczym z pierwotnym lokalizującym formantem *-owsk*, zmienionym fonetycznie w *-usk*, analogię do omówionej wyżej n. m. *Uhrusk* < *Uhrow(ie)sk*.

Intrygujący dla onomasty jest wariant *Drohiczyn Chełmski* z członem określającym jak w nazwie *Drohiczyn* na Podlasiu, wcześniej strus. *Dorohiczin*, sugerującym dla niej podstawę apelatywną *doro*ha taką samą jak w mianie *Dorohusk*, co każe zrewidować dotychczasowy pogląd na genezę podlaskiego toponimu jako formy dzierżawczej z suf. *-in* > *-yn* od nieustalonej podstawy antroponimicznej: **Dorohita*, **Dorohika* > **Dorohica*, *Dorohicz*, jaćwieski **Dargicz*²⁵. Jako nazwa kulturowa mogła być wykorzystana do określenia miejsca skrzyżowania dróg – jak zauważa G. Rąkowski – ważnych szlaków handlowych wiodących z Rusi nad Bałtyk, na Mazowsze i dalej w głąb Polski. Wtedy należałoby założyć, że nominacja grodu *Dorohiczin* > *Drohiczyn* była dwustopniowa: najpierw na określenie miejsca terenowego **Dorohicz* od *doro*ha, z rzadkim sufiksem strukturalnym *-icz*, widocznym w polskich nazwach typu *Dębicz*, *Lubicz*, *Łowicz*²⁶, a potem na poziomie oikonimicznym, z derywacją za pomocą strukturalnego suf. *-in* > *-yn*.

²³ Tamże, s. 193.

²⁴ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna...*, cz. II, s. 190.

²⁵ W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie do połowy wieku XIV. Studium językowo-etniczne*, Lublin 1996, s. 108–109.

²⁶ W. Makarski, *Odantroponimizować toponimię Na przykładzie odrzeczných i odbagienných nazw miejscowych Zamojszczyzny*, w: *Onomastyka na pograniczach językowo-kulturowych*, red. M. Kojder i M. Olejnik, Lublin 2017, s. 70–71.

Dalej uwagę autora przewodnika zwraca położone wśród łąk wzniesienie **Kozia Góra**, ze śladami wczesnośredniowiecznego grodziska, usytuowane na odciętym zakolu Bugu, które opada ku wodzie kilkunastometrową skarpą. W powszechnym odbiorze wskazana nazwa może sugerować jej związek z wypasem, przebywaniem tam kóz. W rzeczywistości użytemu tu przymiotnikowemu członowi *Kozia* należy przypisać metaforyczne znaczenie ‘niewielki skok’ na oznaczenie niewielkiego wzgórza (por. frazę *na pochyłe drzewo i kozy skaczą*). Podobne też znaczenie można przypisać takiej nazwie terenowej jak *Kurzy Dział* ‘wysoki na kurzy lot’ w mojej rodzinnej wsi Jawornik Polski na Podkarpaciu. Por. powszechnie znaną deskrypcję *Sarnie Skalki* oznaczającą niższą partię Tatr.

Nie zwracają uwagi G. Rąkowskiego ani początki, ani miana kolejnych miejscowości: **Husynne** oraz **Kolemczyce**. Ta pierwsza – jak podaje B. Czopek – o późnej notacji z 1751 r. jako *Husinne*²⁷, we wcześniejszej postaci **Husyne*, jest oparta na ukraińskiej podstawie przymiotnikowej **husynyj*, od *hus-* (pol. **gęsiny*: *gęś*), która realizuje nietypowy model na *-in* od nazw zwierząt, jak np. psł. **golōbinъ*²⁸, z wtórnym sufiksalnym *-n-*, a w pol. *inny* < *iny*, *płonny* < *płony*²⁹. Ta sama nazwa miejscowa **Husynne** powtórzy się w nominacji starej wsi pod Hrubieszowem notowanej od 1400 r. jako *Husyne* 1451, *Husienne* 1578, *Usinne* 1624³⁰. W obu wypadkach nazwa ta charakteryzuje nadbużańskie osady z mokradłami sprzyjającymi bytowaniu tego rodzaju domowego lub dzikiego ptactwa.

Późne, może dopiero XIX-wieczne **Kolemczyce**, notowane także jako **Kulemczyce** 1838³¹, ewokują stary średniowieczny toponimiczny wzorzec nazw patronimicznych, widocznych dobrze w sąsiednim regionie chełmskim, w danym jednak wypadku ze względu na swoją późną metrykę nie muszą oznaczać osady o nazwie z formantem patronimicznym *-yce* < *-ice*, oznaczającej potomków jakiegoś **Ko(-u)lemki* czy **Ko(-u)lemka*, lecz mogą być późnym mianem rodzinnym oznaczającym wspólnotę rodzinną, która nosiła już wtedy wspólne rodowe nazwisko **Ku(-o)lemczyc*, utworzone w bliżej nieokreślonym czasie z suf. ojcowskim na *-yc* < *-ic* od wskazanego nieczytelnego antroponimu **Ku(-o)lemek(-mko)* – zamiast spodziewanego już do XVII w. pod wpływem ruskim suf.

²⁷ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 169.

²⁸ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1965, s. 228.

²⁹ J. Łoś, *Gramatyka polska*, cz. I: *Głosownia historyczna*, Lwów 1922, s. 199–200.

³⁰ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 169.

³¹ Tamże, s. 172.

-ycz < -icz, tu jednak ze względów fonicznych w tym nazwisku jako **Ku(-o)lem-czycz* nie użytym, por. *Staszi(-y)c*). Forma badanego toponimu dałaby się jednak wytłumaczyć także jako pierwotnie patronimiczna, ponowiona w odniesieniu do nowej osady reaktywowanej na miejscu zaginionej starej z zachowaną o niej pamięcią w nazwie terenowej.

Z Kolemczyc niedaleko do sąsiedniej dużej wsi *Uchańka*, o której czytamy w przewodniku, że została założona w XVI w. na gruntach sąsiedniej Dubnej, dziś Dubienki. Podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. na polach i łąkach koło Uchańki rozegrało się starcie znane jako bitwa pod Dubienką. Upamiętnia to kopiec ku czci Tadeusza Kościuszki, dowódcy wojsk polskich w czasie tej bitwy i całej wojny. Nazwa wsi – nie objaśniona przez autora – która daje się kojarzyć z czasownikiem dźwiękonaśladowczym *uchać* ‘wydawać odpowiednie dźwięki’, zyskuje pełną wykładnię, jeśli przypisać tej podstawie metaforyczne znaczenie na określenie głośnego potoku, por. nazwę jeziora *Skomielno* na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim czy miano świergoczących potoków w omówionych już *Świerżach*. Hydronim tej, który winien mieć postać *Uchanka* z formantem *-anka* jak w nazwie również niespokojnej rzeki *Wełnianka* (od *wełna* ‘fala’) na północ od Dubienki, został wykorzystany w mianie omawianej wsi, zmienionym na *Uchańka* z miękkim *ń* jak w temacie nazwy niezbyt odległej wsi *Uchanie*.

Większą uwagę ze względu na historyczną przeszłość osady skupia G. Rąkowski na sąsiedniej miejscowości *Dubienka*, wcześniej *Dubna* i *Dębno*. Czytamy o niej: „Już w początkach państwowości polskiej przez okolice dzisiejszej Dubienki przebiegał szlak handlowy zwany »Drogą Królewską«, wiodący z Wielkopolski i Mazowsza przez Lublin i Chełm do Kijowa. Znajdował się tu bowiem znany od wieków bród na Bugu. W pobliżu przeprawy, w widłach Wełnianki i Bugu, istniała osada, a być może nawet gród obronny. Miejsce to nazwano Dębnem lub z ruska Dubnem, od otaczających je dębowych lasów”³². Do wskazanej trafnej interpretacji tego toponimu należy jeszcze dodać uwagę na temat wtórnej formy *Dubienka*, notowanej od XVIII w., która jest urzeczownikowaniem pierwotnej postaci *Dubna*, dopasowanej do nazw na *-ka* sąsiedniej miejscowości *Uchanka* > *Uchańka* oraz potoku *Wełnianka*.

Na południe od Dubienki w bliskim jej sąsiedztwie – podaje G. Rąkowski – znajdował się jeszcze przed II wojną światową folwark *Starosiele*, dziś niezasiedlone miejsce wypoczynkowe, z nazwą opartą na rzeczowniku *sioło* ‘wieś’

³² G. Rąkowski, *Polska egzotyczna...*, cz. II, s. 199.

(zamiast wcześniejszego *siodło*) < rus. *seło* i przymiotniku *stary*, wskazującym na dawny zaginiony punkt osadniczy o nieokreślonej metryce jak omówione już wcześniej *Siedliszcze* pod Wolą Uhruską.

Kolejna osadą zachowującą już ciągłość osadniczą jest **Skryhiczyn**, wieś według autora przewodnika notowana od roku 1472, choć – dodajmy – ze względu na ruską formę fonetyczną mogła to być osada znacznie starsza, może nawet staroruska. Nieczytelnej nazwie tej miejscowości poświęca autor uwagę, cytując wspomnienia Ireny Kowalskiej z rodu Rottenbergów, przedwojennych żydowskich właścicieli ziemskich (co było wyjątkiem) Skryhiczyna. Przytoczone objaśnienie toponimu – jak to zwykle bywa w etymologiach ludowych – ma charakter opowieści legendarnej. W odpowiednim fragmencie tekstu tych wspomnień czytamy: „Dawnymi czasy, gdzie dziś znajduje się nasza wioska, ciągnęły się bory. Otóż pewnej wiosny, gdy jeszcze na Bugu stał lód, wody runęły z Karpat i Podola. Po rzece poszły kry – krychy. Na jednej z nich płynęli mężczyzna i kobieta. Ich krę uniosła powódź. U zakola rzeka wyrzuciła ich na brzeg. Powodzianie na miejscu, w którym się uratowali, postanowili założyć swoją osadę. Na pamiątkę, że uratowała ich kra – krycha, nazwali osadę Kryhyczyn. Dodanie litery S oraz zmiana środkowego y na i to zmiany dokonane po latach”³³.

Prawda o nazwie tej wsi jest oczywiście inna i nawet nie ma związku z jedyłą lingwistyczną przesłanką tej etymologii ludowej – z *krą*, zwaną tu także *krychą*. W naukowej refleksji toponomastycznej toponim ten zakwalifikowany ze względu swoją nieczytelną podstawę do grupy nazw niejasnych, jak u B. Czopek³⁴, stanowi jednak wyzwanie badawcze. Na etymologiczny trop tej nazwy naprowadza nas jej pierwiastek *Skryh-* widoczny w czasowniku onomatopeicznym ukr. dialektalnym *skryhotaty* < strus. **skrihotati* (//ogólne *skrehotaty*)³⁵ (pol. **skrzygotać*//*skrzekotać*), co pozwala wiązać ten toponim z podstawą hydronimiczną w grupie nazw miejscowych odwodnych „akustycznych” w rodzaju omówionych już wyżej *Świerże* czy *Uchańka*. Wtedy osnową *Skryhiczyna* byłby onim ruski **Skrihicz* > **Skryhycz*, oznaczający potok lub jakieś jego miejsce, wydający specyficzny odgłos głośnego strumienia wody. Wieś leży nad niewielkim lewym dopływem Bugu, niedaleko źródła, które mogło motywować jego miano i pobliskiego miejsca jako **Skrihicz* > **Skryhycz*. Nazwa ta realizowałaby wspomniany już stary model fizjograficzny na *-icz*: *Dębicz*, *Lubicz*, *Łowicz*. W takiej postaci hydronim ten stałby się podstawą miana osady powstałej w pobliżu tego

³³ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna...*, cz. II, s. 207.

³⁴ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 84.

³⁵ J. Red-ko, *Slovnyk sučasnych ukrajins-kych pryzvyšč*, t. II, L-viv 2007, s. 972.

akustycznego miejsca, z wykorzystaniem w procesie toponimicznej derywacji sufiksu strukturalnego *-in* > *-yn*, jak np. w odhydronimicznej nazwie nadwieprzańskiego miasta *Szczebrzeszyn*, powstałej od dźwiękonaśladowczego czasownika **szczebrzeszyć*, lub w nazwie podszczebrzeskiej miejscowości *Kawęczyn* od *kawęczyć* na oznaczenie bagiennego miejsca kumkania żab. Na jeszcze ściślejszą analogię do *Skryhiczyna* ze względu na podwójną sufiksację: najpierw na poziomie hydronimu/mikrotoponimu, a potem oikonimu, wskazuje nazwa wsi *Swaryczów* w powiecie zamojskim, od **Swarycz* na oznaczenie swarliwego, głośnego odcinka Sieniochy, dopływu Huczwy w basenie Bugu, tu na poziomie toponimicznym z wykorzystaniem strukturalnego suf. *-ów*. Tak interpretowany *Skryhiczyn* znalazłby analogię w omawianym wcześniej toponimie *Drohiczyn*. Fizjograficzna interpretacja badanego toponimu wykluczałaby jego wywód jako dzierżawczego od nienotowanej n. os. rus. **Skrihicz* > **Skryhycz*, którą jako patronimiczną należałoby wyprowadzić od n. os. **Skriha* > *Skryha* kojarzonej z ap. **skryha* : dial. *skryhotaty*. Proponowana fizjograficzna interpretacja badanego toponimu zdaje się znajdować potwierdzenie w historycznej polskiej postaci *Skrzyczyn* 1547³⁶, którą daje się wywieść bezpośrednio od podstawy czasownikowej **skrzyczeć/skrzeczec*.

Dalej kilka kilometrów na południe od *Skryhiczyna* znajduje się wieś ***Matcze*** (dop. *Matcza*), z najdawniejszą notacją, jak podaje G. Rąkowski z 1436 r., a według Józefa Niedźwiedzia z jeszcze starszą z 1396³⁷, co pozwala założyć staroruską metrykę tej osady. Podstawą dla jej nazwy z tematem *mat-*, takim jak w rzeczowniku *matnia*, jest czasownik psł. **matati* > strus. **matati* > ukr. **mataty* (pol. *matać* 'obwijać', 'związać'³⁸), użyty metaforycznie na oznaczenie gmatwaniny (matni) zmiennokierunkowych lewobrzeżnych dopływów Bugu. Toponim ten reprezentuje stary model słotwórczy nazw fizjograficznych na *-cze* (*-cza*), wyraźnie obecnych w tym regionie, takich jak *Mircze* 'miejsce spokojne', od *mir* 'pokój', *Żabcze* 'miejsce bagniste obfitujące w żaby', *Holcze* 'miejsce gołe', czy w zmienionej postaci po ukraińskiej stronie Bugu pol.-rus. *Hujcze* (ukr. *Hijcze*) < *Holcze*³⁹. Badanej nazwy autor przewodnika nie objaśnia. Gdyby chciał się powołać na onomastyczny słownik *Nazwy miejscowe Polski*, przywołałby moim zdaniem interpretację niewłaściwą jako formy dzierżawczej: „Od n. os. *Matko*

³⁶ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 192.

³⁷ J. Niedźwiedź, *Leksykon historyczny...*, s. 318.

³⁸ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 317.

³⁹ W. Makarski, *Odantroponimizować toponimię...*, s. 67–70.

[...] (: *Natko* < *Natanel*) lub od ap. *matka*⁴⁰, z suf. -je posesywnym, a nie strukturalnym -*cze*.

Ważnym kolejnym punktem nazewnictwoosadniczym Pobuża jest **Horodło**. Piśze o nim G. Rąkowski, że to jeden ze średniowiecznych Grodów Czerwieńskich, miejsce zawarcia unii polsko-litewskiej w 1413 r., co upamiętnia **Kopiec Unii Horodelskiej**. Od 1454 do 1869 było miastem, po roku 1462 stolicą powiatu i starostwa grodowego istniejącego do końca I Rzeczypospolitej, obecnie jest siedzibą gminy.

Pierwsza wzmianka o Horodle pochodzi z 1287 r. jako wsi, co znajduje potwierdzenie w testamencie księcia halickiego Włodzimierza, który żonie swej zapisał, „seło swoje Horodeł”. Słusznie zauważył G. Rąkowski, iż wieś ta „zapewne rozwinęła się na miejscu zniszczonego grodu”. Grodowy charakter pierwotnej osady potwierdza nazwa oparta na podstawie ruskiej *horod* (pol. *gród*), z rzadkim formantem -*eł*, różnicującym zgodnie z onomastycznym prawem polaryzacji podstawę apelatywną i toponimiczny derywat. Pierwotna forma męska toponimu na -*eł* została zmieniona na nijaką *Horodło* 1387⁴¹, dopasowaną do rus. *seło*; pol. *siodło*, *sioło*, w ten sposób sygnalizując proces dezurbanizacji osady. Nad brzegiem Bugu w pobliżu rynku Horodła znajduje się grodzisko z pozostałościami zamku o nazwie **Wały Jagiellońskie**, upamiętniającej związek tej miejscowości z Jagiellonami Władysławem i Witoldem, uczestnikami zawarcia unii horodelskiej.

Dwa kilometry na południe od Horodła znajduje się wieś **Wieniawka**, założona na początku XIX w. na dobrach Antoniego Wieniawskiego, który, jak podaje G. Rąkowski, nadal osadzie nazwę upamiętniającą swoje nazwisko.

Dalsze punkty badanego szlaku nadbużańskiego wyznacza kilka osad o mało oryginalnym nazewnictwie. Są to toponimy dzierżawcze związane z dawniejszą i późniejszą własnością ziemską. Jest to stara wieś **Łuszków**, pierwotnie zanotowana jako *Łoszkowo* 1444, wtórne do formy męskiej *Łoszków*, znanej z późniejszego zapisu z roku 1531⁴². Najstarszy zapis dotyczy nadanie tej wsi dla przybysza Mariana z Kulczyna Małego w ziemi płockiej, protoplasty rodu *Łuszkowskich*, właścicieli tej osady jeszcze w XVIII w. Sam toponim *Łoszków* wskazuje na anonimowego pierwotnego właściciela zwanego *Łoszek*, *Łoszka* lub *Łoszko*⁴³ o mianie niejednoznacznym, kojarzonym z podstawą antroponimiczną *Łoch*, co mogło być zgrubieniem od *łotr* lub pochodzić od gw. *loch* ‘chłop, grubianin’ albo *łocha* ‘locha,

⁴⁰ *Nazwy miejscowe Polski...*, t. VI, s. 556.

⁴¹ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 168.

⁴² Tamże, s. 178.

⁴³ *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, wyd. K. Rymut, t. VI, Kraków 1993, s. 62.

maciora⁴⁴. Późniejsza nazwa miejscowa *Łuszków* nosi ukraiński ślad: *u* na miejscu *o* jako przejaw ścieśnienia tej głoski w sylabie zamkniętej. Proces ten tłumaczy się historyczną dominacją ukraińskiej ludności w tej wsi.

Znacznie późniejszy od Łoszkowa sąsiedni **Zosin** – bez wskazanej w przewodniku metryki – to zapewne pierwotnie folwark o nazwie z podstawą antroponimiczną żeńską jak w wypadku nominacji wsi *Marysin* 1885 w gminie Ruda-Huta pod Uhruskiem. Oba toponimy upamiętniają imię ważnej dla założyciela osady kobiety (żony, córki, kochanki). Osobliwością topograficzną Zosina jest, jak zauważa G. Rąkowski, iż jest to najdalej na wschód wysunięta miejscowość w Polsce.

Podobnie jak *Łoszków* > *Łuszków* stary typ posesywów na *-ów* realizuje nazwa dawnej wsi **Strzyżów** zapisana po raz pierwszy w dokumencie ruskim z 1376 r. jako *Striżowo*, a dotycząca nadania tej osady oraz innych trzech miejscowości: Ślipcza, Kosmowa i Cucniewa (po stronie ukraińskiej, dziś nie istniejącego), przez księcia Jerzego Daniłowicza prawosławnemu władcy chłemu. Jako zapewne osada staroruska ma miano w pierwotnej postaci męskiej **Striżew* > ukr. **Stryżiw*, pochodne od n. os. strus. **Striż* > ukr. **Stryż*, od strus. *striż* > ukr. *stryż* (pol. *Strzyż* : *strzyż* ‘gatunek ptaka’⁴⁵, spolszczone na *Strzyżów*.

W tym samym modelu słowotwórczym mieści się nazwa niedalekiej od Strzyżowa wsi **Teptiuków**, jak podje G. Rąkowski, wzmiankowany po raz pierwszy w 1472 r., także w błędnej – dodajmy – postaci *Teptuchow*. Ze względu na niepolskie cechy fonetyczno-morfologiczne nazwy tej wsi jest ona kolejnym przejawem kolonizacji ruskiej, tym razem zapewne późniejszej – już ukraińskiej. Jest to forma dzierżawcza utworzona od n. os. *Teptjuk*⁴⁶, która ma strukturę patronimiczną z rus. przyrostkiem *-uk*, pochodną od przezwiska **Tepta* (pol. *Ciepta*⁴⁷), pozostającego w związku z pierwiastkiem psł. **těp-*, por. ukr. *tip-aty* ‘trzeć, międlić’ < *těpati* z *ě*, które zrealizowało się w nazwie osobowej jako *e*, nie przechodząc jeszcze w oczekiwane *i*, podtrzymane przez *e* w stp. *tepać* ‘bić’ (z czes. *tepati*⁴⁸) i *ciepać* ‘rzucić, ciskać’⁴⁹.

Zdecydowanie nowszy typ nazw dzierżawczych reprezentuje podstrzyżowska **Łukaszówka**, z najstarszą notacją z końca XVIII w.⁵⁰, która podobnie jak

⁴⁴ S. Rospond, *Słownik etymologiczny...*, s. 204.

⁴⁵ K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991, s. 254.

⁴⁶ J. Red’ko, *Slovnyk...*, cz. II, s. 1043.

⁴⁷ *Słownik nazwisk...*, t. II, s. 175.

⁴⁸ A. Brückner, *Słownik etymologiczny...*, s. 568.

⁴⁹ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I, Warszawa 1900, s. 330.

⁵⁰ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 177.

omówione wyżej nazwy honoratywnodzierżwcze żeńskie *Zosin*, *Marysin* upamiętnia imię – tym razem męskiego właściciela *Łukasz*.

Ważnym punktem na omawianym szlaku osadniczym jest **Gródek**, zwany także *Gródkiem Nadbużnym*, położony pod Hrubieszowem w pobliżu ujścia Huczwy do Bugu. Osada ta i jej nazwa znajduje u G. Rąkowskiego bogaty, w tym językoznawczy (onomastyczny) komentarz. Na podstawie obecności w tej osadzie grodziska o nazwie **Zamczysko**, z wykopaliskami co najmniej z VIII w., sądzi się, że jest to historyczny grodowy Wołyń – centrum plemienne Wołynian z nazwą rozciągniętą na całą ważną dzielnicę Rusi, później Rzeczypospolitej, obecnie Ukrainy. O grodzie tym pisze dalej autor, iż „na przełomie X i XI w. Wołyń należał do Rusi Kijowskiej i był jednym z głównych ośrodków Grodów Czerwieńskich, zagarniętych przez kijowskiego księcia Włodzimierza w 991 r. Gród miał bardzo istotne znaczenie strategiczne, bowiem położony był na wyniesieniu otoczonym ze wszystkich stron mokradłami i strzegł ważnej przeprawy przez Bug na szlaku z Kijowa do Małopolski. Bolesław Chrobry zdobył go w 1018 r. podczas wyprawy na Kijów”⁵¹, czego świadectwem jest to, iż miejsce przeprawy Chrobrego przez Bug pod Gródkiem do dziś jest znane jako **Królewski Kąt**. Relacja autora na temat wyprawy Włodzimierza w 991 r. na Lachów i zdobycia wtedy Wołynia – dodajmy – nie znajduje jednak potwierdzenia w notatce kronikarza ruskiego z przełomu XI i XII w. Nestora, który teatr działań wojennych Rusinów przeciw Lachom określił w granicach od Przemyśla na południu po Czerwień na północy, położony na południe od Wołynia. Nie wymieniony ten strategicznie ważny gród, jak to wynika z przedstawionej wyżej topografii tego miejsca, rodzi pytanie, czy nie był on wtedy ruski, którego Włodzimierz nie musiał zdobywać⁵². Później w 1018 zdobył go wraz z innym grodami Bolesław Chrobry, co znalazło poświadczenie w kronice Nestora.

Kres grodu wołyńskiego, odbitego od Lachów przez Ruś wraz z innymi grodami w 1031, nastąpił – jak podaje G. Rąkowski – po zniszczeniu go przez Mongołów po 1240 lub 1256 r. Dopiero później po stu kilkudziesięciu latach powstała na miejscu grodowego Wołynia – na wierzchołku o nazwie polsko-ruskiej **Horodysko** – wieś **Gródek**, z najstarszą notacją z 1400 r., o nazwie upamiętniającej historyczną obecność tam grodu, a za pomocą deminutywnego przyrostka *-ek* wskazującego zarazem na nowy, niegrodowy już charakter tej osady. Pamięć o odległej historii tego miejsca zachowuje nazwa obecnego tam XI-wiecznego

⁵¹ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna...*, cz. II, s. 230.

⁵² W. Makarski, *Nazwa „Wołyń” i jej różnorakie badawcze implikacje*, „Dialog Dwoch Kultur”, 2019, z. 1, s. 345.

kurhanu znanego jako *Księżycowa Mogiła*, jak pisze G. Rąkowski, „kryjącego według archeologów szczątki jakiegoś wodza, być może księcia”, co – dodajmy – jest z punktu widzenia analizy tylko językowej sugestią zbliżoną do prawdy, jako że *księżyc* po staropolsku to ‘syn księcia’.

Nazwy *Wołyń*, poprzedniczki *Gródka*, autor przewodnika nie objaśnia. Gdyby chciał to zrobić, miałyby z nią pewien kłopot, gdyż sami językoznawcy nie mają jednego określonego poglądu na jej etymologię. Tadeusz Skulina, referując poglądy badaczy na temat tej nazwy kojarzonej z pierwiastkiem psł. **vol-//*vel-*, przypisuje jej przede wszystkim znaczenie fizjograficzne na określenie miejsca mokrego lub wyżynnego⁵³, co ze względu na widoczną tu ambiwalencję jest objaśnieniem niezadowalającym. Daje się jednak tę dychotomię semantyczną usunąć, jeśli, idąc za głosem Aleksandra Brücknera i Witolda Taszyckiego w związku z analizą toponimu *Wawel*, pierwotnie *Wąwel*, gdzie jest rdzeń *-wel*, apofoniczny wobec psł. **vol-*, **val-*, przypisać temu pierwiastkowi znaczenie miejsca wyżynnego w bagnistym wodnym otoczeniu⁵⁴. Potwierdza to topografia wzgórza wawelskiego położonego nad Wisłą i zapewne pierwotnymi bagnami po przeciwnej stronie tej rzeki. Taką też fizjograficzną motywację ma omawiany *Wołyń*. Pisze o pozostałym po nim grodzisku G. Rąkowski: „położone jest nad brzegiem Huczwy, na lessowym cyplu odcięty od wysoczyzny głęboką fosą. Ma ono wyjątkowo strome stoki, a owalny majdan o wymiarach 60 x 40 m wyniesiony jest o ok. 20 m nad poziom rzeki”⁵⁵. Zatem zaginiony *Wołyń* w tej części dzisiejszej historycznej wschodniej Polski to niejako odpowiednik uświetnionego trwałą, wspaniałą tradycją Wawelu krakowskiego. Taka etymologia *Wołynia* wyklucza inną jego interpretację jako nazwy pochodnej od rzeczownika *wół*⁵⁶ lub czasownika psł. **voliti//*voleti* na oznaczenie stołecznego grodu, skąd miałyby płynąć rozkazy władcy⁵⁷. Onim ten, o wspólnym słowiańskim temacie **Vol-*, ze względu na swoją strukturę morfologiczną – przyrostek *-yń* – koresponduje z charakterystyczną wodną i grodową nomenklaturą staroruską z sufiksalnym *-n-* w rodzaju *Horyn-*, *Kobryn-*, *Ksnjatyn-*, *Rjazan-*, *Żelan-*,

⁵³ T. Skulina, *Wołyń*, w: *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, red. W. Kowalenko, G. Labuda i T. Lehr-Spławiński, t. VI, Wrocław 1980, s. 587.

⁵⁴ S. Urbańczyk, *Wawel*, w: *Słownik starożytności...*, t. VI, s. 341–342.

⁵⁵ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna...*, cz. II, s. 230.

⁵⁶ A. Brückner, *Słownik etymologiczny...*, s. 630.

⁵⁷ J. Rudnic-kij, *Nazwy „Galičyna” i „Volyn-”*, Winnipeg 1952, s. 27.

Iskorosten-, *Korsun*⁵⁸. Potwierdzeniem żywotności typu morfologicznego na -yn- na gruncie wschodniosłowiańskim są rosyjskie apelatywy w rodzaju *be-łyn-* ‘polana pośród ciemnego lasu’, *gołyn-* ‘miejsce puste’, *mokryn-* ‘miejsce mokre’⁵⁹. Jak wskazuje słownik a tergo nazw miejscowości Polski, nie brak i u nas toponimów na -yń, takich jak *Cadyń*, *Modryń*, *Ratyń*, *Stradyń*, w tym również *Wołyń* w Lubelskiem i Łódzkiem⁶⁰, które jednak ze względu na swoją późniejszą metrykę stanowią dla polszczyzny model słowotwórczy mniej typowy niż w nomenklaturze staroruskiej.

Po lewej stronie Gródka nieco oddalony od niego i Bugu znajduje się największa na badanym szlaku miejscowość **Hrubieszów**, notowana w kronikach ruskich od 1255 r., w rzeczywistości jako osada grodowa na szlaku z Chełma do Bełza i z Włodzimierza do Zawichostu znacznie starsza, zapewne, jak przypuszcza G. Rąkowski, jeden z Grodów Czerwieńskich, która nabrała administracyjnego znaczenia po upadku Wołynia. Nazwie *Hrubieszów* poświęca autor wzmiankę, że był zwany dawniej *Rubieszowem*, co nie oznacza – dodajmy – pierwotnej postaci tego toponimu, lecz dotyczy jego fonetycznego wariantu z uproszczoną grupą nagłosową *Hr-* > *R-*. Toponim ten w pierwotnej postaci strus. **Hrubieszew* > ukr. *Hrubesziw*, potem pol.-rus. *Hrubieszew* > *Hrubieszow*, jest nazwą dzierżawczą pochodną od n. os. rus. **Hrubiesz* : *hrubyj* (pol. **Grubiesz* : *gruby*//*gręby*⁶¹).

Kolejnych kilka punktów omawianego szlaku wyznaczają również stare, choć niegrodowe miejscowości, dla których znajdujemy inną niż antroponimiczne podstawy. Chodzi o wsie: *Czumów*, *Ślipcze*, *Kosmów* oraz *Kryłów*. Wszystkie znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie Bugu motywującym ich nazwy, nie komentowane przez autora przewodnika, co mogłoby go usprawiedliwić, bo nie są one oczywista nawet dla onomastów.

Czumów, jak pisze G. Rąkowski, został odnotowany w 1440 r. jako folwark szlachecki. Jako wieś istniał zapewne wcześniej, sięgając epoki staroruskiej. Autor, opisując okolice tej wsi, nie kryje zachwytu. „Dolina Bugu powyżej Czumowa ma wiele uroku, jest to chyba jeden z najpiękniejszych odcinków

⁵⁸ S. Rospond, *Struktura i stratygrafia drevnerusskich toponimov, v: Vostočnoslavjanskaja onomastika*, Moskva, s. 27–31.

⁵⁹ F. Sławski, *Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego*, w: *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. I, Wrocław 1974, s. 141.

⁶⁰ *Nazwy miejscowości w Polsce. Układ a tergo*, opr. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Opole 2010, s. 356.

⁶¹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny...*, s. 159.

granicznej rzeki”. Tego zauroczenia nie potwierdza jednak nazwa wsi, która pochodzi od podstawy ruskiej *czuma* (pol. pożyczka *dżuma*), użytej na oznaczenie terenu narażanego na częste wylewy tej rzeki z parującymi potem niezdrowymi wyziewami. Wiosenne imponujące wylewy Bugu stały się sezonową atrakcją turystyczną.

Staroruską genezę ma nazwa wsi **Ślipcze** < strus. *Slěpcze*, ukr. *Slipcze*, notowana od 1376 r., utworzona od strus. *slěpyj* > ukr. *slipyj* na oznaczenie miejsca położonego w głębokim, zamykającym teren zakolu Bugu. Toponim ten, który mieści się w wyraźnym na tym obszarze fizjograficznym modelu słowotwórczym na *-cze*, omówionym w związku toponimem *Matcze*, został niesłusznie zinterpretowany jako forma z dzierżawczym suf. *-je* z odapelatywną podstawą antroponimiczną pochodną od *ślepy*⁶².

Z tego samego 1376 r. i tego samego źródła staroruskiego pochodzi najstarsza notacja dotycząca wsi **Kosmów** o motywacji również hydronimicznej, tym razem na oznaczenie płataniny nadbużańskich cieków przy metaforycznym rozumieniu podstawy strus. *kosm* jako ‘pasmo włosów’.

Później, bo dopiero od roku 1473 jest notowany **Kryłów**, z dawnymi tradycjami osadniczymi – jak podaje G. Rąkowski, z zamkiem zbudowanym za czasów polskich na miejscu starego drewnianego z czasów książąt ruskich – które mogły sięgać okresu staroruskiego. Znaczenie osadnicze tej miejscowości znalazło wyraz w nadaniu jej w 1497 r. praw miejskich. Pod względem semantycznym nazwa ta wpisuje się w ciąg nazw odwodnych, jako czwarte ich ogniwo z trzema poprzednimi toponimami i tak jak *Kosmów* jest oparta na metaforycznym znaczeniu podstawy – rus. *kryło* (pol. *skrzydło*) na oznaczenie miejsca okolonego, oskrzydłonego zakolami Bugu i jego lewobrzeżnych dopływów.

Wszystkie powyższe toponimy na *-ów* w dotychczasowej literaturze onomastycznej zyskały inną wykładnię – jako dzierżawcze: *Czumów* od n. os. *Czuma* : *czuma* ‘dżuma’⁶³; *Kryłów* od n. os. *Kiryło*, w postaci fonetycznej skróconej do *Krył-* (*Kryło*), wariantu im. *Cyryl*, lub od n. os. *Kryło* (: ukr. *kryło* ‘skrzydło’)⁶⁴; *Kosmów* od n. os. *Kosma*, wariantu im. *Koźma*⁶⁵.

Zbaczając ze szlaku nadbużańskiego, za godną uwagi uznał G. Rąkowski wieś **Masłomęcz**, położoną 7 km na zachód od Kosmowa, która stała się sławna ze względu na odkryte tu cmentarzysko i osadę nordyckich Gotów z II–IV w.

⁶² B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 58.

⁶³ *Nazwy miejscowe Polski...*, t. II, s. 240.

⁶⁴ Tamże, t. V, s. 371.

⁶⁵ B. Czopek, *Nawy miejscowe...*, s. 60; *Nazwy miejscowe Polski...*, t. V, s. 168–169.

naszej ery. Odsłonięte tu cmentarzysko z dominacją grobów kobiet i dzieci, w proporcji 5 do 1 pochówków męskich, uczyniło rozdmuchaną przez dziennikarzy sensacyjną wiadomość o Amazonkach z Masłomęcza, czyli społeczności złożonej głównie z kobiet przez nie rządzonej, co zrodziło różne teorie związane z seksem i przyrostem naturalnym.

Nie mniej ciekawa, oparta już na całkiem racjonalnych przesłankach, jest tajemnicza nazwa tej miejscowości. W dotychczasowej literaturze została ona potraktowana jako miano ludzi i miejsca wyrobu oleju⁶⁶ lub jako dzierżawcza od n. os., **Masłomqt* : ap. **masłomqt*, na oznaczenie osoby, która mąci (tworzy) masło, bądź miejsce, gdzie się je wyrabia⁶⁷, a w *Nazwach miejscowych Polski* uznano ją ostrożnie za niejasną⁶⁸. Daje się ona jednak rozwikłać. Notowana dopiero od XV w. w dokumentach kancelarii polskiej jako *Masłomącze* 1429, *Masłomiecz* 1450, *Masłomęcz* 1827⁶⁹, jest znacznie starsza, którą należy sprowadzić do staroruskiej pierwotnej postaci **Masłomjace* z oczekiwanym odpowiednikiem pol. **Masłomię(-q)ce* (por. *Masłomiąca* w powiecie krakowskim). Jest jednak *Masłomęcz* – jako wynik adideacji od *męczyć* oraz zmiany rodzaju nijakiego na męski, jak np. w roztoczańskich toponimach *Narole* > *Narol*, *Nielisze* > *Nielisz*. Wyjściową formę ruską należy tłumaczyć jako złożenie z ap. *masło* w pierwotnym znaczeniu ‘to. czym się maże, mazidło, smarowidło’⁷⁰ i czasownika psł. **męti*, strus. *mjati* > ukr. *mjaty* (pol. *miąć*, miętosić, gnieść⁷¹), rzeczownikowione za pomocą suf. *-je*, na oznaczenie miejsca o gliniastym, maziastym podłożu, które mieszkańcy muszą pokonywać z trudem, miętosząc grunt. Z taką zakamuflowaną pośrednią deskrypcją warunków naturalnych miejsca omawiany toponim koresponduje z równie ciekawymi nazwami, takimi jak *Hopkie* w Tomaszowskim, od *hopać* po grząskim gruncie (utworzone według wzoru *Grząskie*, *Śliskie*), humorystyczne *Tarzymiechy* w Krasnostawskim czy *Kalnochwosty* > *Kanochwosty* w rejonie samborskim na oznaczenie męskich mieszkańców tarzających//kałających w błocie swoje miechy//chwosty.

Pozbawionych znaczeniowej charakterystyki fizjograficznej jest kilka nazw ostatniego odcinka badanego szlaku nazewnictwoosadniczego. To *Prehoryłe*,

⁶⁶ B. Lindert, *Nazwa wsi „Masłomęcz” koło Hrubieszowa w woj. lubelskim i jej dawne znaczenie*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, 1982, XIII, s. 239–240.

⁶⁷ Cz. Kosyl, *Trzy zagadkowe toponimy: „Masłomęcz”, „Masłomiąca”, „Cielemięc”*, w: *Opuscula Logopaedica in honorem Leoni Kaczmarek*, Lublin 1993, s. 82–85.

⁶⁸ *Nazwy miejscowe Polski...*, t. VI, s. 249.

⁶⁹ B. Czopek, *Nazwy miejscowe...*, s. 180.

⁷⁰ W. Boryś, *Słownik etymologiczny...*, s. 316.

⁷¹ *Słownik języka polskiego...*, t. II, s. 945.

Gołębie, Zaręka i ostatni Dołhobyczów, które w ujęciu onomastycznym dopełniają i w tym wypadku fizjograficzno-kulturowy oraz etniczno-językowy obraz badanej przestrzeni osadniczej.

Prehoryle w bezpośrednim sąsiedztwie Kryłowa, notowane od 1473 r., dawniej także jako *Pohorele* 1578, w wersji polskiej rzadziej *Przegorzale*⁷², ma pierwotną nazwę genetycznie ruską, oznaczając miejsce osiedlenia po wypalonym lesie. Genetycznie (staro)ruska nazwa ta jako pierwotne **Perehorile* w formie imiesłowu (> przymiotnika) rodzaju nijakiego z sufiksalnym -ł- od podstawy czasownikowej *perehoriti* > *perehority* (pol. *przegorzeć*) w wersji polskiej realizuje się jako forma hybrydalna *Prehoryle* (pol. *Przegorzale*) bez pełnogłosu *TreT* zamiast *TereT* oraz *ry* < ukr. *ri*. Wariant *Pohorele*, który nawiązuje również do imiesłowu na -ł- od podstawy rus. *pohoriti* > *pohority* (pol. *pogorzeć*), wyraża tę samą treść co *Prehoryle*. Jest rzadkim na badanym szlaku nazewnictwoosadniczym nadbużańskiej doliny sygnałem obecności terenów leśnych – tu bliskiego sąsiedztwa kompleksu leśnego znanego jako **Wielki Las**.

Gołębie jest miejscowością o nazwie w formie czysto polskiej, funkcjonującej w takiej postaci dopiero po II wojnie światowej, jako przejaw polonizacji tej wsi z przeważającą wcześniej ludnością ukraińską. Po raz pierwszy wzmiankowane w 1482 r. jako *Hołubie*⁷³ (u G. Rąkowskiego od 1485) ma ruską formę syngularnego rzeczownika zbiorowego rodzaju nijakiego od rzeczownika strus. *hołub*- > ukr. *hołub* (pol. *gołąb*), o strukturze morfologicznej psł. **golōbъje*, jak pol. *drzewie*, *węgle*, *Dąbie*⁷⁴. Oznacza zapewne dzikie miejsce gniazdowania tych ptaków.

Zaręka, o której G. Rąkowski pisze, że rozwinęła się po ostatniej wojnie z niewielkiej kolonii, nawiązuje zapewne do wcześniejszej nazwy terenowej, z grupy mian topograficznych, określających położenie danego miejsca w relacji do innego zamkniętego terenu poprzez układ blisko siebie płynących równolegle u ich źródeł dopływów Bugu, wyznaczających wydłużony pas zwany metaforycznie *Ręką*. Do tego toponimu wykorzystującego w sposób przenośny nazwę części ciała człowieka lub zwierzęcia por. omówione wyżej odwodne toponimy *Krłyów* oraz *Kosmów*. W związku z podstawą tego rodzaju nazwy S. Rospond na przykładzie wsi *Ręczno* w Piotrkowskim zwrócił uwagę na ap. *ręka* w znaczeniu 'działek osady chłopskiej, składającej się zaledwie z kilku rąk [do pracy]'⁷⁵. W analizowanym toponimie przedstawiona wyżej interpretacja lokalizującofi-

⁷² W. Bondyra, *Słownik historyczny...*, s. 91.

⁷³ B. Czopek, *Nazwy miejscowości...*, s. 166.

⁷⁴ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna...*, s. 216.

⁷⁵ S. Rospond, *Słownik etymologiczny...*, s. 328.

zjograficzna, wpisana w realia przyrodnicze, raczej wyklucza tę „osadniczą”. W kontekście badanej nazwy godny uwagi jest toponim odwodny *Zadnoga*, oznaczający wieś w powiecie tomaszowskim, położoną z tyłu rzeki Kryniczanki, dopływu Wieprza, wypływającej z jeziora przypominającego kształtem stopę ludzką.

Opisywany w niniejszym artykule szlak ściśle nadbużańskich osad biegnący wzdłuż granicy polsko-ukraińskiej urywa się na Gołębiu. Ta odłącza się tu od Bugu i biegnie dalej na południe a następnie południowy zachód. W tym samym kierunku zmierza opisywany przez autora przewodnika szlak turystyczny. Na jego wstępnym odcinku mieści się znaczna miejscowość o statusie gminnym **Dołhobyczów** – ostatecznie tytułowe ogniwo w opisywanym tu łańcuchu punktów nazewnictwa osadniczego. Przyrodniczemu położeniu tej osady, jej historii (zmieniającym się właścicielom, wydarzeniom wojennym polsko-ukraińskim z lat 1918–1991, polsko-niemieckim w czasie II wojny) oraz zabytkom architektonicznym autor poświęca sporo uwagi. Bez komentarza pozostawia zapewne tajemnicze w powszechnym odbiorze miano tej wsi. Dla językoznawców stanowi ono też problem. Toponim ten znany z najdawniejszego odkrytego zapisu z 1430 r. ze względu na swą formę fonetyczną – wstępne rus. *Dołh-* (pol. **Dług-*) – ma genezę ruską, zapewne sięgającą okresu staroruskiego. Na podstawie formy słowotwórczej na *-ów* może być zaliczony do toponimów dzierżawczych. Kłopot sprawia interpretacja jego podstawy antroponimicznej. S. Rospond tłumaczy ją jako ukr. **Dołhobycz* z przyrostkiem patronimicznym *-icz > -ycz* od n. os. **Dołhoba*⁷⁶. Ten sam autor zakłada także możliwość podwójnej sufiksacji toponimicznej: ze starym suf. dzierżawczym **-jb* od n. os. **Dołhobyt* (jak w n. m. typu *Drohobycz*, *Poznań*) oraz wtórnie ze strukturalnym przyrostkiem *-ów* w wyniku wyrównania do tego powszechnego wzorca toponimicznego⁷⁷. W *Nazwach miejscowych Polski* na temat tego toponimu czytamy: „N. niejasna. Być może od ukr. *dołho byty* ‘długo być, przebywać’ albo od nazw. **Dołhobycz*”⁷⁸, co w jednym i drugim wypadku nie znajduje dokładniejszego objaśnienia. W rzeczywistości jest to nazwa dzierżawcza w pierwotnej postaci strus. **Dołhobyczew*, pochodna od n. os. patronimicznej z suf. **-jb* od n. os. **Dołhobyt* (pol. **Długobyt*), jak w strus. patronimikach analitycznych typu (*syn*) *Jarostawlb* : *Jarostaw*, (*syn*) *Wsjewołožb* : *Wsjewołod*⁷⁹. Mamy tu zatem

⁷⁶ Tamże, s. 75.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ *Nazwy miejscowe Polski...*, t. II, s. 395.

⁷⁹ T. Skulina, *Staroruskie imiennictwo osobowe*, cz. II, Wrocław 1974, s. 84–87.

do czynienia z jednostopniową derywacją toponimiczną za pomocą suf. rus. *-ew* (pol. *-ew > -ów*), a nie podwójną, jak zakładał S. Rospond. Pod względem znaczeniowo-formalnym toponim ten zamyka szereg (staro)ruskich nazw posesywnych na badanym szlaku, takich jak *Hrubieszów*, *Hnieszów*, *Łuszków*, *Strzyżów*, *Teptiuków*.

Podsumowanie

Związki przewodnika turystycznego G. Rąkowskiego z onomastyką, ściślej z toponimią, czyli nazwami miejscowymi, które sygnują punkty osadnicze: grody, miasta, wsie, kolonie (ojkonimy), z mikrotoponimią (anojkonimami) oraz hydronimią, mają charakter obligatoryjny a zarazem fakultatywny bądź relacji tej są pozbawione.

Oczywisty charakter ma użycie w przewodniku toponimów w funkcji identyfikacyjnej jako nominacji opisywanych obiektów miejscowych, co jest cechą wszystkich narracji w społecznej komunikacji dotyczącej przestrzeni geograficznej, w której żyje i porusza się człowiek. Przewodnik G. Rąkowskiego, realizując podstawową funkcję poznawczą, przekazuje podstawowe informacje o lokalizacji danego miejsca oraz jego walorach przyrodniczych, historycznoosadniczych i kulturowych. Pozbawiony jest – z reguły obecnych w przewodnikach – danych pragmatycznych na temat infrastruktury turystycznej (komunikacji, zakwaterowania, gastronomii). Ma natomiast rozbudowany wątek historyczny z odwoływaniem się do nowszej i dawnej historii (stosunków własnościowych, etniczno-językowych, wydarzeń historycznych, zmiennej przeszłości politycznopaństwowej, roli administracyjnej), w tym do początków danej osady, ilustrując je dokumentacją źródłową, ze wskazaniem na najstarsze zapisy, niekiedy ich warianty fonetyczne. Dane tego rodzaju na temat metryki określonej miejscowości stanowią konieczny element każdego hasła toponimicznego w opracowaniach onomastycznych, służąc przede wszystkim ukazaniu czasu powstania nazwy, który z reguły wyprzedza czas ujawnionej najdawniejszej dokumentacji wobec jej niedostatków źródłowych. W parze z takim ujęciem filologicznej bazy źródłowej winna pozostawać refleksja krajoznawcy na temat właściwej przesuniętej w przeszłość stratygrafii osadniczej. W analizowanej toponimii, dogodnego pod względem osadniczym Pobuża ze względu na równinny jego charakter, obfitość wód oraz wysoką jakość gleb, to przesunięcie metryki nazwy oraz sygnowanej nią osady do epoki staroruskiej na badanym szlaku osadniczym dotyczy z reguły miejscowości o polskiej już XV-wiecznej dokumentacji nazewniczej z zachowanymi jeszcze cechami językowymi ruskimi.

Perspektywę osadniczą wydłuża przytaczana przez autora przewodnika wiedza na temat materiałów archeologicznych, zwłaszcza w odniesieniu do osad grodowych, takich jak Uhrusk, Horodło, Wołyń > Gródek, sięgających późnego okresu plemiennego lub wczesnohistorycznego ruskiego, co jednak nie musiało iść w parze z tak odległą tradycją nazewniczą, która w wyniku demograficznych i dezurbanizacyjnych zaburzeń mogła być zrywana. Potem na nowo tworzona nomenklatura w odniesieniu do reaktywowanych osad w rodzaju *Siedliszcze*, *Starosiele*, *Horodło*, *Gródek*, *Starynki* > *Świerże* już tylko w ten sposób zaznacza pamięć o starych zaginionych miejscowościach bez przywoływania zapomnianych pierwotnych ich mian.

Filologiczna baza źródłowa jest dla onomasty podstawą do realizacji nadrzędnego zadania badawczego – objaśnienie pierwotnego etymologicznego znaczenia każdego toponimu. W przewodnikach turystycznych refleksja tego rodzaju jest generalnie nieobecna lub ujawnia się tylko fakultatywnie.

Niekiedy godne uwagi autorów przewodników są tzw. etymologie ludowe, które sygnalizują przejawy lokalnej ciekawości mieszkańców na temat przeszłości swojego miejsca zamieszkania. Odpowiedzi szuka się w jego nazwie, co prowadzi do konfabulacji o charakterze legendarnym. G. Rąkowski taką motywację przytacza dla nieczytelnej w powszechnym odbiorze nazwy *Skryhiczyn* – kojarzonej z krą, która uratowała rozbitków po powodzi – ale czyni to wyjątkowo, cytując tę opowieść jako fragment dłuższej narracji pamiętnikarskiej osoby z inteligenckiego kręgu właścicieli tej miejscowości.

U tegoż autora pojawiają się częściej – choć nieregularnie – właściwe z naukowego punktu widzenia etymologie nazw niektórych punktów osadniczych czy miejsc terenowych. Dotyczy to ważnych w historii lokalnej i szerszej krajowej takich miejscowości, jak *Dorohusk*, której nazwa jest motywowana od dawna obecnością tam węzła drogowego, czy *Uhrusk*, który jest kojarzony z rzeką *Uher* (a ta, czego już autor nie dopowiada, z węgorzami). Fizjograficzną, „od otaczających (...) dębowych lasów” motywację ma nazwa *Dębno*//*Dubna* > *Dubienka*. W wypadku zaginionej nazwy grodowej *Wołyń* mamy istotną informację na temat dziedzictwa tego zaginionego toponimu < hydronimu jako podstawy miana plemiennego *Wołynianie* czy szerokiej prowincji I i II Rzeczypospolitej (ten *Wołyń*) oraz Ukrainy (ta *Wołyn'*). Onomastom podpowiada, jaka jest etymologia toponimu *Wieniawka* – od nazwiska założyciela *Wieniawski*.

Na pole onomastyki wchodzi autor, gdy przedstawia nie zawsze wiarygodne fakty związane z jeszcze plemienną, piastowską, jagiellońską oraz późniejszą przeszłością niektórych miejsc czy naturalnych i sztucznych obiektów, o takiej

nomenklaturze jak *Księżycowa Mogiła*, dąb *Bolko* (pod którym miał odpoczywać Bolesław Chrobry), *Królewski Kąt* (miejsce przeprawy Chrobrego przez Bug podczas wyprawy na Kijów), *Kopiec Unii Horodelskiej*, *Wały Jagiellońskie* czy *Kopiec Tadeusza Kościuszki*.

W wypadku większości nazw osadniczych są one przez G. Rąkowskiego nie komentowane. Dotyczy to toponimów powszechnie oswojonych w rodzaju *Gródek*, *Grodzisko*, *Zamczysko*, *Wola (Uhruska)*, *Zosin*, *Gołębie* czy realizujących określony powszechny model słowotwórczy na -ów w rodzaju *Hrubieszów*, *Hniszów*, *Strzyżów*, *Dołhobyczów*, przy pominiętej refleksji na temat ich antroponimicznych podstaw. Przekazując konsekwentnie informacje na temat etymologii nazw wszystkich osad, autor musiałby odwoływać się do literatury onomastycznej, która sama nie zawsze radzi sobie z „trudnymi” formami niejednoznacznymi, niejasnymi lub niewłaściwie objaśnionymi, takimi jak *Hniszów*, *Świerże*, *Skryhiczyn*, *Matcze*, *Wołyń*, *Czumów*, *Ślipcze*, *Kosmów*, *Zaręka*, *Dołhobyczów*, których deszyfracja stała się wyzwaniem badawczym podjętym w niniejszym artykule.

Omówiony w niniejszym tekście wątek onomastyczny mógłby przedstawiony przez G. Rąkowskiego bogaty obraz historyczny (polityczno-administracyjny, etniczno-językowy, społeczny), fizjograficzny oraz kulturowy Pobuża w jego wąskim pasie przyległym do Bugu, na wybranym tu odcinku od Woli Uhruskiej do Dołhobyczowa, dopełnić i spojrzenie nań pogłębić.

Nomenklatura badanego wycinka mapy nazewnictwoosadniczej, tworzącej osobliwy tekst onomastyczny, utkany z toponimów (ojonimów i anojkonimów) oraz hydronimów, jest historycznym – dla dzisiejszego odbiorcy nierzadko zakamuflowanym – zapisem:

- a) fizjografii terenu z dominującą obecnością Bugu i jego lewobrzeżnych dopływów – *Uhrusk*, *Świerże*, *Uchańka*, *Skryhiczyn*, *Matcze*, *Wołyń*, *Czumów*, *Ślipcze*, *Kosmów*, *Kryłów*; rzadziej miejsca bagienne – *Masłomęcz*; wyjątkowo niewielkiego wzniesienia – *Kozia Góra*; flory lub fauny – *Husynne 2x*, *Dubienka*, *Bereznica*, *Gołębie*, osobliwości florystycznej – monumentalny dąb z nazwą *Bolko* upamiętniającą władcę historycznego;
- b) lokalizacji wobec obiektu wodnego lub lądowego – *(Wola) Uhruska*, *(Gródek) Nadbużny*, *Zaręka*;
- c) zagospodarowywania terenu ze wskazaniem na: różne formy osadnicze – *Wola (Uhruska)*, *Siedliszcze*, *Starosiele*, *Horodło*, *Gródek (Nadbużny)*; miejsce i sposób pozyskiwania ternu do osiedlenia – *Pohoryłe*; artefakty cywilizacyjne – *Okopy (Stare)*, *Dorohusk*; związane z pamięcią

- o wydarzeniach historycznych – *Mogiła Księżycowa, Wały Jagiellońskie, Kopiec Kościuszki*;
- d) historycznej pierwotnej własności w dawnych nazwach dzierżawczych, nie udokumentowanych źródłowo – *Hniszów, Łuszków, Strzyżów, Teptiuków, Hrubieszów, Dołhobyczów*, czy w nowszych o charakterze pamiątotowodzierżawczym – *Wieniawka, Marysin, Zosin, Łukaszówka*;
- e) wyjątkowo rodzinnego (patronimicznego?) kolektywu mieszkańców – *Kolemczyce*.

Ze względu na przeszłość historyczno-polityczną regionu, kształtującą w nim stosunki językowo-etniczne, na badanej trasie wyraźnie zaznacza się obecność onimów o cechach ruskich, sygnujących generalnie osady staroruskie czy w wypadku późniejszej dokumentacji ukraińskiej: *Uhrusk, Hniszów, Dorohusk, Husynne 2x, Dubienka, Starosiele, Skryhiczyn, Bereźnica, Horodło, Teptiuków, Hrubieszów, Czumów, Ślipcze, Kryłów, Prehoryłe, Dołhobyczów*. Staroruską genezę może mieć *Wołyń*. Wiernym językowym odpowiednikiem polskim wobec staroruskiej formy **Striżew* jest *Strzyżów*. Identyczną formę staroruską, wtórnie polską, mają toponimy *Matcze* oraz *Kosmów*. Zatartą całkowicie pierwotną formę ruską ma *Masłomęcz*. Przejętą z nazwy *Dorohusk* cechę ruską ma w swoim przymiotniku miano polskiej wsi *Wola Uhruska*. Nieokreślona genetycznie jest podstawa antroponimiczna późnej wsi *Kolemczyce*. Te dane ilościowe na tle pełnego nazewnictwa miejscowego ujawnionego na badanym szlaku w liczbie około 40 jednostek wskazują na dominującą rolę etnosu ruskiego w zasiedleniu tego starego żyznego i równinnego, dogodnego pod względem osadniczym terenu – skutek ponadtrzywiekowej jego przynależności do Rusi od początku XI do połowy wieku XIV, a potem do czasu II wojny światowej z ludnością ukraińską stale tam obecną.

Językowa analiza toponimiczna powyższej nomenklatury, polegająca na wydobyciu z nazw mniej lub bardziej widocznych cech ruskich: a) fonetycznych – *h* zamiast pol. *g* w *Wola Uhruska, Hniszów, Dorohusk, Husynne, Skryhiczyn, Hrubieszów, Prehoryłe, Dołhobyczów*; *u* zamiast pol. *ą* w *Dubienka*; *ł* zamiast pol. *dł* w *Kryłów*; *i* zamiast pol. *e* w *Ślipcze*; *oł* zamiast pol. *łu* w *Dołhobyczów*; *re* zamiast pol. *rze* oraz pol. *ry* < ukr. *ri* < psł. **rě* w *Prehoryłe*; *ry* zamiast pol. *rzy* w *Skryhiczyn*; *cz* < psł. **tj* zamiast pol. *c* w *Dołhobyczów*; ruski pełnogłos w *Dorohusk, Horodło, Bereźnica*; b) morfologicznych – suf. *-uk* w patronimicznej podstawie antroponimicznej **Teptiuk* w *Teptiuków*; może suf. rus. *-yn'* w *Wołyń*, c) leksykalnych – *czuma* (w pol. jako pożyczka *dżuma*) w *Czumów*, pozwala na rekonstrukcję najdawniejszej ruskiej i późniejszej ukraińskiej mapy

nazewnicoosadniczej regionu, która przy niepełnej wyjściowej dokumentacji źródłowej, niedokładnej wobec rzeczywistej metryki osad, każe czas ich powstania przesunąć w przeszłość ściślej nieokreśloną. Ich miana, rejestrowane później w dobie postaroruskiej i w zasadniczym swoim trzonie zachowane do dziś, są świadectwem obecności etnosu ruskiego współistniejącego od czasów I Rzeczypospolitej z napływową a potem na trwale osiadłą już ludnością polską. Naruszenie tego stanu koegzystencji językowo-etniczno-osadniczej nastąpiło po II wojnie światowej, kiedy w wyniku akcji Wisła doszło do masowej eksmisji Ukraińców i w znacznym stopniu nowego zasiedlenia przez ludność polską. Pamięć o nich zachowuje mapa nazewnicoosadnicza regionu, jest zatem ważnym poza cerkiewną architekturą oraz cmentarzami świadectwem duchowej i materialnej kultury ich przodków. Przewodnik turystyczny świadectwo to winien ukazywać w pełni z uwzględnieniem również wątku onomastycznego.

Przewodniki tego typu jak opisywane itinerarium autorstwa G. Rąkowskiego z dominującą funkcją poznawczą oraz apelatywną nastawioną na zainteresowanie czytelnika/turysty przeszłością danych miejsc oraz ich przyrodniczymi i kulturowymi walorami, stanowią istotną wartość również dla studiów toponomastycznych.

Dotyczy to przede wszystkim poszukiwania motywacji dla nazw fizjograficznych. Dokładny opis warunków naturalnych miejsca może potwierdzić taki wywód nazwy jak np. w wypadku tajemniczego *Wołynia*. Dołączone do przewodnika mapki, które pokazują silnie meandrujący Bug z jego lewobrzeżnymi ciekami i ślepymi odnogami, usprawiedliwia fizjograficzny sens nazw w rodzaju *Ślipcze* lub *Kryłów*. Bliskie sąsiedztwo wylewającego Bugu tłumaczy fizjograficzną motywację nazwy wsi niezdrowego *Czumowa*. Informacje tego rodzaju, wsparte oglądem jeszcze bardziej szczegółowych map, zastępując potrzebę autopsji, wyznaczają kierunek badawczych poszukiwań w analizie punktów mapy nazewnicoosadniczej, co pozwala uniknąć pułapki potraktowania tego rodzaju toponimów jako odosobowych: rodzinnych, jak w rodzaju toponimu *Świerże*, czy dzierżawczych, takich jak *Matcze*, *Kryłów*, *Kosmów*, tak tłumaczonych jedynie z zamkniętej perspektywy gabinetu⁸⁰. Zamieszczana w przewodniku prawie regularnie najstarsza źródłowa dokumentacja osadnicza może zwolnić onomastę z jej poszukiwań na podstawie żmudnej kwerendy czy innych opracowań – w danym wypadku szczęśliwie już istniejących – a przytaczane warianty nazwy, jak w nominacjach osad *Wołyn* > *Gródek*, *Starynki* > *Świerże*, obligują go do objaśnienia

⁸⁰ Por. S. Rospond, *O leksykologii nazewnicznej*, „Język Polski”, 1969, XLIX, s. 57.

znaczeń tych form. W wypadku zaś zaistnienia na pewnym etapie biografii nazwy postaci równorzędnych, jak dla toponimu *Dorohusk* obok *Drohiczyn Chełmski*, ten drugi wariant staje się poprzez zasygnalizowanie jego związku z apelatywem rus. *doroha* impulsem do zrewidowania wykładni nazwy innej osady – *Drohiczyn* na Podlasiu, dotychczas w bogatej literaturze przedmiotu objaśnianej jako toponim dzierżawczy od ściślej nieustalonej nazwy osobowej.

Szczegółowe dane regularnie umieszczane w przewodniku G. Rąkowskiego na temat historycznej własności ziemskiej poszczególnych osad podpowiadają onomastie właściwe rozwiązywanie ich nazw pamiątkowodzierżawczych w rodzaju *Wieniawka*, honorującej właściciela Antoniego *Wieniawskiego* z początku XIX w., uwalniając badacza tej nominacji z pułapki poszukiwania fizjograficznego czy innego znaczenia tego toponimu.

W opisie społeczności określonych osad zamieszcza G. Rąkowski informacje na temat ilościowych proporcji etnicznych między Polakami a Ukraińcami. Dominacja tych drugich stanowi potwierdzenie ruskiej genezy danego toponimu, widocznej w jego cechach językowych, czy nawet takiego, który tych cech w wariantie polskim nie wykazuje, jak w wypadku genetycznie staroruskich toponimów *Kosmów* czy *Matcze*.

Konkludując: związek literatury krajoznawczej rzetelnie przygotowanego przewodnika z literaturą onomastyczną jest obopólny, z korzyścią dla jednej i drugiej dyscypliny badawczej. Itinerarium Grzegorza Rakowskiego jest tego rodzaju odpowiednią egzemplifikacją. Generalnie ze względu na faktograficzną zawartość tego rodzaju przewodniki winny w studiach toponomastycznych wejść obligatoryjnie do literatury przedmiotu i odwrotnie studia toponomastyczne powinny znaleźć należne im miejsce w literaturze krajoznawczej.

References

- Antroponimia Polski od XVI do XVIII wieku*, red. A. Cieślíkowa, t. I–VI, Kraków 2007–2016.
- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- Bondyra W., *Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego*, Lublin–Zamość 1992.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- Czopek B., *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław 1988.
- Čučka P., *Prizvyšča zakarpats-kych ukrajinciv. Istoryko-etymolohičnyj slovnyk*, L-viv 2005.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S., *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1965.

- Kosyl Cz., *Trzy zagadkowe toponimy: „Masłomęcz”, „Masłomiąca”, „Cielemięc”, w: Opuscula Logopaedica in honorem Leoni Kaczmarek*, Lublin 1993, s. 82–85.
- Lindert B., *Nazwa wsi „Masłomęcz” koło Hrubieszowa w woj. lubelskim i jej dawne znaczenie*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, 1982, XIII, s. 239–240.
- Łoś J., *Gramatyka polska*, cz. I: *Głosownia historyczna*, cz. II: *Słowotwórstwo*, Lwów 1922–1925.
- Makarski W., *Pogranicze polsko-ruskie do połowy wieku XIV. Studium językowo-etniczne*, Lublin 1996.
- Makarski W., *Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie w świetle nazw jezior, stawów i bagien*, „Roczniki Humanistyczne”, 1997–1998, XLV–XLVI, s. 52–68.
- Makarski W., *Odantroponimizować toponimie. Na przykładzie odrzecznych i odbagiennych nazw miejscowych Zamojszczyzny*, w: *Onomastyka na pograniczach językowo-kulturowych*, red. M. Kojder, M. Olejnik, Lublin 2017, s. 39–81.
- Niedźwiedz J., *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Zamość 2003.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, red. K. Rymut, B. Czopek, U. Bijak, I–XVI [do S-, dalsze tomy w opracowaniu], Kraków 1996–2019.
- Red-ko J., *Slovnyk sučasnych ukrajins-kych pryzvyšč*, t. I–II, L-viv 2007.
- Rieger J., *Nazwy wodne dorzecza Sanu*, Wrocław 1969.
- Rospond S., *O leksykologii nazewniczej*, „Język Polski” 1969, XLIX, s. 50–57.
- Rospond S., *Struktura i stratigrafija drevnerusskich toponimov*, v: *Vostočno-slavjanskaja onomastika*, Moskva 1972, s. 9–89.
- Rospond S., *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984.
- Rudnyc-kyj J., *Nazvy „Halyčyna” i „Volyn-”*, Winnipeg 1952.
- Rymut K., *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991.
- Skowronek K., *Współczesne nazwisko polskie. Studium Statystyczno-kognitywne*, Kraków 2001.
- Skulina T., *Staroruskie imiennictwo osobowe*, cz. I–II, Wrocław 1974.
- Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. I–IX, Kraków 1992–1994.
- Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, red. W. Kowalenko, G. Labuda i T. Lehr-Splawiński, t. I–VIII, Wrocław 1965–1996.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- Jakus-Borkowa E., Nowik K., *Nazwy miejscowości w Polsce. Układ a tergo*, Opole 2010.
- Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, t. I–III, Warszawa 1980–1982.
- K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław 1957.

About the Bug Settler trail from Wola Uhurska to Dołhobyczow in Grzegorz Rąkowski's guide *Exotic Poland*. Toponomastic Commentary

Summary: The stimulus for the creation of this article was a two-part tourist guide written by Grzegorz Rąkowski named *Exotic Poland* and published in the year 2000. It is devoted to the portrayal of a number of villages situated along the eastern border of Poland. Starting with Gulbieniszki in Suwałki region, and finishing on Medyka near Przemyśl in Podkarpacie. The guide, according to genre's foundations aims mainly at acquainting the reader with the locations and it's natural or cultural values. Deprived – as usual in modern guides – from any pragmatic data about the touristic infrastructure, it contains a well-developed historical thread referencing modern as well as bygone history going as far as the late tribal era and the beginnings of statehood. It touches on subjects such as ethnic-linguistic relations, historical events, and turbulent political history between Lithuania, old Russia, Hungary, and Poland. Additionally and infrequently the image of the location's past is complemented by an explanation about it's name's etymology. This article is a full commentary on names of over 40 villages, and other topographical features (rivers, landmarks, etc.) situated near the Bug river between Wola Uhurska in Włodawski administrative district and Dołhobyczow in the Hrubieszowski administrative district. The commentary includes notes on the etymology of the names, points to their physiographic meaning or cultural characteristics, whether there is a possessive premise to a person or a community. It also aims to establish which are the Old Russian and/or Ukrainian linguistic characteristics or Polish toponyms. The article also designates any possible ethnic/settler genesis of the names. On the other hand a detailed description of natural features of any given settlement, as well as it's localization allows the onomast to pinpoint the physiographical character of any given name, without the need to unfold it, step by step. Therefore the link between the Sightseeing literature – being the aforementioned scrupulously prepared tourist guide, and onomastic literature such is this article is mutually beneficial.

Keywords: The role of Onomastics in tourist guides, The role of tourist guides in onomastics.

Łukasz Suska

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Współpraca Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku z Centrum Dialogu Kostiuchnówka na Wołyniu

Streszczenie: Artykuł przedstawia działania Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku prowadzone na Wołyniu wspólnie z Centrum Dialogu Kostiuchnówka w 2021 roku. Raport z tegorocznej współpracy osadzony jest w szerszym tle prowadzonych od ponad 20 lat działań polskich harcerzy w ramach corocznej Akcji Letniej, której celem jest poszukiwanie i opieka nad polskimi cmentarzami i miejscami pamięci na Wołyniu. W skrócie przedstawiono historię rozpoczęcia współpracy polskich wolontariuszy z ukraińską społecznością lokalną, rozwój działań i utworzenie Centrum Dialogu Kostiuchnówka. Przedstawiono cele i część dotychczasowych osiągnięć Centrum.

Słowa kluczowe: Kostiuchnówka, Wołyń, Legiony Polskie, harcerstwo, Józef Piłsudski.

Początki Harcerskiej Akcji Letniej na Wołyniu sięgają końca lat dziewięćdziesiątych XX w. Wtedy to ukraińscy gospodarze tego niezwykle ważnego dla Polaków miejsca największej bitwy Legionów Polskich skierowali list do najwyższych polskich władz państwowych, w którym informowali, że w okolicach ich miejscowości znajdują się zaniedbane pozostałości cmentarza polskich Legionistów. Zaoferowali wówczas chęć współpracy w uporządkowaniu miejsca pamięci. Pierwszy obóz w ramach Harcerskiej Akcji Letniej na Wołyniu odbył się w 1997 r. Szybko jednak okazało się, że zapomnianych i zdewastowanych za czasów ZSRR miejsc pamięci i cmentarzy jest dużo więcej. Harcerze z Polski nawiązali współpracę z harcerstwem ukraińskim oraz Związkiem Harcerstwa

Polskiego na Ukrainie. Co roku wspólnymi siłami wolontariuszy odbudowywano lub wręcz wznoszono na nowo kolejne cmentarze¹.

W 2010 roku w środowisku harcerzy i ich przyjaciół powstała fundacja, której celem stało się stworzenie w Kostiuchnówce harcerskiego Centrum Dialogu i pozyskanie na ten cel zdewastowanego i opuszczonego budynku dawnej polskiej szkoły w centrum wsi. Szkoła ta wybudowana została w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. w dużej mierze ze składek legionowych weteranów. Starania o pozyskanie tego budynku zostały uwieńczone sukcesem i w latach 2010–2011 odbył się jego gruntowny remont i przebudowa.

W zakresie działalności powstałego wówczas Centrum Dialogu Kostiuchnówka znalazła się Harcerska Służba Pamięci. Do jej zadań należy poszukiwanie polskich miejsc pamięci na Wołyniu, ich renowacja, bądź odbudowa, poszukiwanie szczątków poległych żołnierzy, ekshumacje i budowa cmentarzy. Centrum prowadzi również współpracę ze środowiskami polskimi na Wołyniu (harcerstwo polskie na Ukrainie, polskie stowarzyszenia, parafie polskie) w ramach wymiany młodzieży, czy Akcji „Paczka Świąteczna dla Wołynia”.

Niezwykle istotną sferą jego działalności jest również edukacja. Centrum organizuje i wspiera podpisywanie umów partnerskich między szkołami polskimi i ukraińskimi. Wspierane są szkoły polskie na Wołyniu. W ramach współpracy na Ukrainę wysłano wiele sprzętu szkolnego i materiałów edukacyjnych. Ponadto od 2000 r. organizowana jest sztafeta Ognia Niepodległości. Harcerze i uczniowie przyjeżdżają co roku na początku listopada do Kostiuchnówki, by na grobach polskich legionistów zapalić znicze. Zwyczaj ten jest kontynuacją przedwojennej tradycji sztafet biegnących z Ogniem Niepodległości z krakowskich Oleandrów do Kostiuchnówki. Po uroczystościach odbywających się na terenie pobojuwiska kostiuchnowskiego harcerze pobierają ogień i rozpoczynają sztafetę rowerową do Polski. Finałem jej jest złożenie przez delegację harcerską Ognia Niepodległości na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie w trakcie uroczystości państwowych.

W 2013 r. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku nawiązało współpracę z Centrum Dialogu Kostiuchnówka, włączając się do współorganizacji corocznych, sierpniowych obozów harcerskich. Muzeum objęło również swym patronatem Salę Tradycji w Kostiuchnówce. Pracownicy Muzeum odpowiadają za kształt i rozwój zbiorów Sali oraz prezentowanej w niej ekspozycji, pozyskują, konserwują i opisują nowe eksponaty, a w okresie obozu oprowadzają

¹ M. Góra, *Poszukiwania mogił żołnierzy Legionów Polskich poległych w Kostiuchnówce, Kuklach i Wielkiej Jabłonce na Wołyniu w latach 1915–1916*, w: *Łódzkie drogi do Niepodległości 1905–1918*, pod redakcją Joanny Żelazko, Łódź–Warszawa 2020, s. 221–261.

po wystawie. Warto nadmienić, że dzięki współpracy Muzeum z Centrum zbiory muzealne powiększyły się o jeden z najbardziej efektownych i rozpoznawalnych eksponatów na wystawie stałej – oryginalny Słup Pamięci z terenu pobojowiska kostiuchnowskiego. Rozbity w okresie powojennym pomnik Centrum otrzymało od ukraińskich władz lokalnych i przekazało jako dar dla Muzeum, które w zamian ufundowało w pierwotnym miejscu jego ustawienia wierną replikę².

Najtrwalszym efektem współpracy jest opieka nad cmentarzami Legionistów Polskich. W dniach 22–27 czerwca bieżącego roku pracownicy Muzeum – Łukasz Suska i Łukasz Wieczorek udali się na zaproszenie Centrum do Kostiuchnowki, by przeprowadzić szereg niezbędnych prac w Sali Tradycji. W ciągu kilku dni udało się zinwentaryzować i opisać ponad 300 obiektów. Wykonano dokładną dokumentację fotograficzną każdego eksponatu, szereg prac konserwatorskich, które objęły kilkadziesiąt obiektów metalowych. Pracownicy Muzeum zmienili aranżację wielu gablot, ustawili także dwie nowe. W trakcie kilkudniowego pobytu udało się także zdobyć nowe obiekty do Sali Tradycji, wśród nich najważniejszym jest oryginalna tabliczka blaszana wykonana przez żołnierzy na grób poległego jesienią 1915 r. porucznika Krzyczkowskiego. Oprócz tego zbiory Sali Tradycji wzbogaciły się o dwa egzemplarze orłów legionowych, drobiazgi osobiste żołnierzy, a także nieśmiertelnik, który pomoże w zweryfikowaniu losów kolejnego żołnierza Legionów Polskich.

Kolejny wyjazd pracowników Muzeum na Wołyń odbył się w dniach 3–23 sierpnia. Tym razem celem podróży był udział w pracach renowacyjnych na legionowych cmentarzach i miejscach pamięci. Kontynuowane były także dalsze prace konserwatorskie i inwentaryzacyjne w Sali Tradycji, które mają w przyszłości doprowadzić do powstania katalogu zbiorów. Zebrana dokumentacja może też zostać wykorzystana przy rozbudowie portalu „Żołnierze Niepodległości”. W trakcie trzech tygodni pobytu na Wołyniu udało się wykonać wiele prac porządkowych: oczyszczono i odmalowano nagrobki na cmentarzu legionowym w Wołczeczku. Harcerze zajęli się także pielęgnacją rozległej nekropolii wojskowej w Kowlu składającej się z blisko 180 mogił polskich żołnierzy poległych w latach 1915–1921. Na terenie kowelskiego cmentarza rzymskokatolickiego renowacji poddano kwatery tragicznie zmarłych w okresie międzywojennym polskich harcerzy, oraz kwaterę poległych na służbie funkcjonariuszy Policji Państwowej³.

² Ł. Suska, *Pamiętki z Kampanii Wołyńskiej Legionów Polskich w zbiorach Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku*, „Dialog Dwóch Kultur” 2019, zesz.1, s. 370–377.

³ A. F. Sulik, *Cmentarz polski w Kowlu. Część dwuwyznaniowego cmentarza rzymskokatolickiego i prawosławnego*, Poznań 2006, s. 80–82.

Wykonano szereg prac ratunkowo-porządkowych na cmentarzu polskim w Pużnikach. Opieką objęto cmentarze legionowe: w Polskim Lasku, Koszyszcach, Czersku i Trojanówce. Uczestnicy obozu oczyścili też zachowane Słupy Pamięci na terenie dawnego skansenu historycznego pod Kostiuchnówką. Jak co roku dokonano kolejnych prac mających na celu stopniowe odsłanianie Kopca na Polskiej Górze. W trakcie wyjazdu pozyskano i poddano konserwacji nowe eksponaty do zbiorów Sali Tradycji, wśród których można wymienić: dwa orły z czapek legionistów, guziki mundurowe, nieśmiertelnik, kilka sztuk elementów żołnierskiego wyposażenia (menażki, sztucce), kompas oficera armii rosyjskiej, austriackie narzędzie saperskie oraz destruktor używanego w Legionach austro-węgierskiego karabinu Mannlicher wz. 1888. Pracownicy Muzeum zakończyli rozpoczętą przed wakacjami inwentaryzację zbiorów Sali Tradycji i umieścili na całej wystawie nowe podpisy w językach polskim i ukraińskim.

Na koniec obozu odbyły się oficjalne uroczystości rocznicowe na które przybyły liczne delegacje władz państwowych i samorządowych z Polski i Ukrainy, a także liczni goście z ukraińskich środowisk lokalnych, oraz środowisk polonijnych.

Z niecierpliwością oczekujemy kolejnej, XXIV edycji Harcerskiej Akcji Letniej!

References

- Góra M., *Poszukiwania mogił żołnierzy Legionów Polskich poległych w Kostiuchnówce, Kuklach i Wielkiej Jabłonce na Wołyniu w latach 1915–1916*, w: *Łódzkie drogi do Niepodległości 1905–1918*, pod redakcją Joanny Żelazko, Łódź–Warszawa 2020.
- Sulik A. F., *Cmentarz polski w Kowlu. Część dwuwyznaniowego cmentarza rzymskokatolickiego i prawosławnego*, Poznań 2006.
- Suska Ł., *Pamiętki z Kampanii Wołyńskiej Legionów Polskich w zbiorach Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku*, „Dialog Dwóch Kultur” 2019, zesz.1, s. 370–377.

Museum of Józef Piłsudski in Sulejówek and Dialogue Center Kostiuchnówka in Volhynia

Summary: The Article showcases the joint actions of Józef Piłsudski Museum and Dialogue Center Kostiuchnówka in the Volhyn area in 2021. The Report of this year's undertakings exists within over 20 years of operating of Polish scouts as part of an annual summer campaign aiming to seek out and look after cemeteries in

the Volhyn area. In short, it summarizes the story of how polish volunteers and Ukrainian locals began to work together towards creating and expanding the Dialogue Center Kostiuchnówka in Volhynia. It Underlines the goals as well as some of the achievements of the Center.

Keywords: Kostiuchnówka, Volhynia, Polish Legions, scouting, Józef Piłsudski.

Emil Noiński

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ORCID: 0000-0003-4352-2856

XXI Dialog Dwóch Kultur.

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej w Krzemieńcu, Warszawie i Opinogórze (wrzesień 2021 r.)

Streszczenie: Artykuł omawia konferencję naukową, zorganizowaną w ramach Dialogu Dwóch Kultur, cyklicznego wydarzenia kulturalno-naukowego, odbywającego się od ponad dwudziestu lat na Ukrainie i w Polsce. Współorganizatorem Dialogu od 2013 r. jest Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Tegoroczna edycja konferencji, ze względu na obostrzenia epidemiczne, odbyła się w symbolicznej odsłonie. W ramach kilku konferencji naukowych przedstawiono referaty poświęcone dziedzictwu kulturowemu i historycznemu Polski i Ukrainy. Dialog jest obecnie jednym z najważniejszych polsko-ukraińskich wydarzeń kulturalno-naukowych na Ukrainie. Odbywa się pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ministra Kultury Ukrainy. W szeregu sesji naukowych, spotkań literackich, wystaw, plenerów malarskich i fotograficznych uczestniczą naukowcy, literaci, muzealnicy, artyści polscy i ukraińscy.

Słowa kluczowe: Dialog Dwóch Kultur, Krzemieniec, konferencja naukowa, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu, dyplomacja kulturalna.

Dialog Dwóch Kultur, cykliczne wydarzenie kulturalno-naukowe, odbywające się każdego roku we wrześniu od ponad dwudziestu lat w Polsce i na Ukrainie, zdobył już ogromną popularność w środowiskach kresowych¹. Obecnie

¹ U. Olbomska, M. Olbromski, *Spotkania w Krzemieńcu 1999-2019. Jubileuszowe refleksje*, „Dialog Dwóch Kultur” 2019, nr 1, s. 48–59.

jest jednym z najważniejszych polsko-ukraińskich wydarzeń kulturalno-naukowych na Ukrainie. Odbywa się pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ministra Kultury Ukrainy. W szeregu sesji naukowych, spotkań literackich, wystaw, plenerów malarskich i fotograficznych, organizowanych podczas Dialogu, uczestniczą naukowcy, literaci, muzealnicy, artyści polscy i ukraińscy, nadając wydarzeniu interdyscyplinarny, niepowtarzalny charakter. Wydarzenie cieszy się dużym uznaniem nie tylko wśród środowisk polskich na Ukrainie, a również wśród ukraińskich władz samorządowych i państwowych.

Głównym celem Dialogu jest prezentacja i propagowanie wiedzy o polskim dziedzictwie kulturowym i historycznym na terenach dawnej Rzeczypospolitej wielu narodów, prezentowanie wzajemnych dokonań twórczych i naukowych w zakresie bardzo szeroko pojmowanej nauki i kultury polsko-ukraińskiej oraz wspólny dyskurs na temat historii narodu polskiego i ukraińskiego, zwłaszcza w kontekście kształtowania się tożsamości narodowej, walk o niepodległość, jak również promowanie wizji i myśli politycznej Józefa Piłsudskiego w zakresie współpracy z Ukrainą, jako jednym z najważniejszych państw strefy „międzymorza”².

XXI Dialog Dwoch Kultur tradycyjnie rozpoczął się 4 września nabożeństwem w intencji Juliusza Słowackiego, odprawionym w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Krzemieńcu. Mszę koncelebrował ks. Łukasz Grochla, proboszcz parafii oraz ks. dr Krzysztof Szebla, pełnomocnik rektora ds. promocji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na Ukrainie, obecnie pełniący obowiązki duszpasterskie w Bazylice Metropolitalnej we Lwowie. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste złożenie kwiatów pod pomnikiem Juliusza Słowackiego w krzemienieckiej świątyni po czym rozpoczęła się ceremonia oddania do użytku odrestaurowanych XIX-wiecznych organów. Uczestnicy Dialogu mieli okazję wysłuchać koncertu muzyki organowej w wykonaniu prof. Wiktora Łyjaka, któremu towarzyszyła światowej sławy mezzosopranistka Anna Lubańska. W programie koncertu znalazły się utwory Władysława M. Żeleńskiego (1837–1921), przedstawiciela neoromantyzmu w muzyce polskiej, najwybitniejszego po Stanisławie Moniuszce twórcy oper i pieśni.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych rozpoczęło się otwarcie XXI Dialogu Dwoch Kultur. Uczestnicy z Polski i przedstawiciele strony ukraińskiej złożyli

² M. J. Olbromski, *Krzemieńskie spotkania Dialog Dwoch Kultur*, w: *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej*, pod redakcją Andrzeja Stawarza, współpraca Helena Wiórkiewicz, Warszawa 2009, s. 267–272.

kwiaty pod pomnikiem Tarasa Szewczenki w Krzemieńcu oraz na Cmentarzu Tunickim, na grobie matki Juliusza Słowackiego, Salomei z Januszewskich Bécu. Oficjalne powitanie uczestników Dialogu odbyło się przed Muzeum Juliusza Słowackiego. Słowa powitalne wygłosili m.in. Tamara Sienina, dyrektor Muzeum, Mariusz Olbromski, główny twórca i pomysłodawca wydarzenia, Małgorzata K. Piekarska, prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Władze RP reprezentowała konsul Teresa Chruszcz z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku, a władze wojewódzkie z Tarnopola Switłana Bajtaluk, dyrektor Departamentu Kultury i Turystyki Tarnopolskiej Administracji Państwowej, Rusłan Kułyk, przewodniczący Wydziału Współpracy Międzynarodowej Tarnopolskiej Rady Obwodowej, a także Andrij Smagliuk, mer Krzemieńca. List do uczestników i organizatorów wystosowała m.in. Małgorzata Gosiewska, Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz prof. Krzysztof Narecki, prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Tegoroczna edycja Dialogu, ze względu na ograniczenia związane z sytuacją pandemiczną, przeprowadzona została w znacznie okrojonej wersji. W pierwszym dniu odbyła się konferencja „Romantyzm polski i ukraiński oraz jego współczesne inspiracje”. Podczas konferencji zaprezentowano referaty poświęcone m.in. twórczości Juliana Wołoszynowskiego, pochodzącego z Podola prozaika, poety, dramaturga, krytyka i aktora teatralnego (prof. Beata Obsulewicz-Niewińska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II), słowiańskich kontekstów Wołynia w twórczości Cypriana K. Norwida i Łesi Ukrainki (prof. Rostysław Radyszewski z Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), definicji semantycznych wyrażenia „iskra Boża” w utworach Hryhorija Skoworody i romantyków ukraińsko-polskich (dr Natalia Łysenko z Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie), czy wizerunku rozbójnika w prozie Tarasa Szewczenki, E. Gaskell i Elizy Orzeszkowej (prof. Denys Czyk z Krzemienieckiej Pedagogiczno-Humanistycznej Akademii im. Tarasa Szewczenki). Tego dnia referaty wygłosili również prof. Henryk Duda i mgr Olga Ilczyna z Lublina oraz Stanisław Szewczenko, pisarz i tłumacz z Kijowa oraz Mariusz Olbromski. Nie zabrakło również wystąpień dotyczących historii sztuki. Małgorzata K. Piekarska, prezes Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, przedstawiła inspiracje romantyczne kolonii artystycznej w Krzemieńcu. Natomiast Olga Wawryk omówiła zbiory sztuki polskiej z XVIII–XX w. w Muzeum Sztuki w Tarnopolu, a prof. Iryna Skakalska z Krzemienieckiej Pedagogiczno-Humanistycznej Akademii im. Tarasa Szewczenki prześledziła szlak artefaktu od wykopalisk do muzeum.

W kolejnym dniu Dialogu w Krzemieńcu (5 września) odbyły się prezentacje utworów literackich polskich i ukraińskich twórców (m.in. Małgorzaty K. Piekarskiej, Mariusza Olbromskiego, prof. Jana Wolskiego, Wasyla Horbatiuka, Tamty Guguszwili, Aleksandra Smyka, Zoriany Zamkowej). Zaprezentowano również (dr Emil Noiński) wydany w 2020 r. przez Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” rocznik „Dialog Dwóch Kultur”.

Druga część Dialogu Dwóch Kultur odbyła się 8 i 9 września w Warszawie i Opinogórze. W stolicy, w siedzibie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, zorganizowano konferencję „Juliusz Słowacki w oczach współczesnych”, podczas której uczestnicy mieli okazję wysłuchać referatu m.in. prof. Ewy Grzędy z Uniwersytetu Wrocławskiego, poświęconego młodzieńczym peregrynacjom Juliusza Słowackiego, prof. Bartosza Korzeniewskiego z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, który mówił o inspiracjach Jacka Malczewskiego twórczością Juliusza Słowackiego. Bardzo interesujące były również wystąpienia przedstawicieli Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Dyrektor Tamara Sienina ukazała rolę Muzeum w budowaniu współpracy kulturalnej polsko-ukraińskiej, natomiast kustosz Helena Hańkiewicz opowiedziała o przyrodzie w poezji Juliusza Słowackiego.

Druga konferencja „Cyprian K. Norwid i jego związki z romantyczną szkołą ukraińską” zorganizowana została z okazji 200. rocznicy urodzin „czwartego” wieszczka. Wygłoszono cztery referaty poświęcone m.in. związkom C. K. Norwida z Józefem Bohdanem Zaleskim (prof. Grażyna Halkiewicz-Sojak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu) oraz z Juliuszem Słowackim (prof. Włodzimierz Toruń z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie). Prof. Ludmiła Siryk z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przedstawiła tłumaczenia na język ukraiński twórczości Cypriana K. Norwida, Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza. Natomiast Mariusz Olbromski zaprezentował referat *Norwid a Kresy*. Uczestnicy konferencji mieli okazję posłuchać utworów Fryderyka Chopina i Ignacego J. Paderewskiego w wykonaniu Marii Baki-Wilczek. Obrady zakończyły się złożeniem kwiatów pod pomnikiem Juliusza Słowackiego na Placu Bankowym w Warszawie i pomnikiem Tarasa Szewczenki na warszawskim Mokotowie.

Następnego dnia uczestnicy Dialogu udali się do Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, gdzie mieli okazję wysłuchać wykładu m.in. prof. Andrzeja Fabianowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego (*Memoriały polityczne Zygmunta Krasińskiego. Próba racjonalizacji mesjanizmu*) oraz Aldony Łyszkowskiej

i Wojciecha J. Górczyka. Obrady zakończył koncert utworów Fryderyka Chopina w wykonaniu Marcina Wieczorka, uczestnika XVIII Międzynarodowego Konkurs Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, wielokrotnego laureata międzynarodowych konkursów pianistycznych.

Zakończenie Dialogu odbyło się 25 września w Warszawie w siedzibie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Tegoroczny XXI Dialog Dwoch Kultur cieszył się tradycyjnie dużym zainteresowaniem mediów kresowych i ukraińskich. Szerokie sprawozdania z konferencji w Krzemieńcu znalazły się m.in. w „Kurierze Galicyjskim”, „Słowie Polskim”, Radiu Lwów i wielu ukraińskich serwisach prasowych³. Wypada mieć nadzieję, że przyszłoroczna edycja Dialogu odbędzie się w znacznie sprzyjających okolicznościach, bez ograniczeń pandemicznych, dzięki czemu będzie można zrealizować – jak w poprzednich latach – znacznie bogatszy program.

References

- Ilczyna O., *XXI Dialog Dwoch Kultur w Krzemieńcu na Ukrainie*, „Kurier Galicyjski” 2021, nr 19.
- Olbrońska U., Olbroński M., *Spotkania w Krzemieńcu 1999-2019. Jubileuszowe refleksje*, „Dialog Dwoch Kultur” 2019, nr 1, s. 48–59.
- Olbroński M. J., *Krzemieńskie spotkania Dialog Dwoch Kultur*, w: *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej*, pod redakcją Andrzeja Stawarza, współpraca Helena Wiórkiewicz, Warszawa 2009, s. 267–272.
- www.kultodate.gov.ua/dialog-dvoh-kultur-tryvaye/ [dostęp: 21.11.2021].
- www.oblast-te.com.ua/na-ternopilshhyni-tryvaye-ukrayinsko-polskyj-forum-dialog-dvoh-kultur/ [dostęp: 21.11.2021].
- www.radyvyliv.info/tradytsijnij-dialog-dvoh-kultur-u-krementsi.html [dostęp: 21.11.2021].
- www.slowopolskie.org/dialog-dwoch-kultur-w-krzemieniu-2/ [dostęp: 21.11.2021].
- www.ukrinform.ua/rubric-culture/3309987-na-ternopilsini-startuvav-ukrainskopolskij-forum-dialog-dvoh-kultur.html [dostęp: 21.11.2021].

³ Zob. m.in.: O. Ilczyna, *XXI Dialog Dwoch Kultur w Krzemieńcu na Ukrainie*, „Kurier Galicyjski” 2021, nr 19 oraz: www.slowopolskie.org/dialog-dwoch-kultur-w-krzemieniu-2/ [dostęp: 21.11.2021]; www.oblast-te.com.ua/na-ternopilshhyni-tryvaye-ukrayinsko-polskyj-forum-dialog-dvoh-kultur/ [dostęp: 21.11.2021]; www.radyvyliv.info/tradytsijnij-dialog-dvoh-kultur-u-krementsi.html [dostęp: 21.11.2021]; www.ukrinform.ua/rubric-culture/3309987-na-ternopilsini-startuvav-ukrainskopolskij-forum-dialog-dvoh-kultur.html [dostęp: 21.11.2021]; www.kultodate.gov.ua/dialog-dvoh-kultur-tryvaye/ [dostęp: 21.11.2021]

22nd Dialogue of Two Cultures. The report from the International scientific conference in Kremenets, Warsaw, and Opinogóra (September 2021)

Summary: Within the article, the course of the 22nd Dialogue of two cultures conference, an annual scientific/cultural event, held for over 20 years in Ukraine and Poland is explained. Since 2013 Museum of Józef Piłsudski in Sulejów is co-organizing the event. This year's conference had been held only in a symbolic size due to the global pandemic. As part of the scientific conferences, papers on common historical and cultural heritage were referred. The Dialogue is currently one of the most important Polish-Ukrainian cultural/scientific events held in Ukraine with the Patronage of both Ukrainian and Polish ministers of Culture. Scientific sessions, literature meetings, exhibitions, and outdoor painting or photography sessions are organized and attended by renowned scientists, writers, museologists, artists from both Poland and Ukraine.

Keywords: Dialogue of two cultures, Kremenets, Scientific Conference, Museum of Józef Piłsudski in Sulejów, Museum of Juliusz Słowacki in Kremenets, culture based diplomacy.



Muzeum
Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku



ISSN 2082-3274